Hersuk Capitain.
1855.



KONRAD WALLENROD

I

GRAŻYNA


A. MICKIEWICZ.


KONRAD WALLENROD I GRAŻYNA
ADAMA MICKIEWICZA
z przekładem
francuzkim Kryst. Ostrowskiego i angielskim Leona Jabłońskiego
wydanie ozdobne
WYKONANE
Pracą, nakładem i staraniem
JANA TYSIEWICZA
PARYŻ
1851

ADAMA MICKIEWICZA

KONRAD WALLENROD

I GRAŻYNA

Z PRZEKŁADEM

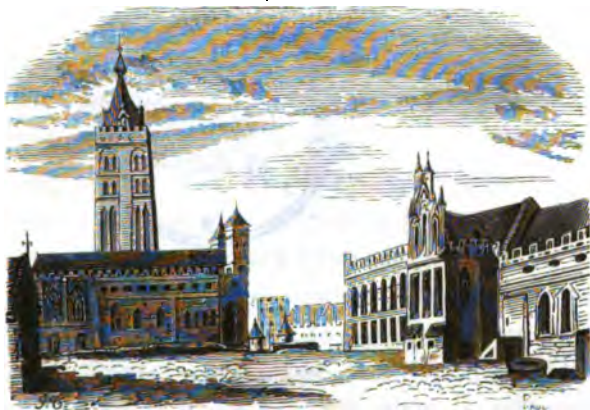
francuzkim KRYST. OSTROWSKIEGO

angielskim LEONA JABŁOŃSKIEGO

Wydanie ozdobne za upoważnieniem Autora wykonane

PRACĄ, NAKŁADEM I STARANIEM

JANA TYSIEWICZA



PARYŻ

W DRUKARNI BENARD I SP[KI] NIEGDYŚ LACRAMPE I SP[KI]

PRZY ULICY DAMIETTE 2.

—

1851







wrodzonem uczuciem czci i uwielbienia dla sztuk pięknych, jeszcze w dziecinnym wieku, kiedy sercem tylko nie pojęciem pociągany byłem ku wdziękom poezii, malarstwa i muzyki; przeczuwałem już stronę ich wzniosłą, tak silnie dziś do serc prawych przemawiającą.—*Kochanek przez sen tylko widzianych* piękności *szukałem* żywiołu przyszłych uczuć i młodzieńczego zapału — i znalazłem go w pieniach naszego Adama; który, na pogasłe wieki patrzy widném okiem, — zmarłe wskrzesza i z niemi o ich sławie rozmawia : a z chwilowego niejako obudzony uspienia zapytałem, czemuż pieśni téj niewtórują dwie siostry wspierające się wzajem w literaturze krajów ościennych? Wkrótce zarzut nieoddania winnéj czci tym wzniosłym utworom, ciążył tylko na malarstwie, a mimo coraz rosnącéj sławy naszego Wajdeloty, nikt prawie dotąd nie zajął się przyozdobieniem i uzmysłowieniem dzieł jego.

Dni i lata płynęły—porwany wirem wypadków nagłych, nieob-



rachowanych, szukałem daléj celu do któregobym korzystnie mógł dążyć, probowałem sił własnych w pracach malarskich.

Zbliżenie się do P. Tony Johannot, najznakomitszego rysownika winiet, jego przychylne rady tém życzliwsze im bogatsze w sąd zatwierdzony powagą całego artystycznego świata; obudziły chęć urzeczywistnienia młodzieńczych marzeń moich. Rozpocząłem tę pracę dla siebie samego, daleki od zamiaru robienia z niéj publicznego użytku: lecz życzliwy i przychylny sąd ziomków ośmielił mię do wykonania ozdobnéj edycii Konrada Wallenroda i Grażyny,— przedsięwzięcia, które stało się dla mnie źródłem wieloletniéj pracy, licznych zabiegów i dotkliwych trosków... do tego stopnia, iż najżyczliwsze nawet przyjęcie przez Ziomków pracy téj, zaledwie z niemi zrównoważyć potrafi. — *Sic vos non vobis!....*

Były to troski i bole nie wydanego jescze na świat płodu. Dziś, gdy już go na widok publiczny wypuszczam, mamże śmieléj oczekiwać sądu na jaki to przesięwzięcie i wykonanie zasługuje?

ZIOMKOWIE! Wy, którym niniéjszą poświęcam pracę, których życzliwość zostawiła w mém sercu niestarte ślady wdzięczności, odpowiedzcie na to pytanie. Jeśli zasługą są dobre chęci, a dążność ku ozdobie literatury ojczystéj poważnem zdaniem waszem podpartą zostanie, już dostatecznie za tę pierwszą pracę wynagrodzony, do następnych zachęty i podniety wynachodzić nie przestanę!

Przyjmijcie to wyznanie sercem braterskiém: a jeśli który ze współzawodników oceniając usiłowania moje na skalę znakomitych swych zdolności, upatrzy w nich uchybienia lub niedostatki; niech czynem nie słowy dowiedzie swéj wyższości — będzie to walka korzystna Ojczyźnie, literaturze i sztukom pięknym.

Jan Tysiewicz.

Paryż, 23 Września 1851 roku
w dzień Ś. Tekli.

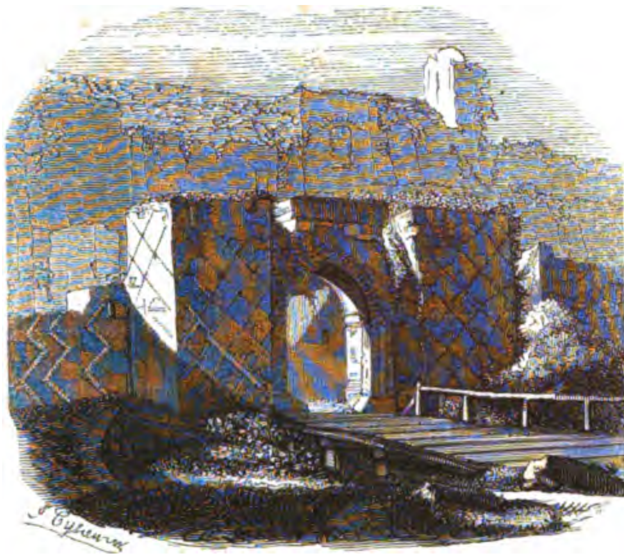
KONRAD WALLENROD



CONRAD WALLENROD

TRADUCTION FRANÇAISE
PAR CH. OSTROWSKI

ENGLISH TRANSLATION
BY LEON JABLONSKI

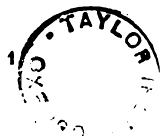


Wnijście do Sredniego Zamku.

WSTĘP



to lat mijało, jak zakon krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził;
Już Prusak szyję uchylił w okowy,
Lub ziemię oddał, a z duszą uchodził;



Niemiec za zbiegiem rozpuścił gonitwy,
Więził, mordował, aż do granic Litwy.

Niemen rozdziela Litwinów od wrogów :
Po jednéj stronie błyszczą świątyń szczyty,
I szumią lasy, pomieszkania bogów;
Po drugiéj stronie, na pogórku wbity
Krzyż, godło Niemców, czoło kryje w niebie,
Groźne ku Litwie wyciąga ramiona,
Jak gdyby wszystkie ziemie Palemona
Chciał z góry objąć i garnąć pod siebie.

Z téj strony, tłumy litewskiéj młodzieży,
W kołpakach rysich, w niedźwiedziéj odzieży,
Z łukiem na plecach, z dłonią pełną grotów,

INTRODUCTION.



EPUIS un siècle entier l'ordre Teutonique nage dans le sang des idolâtres ; déjà le Prusse est esclave ou fugitif; désertant la patrie, il ne songe qu'à sauver ses jours ; le Germain, s'élançant à sa poursuite jusqu'aux frontières de la Lithuanie, le massacre ou le ramène dans les fers.

Le Niémen sépare les Lithuaniens de leurs ennemis : à droite on voit briller les faîtes des temples, on entend bruire les forêts profondes, asiles des dieux ; à gauche, sur une colline, on voit se dresser la croix, l'enseigne des Germains : — son front se cache dans les cieux, et ses bras menaçants s'étendent sur la Lithua-



Snują się, śledząc nimieckich obrotów.
Po drugiéj stronie w szyszaku i zbroi,
Niemiec na koniu nieruchomy stoi;
Oczy utkwiwszy w nieprzyjaciół szaniec,
Nabija strzelbę i liczy różaniec.

INTRODUCTION.



HUNDRED years had gone by since the knights of the Cross waded in the gore of the Northern Pagans. The Prussian had already bent his neck to their iron yoke; or, abandoning his home, was trying to escape with his life, whilst the German was pursuing the fugitive, with fire and sword, to the borders of Lithuania.

The Niemen separated the Lithuanian from his foes. On one side glittered the pinnacles of temples, and the winds roared through the forests — the dwellings of the gods; on the opposite bank peered on a hill a cross, the sign of the Germans, which, with its head touching the clouds, stretched its arms towards Lithua-

I ci i owi pilnują przeprawy.
Tak Niemen dawniéj sławny z gościnności,
Łączący bratnich narodów dzierżawy,
Już teraz dla nich był progiem wieczności;
I nikt, bez straty życia lub swobody,
Nie mógł przestąpić zakazanéj wody.
Tylko gałązka litewskiego chmielu,
Wdziękami pruskiéj topoli nęcona,
Pnąc się po wierzbach i po wodném zielu,
Śmiałe, jak dawniéj, wyciąga ramiona,
I rzekę kraśnym przeskakując wiankiem,
Na obcym brzegu łączy się z kochankiem.
Tylko słowiki Kowieńskiéj dąbrowy,
Z bracią swojemi Zapuszczańskiéj góry,
Wiodą, jak dawniéj, litewskie rozmowy,

nie, comme si d'en haut ils voulaient étreindre toutes les terres de Palémon et les soumettre à sa loi.

D'une part, une foule de jeunes Lithuaniens, la panthère au front, l'ours à l'épaule, l'arc en sautoir et la main remplie de flèches, parcourt le rivage en épiant les manœuvres de l'ennemi; à l'opposé, le cavalier germain, immobile, armé du casque et de la cuirasse, l'œil fixé sur le rempart vivant des Lithuaniens, charge son mousquet et compte les grains de son rosaire.

Les uns et les autres gardent le passage. Ainsi le Niémen, jadis renommé pour l'hospitalité de ses rives unissant les deux peuples frères, est maintenant pour eux le seuil de l'éternité; personne ne peut, sous peine de mort ou d'esclavage, franchir les ondes interdites. Seule la liane de la Lithuanie, éprise du peuplier prussique, grimpant le long des saules et des algues du Niémen, étend comme autrefois ses bras audacieux, et, traversant les flots d'une verte guirlande, sur le bord étranger va rejoindre son amant.

nia, as if to embrace all Palemon's inheritance.

On the one side, crowds of Lithuanian youths, clothed with the skins of bears and lynxes, the bow in one hand and a ready arrow in the other, appeared from time to time watching the movements of the Teutons. On the other side, stood a statue-like German on horseback, in armour and helmet; fixing his eyes on the group of his foes, he charged his gun and counted his rosary.

Both alike were guarding the passage. Thus the once hospitable river that watered the fields of two brotherly nations, was now for them the threshold to eternity; and none could, without loss of life or liberty, cross the forbidden waters. A branch of Lithuanian hop, allured, by the charms of a Prussian poplar, creeping on willows and aqueous plants, alone extended its arms boldly as before, and, crossing the river in a charming festoon, went to unite itself to its lover on hostile ground;

Lub, swobodnemi wymknąwszy się pióry,
Latają w gości na spólne ostrowy.

A ludzie? — ludzi rozdzieliły boje!
Dawna Prusaków i Litwy zażyłość
Poszła w niepamięć; tylko czasem miłość
I ludzi zbliża. – Znałem ludzi dwoje.

O Niemnie! wkrótce runą do twych brodów
Smierć i pożogę niosące szeregi,
I twoje dotąd szanowane brzegi
Topor z zielonych ogołoci wianków,
Huk dział wystraszy słowiki z ogrodów.

Seuls, les rossignols des bocages de Kowno échangent comme autrefois leurs mélodies lithuaniennes avec leurs frères de la montagne de Zapuszcza, ou, prenant leur essor, se donnent rendez-vous dans les îles du fleuve.

Et les hommes? — Oh! les hommes se font la guerre!... L'amitié des Prusses et des Lithuaniens, cette vieille amitié... ils l'ont oubliée... L'amour, l'amour seul unit parfois deux êtres... J'en ai connu deux qui s'aimaient!

O Niémen! bientôt des bandes forcenées, le fer et la flamme à la main, s'abattront sur tes ondes; la hache dépouillera tes rives, respectées jusqu'à ce jour, de leurs verdoyantes couronnes. Le bruit des canons exilera le rossignol de tes bocages; la chaîne d'or, unissant tous les êtres dans la nature, sera brisée par la haine des peuples: tout, oui, tout sera séparé!... mais les cœurs des amants s'uniront encore dans les chants des Vaydelotes.

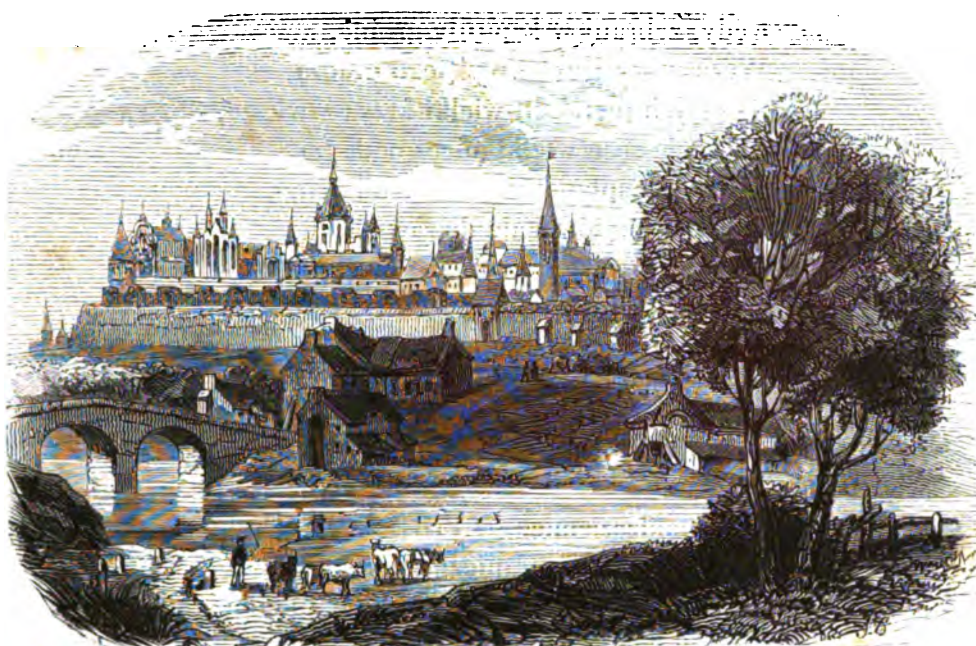
and the nightingales of Kovno's bowers held converse in Lithuanian, as of old, with their Prussian brothers; or, rising on independent wing, went on a visit to their playmates.

And what of men? wars had divided them! Forgotten were the old friendship and hospitality of the Lithuanians and Prussians, unless sometimes when all-powerful love united individual pairs. I knew two such beings. Alas! O Niemen! soon will bands, spreading death and bloodshed, crowd to thy fords; the hatchet will deprive thy venerated banks of their green garlands, and the thunder of cannon will frighten the nightingales from thy orchards. All that is united by Nature's golden chain, will be torn asunder by the hatred of nations—all will be severed—but the hearts of lovers shall be united again in the song of the Waydelote.

Co przyrodzenia związał łańcuch złoty,
Wszystko rozerwie nienawiść narodów;
Wszystko rozerwie; — lecz serca kochanków
Złączą się znowu w pieśniach Wajdeloty.

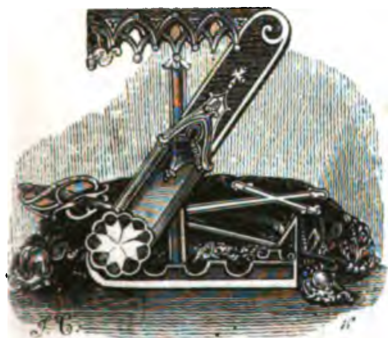






Marjenburg.

I



OBIOR

Marienburskiéj wieży zadzwoniono,
Działa zagrzmiały, w bębny uderzono;
Dzień uroczysty w Krzyżowym Zakonie,
Zewsząd Komtury do stolicy śpieszą,

Kędy, zebrani w kapituły gronie,
Wezwawszy Ducha Swiętego uradzą,
Na czyich piersiach wielki krzyż zawieszą,
I w czyje ręce wielki miecz oddadzą.
Na radach spłynął dzień jeden i drugi,
Bo wielu mężów staje do zawodu;
A wszyscy równie wysokiego rodu,
I wszystkich równe w Zakonie zasługi;
Dotąd powszechna między bracią zgoda
Nad wszystkich wyżéj stawi Wallenroda.

On cudzoziemiec, w Prusach nieznajomy,
Sławą napełnił zagraniczne domy;
Czy Maurów ścigał na kastylskich górach,
Czy Ottomana przez morskie odmęty,
W bitwach na czele, piérwszy był na murach,
Piérwszy zahaczał pohańców okręty;
I na turniejach, skoro wstąpił w szranki,

ÉLECTION.



e beffroi résonne au château de Marienbourg, le canon gronde, le tambour bat. C'est jour de fête pour les chevaliers croisés : de toutes parts les komthours se hâtent vers la capitale, où, réunis en chapitre, ils auront à décider, après avoir invoqué le Saint-Esprit, quelle poitrine il faudra décorer de la grand'croix, à quelles mains il faudra confier le grand glaive. Un jour, puis un autre se passent en délibérations! beaucoup de chevaliers sont sur les

Jeżeli raczył przyłbicę odsłonić,
Nikt się nie ważył na ostre z nim gonić,
Piérwsze mu zgodnie ustępując wianki.

Nie tylko między krzyżowemi roty
Wsławił orężem młodociane lata,
Zdobią go wielkie chrześcijańskie cnoty,
Ubóstwo, skromność i pogarda świata.

Konrad nie słynął w przydwornym nacisku
Gładkością mowy, składnością ukłonów;
Ani swéj broni dla podłego zysku
Nie przedał w służbę niezgodnych baronów.
Klasztornym murom wiek poświęcił młody;
Wzgardził oklaski i górne urzędy;
Nawet zacniéjsze i słodsze nagrody,

THE ELECTION.



ARK! at the first peal of Marienburg's cathedral bells, the cannon is thundering, and the drums are rattling with joy; it is a solemn day with the Order of the Cross. From all sides the commanders are hastening to the capital, where, gathered in the chapter-house, and with the help of the Holy Spirit, they wid decide on whose breast to hang the Grand Cross, and in whose hands to place the Great Sword. Two entire days had passed in council, for many are they that vie for that honour

Minstrelów hymny i piękności względy,
Nie przemawiały do zimnego ducha.
Wallenrod pochwał obojętnie słucha,
Na kraśne lica pogląda zdaleka,
Od czarującéj rozmowy ucieka.

Czy był nieczułym, dumnym z przyrodzenia,
Czy stał się z wiekiem; — bo choć jeszcze młody,
Już włos miał siwy i zwiędłe jagody,
Napiętnowane starością cierpienia —
Trudno odgadnąć : zdarzały się chwile,
W których zabawy młodzieży podzielał,
Nawet niewieścich gwarów słuchał mile,

rangs : tous d'une haute naissance et tous ayant bien mérité de l'Ordre. Cependant l'accord unanime des frères désigne comme le plus méritant le nom de Konrad Wallenrod.

Wallenrod est un étranger : inconnu parmi les chevaliers, il avait déjà rempli les cours lointaines de sa gloire : soit à la poursuite du Maure sur les monts de Castille; soit à la chasse des vaisseaux musulmans sur les mers, toujours aux premiers rangs dans la mêlée, le premier à l'assaut, le premier à l'abordage, le premier aux tournois; s'il entrait en lice et daignait lever sa visière, personne n'osait le combattre à outrance; chacun, de bonne grâce, lui cédait la première couronne. Ce n'est pas seulement par le glaive que Wallenrod illustra ses jeunes années, mais aussi par de grandes vertus chrétiennes : la pauvreté, l'humilité et le mépris du monde.

Konrad ne cherchait pas à se distinguer dans la cohue des cours par un parler exquis et des mœurs élégantes; jamais pour un vil salaire il n'a vendu son épée aux barons en discorde. Ayant passé sa jeunesse dans l'austérité du cloître, il dédaignait les applaudissements de la foule et les hautes dignités. Même des récompenses plus douces et plus dignes, les

—all boast renowned sires, and equal are their services for the Order. As yet, however, the common voice of the brotherhood places Conrad Wallenrod above the rest.

Though a stranger and unknown in Prussia, he has filled with his fame far-distant lands. Whether he pursued the Moor on Castile's craggy mountains, or the Moslem pirate on the deep sea, he was foremost in battle, and in assault to mount the wall; he was the first to board the ships of the infidel; and when he entered the lists of a tournament, if he but raised his visor, none dared to try the strength of his lance, but willingly yielded him the prize.

The renown which his sword had gained him in the ranks of the Cross was adorned besides by sublime Christian virtues, unassuming poverty, and disdain for the grandeur of the world.

Conrad was not famed in courtiers' crowd for nicety of speech and elegance of demeanour; nor, tempted by vile reward, had he ever sold his arm to serve quarrelsome barons; he had passed his youth in the seclusion of monastic walls, disdaining applause and high offices.

Even more honourable and sweeter

Na żarty dworzan żartami odstrzelał,
I sypał damom grzecznych słówek krocie,
Z zimnym usmiéchem, jak dzieciom łakocie.
Były to rzadkie chwile zapomnienia;
I wkrótce, lada słówko obojętne,
Które dla drugich nie miało znaczenia,
W nim obudzało wzruszenia namiętne;
Słowa : Ojczyzna, powinność, kochanka,
O krucyatach i o Litwie wzmianka,
Nagle wesołość Wellenroda truły :
Słysząc je, znowu odwracał oblicze,
Znowu na wszystko stawał się nieczuły,
I pogrążał się w dumy tajemnicze.
Może, wspomniawszy świętość powołania,
Sam sobie ziemskich słodyczy zabrania.

chants des ménestrels et les faveurs de la beauté ne touchaient que faiblement son âme impénétrable. Wallenrod écoutait les louanges avec froideur, ne jetait sur les belles qu'un regard passager et fuyait les doux entretiens d'amour.

La nature l'avait-elle fait insensible et hautain, ou le devint-il avec l'âge?... On ne sait : jeune encore, il avait des cheveux blancs, et ses joues flétries attestaient déjà la vieillesse de la souffrance...

Cependant il ne se refusait pas toujours aux loisirs du jeune âge : parfois même il écoutait avec faveur les causeries féminines; aux saillies des courtisans il ripostait par d'autres saillies, et jetait des myriades de compliments aux dames, avec un froid sourire, comme on jette des friandises aux enfants.

C'étaient de ces rares moments d'oubli... mais soudain, quelque parole indifférente, vide de sens pour tout autre, éveillait en lui des mouvements passionnés : les mots Patrie, devoir, amour, un trait aux croisades ou à la Lithuanie, troublaient à l'instant la sérénité de Wallenrod : sitôt qu'il les entendait, il détournait la tête, devenait insensible à tout et s'abîmait dans de mystérieuses rêveries... Peut-être, au souvenir de sa mission sainte, se reprochait-il de profanes voluptés...

rewards, the song of the minstrel and the favour of beauty, did not touch his icy heart.

Wallenrod listened to praise with indifference, avoided the sight of rosy cheeks, and closed his ear to the enchanting sounds that flow from the lips of beauty.

Was he haughty and unfeeling by nature or from age, it were difficult to say; for, though young, his hair was grey, and his faded countenance was furrowed by long and deep suffering. Sometimes he mixed in the sprightly crowd of the young and gay—listened even with pleasure to the talk of women —wittily retorted the courtier's jest, and bestowed on the ladies a thousand flatteries, with a smile as indifferent as if he had been caressing children.

Few were these moments of forgetfulness; and soon some word, without meaning to others, moved him deeply. Fatherland, duty, love, a mention of the crusades, or of Lithuania, poisoned at once Wallenrod's pleasures. Such sounds again spread gloom over his brow and his soul, and plunged him into secret melancholy musings. Perhaps it was the remembrance of the sanctity of his calling that made him reject the sweets of life.

Jedne znał tylko przyjaźni słodycze,
Jednego tylko wybrał przyjaciela,
Świętego cnotą i pobożnym stanem :
Był to mnich siwy, zwano go Halbanem.
On Wallenroda samotność podziela ;
On był i duszy jego spowiednikiem,
On był i serca jego powiernikiem.
Szczęśliwa przyjaźń! świętym jest na ziemi
Kto umiał przyjaźń zabrać ze świętémi.

Tak naczelnicy zakonnéj obrady
Rozpamiętują Konrada przymioty;
Ale miał wadę — bo któż jest bez wady?
Konrad światowéj nie lubił pustoty,
Konrad pijanéj nie dzielił biesiady.
Wszakże, zamknięty w samotnym pokoju,
Gdy go dręczyły nudy lub zgryzoty,
Szukał pociechy w gorącym napoju;
I wtenczas zdał się wdziewać postać nową,
Wtenczas twarz jego, bladłą i surowę,
Jakiś rumieniec chorowity krasił;
I wielkie, niegdyś błękitne źrenice,

Car il ne recherchait, lui, que les seules douceurs de l'amitié, et n'avait entre tous choisi qu'un seul ami, plus saint encore par sa vertu que par son ministère : c'était un moine aux cheveux blancs; il avait nom Halban. Lui seul partageait l'isolement de Konrad; il était à la fois le directeur de son âme et le confident de ses peines. Bienheureuse amitié!... Il est saint parmi les mortels celui qui a pu s'unir d'amitié avec les saints!

C'est ainsi que les chefs de l'assemblée monastique exaltaient les vertus de Konrad; mais il avait un vice... et qui donc n'en a pas?... Konrad évitait les plaisirs

He knew only the soothing of friendship; he had chosen but one friend, venerable for his virtues and holiness : it was Halban, a hoary monk; he was Wallenrod's companion in solitude, the confessor of his soul, and the confidant of his heart. Blessed friendship! Hallowed on earth is he, who enjoys thee with the Holy!

Thus the chiefs of the council were pondering on Conrad's qualities. He had a fault, however, but who is without one? Conrad disliked sensual enjoy-

Które czas nieco skaził i przygasił,
Ciskały dawnych ogniów błyskawice :
Z piersi żałośne westchnienie ucieka,
I łzą perłową nabrzmiewa powieka,
Dłoń lutni szuka, usta pieśni leją,



Pieśni nucone cudzoziemską mową,
Lecz je słuchaczów serca rozumieją.

mondains, Konrad haïssait les bruyantes orgies; toutefois, seul, enfermé dans sa retraite, se sentant dévoré de remords ou d'ennui, il en cherchait l'oubli dans les liqueurs ardentes; alors il se transfigurait : une étrange rougeur empourprait son pâle et sévère visage; ses grandes prunelles d'azur, mais dont le temps avait terni l'éclat, jetaient les étincelles de leur feu d'autrefois; un soupir de regret s'échappait de son sein; des larmes tremblaient à sa paupière; sa main cherchait une lyre, sa bouche laissait tomber des strophes d'une langue inconnue et seulement comprise par les âmes de ses auditeurs :

ment, and partook not of the revelry of his brethren; but when in his lonely cell, tortured by the stings of remembrance and present sufferings, he sought consolation in the cup.

Then he seemed to assume different features, a sickly flush suffused his pale and severe countenance, and his large and once bright eyes, altered and dimmed by time, darted flashes of rekindled fire, — his breast uttered sighs of grief, and tears swelled his eyes; his hand grasped the lute, and from his lips flew songs in an unknown tongue : to understand them,

Dosyć usłyszeć muzykę grobową,
Dosyć uważać na śpiewaka postać;
W licach pamięci widać natężenie,
Brwi podniesione, pochyłe wejrzenie
Chcące z głębiny ziemnéj coś wydostać;
Jakiż być może pieśni jego wątek?
Zapewne myślą, w obłędnych pogoniach,
Ściga swą młodość na przeszłości toniach —
Gdzież dusza jego? w krainie pamiątek.

Lecz nigdy ręka, w muzycznym zapędzie,
Z lutni weselszych tonów nie dobędzie;
I lica jego niewinnych uśmiechów
Zdają się lękać, jak śmiertelnych grzechów.
Wszystkie uderza strόny po kolei,

car alors il suffisait d'écouter cette musique lugubre, d'observer le maintien du poëte, de voir l'effort du souvenir se peignant sur ses traits, quand, les sourcils relevés, le regard oblique, il semblait voir un fantôme se dressant de la terre... Mais quel était le sens de ces hymnes de mort? Sans doute, dans les élans d'une pensée vagabonde, il poursuivait sa jeunesse sur les abîmes du passé... Mais où donc était son âme?... Son âme était au pays des souvenirs.

Pourtant jamais cette main, dans ses mélodieux élans, n'a tiré de son luth des accents calmes et suaves; ces traits semblaient redouter les innocents sourires à l'égal des péchés mortels. Toutes les cordes s'animaient tour à tour sous ses doigts, hormis une seule : le bonheur! tous les sentiments se propageaient de cette âme aux âmes des auditeurs, hors un seul sentiment : l'espérance! Plusieurs fois les frères l'avaient pris au dépourvu, étonnés d'une pareille métamorphose. Konrad, revenu à lui, s'emportait, menaçait, jetait son luth, coupait court à ses chants et proférait

it was enough to hear that melancholy music; it was enough to glance at the features ofthe minstrel. His mien was stamped with thoughtfulness, — the eyebrow raised, and his look bent towards earth, as if wishing to draw something from its depths. What might be the subject of his strains? Perchance, with wandering thought, he pursued his youth on the ocean of the past. And where was his soul? In the land of remembrance.

But his hand, in its musical rapture, never drew lively sounds from the lute, and his lips seemed to dread an innocent smile, as a deadly sin; his fingers touched all the chords but one, —the chord of joy; — and the listener found in those strains an echo to each of his feelings, but that of hope.

Sometimes a few of the brothers, coming suddenly upon him, wondered at his surprising change. Conrad, aroused from his dreams, cast, with angry looks, the lute aside, and, instead of songs, muttered profane words. At other times he exchanged whispers with

Prócz jednéj strony — prócz strony wesela.
Wszystkie uczucia słuchacz z nim podziela,
Oprócz jednego uczucia -- nadziei.

Nieraz go bracia zeszli niespodzianie,
I nadzwyczajnéj dziwili się zmianie.
Konrad zbudzony, zżymał się i gniewał,
Porzucał lutnię i pieśni nie śpiewał;
Wymawiał głośno bezbożne wyrazy,
Coś Halbanowi szeptał pokryjomu,
Krzyczał na wojska, wydawał rozkazy,
Straszliwie groził, niewiadomo komu :
Trwożą się bracia, — stary Halban siada,
I wzrok zatapia w oblicze Konrada,
Wzrok przenikliwy, chłodny i surowy,

des blasphèmes impies. Puis, il disait quelques mots à l'oreille de Halban, poussait des cris de guerre, donnait des ordres et défiait un invisible ennemi. Les frères s'épouvantaient; mais aussitôt le vieux Halban s'asseyait et plongeait son regard dans la face de Konrad : un regard pénétrant, froid et sévère, plein de je ne sais quelle mystérieuse éloquence. Voulait-il rappeler un souvenir ou donner un conseil? Voulait-il jeter le trouble dans l'âme de Wallenrod?.. Aussitôt il rassérénait son front orageux, éteignait le feu de ses prunelles et rappelait la pâleur sur ses joues Ainsi dans une arène, lorsque le gardien des lions, devant les dames, les seigneurs et les chevaliers, ouvre l'antre de fer et sonne de la trompe, quand le royal quadrupède tonne du fond des entrailles et glace d'effroi les spectateurs, seul, le gardien reste impassible; les bras croisés, il frappe puissamment l'animal de ses regards, et c'est par le talisman d'une âme immortelle, empreinte dans ses yeux, qu'il enchaîne et subjugue la férocité du lion.

Halban—mixed his commands to the warriors with abuse, and ejaculated threats, but none knew against whom. All present gazed with astonishment and fear; old Halban alone then fixed a look on Conrad's countenance,—a look penetrating, cool, and severe, full of some secret eloquence. That look either recalled some remembrance—imparted some advice, or perhaps awakened fears in Conrad's breast : —it dispelled the cloud that hung on his brow, and damped the fire of his eyes and cheeks. Thus, at a fight of beasts, when the keeper of the lions, in presence of dames and knights, opens the iron door of the cage, and gives the signal with the trumpet, the royal animal draws thunder from the depths of his breast, and spreads terror among those that are present, while the keeper alone, without moving a step, quietly folds his arms on his breast, and, striking the lion powerfully with his eye, subdues brutal force with that immortal talisman of the soul.

Pełen jakowéjś tajemnéj wymowy.
Czy coś wspomina, czyli coś doradza,
Czy trwogę w sercu Wallenroda budzi,
Zaraz mu chmurne czoło wypogadza,
Oczy przygasza i oblicze studzi.
Tak na igrzysku, kiedy lwów dozorca,
Sprosiwszy pany, damy, i rycerze,
Rozłamie kratę żelaznego dworca,
Da hasło trąbą; w tém królewskie źwierze
Grzmi z głębi piersi, strach na widzów pada,
Jeden dozorca kroku nie poruszy,
Spokojnie ręce na piersiach zakłada,
I lwa potężnie uderzy — oczyma,
Tym nieśmiertelnéj talizmanem duszy
Moc bezrozumną na uwięzi trzyma.





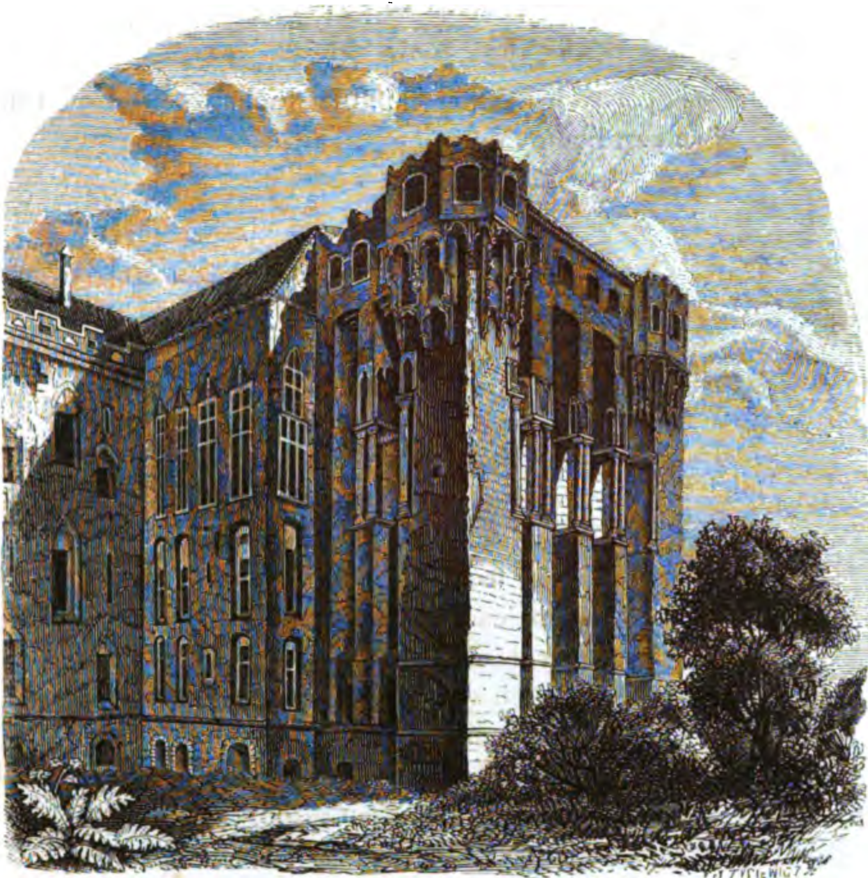
J. T. Poulug S.H. P.C.

Pełen jakowéjś tajemnéj wymowy.
Czy coś wspomina, czyli coś doradza,
Czy trwogę w sercu Wallenroda budzi,
Zaraz mu chmurne czoło wypogadza,
Oczy przygasza i oblicze studzi.
Tak na igrzysku, kiedy lwów dozorca,
Sprosiwszy pany, damy, i rycerze,
Rozłamie kratę żelaznego dworca,
Da hasło trąbą; w tém królewskie źwierze
Grzmi z głębi piersi, strach na widzów pada,
Jeden dozorca kroku nie poruszy,
Spokojnie ręce na piersiach zakłada,
I lwa potężnie uderzy — oczyma,
Tym nieśmiertelnéj talizmanem duszy
Moc bezrozumną na uwięzi trzyma.





J. T. Pouluc S.H. F.C.



Zewnętrze kapitulnéj sali.

II



PUSTELNICA

Marienburskiéj wieży zadzwoniono,
Z obradnéj sali idą do kaplicy,
Najpierwszy Komtur, wielcy urzędnicy,
Kapłani, bracia i rycerzy grono.

Nieszpornych modłów kapituła słucha,
I śpiewa hymny do świętego Ducha.

HYMN

Duchu, Swiatło boże!
Gołąbko Syonu!
Dziś chrześcijański świat, ziemne podnoże
Twojego tronu,
Widomą oświeć postacią,
I roztocz skrzydła nad Syońską bracią.
Z pod twych skrzydeł niech wystrzeli
Słonecznemi promień blaski,
I kto najświętszéj godniéjszy łaski,
Temu niech złotym wieńcem skronie rozweseli;
A padniem na twarz syny człowieka,

LA RECLUSE.



Wchód do sali Kapitulnéj.

E beffroi résonne au château de Marienbourg: le doyen des komthours, suivi des grands dignitaires, des chapelains, des frères et d'un essaim de guerriers, se rend de la salle du conseil à la salle du chapitre. Tous viennent assister aux vêpres et chanter une hymne au Saint-Esprit.

HYMNE.

Esprit, lumière éternelle!
Colombe de Dieu!
Tout l'univers chrétien, réuni sous ton aile
Marchepied de ton trône, est présent dans ce lieu;
Sur tes autels daigne apparaître,
Et choisis parmi nous l'héritier du Grand-Maître.
Étoile de Sion!
Fais descendre sur nous, les aînés de ta race,



V. Chavin, sc.

Temu, nad kim spoczywa twych skrzydeł opieka.
Synu Zbawicielu!
Skinieniem wszechmocnéj ręki
Naznacz, kto z wielu
Najgodniéjszy słynąć
Świętym znakiem twojéj męki;
Piotra mieczem hetmanić żołnierstwu twéj wiary,
I przed oczyma pogaństwa rozwinąć
Królestwa twego sztandary;
A syn ziemi niech czoło i serce uniża
Przed tym, na czyich piersiach błyśnie gwiazda krzyża.



Po modłach wyszli, Arcykomtur zlecił,
Spocząwszy nieco powracać do choru,

THE RECLUSE.



Korytarz

HE bells of Marienburg's cathedral were pealing—and from the chamber of council, the first Commander, the High Officers, and the Priests, followed by a crowd of brothers and knights, proceeded to chapel, where, after vespers, they sung a hymn to the Holy Spirit.

HYMN.

Oh! Holy Paraclete!
Light of the Godhead! Zion's heavenly dove!
Look down, thou brightly beaming! from above,
And shed the glory of thy countenance
Full, in this hour, upon the Christian world,
The earthly pillar of thy throne,—
And be thy wings unfurl'd
O'er Zion's brethren bowed beneath thy glance,—
That from thy wings a beam
Refulgent as the sun at noon,

I znowu błagać, aby Bóg oświecił
Kapłanów, braci i mężów obioru.

Wyszli nocnémi orzeźwić się chłody;
Jedni zasiedli zamkowy krużganek,
Drudzy przechodzą gaje i ogrody.
Noc była cicha, majowéj pogody;
Zdala niepewny wyglądał poranek,
Księżyc obiegłszy błonie safirowe
Z odmiennóm licem, z różnym blaskiem w oku,
Drzémiąc to w ciemnym, to w srébrnym obłoku,
Zniżał swą cichą i samotną głowę;
Jak dumający w pustyni kochanek,
Obiegłszy myślą całe życia koło,
Wszystkie nadzieje, słodycze, cierpienia,

Un céleste rayon;
Et celui qui sera plus digne de ta grâce
Aura le front paré d'une couronne d'or.
Nous tomberons à terre en nous voilant la face
Devant l'homme sur qui tu prendras ton essor.
Jésus, Sauveur du monde!
Que ta main puissante et féconde
Désigne parmi tes enfants
Celui qui doit porter le glaive de l'apôtre
Et déployer aux yeux des païens triomphants
Les étendards du ciel, ton royaume et le nôtre.
Et le fils de la terre inclinera son cœur
Devant l'élu de Dieu, dont la forte poitrine
Brillera sous ta croix divine:
Le Grand-Maître de l'Ordre immortel et vainqueur.



Les prières finies, l'assemblée se retire. L'archi-komthour l'invite à se rendre au chœur après un court délassement, afin d'implorer Dieu pour qu'il daigne éclairer l'esprit des chapelains, des électeurs et des frères.

On alla prendre le frais de la nuit; les uns s'établirent sous les galeries du château, les autres se répandirent dans les bosquets et les champs. La nuit était calme et belle comme en mai : une aube douteuse apparaissait à l'horizon;

May in a crown of radiance stream
Upon the brow most meet for this ineffable boon;
And straightway shall we bow, as meaner things,
Before the elected one thou coverest with thy wings.
Saviour and Son!
Now whilst we kneel before thy shrine,
O let thine hand omnipotent put forth a sign
To mark that chosen one,
Whom with the symbol of thine agony
Thou, glorified, shalt will to glorify;
Who, girding Peter's sword upon his thigh,
Shall, in their terrible array,
Lead forth thine armed hosts to victory,
And to the Pagan rebel's gaze,
The banner of thy sovereign realm display;
And earth's frail son shall bow his crest
Before the man upon whose favoured breast
The emblem of thy cross is seen to blaze.



After prayers they left the sanctuary. The arch-commander bade them, after a short respite, return to the choir, and pray to God again to enlighten the priests and members of the council.

They went to enjoy the evening breeze, —some seated themselves under the piazza, others were walking through



To łzy wylewa, to spójrzy wesoło,
Wreście ku piersiom zmordowane czoło
Skłania, i wpada w letarg zamyślenia.

Przechadzką inni bawią się rycerze,
Lecz Arcykomtur chwil darmo nie traci,
Zaraz Halbana i celniéjszych braci
Wzywa do siebie i na stronę bierze,
Aby zdaleka od ciekawéj rzeszy,
Zasięgnąć rady, udzielić przestrogi.
Wychodzi z zamku, na równinę spieszy;
Tak rozmawiając, nie pilnując drogi,
Błądzili kilka godzin w okolicy,
Blisko spokojnych jeziora wybrzeży.
Już ranek; pora wracać do stolicy,

la lune, au terme de sa carrière, la lune au front changeant, au mobile regard, endormie tantôt sous un épais nuage, et tantôt scintillant sous un voile argenté, inclinait alors son disque morne et solitaire : tel un amant rêve dans le désert et remonte en pensée tout le flot de sa vie, avec ses espérances, ses plaisirs, ses tourments ; tantôt versant des larmes et tantôt levant un joyeux regard ; puis, laissant tomber sa tête sur sa poitrine, s'endort du sommeil de la mélancolie.

D'autres chevaliers se promènent aux alentours. Mais l'archi-komthour ne perd pas des instants précieux : il fait appeler Halban et quelques frères choisis ; il les prend à l'écart pour consulter leurs pensées et leur communiquer les siennes. Ils quittent le château et se hâtent vers la plaine. Tout en marchant et devisant entre eux, peu attentifs d'ailleurs au chemin qu'ils faisaient, depuis quelques heures ils erraient dans les environs, le long du lac assoupi. Voici bientôt le jour, il est temps de regagner

the orchards and groves. The night was calm, and on earth's boundary was peeping a fair morn of May. The moon having crossed the sapphirine canopy with unsteady brightness in her eye, resting now in a dark, and again in a silver cloud, was slowly dropping her quiet and lonely head, like a lovelorn and solitary maiden, who, having retraced in her mind the whole course of her life, all her hopes, enjoyments, and sufferings, at one time weeps, whilst again a faint ray of cheerfulness beams in her eyes, till at last, bending her tired head towards her breast, she falls into a lethargy of thought.

Whilst some of the knights enjoyed the walk, the chief commander spent not his time in vain, but summoned Halban and the principal of the brotherhood from the crowd, in order to hear their advice. From the castle they hastened towards the plain, where, by the quiet waters of the lake, they wandered for some hours. The morning dawn reminded them of returning;—

Stają, — głos jakiś — skąd? — z narożnéj wieży :
Słuchają pilnie, — to głos pustelnicy.



la ville. Ils s'arrêtent... une voix!... d'où vient-elle?... de la tourelle au saillant du rempart. Ils écoutent encore... c'est la voix de la recluse. C'est là, dans ce donjon, qu'une religieuse inconnue, arrivée depuis dix ans dans la ville de Marie, soit qu'elle fût inspirée du ciel ou qu'elle voulût alléger par l'expiation le remords d'une conscience coupable, est venue chercher un dernier refuge; c'est là que, vivante, elle habite déjà un tombeau.

Longtemps les prélats ont décliné sa demande; mais enfin, lassés par la per-

they stopped,—they heard a voice,—whence came it? from The Tower. Attentively they listened to the sounds,—it was the voice of *The Recluse*.

Many years had gone by since first this unknown woman came from afar to Mary's city; and, whether inspired by Heaven, or wishing, by the balm of penitence, to heal the wounds of a reproachful conscience, she sought an abode in this tower, and found therein a living tomb.

For a long time the priests opposed her wishes; but yielding at last to

W téj wieży dawno, przed laty dziesięciu,
Jakaś nieznana pobożna niewiasta,
Zdala przybywszy do Maryi miasta,
Czy ją natchnęło niebo w przedsięwzięciu,
Czy skażonego sumienia wyrzuty
Pragnąc ukoić balsamem pokuty,
Pustelniczego szukała ukrycia,
I tu znalazła grobowiec za życia.

Długo nie chcieli zezwalać kapłani,
Wreście stałością prośby przełamani,
Dali jéj w wieży samotne schronienie.
Ledwie stanęła za święconym progiem,
Na próg zwalono cegły i kamienie,
Została sama z myślami i Bogiem;
I bramę, co ją od żyjących dzieli,
Chyba w dzień sądny odemkną anieli.

U góry małe okienko i krata,
Kędy pobożny lud słał pożywienie,
A niebo, wietrzyk i dzienne promienie.

sistance de sa prière, ils lui ont accordé l'asile qu'elle implorait dans le donjon solitaire. A peine eut-elle franchi le seuil consacré, on le chargea de pierres et de ciment, et la recluse resta seule avec ses pensées, seule avec Dieu!... La porte qui la sépare des mortels ne sera plus ouverte que par les anges au jour du jugement!

Là-haut, par une petite lucarne grillée, le peuple lui envoie ses offrandes, le ciel ses brises légères et le jour ses rayons. Pauvre pécheresse!...

her entreaties, they gave her a solitary refuge in the tower. Scarcely had she crossed the sacred threshold, when stones closed the entrance, and she was left alone with her thoughts and with her God; and there perhaps will she remain till, at the day of judgement, angels open the gate that now separates her from the living.

At the top was a small grated window, through which the pious sent nourishment to her, and heaven its rays and its zephyrs. Wretched sinner!

Biédna grzesznico, czyż nienawiść świata
Do tyla umysł skołatała młody,
Że się obawiasz słońca i pogody?
Zaledwie w swoim zamknęła się grobie,
Nikt jéj nie widział przy okienku wieży,
Przyjmować w usta wiatru oddech świeży,
Oglądać niebo w pogodnéj ozdobie,
I miłe kwiaty na ziemnym obszarze,
I stokroć milsze swoich bliźnich twarze.

Wiedziano tylko, że jest dotąd w życiu;
Bo nieraz jeszcze świętego pielgrzyma,
Gdy nocą przy jéj błąka się ukryciu,
Jakiś dźwięk miły na chwilę zatrzyma;
Dźwięk to zapewne pobożnéj piosenki.
I z pruskich wiosek gdy zebranę dzieci

la haine du monde a-t-elle donc à ce point aigri ta jeune âme, que tu crains le soleil et l'éclat d'un ciel pur?... Jamais, depuis que tu es enfermée dans une tombe, on ne t'a vue à la lucarne du donjon aspirer la fraîche haleine des zéphyrs, contempler le ciel bleu dans sa sérénité, ni les douces fleurs sur la pelouse odorante, ni mille fois plus douces les figures de tes semblables !

Elle vit encore : voilà tout ce que l'on sait. Parfois le pélerin, errant auprès de son asile, la nuit, est arrêté par un chant mélodieux, sans doute les accents de quelque noël; et lorsque les enfants des villages prussiques s'attroupent et s'ébattent le soir dans la vallée, une

has hatred to the world, afflicting thy youthful soul, made thee bid farewell for ever to the sun and to nature's smiling countenance? From the time she had shut herself up in her tomb, no one had seen her approach the window to inhale the wind's refreshing breath—to look in heaven's cheerful face, and at the sweet flowers upon the enamelled plain,—or—what is a thousand times sweeter—at the features of her fellow-beings. It was only known that she was still alive, for sometimes a pilgrim saint, straying amid the shades of night, was arrested by melodious strains—probably those of some pious song. And when the children, gathered from neighbouring Prussian villages, were


V. Chevin, sc.

Igrają w wieczor u bliskiéj dąbrowy,
Natenczas z okna coś białego świeci,
Jak gdyby promyk wschodzącéj jutrzenki,
Czyto jéj włosa pukiel bursztynowy,
Czylito połysk drobnéj śnieżnéj ręki,
Błogosławiącéj niewiniątek głowy.

Komtur tamtędy obróciwszy kroki,
Słyszy, gdy wieżę narożną pomijał,
— « Tyś Konrad, przebóg! spełnione wyroki,
Ty masz być mistrzem abyś ich zabijał!
Czyż nie poznają? ukrywasz daremnie,
Chociażbyś jak wąż inne przybrał ciało,
Jeszczeby w twojéj duszy pozostało
Wiele dawnego, — wszak zostało we mnie!
Chociażbyś wrócił, po twoim pogrzebie
Jeszcze Krzyżacy poznaliby ciebie. »

blancheur se lève dans la lucarne comme un rayon de l'étoile du matin : est-ce une boucle ambrée de ses cheveux? est-ce l'éclat de sa petite main de neige bénissant ces têtes innocentes?

Le komthour, qui avait dirigé ses pas du côté du donjon, entend ces paroles au moment de le dépasser : « C'est toi, Konrad! oh, Dieu!... les destins s'accomplissent.. toi, grand maître, pour les assassiner!... Eh quoi! ne te reconnaîtront-ils pas?... Que te sert de te déguiser!... Tu changerais d'enveloppe comme le serpent, que tout le passé revivrait encore dans ton âme : il vit bien dans la mienne!... Tu reviendrais vampire que les croisés te reconnaîtraient encore dans ton cadavre!... »

sporting in the evening on the adjoining lawn, something in the window shone bright as the first ray of approaching dawn,—perhaps it was a lock of her amber hair,—or the reflection of her snowy hand blessing the children's innocent heads.

The Commander, bending his steps this way, heard, near to the tower, some part of these words :—"Alas! O Conrad, thou art about to fulfil thy destiny; thou art to be their master, to achieve their destruction! Are they blinded? No;—vain is thy disguise; wert thou like a serpent to change thy form, thy soul would still remain the same; and, shouldst thou return even after thy death, they would still recognise thee."

Słucha rycerstwo — to głos pustelnicy,
Spójrzą na kratę, zda się pochylona,
Zda się ku ziemi wyciągać ramiona,
Do kogoż? pusto w całéj okolicy.
Zdaleka tylko jakiś blask uderza,
Nakształt płomyka stalowéj przyłbicy,
I cień na ziemi — czy to płaszcz rycerza?
Już znikło — pewnie złudzenie źrenicy,
Pewnie jutrzenki błysnął wzrok rumiany.
Po ziemi ranne przemknęły tumany.

— « Bracia! rzekł Halban, dziękujmy niebiosom,
Pewnie wyroki niebios nas przywiodły,
Ufajmy wieszczym pustelnicy głosom.
Czy słyszeliście? wieszczba o Konradzie,
Konrad dzielnego imie Wallenroda.

Les chevaliers écoutent : c'est la voix de la recluse. Ils regardent le grillage, elle semble inclinée, les bras étendus vers quelqu'un sur la terre.., mais vers qui? personne à l'entour.., seulement au loin l'acier d'un casque brille comme un éclair, et sur le sol glisse comme une ombre... Est-ce un manteau de chevalier?... Disparu! Sans doute quelque vision trompeuse ou l'étincelle d'un rayon de l'aurore... Les ombres du matin ont passé sur la plaine.

« Frères! s'écrie Halban, rendons grâces à Dieu! c'est lui, n'en doutons pas, dont la volonté nous a conduits vers ces murs : ayons foi dans les prophétiques accents de la recluse. Avez-vous

The knights listened in suspense,— it was the voice of the Recluse. They looked at the grate, and fancied they saw her extending her arms downwards, to some one beneath; but to whom? all around was quiet, — only at a distance something was flickering, like a steel helmet, and a shadow on the ground;—was it the cloak of a knight? It vanished. Surely the eye must have been deceived; it might be the first gleam of Aurora's light, with a cloud of dust raised by the breath of morn.

"Brethren," said Halban, "thanks be to Heaven, whose decrees have brought us hither; let us trust to the voice of the Recluse. Did you hear her

Stójmy, brat bratu niechaj rękę poda,
Słowo rycerskie; na jutrzejszéj radzie,
On mistrzem naszym! — « zgoda, krzykną, zgoda! »

I poszli krzycząc; — długo po dolinie
Odgłos tryumfu i radości bije,
Konrad niech żyje, wielki mistrz niech żyje!
Niech żyje Zakon; niech pogaństwo zginie!

Halban pozostał mocno zamyślony,
Na wołających okiem wzgardy rzucił,
Spójrzał ku wieży, i cichemi tony
Taką piosenkę odchodząc zanucił.

bien entendu?... il s'agissait de Konrad, et Konrad est le prénom du bouillant Wallenrod. Arrêtons-nous, que le frère donne la main au frère, et, foi de chevaliers, demain, après le conseil, il sera notre grand-maître! — Et tous de s'écrier : « Konrad sera notre grand-maître! »

Ils s'en allaient en criant. — Longtemps encore le vallon répétait comme une acclamation de triomphe et de joie : « Vive Konrad! vive le grand-maître! vive le grand Ordre! meurent les païens! » Halban demeura pensif. D'un sourire de mépris il accompagne les frères, jette un regard sur la tour et chante à demi-voix, en s'éloignant, les strophes suivantes.

name, the name of Conrad, the valiant scion of the Wallenrods? Let us join hands and pledge our knightly word, that, at to-morrow's Council, we proclaim no one but him our master." "None else!" they cried, "None but him!"

Far over the vale, were echoed their joyful cries, "long live Conrad our master! May the order prosper, and the pagan perish!" They went,— Halban alone remained behind, absorbed in deep thought; he cast on them a glance of disdain, again looked up to the Tower, and, as he withdrew from it, began in a low voice the following song.



PIEŚŃ.

Wilija naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste i niebieskie lica;

LE CHANT.

Wilïa, le trésor de nos plaines fécondes,
Roule un sable d'or fin sous des vagues d'azur,
La Lithuanienne allant puiser ses ondes,
A le sein aussi calme et le front aussi pur.

Wilïa, sous les fleurs de narcisse et de rose,
Traverse de Kowno le vallon enchanté
Plus brillants mille fois que les fleurs qu'elle arrose
Sont nos jeunes guerriers aux pieds de la beauté.

Wilïa, languissant dans son cours éphémère,
Ne cherche à l'horizon que Niémen, son vainqueur.
La Lithuanienne abandonne sa mère,
Car un jeune étranger est le roi de son cœur.

SONG.

The Wilia, queen amongst her rushing daughters,
Has sands of gold, and waves of deepest blue;—
The Lithuanian girl who draws her waters,
Has heart yet purer, lips yet fresher too.

'Midst tulips bright and roses, gaily stealing,
Through Kovno's lovely vale the Wilia flows;—
Before the Lithuanian maiden kneeling,
Our youths outshine the tulip and the rose.

The Wilia scorns the valley's loveliest flowers,
To seek her cherished Niemen she flows on;—
The fair girl wearies'midst her country's wooers,
For a young stranger's love her heart hath won.

Piękna Litwinka co jéj czerpa wody,
Czystsze ma serce, ślieczniejsze jagody.

Wilija w miłéj Kowieńskiéj dolinie,
Śród tulipanów i narcysów płynie;
U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów
Od róż kraśniéjszy i od tulipanów.

Wilija gardzi doliny kwiatami,
Bo szuka Niemna swego oblubieńca;
Litwince nudno między Litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Niemen w gwałtowne pochwyci ramiona,
Niesie na skały i dzikie przestworza,
Tuli kochankę do zimnego łona,
I giną razem w głębokościach morza.

I ciebie równie przychodzień oddali
Z ojczystych dolin, o Litwinko biedna!
I ty utoniesz w zapomnienia fali,
Ale smutniéjsza, ale sama jedna.

Wilïa pour jamais déserte ses rivages;
Niémen va la saisir dans ses bras de géant,
La porte au fond des bois et des steppes sauvages,
Et tous deux vont se perdre au fond de l'Océan.

Wilïa meurt captive, et ton cœur solitaire
Loin des champs paternels, succombe enseveli.
Toi, tu mourras aussi, mais seule sur la terre,
Et tu seras jetée au gouffre de l'oubli.

Wilïa fuit toujours, et la vierge aime encore.
En vain l'on avertit le cœur et le torrent:
Wilïa s'est donnée au fleuve qu'elle adore,
Et la jeune recluse aime encore en mourant.

Between his powerful arms his lover seizing,
The Niemen bears her over rock and plain,
Presses the Wilia to his bosom freezing.
And both are swallowed in the rolling main.

Thou too, poor girl! a stranger's voice shall lure thee,
Far from thy sheltering fields and native home,
Oblivion's gulfs are yawning to devour thee,
But, sadder still,—for none will share thy doom.

'Tis vain to warn the heart, or the swift river,
The young girl loves, the Wilia onward sweeps;—
Within her Niemen Wilia's lost for ever,
Within her lonely tower the young girl weeps.

Serce i potok ostrzegać daremnie,
Dziewica kocha, i Wilija bieży;
Wilija znikła w ukochanym Niemnie,
Dziewica płacze w pustelniczéj wieży.



Zamkowa Kaplica.



Kapitulna sala.

III

ROZMOWA



Zamek Marjenburski.

dy mistrz praw świętych ucałował księgi,
Skończył modlitwę i wziął od Komtura
Miecz i krzyż wielki, znamiona potęgi,
Wzniosł dumnie czoło; chociaż troski
[chmura

Ciążyła nad niém; wkoło okiem strzelił,
W którém się radość napół z gniewem żarzy,
I, niewidziany gość na jego twarzy,
Uśmiech przeleciał, słaby i znikomy :
Jak blask, co chmurę poranną rozdzielił,
Zwiastując razem wschód słońca i gromy.

Ten zapał mistrza, to groźne oblicze,
Napełnia serca otuchą, nadzieją ;
Widzą przed sobą bitwy i zdobycze,
I hojnie w myśli krew pogańską leją.
Takiemu władcy któż dostoi kroku?
Któż się nie zlęknie jego szabli, wzroku?
Drżyjcie Litwini! już się chwila zbliża,
Gdy z murów Wilna błyśnie znamie krzyża.

L'ENTRETIEN.



PRÈS que le grand-maître eut baisé le livre des lois divines, qu'il eut fini les prières et reçu des mains du komthour le glaive et la grand-croix, insignes du pouvoir suprême, il leva fièrement un regard orageux; d'un œil étincelant de colère et d'une joie sinistre il parcourut l'assemblée; un sourire passager, hôte à peine connu, vint effleurer ses traits, imperceptible et fugitif comme le rayon qui perce une matinale nuée, annonçant à la fois le lever du soleil et la tempête.

Nadzieje próżne. — Cieką dni tygodnie,
Upłynął cały długi rok w pokoju;
Litwa zagraża, Wallenrod niegodnie
Ani sam walczy, ani śle do boju;
A gdy się zbudzi i coś działać zacznie,
Stary porządek wywraca opacznie.
Woła, że Zakon z świętych wyszedł karbów,
Że bracia gwałcą przysiężone śluby;
Módlmy się woła, wyrzeczmy się skarbów,
Szukajmy w cnotach i pokoju chluby.
Narzuca posty, pokuty, ciężary,
Uciech, wygody niewinnéj zaprzecza,
Lada grzech ściga najsroższemi kary
Podziemnych lochów, wygnania i miecza.

Tymczasem Litwin co przed laty zdala
Omijał bramy zakonnéj stolicy,

THE CONVERSATION.



HEN the Grand Master had kissed the book of sacred laws, finished his prayers, and received from the Commander the sword and Grand Cross, the ensigns of his power, he proudly raised his brow, and, though a cloud of suffering was hanging over it, glanced around with an eye in which joy and wrath were kindled, while a faint and transient smile such as seldom lighted up his countenance, passed over his lips, like the light that pierces the morning clouds, the forerunner of the rising sun and of thunder.

Teraz dokoła wsi co noc podpala,
I lud bezbronny chwyta z okolicy;
Pod samym zamkiem dumnie się przechwala,
Że idzie na mszę do mistrza kaplicy —
Piérwszy raz dzieci z rodziców swych progu
Drżały na straszny dźwięk żmudzkiego rogu.

Kiedyż być może czas lepszy do wojny!
Litwa szarpana wewnętrzną niezgodą;
Stąd dzielny Rusin, stąd Lach niespokojny,
Stąd Krymskie hany lud potężny wiodą.
Witołd zepchnięty od Jagiełły z tronu,

Cette émotion du grand-maître, cet air de menace, remplissent les cœurs de plaisir et d'espoir : déjà tous se figurent les combats et les riches dépouilles qui les attendent, déjà ils voient en idée couler des flots de sang païen ! Qui saurait tenir tête à un pareil guerrier, affronter sans effroi le tranchant de son glaive ou le feu de ses regards ! Lithuaniens, tremblez ! votre heure approche, et la croix sainte va briller du haut des temples de Vilna !

Vain espoir ! Les jours, les semaines se passent, l'année entière s'écoule dans un lâche repos. La Lithuanie menace; Wallenrod ne songe pas à combattre, à mener au combat ; et s'il se réveille, s'il paraît vouloir agir, c'est pour agir au rebours de la règle. Sans cesse il s'écrie que l'Ordre a transgressé les anciennes coutumes, que les frères ont violé leurs vœux ! « Prions, dit-il ; que la pauvreté, que l'amour de la paix et de la vertu remplacent le goût des richesses et des vanités mondaines ! » Il ordonne des jeûnes, impose de longues pénitences ; plus de plaisirs innocents, plus de jouissances paisibles; le bannissement, les cachots ou le glaive, voilà les punitions qu'il réserve même aux fautes les plus légères.

Cependant le Lithuanien, qui naguère évitait de bien loin les murs de la ville teu-

That smile, and that menacing look of the Master filled every heart with cheerfulness and hope,—they anticipated battles and plunder, and already, in their thoughts, streams of Pagan blood were flowing. Who could equal such a chief? Who would dare to brave his sword and piercing eye? Tremble, Lithuanians! The moment is hastening on, when from Wilno's ramparts shall glitter the sign of the Cross.

Vain hopes! Days and weeks flowed on; a whole long year had passed in peace, Lithuania became more and more menacing, and Wallenrod neither sought the battle himself, nor sent others to fight; and when, awakened from his unbecoming slumber, he began to act, it was but to overturn the accustomed state of things. He reproached the order with licentiousness, and violation of vows;—"Let us pray," he repeated, "let us renounce worldly treasures, and seek glory in virtue and peace." He imposed days of fasting and penitence, forbade innocent joys, and punished the least offence with dungeon, exile, and death.

Meanwhile, the Lithuanian who in former times cautiously avoided approaching the gates of the capital of the

Przyjechał szukać opieki Zakonu;
W nagrodę skarby i ziemie przyrzeka,
I wsparcia dotąd nadaremnie czeka.

Szemrają bracia, gromadzi się rada,
Mistrza nie widać; Halban stary bieży,
W zamku w kaplicy nieznalazł Konrada :
Gdzie on? zapewne u narożnéj wieży.
Śledzili bracia nocne jego kroki;
Wszystkim wiadomo : każdego wieczora,
Gdy ziemię grubsze osłaniają mroki,
On idzie błądzić po brzegach jeziora :

tonique, maintenant chaque nuit met le feu aux villages d'alentour, traîne en esclavage le peuple des campagnes sans défense ; affirme avec orgueil et sous le château même qu'il va servir la messe à la chapelle du grand maître, et pour la première fois les enfants ont tremblé sur le seuil paternel aux sons rauques du cor samogitien.

Et pourtant, fut-il jamais une saison plus favorable aux combats? Les discordes intestines déchirent le sein de la Lithuanie : ici le Russien belliqueux, là le Sarmate inquiet, ailleurs le khan de Krimée, conduisent contre elle des peuplades aguerries. Vitold, détrôné par Jagellon, est venu chercher l'appui de l'Ordre ; il promet en échange des trésors et des fiefs opulents, et c'est en vain qu'il attend des secours.

Les frères murmurent, le conseil se rassemble; seul, le grand-maître ne paraît pas. Le vieux Halban court le trouver. Personne au château, personne à la chapelle. Où donc est-il ?.... Sans doute sous la tourelle au saillant du rempart. Les frères ont épié ses courses nocturnes : tous savent que chaque soir, quand des ombres plus épaisses enveloppent la terre, un chevalier dirige ses pas errants vers les bords du lac;

Order, was now nightly burning down villages around it, carrying away their defenceless inhabitants into captivity. Even to the castle did he boldly venture sneeringly boasting that he was going to attend mass in the Chapel of the Grand Master. For the first time did children tremble on the threshold of their parents at the terrific sound of the Samogitian horn. Could there ever be a more favourable season for war? Lithuania, torn by intestine strife, was here threatened by the hardy Russian, there by the restless Pole, while from Crimea the Tartar Khans were pouring in their savage hordes. Witold, driven by Iagello from his throne, came to crave the Order's protection: he promised lands and treasures in return, and, up to that moment, was in vain waiting for help.

Discontent was awakened — the brothers murmured — a council assembled, but the Grand Master was absent. — Halban hastened through halls and chapel, but Conrad could not be found; where was he then? haply at the solitary tower. The brothers had traced his nightly steps : all knew that every evening, when the earth was veiled in thick darkness, he used to wander by the banks of the lake;

Albo klęczący, przyparty do muru,
Okryty płaszczem, aż do białéj zorzy
Świéci zdaleka, jak posąg z marmuru,
I przez noc całą senność go nie zmorzy.


Best et Leloir.

collé contre la muraille, à genoux et couvert d'un manteau, il brille de loin comme une statue de marbre et passe ainsi de longues nuits sans sommeil. Souvent à la voix de la recluse, qui doucement l'appelle, il se lève et lui répond de même. De loin, on ne saurait saisir le sens des paroles, mais aux brusques lueurs de son cimier, aux mains frémissantes, aux mouvements de son front soulevé, on comprend que l'entretien roule sur de graves objets.

or, wrapped in his cloak, knelt till dawn at the foot of the tower, like a statue of marble.

Sometimes he rose, as if to reply to the voice of the Recluse; no ear could catch the sounds of their words, but from the movement of his hands, and the frequent shaking of his helmet, one might guess that they held some important converse.

Często na cichy odgłos pustelnicy
Wstaje, i ciche daje odpowiedzi ;
Brzmienia ich zdala ucho nie dośledzi,
Lecz widać z blasku wstrząśnionéj przyłbicy,
Rąk niespokojnych, podniesionéj głowy,
Że jakieś ważne toczą się rozmowy.

PIEŚŃ Z WIEŻY.

Któż me westchnienia, kto me łzy policzy?
Czy już tak długie przepłakałam lata,
Czy tyle w piersiach i oczach goryczy,
Że od mych westchnień pordzawiała krata?
Gdzie łza upadnie w zimny głaz przecieka,
Jak gdyby w serce dobrego człowieka.

Jest wieczny ogień w zamku Swentoroga,
Ten ogień żywią pobożne kapłany :
Jest wieczne źródło na górze Mendoga,
To źródło żywią śniegi i tumany;
Nikt moich westchnień i łez nie podsyca,
A dotąd boli serce i źrenica.

CHANT DE LA TOUR.

Qui comptera mes soupirs, mes douleurs !
O nuit profonde où mon cœur s'accoutume !
Dans ma poitrine est-il tant d'amertume
Que le grillage a rougi sous mes pleurs !
Et ces larmes, sans cesse inondant ma paupière,
Comme au sein d'un ami pénètrent dans la pierre.

Dans le château du puissant Swentorog
Il est un feu que la foudre alimente :
L'hiver nourrit une source fumante
Sur le sommet du tombeau de Mendog.
Hélas ! nul n'entretient mes soupirs, mes alarmes,
Et mon cœur saigne encor, mes yeux sont plein de larmes!

SONG FROM THE TOWER.

Ah ! who my tears will number, or my sighs?
Have I, then, wept away so many years—
Or is the woe so bitter in mine eyes,
And breast, the grate is rusted with my tears?
Where fall my burning drops, they pierce the stone,
Which drinks them as with pity of my moan.

There burns a fire in Swentorog's dark walls,
Its sacred flame is fed by pious priests.
On Mendog's hill a fount for ever falls,
Its source is fed by snows and mountain mists.
None of my sorrow feeds the ceaseless store,
But yet my heart and eyes grieve evermore.

Pieszczoty ojca, matki uściśnienia,
Zamek bogaty, kraina wesoła,
Dni bez tęsknoty, nocy bez marzenia:
Spokojność nakształt cichego anioła,
We dnie i w nocy, na polu i w domie
Strzegła mię zbliska, chociaż niewidomie.

Trzy piękne córki było nas u matki,
A mnie najpierwéj żądano w zamęście;
Szczęśliwa młodość, szczęśliwe dostatki,
Któż mi powiedział, że jest inne szczęście?
Piękny młodzieńcze! na coś mi powiedział
To, o czém w Litwie nikt pierwéj nie wiedział.

O Bogu wielkim, o jasnych aniołach,
Kamiennych miastach, kędy wiara święta,
Gdzie lud w bogatych modli się kościołach,
I kędy dziewic słuchają książęta,
Waleczni w boju, jak nasi rycerze,
Czuli w miłości, jak nasi pasterze.

Gdzie człowiek, ziemne złożywszy pokrycie,
Z duszą ulata po rozkosznêm niebie;

Baisers d'un père et regard maternel,
Riches moissons sur un champ plein d'arômes,
Jours sans nuage et sommeil sans fantômes,
Tel fut mon sort: je le crus éternel!...
L'innocence et l'Amour, ces deux anges paisibles,
Sans cesse à mes côtés me gardaient invisibles!

Chez une mère, où nous étions trois sœurs,
Plus d'un grand roi me parla d'hyménée:
Pays charmant, jeunesse fortunée,
Qui donc m'a dit qu'il est d'autres douceurs?
Jeune et beau chevalier, pourquoi me faire entendre
Ce qu'avant toi jamais je n'aurais su comprendre!

Qu'il est un Dieu, des esprits immortels,
Des cités d'or où fleurit la foi sainte,
Où, prosternés dans la pieuse enceinte,
Des chevaliers embrassent les autels: [clame,
Preux comme nos guerriers quand l'honneur les ré-
Doux comme nos bergers quand l'amour les enflamme.

Où, dépouillant son cilice odieux,
L'âme s'enfuit vers le ciel, sa patrie!

A father's love—a tender mother's breast— [land
Splendour and wealth—sweet home and smiling
Days without anguish—nights of dreamless rest!—
Peace like a guardian angel's unseen hand,
By morn, and noon, and night—at home—abroad—
Still watched beside me, wheresoe'er I trod.

Three lovely daughters—in one home we dwelt;—
I first was wooed;—oh happy days were ye,
When at the same fond mother's knee we knelt!—
Who told me other happiness might be?
Beautiful youth! ah why didst thou disclose,
What in our Lithuanian land, none knows?

Of that great God, and of those angels bright—
Those stone-built cities, gloriously fair,
Where the one holy faith is throned in might,
And men in gorgeous temples offer prayer,—
Where the young maids hold princes in their chains,
Brave as our heroes, tender as our swains.

Of that glad heaven whither man's soul shall break
From earth's confining bonds and upwards flee:—


V. Chevin. sc.

Ach, ja wierzyłam, bo niebieskie życie
Już przeczuwałam, gdym słuchala ciebie!
Ach odtąd marzę w dobrych i złych losach,
Tylko o tobie, tylko o niebiosach.

Krzyż na twych piersiach oczy me weselił,
W nim oglądałam przyszłe szczęścia hasło,
Niestety! z krzyża gdy piorun wystrzelił,
Wszystko dokoła ucichło, zagasło!
Nic nie żałuję, choć gorzkie łzy leję,
Boś wszystko odjął, zostawił nadzieję.

Nadzieję, cichém powtórzyły echem
Brzegi jeziora, doliny i knieje,
Zbudził się Konrad, i z dzikim uśmiechem,
— « Gdzież jestem, wołał, tu słychać nadzieje?
Na co te pieśni? pomnę twoje szczęście;
Trzy piękne córki było was u matki,
Ciebie najpierwéj żądano w zamęście...
Biada, o biada wam nadobne kwiatki!

Il fallait croire une voix si chérie :
En t'écoutant, je pressentais les cieux!
Et depuis ces beaux jours, je n'entends, je ne rêve
Que ta voix, que ce ciel où mon âme s'élève!

Ta croix funèbre enchantait mon amour.
D'une autre vie elle était le symbole;
De cette croix l'éclair luit et m'immole;
Et tout devient mort, désert à l'entour!
Je ne regrette rien : je bénis ma souffrance,
Car Dieu m'a tout ravi... mais laissé l'espérance!...

« Espérance!... » Et l'écho redisait « Espérance! » à travers les ondes, les vallons et les bois.

« Où suis-je? et quelle voix parle ici d'espérance? » s'écrie en souriant avec rage Konrad, que ce mot rappelle à lui-même. Pourquoi ces chants?...

Ai-je donc oublié ton bonheur d'autrefois? Ta mère avait trois filles, toutes belles comme toi; on te demanda la première en mariage.... Malheur! malheur à vous, roses charmantes!

Ah, I believed it,—for to hear thee speak,
Was as that everlasting life to me.
Even from that hour, sheltered, or tempest-driven,
I have dreamed but of thee—of thee, and heaven.

The cross upon thy breast my fond hopes nurs'd,
It seemed to promise happiness to come;
Alas! from thence a thunderbolt hath burst,
And all around is void and deadly gloom.
Yet deem not I regret;—from life's brief scope
Thou hast taken all away,—all, all but Hope.

Hope! repeated, with a soft echo, the banks of the lake and the hills;—"Where am I?" exclaimed Conrad, with a wild smile, aroused from his dreams; —"I hear something of hope? Why those songs?

— I shall remember thy happiness; 'Three lovely daughters, in one home you dwelt, and thou first wert wooed... Woe! woe, to you, charming flowers!

Straszliwa źmija wkradła się do sadu,
A kędy piersią prześliźnie się błędną,
Usechną trawy i róże uwiędną,
I będą żółte, jako piersi gadu!
Uciekaj myślą i dni przypominaj,
Którebyś dotąd pędziła wesoło,
Gdyby.... ty milczysz, śpiéwaj i przeklinaj;
Niechaj łza straszna, co głazy przecieka,
Nie ginie darmo; zdejmę szyszak z głowy
Tu niechaj spadnie, niech mi pali czoło,
Tu niechaj spadnie; jam cierpieć gotowy:
Chcę znać zawczasu, co mię w piekle czeka. »

GŁOS Z WIEŻY.

« Daruj, mój miły, daruj mi, jam winna.
Przyszedłeś poźno, tęskno było czekać,

un serpent se glisse dans votre jardin, et par où sa poitrine marque son passage, l'herbe meurt, la rose se fane et devient livide comme le sein du reptile! Rappelle à ta pensée les jours qui ne sont plus, ces jours qui pour toi seraient encore pleins de bonheur, sans...

» Tu gardes le silence! Oui, chante et maudis-moi! Cette larme de feu qui pénètre la pierre, qu'elle tombe, ici, sur ma tête! qu'elle ne coule pas en vain! j'ôterai mon casque; qu'elle me brûle le front; qu'elle tombe, je veux souffrir; je saurai le supplice qui m'attend aux enfers! »

UNE VOIX DU DONJON.

Pardonne, ô mon amant, seule je suis coupable!... Mais tu reviens si tard, l'attente est si pénible, et malgré moi

a frightful viper has crept into the garden, and wherever it glides with its wandering breast, the grass withers, and the roses fade and become yellow as the reptile's breast! Return in imagination to the past, and remember the days which thou wouldst have spent in happiness, if. . . . . Thou art silent! no—sing and curse; — let not that burning tear, which pierces the granite, flow in vain. I will take off my helmet: —let it fall here, and let it burn my forehead! yes, here let it fall: I am ready to suffer; I shall feel while yet on earth what I am to suffer in hell."

THE VOICE FROM THE TOWER.

"Forgive me, my love, forgive me! I have erred!

"Thou camest late—it was so lonely

I mimowolnie jakaś pieśń dziecinna...
Precz mi z tą pieśnią — miałażbym narzekać?
Z tobą mój luby, z tobąśmy przeżyli
Znikomą chwilę, lecz téj jednéj chwili
Nie będę mieniać z całą ziemian zgrają
Na ciche życie przepędzone w nudzie.
Ty sam mówiłeś, że zwyczajni ludzie
Są jako konchy, co się w bagnie tają;
Ledwie raz na rok falą niepogody
Wypchnięte z mętnéj pokażą się wody,
Otworzą usta, raz westchną ku niebu,
I znowu wrócą do swego pogrzebu.
Nie, jam na takie szczęście niestworzona;
Jeszcze w ojczyźnie ciche pędząc życie,
Nieraz w pośrodku towarzyszek grona
Za czémś tęskniłam i wzdychałam skrycie,
I czułam serca niespokojne bicie.
Nieraz z poziomèj uciekałam łąki,

je ne sais quelle chanson du jeune âge... Silence! plus de ces chants! Et de quoi me plaindrais-je?... Près de toi, mon bien-aimé, près de toi j'ai passé un instant de ma vie, et ce seul instant, je ne l'échangerais pas contre une éternité passée avec la foule monotone et muette. Toi-même tu m'as dit que les êtres vulgaires sont comme ces coquillages enfouis dans la vase: à peine une fois par an la tempête les pousse à la surface; alors ils s'ouvrent aux rayons du jour, jettent leur soupir vers les cieux et redescendent aussitôt dans leur tombe de limon. Oh! je n'étais point faite pour un pareil bonheur!... Encore dans ma patrie, tandis que je coulais une paisible existence au milieu de mes sœurs, je sentais je ne sais quels désirs inconnus s'emparer de mon âme: sans objet je soupirais et sentais battre mon cœur: souvent je fuyais la prairie étalée à mes pieds;

to wait, and involuntarily some childish song. . . Away with that song—why should I complain? With thee, my love, did I pass a moment,—that one brief moment I would not exchange for a life which some pass in indolent repose.

Thou told'st me that common people are like shells that lie concealed in mud, and are scarcely once a year thrown out by the tempest from the depth of the troubled waters; they open their mouths, utter a sigh to Heaven, and again return to their tomb.

No! I am not made for such happiness. Whilst I led a quiet life in my native land, in the midst of playful companions, I longed and sighed for something. I felt my heart's secret beating. Often I hastened from the level meadow,



I na najwyższym stanąwszy pogórku,
Myślilam sobie, gdyby te skowronki
Ze skrzydeł swoich dały mi po piórku,

j'atteignais le sommet de la plus haute colline, et là je me disais : Si chacune de ces alouettes me donnait une plume de ses ailes, je les suivrais dans les cieux! et n'aimerais cueillir qu'une petite fleur de ces montagnes... la fleur du souvenir!...... puis, je voudrais m'envoler bien haut, au-delà des nuages...... et..... disparaître..... Toi, tu m'as exaucée; aigle, roi de l'espace, tu m'as élevée jusqu'à toi.... Oiseaux légers, je ne vous demande plus rien... Où pourrais-je vous suivre...... à quelle autre volupté peut encore aspirer celle à qui fut donné d'adorer le souverain maître dans les cieux et

and, pausing on the highest hill, I thought, if each of those larks could give me but one feather of his wing, I would follow them; and having plucked from that mountain but one 'Forget Me Not,' I would then fly high, high beyond the clouds, and vanish.

King of birds! thou hast heard me, and hast raised me to thyself on buoyant wings.

Now, O larks! I ask nothing from you; for whither should I fly, and what pleasures should I seek, since I have known the Great God in Heaven,

Poszłabym z niémi, i tylko z téj góry
Chciałabym jeden mały kwiat uszczyknąć,
Kwiat niezabudki, a potém za chmury
Lecieć wysoko! wysoko! — i zniknąć.
Tyś mię wysłuchał, ty, skrzydły orlemi,
Monarcho ptaków, wzniosłeś mię do siebie.
«Teraz, skowronki, o nic was nie proszę,
Bo gdzież ma lecieć, po jakie rozkosze :
Kto poznał Boga wielkiego na niebie
I kochał męża wielkiego na ziemi? »

KONRAD.

« Wielkość! i znowu wielkość, mój aniele!
Wielkość, dla którój jęczymy w niedoli.
Kilka dni jeszcze, niech serce przeboli,
Kilka dni tylko, już ich tak nie wiele.
Stało się! próżno po czasie żałować,
Płaczmy, — lecz niechaj drżą nieprzyjaciele,
Bo Konrad płakał ażeby mordować.
Pocoś tu przyszła, po co moja droga!
Z klasztornych murów, z świątyni pokoju?
Jam cię poświęcił na usługi Boga,

de chérir un grand homme sur la terre!

KONRAD.

La grandeur, ô mon ange! et toujours la grandeur!... mais elle seule cause nos tourments!

Console-toi! quelques jours encore, il en reste si peu!... C'en est fait! plus de regrets! il est trop tard : pleurons à présent pour que l'ennemi tremble..... Konrad pleure, mais afin d'égorger.... Que viens-tu faire ici..... loin des murs du cloître, de l'asile de paix?.. Je t'ai vouée au service de Dieu;

and have loved a great man on earth?"

CONRAD.

"Greatness! and again greatness, my angel! It is that for which we are moaning in grief. A few days yet;—let our hearts suffer but a few days;—they are not many. 'Tis done! after the deed, complaint is vain. Let us weep—but let our foes tremble; for Conrad has wept only to be hereafter unaffected by slaughter. Why, my dearest, why didst thou come here from the monastery—the sanctuary of peace? I had devoted thee to the service of God;

Nie lepiéjż było w świętych jego murach,
Zdala odemnie płakać i umierać;
Niż tu w krainie kłamstwa i rozboju,
W grobowéj wieży, w powolnych torturach
Konać, i oczy samotne otwierać;
I przez niezłomne téj kraty okucia
Pomocy żebrać; a ja słuchać muszę,
Patréć na długą skonania katuszę,
Stojąc zdaleka, i kląć moję duszę,
Że w niéj są jeszcze ostatki uczucia. »

GŁOS Z WIEŻY.

« Jeśli narzekasz, nieprzychodź tu więcéj,
Chociażbyś przyszedł, błagał najgoręcéj,
Już nie usłyszysz! już okno zamykam,
Spuszczę się znowu w moję wieżę ciemną,
Niechaj w milczeniu gorzkie łzy połykam.
Bądź zdrów na wieki, bądź zdrów, mój jedyny!

hélas! n'eût-il pas mieux valu, dans ces murs consacrés, pleurer et mourir loin de moi que d'attendre la mort dans ce pays du mensonge et du meurtre, dans cette tour sépulcrale, la mort qui vient à la suite de tortures prolongées; d'ouvrir des yeux désespérés, de mendier du secours à travers les barreaux de cette grille inflexible!... Et moi!... témoin du martyre de ta longue agonie, il me faut rester en bas et maudire mon âme d'avoir encore gardé quelque peu de sentiment.

LA VOIX DU DONJON.

Oh! si tu viens maudire, ne viens plus ici! En vain tu reviendrais, tu me supplierais avec des larmes, tu ne m'entendras plus! J'abandonne cette fenêtre et je descends pour toujours dans ma nuit profonde, dévorer des larmes si-

was it not better to weep and die in his holy temple, far from me, than here, in the land of falsehood and murder, to open your lonely eyes, and to struggle with death in heart-rending tortures, and in this living tomb?

And as for me, I must behold, at a distance, the protracted agony of thy death, and curse my soul, because it still retains some portion of sensibility."

THE VOICE FROM THE TOWER.

"If thou complainest, come hither no more! Even shouldst thou come and entreat most ardently, thou shalt not hear my voice again. I will return into the deep gloom of my tower, and swallow my bitter tears in silence. Fa-

I niech zaginie pamięć téj godziny,
W któréj niemiałeś litości nademną. »

KONRAD.

« Więc ty miéj litość, ty jesteś aniołem,
Stój, a jeżeli prośba cię nie wstrzyma,
O ten róg wieży uderzę się czołem,
Będę cię błagał skonaniem Kaima. »

GŁOS Z WIEŻY.

« O miejmy litość nad sobą samemi,
Pomnij, mój luby, że jak ten świat wielki,
Dwoje nas tylko na ogromnéj ziemi,
Na morzach piasku dwie rosy kropelki ;
Że lada wietrzyk, z ziemnego padołu
Znikniem na zawsze, ach! gińmyż pospołu.

lencieuses... Adieu, mon seul amour, adieu donc pour jamais! Périsse le souvenir de cette heure où tu n'a pas eu pitié de moi!

KONRAD.

Pitié donc pour moi-même, ô toi qui es un ange! demeure encore, ou, si ma prière ne te retient pas, je me brise le crâne sur l'angle de cette tour; demeure, ou je mourrai comme le fratricide Caïn.

LA VOIX DU DONJON.

Ayons donc pitié tous les deux! Songe, ô mon ami, si nous n'étions que deux sur cette terre immense, si grande qu'elle soit : sur les sables de la mer, deux gouttes de rosée que le moindre souffle de vent pourrait faire disparaître! Oh! puissions-nous mourir ensemble!

rewell, for ever!—farewell, my only one! May the remembrance of that hour perish, in which thou hadst not pity on me!"

CONRAD.

"Then have *thou* pity!—thou art an angel! Stop! and if prayers do not arrest thee, I will strike my forehead against the corner of the tower, and entreat thee by Cain's doom."

THE VOICE FROM THE TOWER.

"Oh let us have pity on ourselves! Remember, my beloved, that in this wide, wide world, we are like two dewdrops on a sea of sand, that at the slightest breath of wind vanish from earth for ever. Ah! let us then perish together.

Nie na to przyszłam, ażeby cię dręczyć;
Nie chciałam przyjąć święcenia kapłanek,
Bo niebu serca nie śmiałam zaręczyć,
Póki w niém ziemski panował kochanek;
Pragnęłam zostać w klasztorze i skromnie
Oddać dni moje zakonnic usłudze,
Lecz tam bez ciebie wszystko w około mnie,
Było tak nowe, tak dzikie, tak cudze.
Wspomniałam sobie, że po latach wielu,
Miałeś powrócić do Maryi-grodu,
Szukając zemsty na nieprzyjacielu
I broniąc sprawy biédnego narodu.
Kto czeka, lata myślami ukraca,
Mówiłam sobie, on już może wraca,
Może już wrócił; czyż nie wolno żądać,
Gdy mam żyjąca zakopać się w grobie,
Abym cię mogła raz jeszcze oglądać,
Abym przynajmniéj umarła przy tobie.
Pójdę więc, rzekłam, w pustelniczym domku,
Około drogi, na skały ułomku,

Suis-je donc venue ici pour troubler ton repos? Je n'ai pas voulu prendre le voile et fiancer a Dieu ce cœur que possédait un amant mortel! J'ai seulement voulu demeurer dans le cloître et consacrer en toute humilité mes jours au service des religieuses. Mais là, autour de moi, tout était si nouveau, si étrange, et si désert sans toi! Je me suis rappelé qu'après bien des années tu devais revenir à la ville de Marie tirer vengeance d'un puissant ennemi et soutenir la cause d'un peuple opprimé... L'espérance abrége les années. Peut-être il revient déjà, me disais-je en moi-même, lorsque vivante je venais m'ensevelir dans ce tombeau; ne m'est-il pas permis de te revoir encore et de mourir auprès de toi? J'irai donc, ai-je dit, m'enfermer dans un ermitage sur un débris de rocher, au bord d'un chemin!... Peut-être un che-

I did not come hither to increase thy torment; I did not make the sacerdotal vow—for, how could I wed Heaven whilst in my heart was living an earthly lover? I wished to remain in the convent, and humbly to devote my life to the service of sacred virgins; but without thee, all around was to me new, strange, and gloomy. I remembered that thou wert to return some day to Mary's city, to seek revenge on our foes, and to serve the cause of our unfortunate nation. He who is longing for something, shortens years in his thought. I thought with myself, perhaps he is now returning—perhaps he is there already; is it a sin to wish to see him once again, and to expire at least near him, since I am to descend to a living tomb? I will go, said I to myself,—I will shut myself up in a solitary cell on a rock near the road :

Zamknę się sama, może rycerz jaki
Koło méj chatki przechodzący blisko,
Wymówi czasem kochanka nazwisko ;
Może pomiędzy obcemi szyszaki
Ujrzę znak jego; niech odmieni zbroje,
Niechaj na tarczy obce godła kładnie,
Niech twarz odmieni, jeszcze serce moje,
Zdaleka nawet, kochanka odgadnie.
I gdy go ciężka powinność przymusza
Wszystko dokoła wyniszczać i krwawić,
Wszyscy go przeklną, będzie jedna dusza,
Co mu zdaleka śmié pobłogosławić !
Tu mój obrałam domek i grobowiec,
W cichéj ustroni, kędy świętokradzki
Mych jęków nie śmié podsłuchać wędrowiec.
Ty, wiém, że lubisz samotne przechadzki ;
Myśliłam sobie, on może z wieczora
Wybieży zdala od swych towarzyszy ;
Pomówić z wiatrem i z falą jeziora,
Pomyśli o mnie i głos mój usłyszy.

valier prononcera-t-il en passant le nom de celui que j'aime. Peut-être parmi les casques des guerriers je reconnaîtrai son panache ! Qu'il change d'armure, qu'il change de bouclier et de devise, qu'il change de visage, d'aussi loin qu'il paraisse, mon âme devinera mon amant ! Qu'obéissant à un devoir terrible, il répande autour de lui la mort et le carnage, que tous l'exècrent et le maudissent ; une âme fidèle, de loin, osera le bénir !... C'est ici que j'ai choisi mon refuge et ma tombe, dans ce lieu désert et paisible où nul sacrilége étranger ne viendra surprendre les accents plaintifs de mon cœur. Tu te plais, je le sais, dans les promenades solitaires.

Un soir, me disais-je encore, il viendra peut-être, loin de ses compagnons, s'entretenir avec les vents et les flots du lac bien-aimé ; alors il entendra ma voix, il me donnera une pensée....

perhaps some knight passing by my dwelling, may pronounce my lover's name—nay, perchance among many unknown helmets I may perceive his waving crest. Let him change his armour,—let him wear an unknown device upon his shield,—let him even change his features,—still my heart will recognise my lover from afar ! And whilst the heavy hand of destiny urges him to spread woe and desolation around, and when all shall curse him, there will at least be one soul who will dare to bless him in secret. Here have I chosen my habitation and my tomb in quiet retirement, where no wanderer's sacrilegious ear shall overhear my lamentations. I know thou likest solitary walks; perhaps, thought I, he may one day leave his companions to talk with the evening breeze, and the murmuring waves of the lake ; he will think of me,

Niebo spełniło niewinne życzenia;
Przyszedłeś, moje zrozumiałeś pienia.
Dawniéj prosiłam, by mię twym obrazem
Sny pocieszały, choć obraz był niemy;
Dziś ile szczęścia! dziś możemy razem —
Razem zapłakać.... »

KONRAD.

« I cóż wypłaczemy? »
Płakałem, pomnisz, kiedy się wydarłem
Na wieki wieków z twojego objęcia,
Gdy dobrowolnie dla szczęścia umarłem,
Ażeby krwawe spełnić przedsięwzięcia.
Już uwieńczone zbyt długie męczeństwo,
Teraz stanąłem u życzeń mych celu,
Mogę się zemścić na nieprzyjacielu;
A ty mi przyszłaś wydzierać zwycięstwo.

Le ciel a satisfait ces innocents désirs. Je t'attendais, te voilà! Mes accents, tu les as compris... Naguère je priais Dieu de voir au moins dans un songe ta consolante image, et ce n'était qu'une image pourtant!... Aujourd'hui, que de bonheur! Nous pouvons... oui! nous pouvons pleurer ensemble!...

KONRAD.

Et ces pleurs, à quoi bon? Grand Dieu! en ai-je versé depuis le jour où je me suis arraché de tes bras, arraché pour jamais! où j'ai tué volontairement dans mon cœur toute joie et toute volupté pour remplir de sanglantes destinées!... Mon martyre attend sa couronne, mes désirs vont être comblés! Et quand je vais me venger de tous mes ennemis, tu viendrais me ravir la victoire!.. Hélas! depuis le jour où nos

and hear my voice. Heaven has lent a favourable ear to my innocent wishes,—thou camest,—thou hast understood my song. Formerly, I prayed that my dreams might console me with thy image, though that image were dumb. To-day, what delight! to-day we can together weep..."

CONRAD.

"And what will be the fruit of our tears? I wept, thou knowest it, when I tore myself from thy embrace for ever,—when I bade a voluntary adieu to happiness, to fulfil my bloody designs. Crowned is now my too long martyrdom,—I have attained the aim of my wishes,—I may wreak my vengeance on the foe, and thou art come to pluck victory from my grasp! Since thou hast looked at me from thy window, my eye

Odtąd jak znowu z okna twéj wieżycy
Spójrzałaś na mnie, w całym kręgu świata
Znowu nic nie ma dla mojéj źrenicy,
Tylko jezioro i wieża i karta.
Wkoło mnie wszystko wre wojny rozruchem;
Śród trąb odgłosu, śród oręża szczęku,
Ja niecierpliwém, wytężoném uchem
Szukam ust twoich anielskiego dźwięku,
I dzień mój cały jest oczekiwaniem,
A gdy wieczornéj doczekam się pory,
Chcę ją przedłużyć rozpamiętywaniem.
Ja życie moje liczę na wieczory,
Tymczasem zakon spoczynkowi łaje,
O wojnę prosi, własnéj żąda zguby,
I mściwy Halban wytchnąć mi nie daje:
Albo dawniéjsze przypomina śluby,
Wyrźnięte sioła i zniszczone kraje;
Albo gdy nie chcę skargi jego słuchać,
Jedném westchnieniem, skinieniem, oczyma,
Umie przygasłą chęć zemsty rozdmuchać.

regards se sont rencontrés à la grille de ton cachot, il n'y a plus pour moi dans le monde entier que ce donjon, cette grille et ce regard. Autour de moi, lorsque tout respire la guerre, au milieu des fanfares, du cliquetis des armes, moi je n'épie que le son de ta voix angélique. Toute ma journée n'est qu'une attente, et lorsque le soir est enfin venu je veux le prolonger par le souvenir. Mes jours, à moi, ce sont nos soirées. Cependant l'Ordre impatient murmure de mon repos; il appelle à grands cris la guerre, la guerre qui doit le perdre, et le haineux Halban ne me laisse pas de trêve. Tantôt il me rappelle mes serments, les pays dévastés et les villages livrés à la fureur du soldat; ou si je résiste à ses plaintes, d'un soupir, d'un geste, d'un regard, il sait rallumer dans mon sein tous les feux de la vengeance.

sees nothing in the whole circle of the world but the lake, the tower, and its grate All around me is stirred by the bustle of war. In the midst of the sounds of trumpets, and the clashing of swords, I listen with an eager and impatient ear but for the angelic sounds of thy voice. My days creep on in expectation; and when evening comes, I would lengthen it by my thoughts. I compute my existence by evenings. Meanwhile, the Order reproves this inaction,—asks loudly for war,— entreats for its own destruction. And Halban, full of revenge, does not allow me a moment's repose,— he ever reminds me of my vow, and of our villages devastated by the Germans;—and if I turn my ear from his complaints, he knows how, by a sigh, by a gesture, or by one glance of his eye, to rekindle in me the smothered flame of vengeance.

Wyrok mój zda się przybliżać do końca,
Nic już Krzyżaków od wojny nie wstrzyma.
Wczoraśmy z Rzymu odebrali gońca,
Z różnych stron świata niezliczone chmury
Pobożny zapał w pole nagromadził,
Wszyscy wołają, abym ich prowadził
Z mieczem i krzyżem na Wileńskie mury.
A przecież, — wyznam ze wstydem! w téi chwili
Kiedy się ważą narodów wyroki,
Myślę o tobie, wynajduję zwłoki,
Żebyśmy jeszcze dzień jeden przeżyli.
Młodości! jakże wielkie twe ofiary!
Jam miłość, szczęście, jam niebo za młodu
Umiał poświęcić dla sprawy narodu,
Z żalem lecz z męstwem! a dzisiaj ja stary,
Dzisiaj powinność, rozpacz, wola Boża
Pędzą mię w pole! a ja siwéj głowy

Mon destin s'accomplit. La guerre qu'ils demandent, ils l'auront. Un messager de Rome, hier, est venu nous annoncer que d'innombrables phalanges, armées sur tous les points du globe par une sainte ferveur, se disposent à combattre les infidèles. Tous veulent que je les mène avec le glaive et la croix aux remparts de Vilna ; et tandis qu'il s'agit des destinées des nations, j'ai honte de l'avouer, je pense à toi seule, j'imagine des retards pour vivre encore un jour avec toi!

O jeunesse, que tes dévouements sont immenses! Jeune, j'ai sacrifié pour la cause de ma patrie, sans crainte sinon sans regret, amour, ciel et bonheur, et, vieillard aujourd'hui, lorsque Dieu, l'honneur, le désespoir, tout m'ordonne de marcher aux combats, je ne puis détacher ma tête grise de ces murs, et je crains de perdre. . un moment d'entretien!

"My destiny seems to approach its end. Nothing can stop the Crusaders from war. Yesterday, we received a message from Rome. Religious zeal has brought from different parts of the world numberless crowds into the field, and all call on me to lead them, with sword and cross, against the ramparts of Wilno. Nevertheless, to my shame be it avowed, whilst the fate of nations is balancing in my hands, I think but of thee! I seek for delays, that we may live one day more for each other.

"Youth, how great are thy sacrifices! With heart-rending pangs, but with strength and courage, I was in my youth able to sacrifice my love, my happiness, and my heaven, for my country's sake; and to-day in maturer age, when duty, despair, and the will of God drive me into the field, I dare not tear my grey head from these walls, lest I lose the blessing of thy converse!"

Nie śmiém oderwać od tych ścian podnoża,
Ażeby twojéj nie stracić — rozmowy!... »

Umilknął; z wieży słychać tylko jęki;
W milczeniu długie przeciekły godziny,
Noc rozrzedniała, i promyk jutrzeńki
Już zarumienił lica cichéj wody;
Pomiędzy liściem drzémiącéj krzewiny
Ze szmerem ranne przewiewały chłody,
Ptaszęta cichém ozwały się pieniem,
Umilkły znowu, — i długiém milczeniem
Znać dają że się zbudziły zawcześnie.
Konrad powstaje, wzniósł ku wieży czoło,
Długo na kratę spoglądał boleśnie;

Il se tait. De la tourelle seulement transpirent des sanglots.

Les heures tardives s'écoulent dans le silence. La nuit se dissipe, et le rayon de l'aurore a déjà coloré le sein de l'onde paisible.

La brise du matin passe et repasse dans le feuillage assoupi des bosquets; les oiseaux essaient un timide ramage et se taisent de nouveau... croyant avoir hâté le moment du réveil...

Konrad est debout; il lève sur la grille un long regard de douleur, mais le rossignol chante et voici le matin!... Il baisse la visière, enveloppe son visage des plis de son manteau, de la main il salue la recluse et se perd dans les broussailles. Tel du seuil de l'ermite disparaît le génie des enfers au son de la cloche argentine du matin.

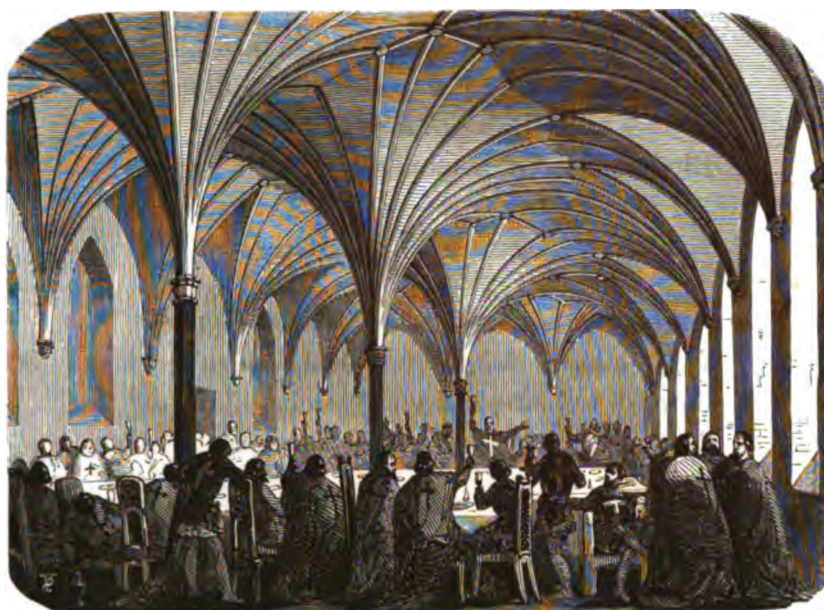
He ceased, and from the tower was heard a low moaning. Long hours passed in silence;—the darkness of night was retreating, and a faint ray of the approaching sun reddened the face of the calm waters;—the cool morning air rustled in the foliage of the neighbouring coppice,—the birds uttered a few low notes, and then, falling again into silence, shewed that they had awaked too early.

Conrad rose, lifted his eyes to the tower, and cast a long painful look on the grate. At the first warbling of the nightingale he looked around,—it was morning,—he lowered his vizor, wrapped his face in the wide folds of his cloak, and, by a movement of his hand, bidding the Recluse adieu, he vanished suddenly in the thicket. Thus the tempting infernal spirit flies from the door of a hermit at the sound of the bell that announces the morning prayers.

Słowik zanucił: Konrad na około
Spójrzał, już ranek; — opuścił przyłbicę,
W szerokie zwoje płaszcza twarz obwinął,
Skinieniem ręki żegna pustelnicę,
I w krzakach zginął.
Tak duch piekielny od wrót pustelnika
Na odgłos dzwonu porannego znika.



Wychod ze starego zamku.



J. TYSIEWICZ. STYPULKOWSKI. SC.

Refektarz.

IV

UCZTA



ył dzień patrona, uroczyste święto,
Komtury z braćmi do stolicy jadą,
Białe chorągwie na wieżach zatknięto.
Konrad rycerzy ma uczcić biesiadą.

Sto białych płaszczów powiewa za stołem,
Na każdym płaszczu czerni się krzyż długi;
To byli bracia, a za nimi kołem
Młodzi giermkowie stoją dla posługi.

Konrad na czele, po lewicy tronu
Wziął miéjsce Witołd ze swémi hetmany;
Dawniéj był wrogiem, dziś gościem Zakonu,
Przeciwko Litwie sojuszem związany.

Już Mistrz powstawszy daje uczty hasło,
« Cieszmy się w Panu! » wnet puhary błysły.
« Cieszmy się w Panu! « tysiąc glosów wrzasło.
Srébra zabrzmiały, strugi wina trysły.

ORGIE.



EST le jour du patron : le jour solennel! Les komthours et les frères se hâtent vers la capitale; le drapeau blanc flotte sur les coupoles; Konrad va fêter les chevaliers par un brillant repas.

Cent manteaux blancs s'agitent autour d'une table. Chaque manteau est noirci d'une croix. Ce sont les frères, et debout derrière eux se tiennent les novices, prêts à les servir.

Konrad est à la place d'honneur. A sa gauche Vitold avec ses hetmans, jadis ennemi des croisés, aujourd'hui leur convive. Il a pactisé avec eux contre la Lithuanie, sa patrie!

Wallenrod usiadł, i na łokciu wsparty
Słuchał z pogardą nieprzystojnych gwarów ;
Umilkła wrzawa, ledwie ciche żarty
Gdzieniegdzie przerwą lekki dźwięk puharów.

« Cieszmy się; rzecze, cóżto bracia moi,
Także rycerzom cieszyć się przystoi?
Zrazu wrzask pjany a teraz szmer cichy,
Mamyż ucztować jak zbójce lub mnichy?

Inne zwyczaje były za mych czasów,
Kiedy na pełném trupów bojowisku :
Śród gór Kasztylskich lub Finlandzkich lasów,
Przy obozowém piliśmy ognisku.

THE FEAST.



WAS the day of the Patron Saint. From all sides the Commanders and Brothers arrived at the capital; white ensigns waved from the Castle's battlements and called the Knights to a grand feast.

Around the table flowed a hundred white cloaks, each marked with a long black cross,— these were the brethren; and behind them were standing as many young squires to serve them. At the head was Conrad, and on his left sat Witold, with his chief warriors; he was formerly the Order's foe, but now their guest, united to them by a treaty against Lithuania.

Tam były pieśni : między waszym gminem
Czyż nie ma barda albo menestrela?
Serce człowieka wino rozwesela,
Ale piosenka jest dla myśli winem. »

Zarazem różni śpiewacy powstali;
Tam Włoch otyły słowiczemi tony
Konrada męstwo i pobożność chwali;
Owdzie trubadur od brzegów Garony,
Opiéwa dzieje miłośnych pasterzy,
Zaklętych dziewic, i błędnych rycerzy.

Wallenrod drzemał, piosenki ustały,
Nagle zbudzony przerwanym łoskotem,

« Réjouissons-nous en Dieu ! » dit Konrad en se levant et en donnant le signal du festin. « Réjouissons-nous en Dieu ! » répètent en chœur mille voix sonores; l'argent des coupes résonne et le vin ruisselle.

Wallenrod s'assied. Accoudé sur la table, il prête dédaigneusement l'oreille aux joyeux propos. Le bruit cesse; à peine quelques plaisanteries à demi-voix interrompent le son léger des amphores.

« Réjouissons-nous en Dieu! répète Konrad. « Eh quoi! mes frères, est-ce ainsi qu'il convient à des chevaliers de se réjouir? D'abord le tumulte d'une orgie et puis des murmures timides. Sommes-nous des moines ou sommes-nous des brigands?

» C'était une autre coutume de mon temps! Lorsque sur un champ de bataille jonché de morts, sur les monts de Castille ou dans les forêts de Finlande, nous buvions aux feux des bivacs, alors c'étaient des chants! N'y a-t-il pas dans cette foule quelque barde ou ménestrel? Le vin réjouit le cœur de l'homme, mais le chant, c'est le vin de la pensée. »

The Grand Master arose to give the signal for the banquet; — "Let us rejoice in the Lord," said he, and immediately the goblets flashed. "Let us rejoice in the Lord!" repeated a thousand voices, and the silver cups were emptied of their sparkling wine.

Wallenrod resumed his seat, and, leaning on his elbow, listened with disdain to the foolish talk. The noise subsided, and scarcely here and there did a solitary jest interrupt the jangle of the festive cups.

"Let us rejoice, Brethren!" exclaimed he, " does it behove warriors to enjoy themselves thus? At once you began with loud roars of laughter, and now I hear but low whispering; are we, then, going to feast like either brigands or ascetics?

" Different were the customs in my time, when, in the mountains of Castile or in the forests of Finland, we drank around the watchfires on a battle field strewn with the dead. There we had songs, — is there in this crowd neither bard nor minstrel? Wine gladdens

Cisnął Włochowi trzos ładowny złotem :
« Mnie, rzekł, jednemu śpiewałeś pochwały,
Jeden nie może dać innéj nagrody.
Weź i pójdź z oczu ; ów trubadur młody,
Który piękności i miłości służy,
Niechaj daruje, że w rycerskiém gronie
Dziewicy nie masz, coby mu na łonie
Wdzięczna przypięła marny kwiatek róży.

« Tu róże zwiędły, innego chcę barda,
Zakonnik rycerz innéj chcę piosenki,
Niechaj mi będzie tak dzika i twarda
Jak hałas rogów i oręża szczęki,
I tak ponura jak klasztorne ściany,
I tak ognista jak samotnik pjany.

Divers chanteurs de se lever. Ici, un épais Italien, au gosier de rossignol, exalte le courage et la dévotion de Konrad ; là un troubadour des bords de la Garonne chante les aventures des bergers amoureux, des dames enchantées, des chevaliers errants.

Wallenrod dormait. Les chants s'arrêtent. Réveillé soudain par l'interruption du bruit, il jette à l'Italien une ceinture garnie de pièces d'or. « Tu n'as chanté, dit-il, que mes seules louanges. Un seul ne peut donner une autre récompense. Prends, et retire-toi. Pour ce jeune troubadour, qui sert tour à tour et la gloire et l'amour, qu'il pardonne si dans cet essaim de soldats il ne se trouve dame gentille qui, par reconnaissance, veuille bien orner son pourpoint d'un vain bouton de rose.

« Ici toutes les roses sont fanées ! Il me faut un autre barde ; le moine-chevalier veut une autre chanson. Il faut qu'elle soit aussi rauque et sauvage que le son du cor et le bruit des armes, sombre comme les murs d'un cloître, ardente comme un solitaire enivré.

the heart of man, but song is nectar for his thoughts."

Several singers came forward. Presently a robust Italian praised, with nightingale voice, Conrad's valour and piety. Then a troubadour from the banks of the Garonne began to sing of enamoured shepherds, enchanted maids, and wandering knights.

Conrad grew drowsy,—the songs had ceased. Suddenly awakened by the interruption of the noise, he threw to the Italian a purse filled with gold.

"For me alone wert thou singing," said he, "I can give no other reward ; take that, and go thy way. Thou, youthfoul troubadour, that servest love and beauty, wilt excuse that at this knightly board there is no maid that might, in reward, fix a transient flower in thy breast. Here the roses are faded. I wish another bard. A monastic knight wants a different song,—let it be as wild and harsh as the sound of the horn, and the clang of arms,—as gloomy as the walls of a convent, and as furious as a solitary drunkard.



« Dla nas, co święcim i mordujem ludzi,
Morderczа piosnka niech świętość ogłasza,
Niechaj rozczula i gniewa i nudzi;

« Pour nous qui sacrons et massacrons les païens, qu'une chanson de mort annonce le jour sacré. Qu'elle nous anime, nous irrite, nous endorme et soudain nous effraie. Telle est notre vie, telle sera notre chanson. Mais qui nous la chantera? Répondez!

— Moi! » dit en se levant un vieillard vénérable qui était assis à la porte entre les écuyers et les pages, Prusse ou Lithuanien, comme son costume l'annonce. Une barbe épaisse et blanchie par les années retombe sur son sein; un reste de cheveux blancs couronne sa

"To us who bless and slaughter the people, let the song be at the same time bloody and holy; let it raise in our bosoms tender feelings and wrath, weariness and awe;—such is our life, such shall be our song.

"Who will sing it?—Who?"—"I" —replied a hoary old man, who was sitting near the entrance, among squires and pages. From his dress, he appeared to be a Prussian or a Lithuanian; his thick beard was whitened by age—some remains of his grey tresses still covered his head, a broad band veiled his

I znowu niechaj znudzonych przestrasza.
Takie jest życie — taka piosnka nasza.
Kto ją zaśpiewa? kto? » — « Ja. » odpowiedział
Sędziwy starzec, który u podwojów
Między giermkami i paziami siedział,
Prusak czy Litwin, jak widać że strojów :
Brodę miał gęstą wiekiem ubieloną,
Głowę obwiewa ostatek siwizny,
Czoło i oczy zakryte zasłoną,
W twarzy wyryte lat i cierpień blizny.

W prawicy starą lutnię pruską nosił,
A lewą rękę wyciągnął do stoła,
I tém skinieniem posłuchania prosił.
Ucichli wszyscy. — « Ja śpiewam, zawoła.
Dawniéj Prusakom i Litwie śpiewałem,
Dziś jedni legli w ojczyzny obronie,
Drudzy, żyć nie chcąc po ojczyzny zgonie
Dobić się wolą nad jéj martwém ciałem;
Jak sługi wierne w dobrym i złym losie
Giną na swego dobroczyńcy stosie.

tête chauve; son front et ses yeux sont couverts d'un voile; ses traits sont sillonnés par l'âge et les souffrances.

Sa main droite porte un vieux luth prussique, et sa gauche, étendue vers la table, semble demander audience. On se tait. « Je chante, s'écrie-t-il; autrefois je chantais pour les Prusses et les Lithuaniens. Maintenant les uns sont morts en défendant leur patrie; les autres, dédaignant de lui survivre, préfèrent s'achever sur son cadavre, comme ces fidèles serviteurs qui périssent, heur ou malheur, sur le bûcher de leur maître.

forehead and eyes, and his visage bore deep traces of years and grief. In his right hand, he held an old Prussian lute, and his left he extended towards the table, by that sign to beg a hearing.

All became silent. "I will sing," he exclaimed. "Formerly, I sang to the Prussians and Lithuanians; to-day some of these have fallen in their country's defence, others, unwilling to live after their country's death, prefer to descend along with her to the tomb, like faithful servants, who, in good and bad fortune, perish on their benefactor's funeral pile;

Inni sromotnie po lasach się kryją,
Inni, jak Witołd, między wami żyją.

« Ale po śmierci, Niemcy wy to wiecie,
Sami spytajcie niecnych zdrajców kraju,
Co oni poczną, gdy na tamtym świecie
Wskazani wiecznym ogniom na pożarcie
Zechcą swych przodków wywoływać z raju,
Jakim językiem poproszą o wsparcie?
Czy w ich niemieckiéj barbarzyńskiéj mowie
Głos dzieci swoich uznają przodkowie?

« O dzieci, jaka na Litwę sromota,
Żaden mi żaden nie przyniósł obrony,
Gdy od ołtarza stary Wajdelota
Byłem w niemieckich kajdanach wleczony.
Samotny w obcéj ziemi zestarzałem,

Quelques-uns cachent leur honte au fond des forêts ; les derniers, comme Vitold, demeurent parmi vous.

» Mais après la mort... Allemands, vous le savez vous autres... Interrogez vous-mêmes les transfuges, traîtres à leur pays. Que deviendront-ils lorsque, condamnés aux flammes éternelles, ils viendront invoquer leur aïeux au séjour des élus? Dans quelle langue pourront-ils implorer merci? Sous leur parler germanique, ces aïeux reconnaîtront-ils la voix de leurs descendants.

» O quelle honte, enfants! pour la Lithuanie!... Aucun, aucun de vous n'a pris ma défense quand des marches de l'autel, Vaydelote impuissant, je fus traîné dans les fers des Germains! Soli-

—others hide their shameful existence in forests;—and some again, like Witold, partake of your board.

" But, after death,—you know it, Germans,—ask yourselves,—what will be the fate of those vile traitors to their country, when they are given, in the other world, as food to the eternal flames, and appeal to their ancestors in Paradise? In what language will they entreat for relief? Will their forefathers recognize in the barbarian tongue of the invaders, the voice of their children?

" Oh shame to Lithuania! none! none gave me help, when I, a Waydelote, was dragged in German chains from the altar. Lonely, I have grown old in

Śpiewak niestety! śpiewać nie mam komu;
Na Litwę patrząc oczy wypłakałem.
Dzisiaj jeżeli chcę westchnąć do domu,
Nie wiem gdzie leży mój dóm ulubiony,
Czy tam, czy ówdzie, czyli z tamtéj strony.

« Tu tylko w sercu, tu się ochroniło,
Co w méj ojczyźnie najlepszego było,
I te ubogie dawnych skarbów szczątki
Weźcie mi Niemcy, weźcie mi pamiątki.

« Jak zwyciężony rycerz na igrzysku
Zachowa życie, ale cześć utraca;
I dni wzgardzone wlekąc w pośmiewisku,
Znowu do swego zwycięzcy powraca,
I raz ostatni wytężając ramie,
Broń swą pod jego stopami rozłamie;

taire, j'ai vieilli sur le sol étranger; chanteur, je ne sais plus pour qui je dois chanter; Lithuanien, j'ai perdu les yeux à pleurer ma patrie. Aujourd'hui, si je veux adresser un soupir au toit qui m'a vu naître, je ne sais plus où elle est, cette maison chérie, ici... là... ou ailleurs!...

» Là seulement, dans mon cœur, j'ai sauvé l'âme de ma patrie; et ces faibles débris de mes anciens trésors, Germains, prenez-les moi! Prenez mes souvenirs!

» De même qu'un guerrier vaincu dans un tournoi ne sauve sa vie qu'au prix de son honneur, et, las de traîner des jours couverts d'opprobre, revient une dernière fois auprès de son vainqueur, lui jette un dernier défi, et rassemblant ses forces, brise son arme à ses pieds;

a foreign land. A bard, alas! I have nobody to whom to sing; — looking on Lithuania, I have wept out my eyes. And today, when I wish to utter a sigh to the place of my birth, I do not know on what side lies my beloved home.

"Here, here only, in my heart, has been found a refuge for all that was best and dearest in my native land; and these poor remains of former treasures, take them away, Germans, take away my remembrances!

"As a knight, vanquished in tournament, retains his life, but loses his renown, and, leading thenceforth a life of ignominy, returns to his conqueror, and, exerting once more the strength of his arm, breaks his blade at his feet; —

« Tak mię ostatnia natchnęła ochota,
Jeszcze do lutni ośmieliłem rękę,
Niech wam ostatni w Litwie wajdelota
Nóci ostatnią litewską piosenkę. »

Skończył, i czekał Mistrza odpowiedzi,
Czekają wszyscy w milczeniu głębokiém,
Konrad badawczém i szyderczém okiem
Witołda liców i poruszeń śledzi.

Postrzegli wszyscy, kiedy Wajdelota
Mówił o zdrajcach, jak się Witołd mienił,
Zsiniał, pobladnął, znowu się czerwienił.
Dręczy go równie i gniew i sromota;
Nakoniec szablę ściskając u boku,
Idzie, zdziwioną gromadę roztrąca,
Spójrzał na starca, zahamował kroku,

» Ainsi je veux tenter une dernière épreuve. A moi le luth! Que le dernier Lithuane-Vaydelote vous chante en lithuanien la dernière chanson!... »

Il dit, et attend que le grand-maître ait parlé. Tous attendent comme lui. Konrad épie d'un œil railleur et pénétrant les gestes et les traits de Vitold.

Tous ont pu le voir, lorsque le Vaydelote parlait des traîtres à la patrie, Vitold avait changé de couleur. Bleu de honte, et pourpre de colère, il saisit enfin le pommeau de son épée; il bondit, fend la foule étonnée, regarde le vieillard et s'arrête soudain. Le nuage de courroux qui planait sur sa tête se résout en un torrent de larmes. Vitold

thus, I feel inspired by a last wish to try my hand on the lute. Allow the last Lithuanian Waydelote to sing you the last Lithuanian song. "

He finished, and waited in silence for a reply from the Grand Master. — Conrad spied with sarcastic eye the features and motions of Witold.

They all perceived, when the Waydelote mentioned traitors, how Witold's countenance changed from red to pale, and then to red again, anger and shame alike tormenting him. At last, pressing his sword, he pushed his way through the astonished crowd, stopped, fixed his eye on the old man, and the cloud of wrath swelling on his brow

I chmura gniewu nad czołem wisząca,
Opadła nagle w bystrym łez potoku;
Powrócił, usiadł, płaszczem twarz zasłania,
I w tajemnicze utonął dumania.

A niemcy z cicha — « czyliż do biesiady
Przypuszczać mamy żebrające dziady?
Kto słucha pieśni, i kto je rozumie? »
Takie odgłosy w biesiadniczym tłumie
Coraz żywszémi przerywane śmiechy;
Paziowie krzyczą, świstając w orzechy,
« Oto jest nóta litewskiego śpiewu. »

W tém Konrad powstał: « Waleczni rycerze,
Dziś Zakon, wedle starego zwyczaju,
Od miast i książąt podarunki bierze;
Jak winne hołdy z podległego kraju,

revient, s'assied à sa place, cache sa figure dans les plis de son manteau et se plonge dans de mystérieuses rêveries.

Et les Allemands de dire tout bas: « Devons-nous admettre à nos banquets de misérables mendiants?... Qui veut écouter leurs chants et qui peut les comprendre? » Des éclats de rire de plus en plus bruyants se mêlent à ces murmures; les pages s'écrient en sifflant dans des noix vides: « Voici l'air de la chanson lithuanienne. »

Konrad se lève et dit: « Valeureux chevaliers, selon l'antique usage, l'Ordre aujourd'hui reçoit les présents des cités et des provinces. C'est comme tribut d'un pays esclave

vanished in a sudden burst of tears. He returned to his seat, covered his face with a fold of his cloak, and fell into deep thought.

" Shall we suffer old mendicants to disturb our festive board? " murmured the Germans. " Who will listen to the song? how many will understand it? " Such remarks, accompanied with scoffs and laughter, interrupted the sounds of revelry; and the squires, whistling on nutshells, cried, " This is the Lithuanian melody! "

Then Conrad rose. "Valiant knights, said he, on this day, according to ancient custom, the Order receives presents from cities and princes, as proofs of their fealty;

Żebrak wam piosnkę przynosi w ofierze;
Złożenia hołdu nie brońmy starcowi,
Weźmijmy piosnkę, będzie to grosz wdowi.

« Pośród nas widzim książęcia Litwinów,
Gośćmi Zakonu są jego wodzowie,
Miło im będzie pamięć dawnych czynów
Słyszeć, w ojczystéj odświeżoną mowie.
Kto nie rozumie, niechaj się oddali,
Ja czasem lubię te posępne jęki,
Niezrozumiałéj litewskiéj piosenki;
Jak lubię łoskot rozhukanéj fali,
Albo szmér cichy wiosennego deszczu,
Przy nich spać miło — śpiewaj stary wieszczu. »



que ce vieux mendiant nous apporte ses mélodies; agréons son offrande, ce sera le denier de la veuve.

« Nous voyons parmi nous le prince des Lithuaniens; ses généraux aussi sont les hôtes de l'Ordre : il leur sera agréable d'entendre le souvenir de vieux faits d'armes, rajeunis dans l'idiome qui leur est familier. Qui ne peut comprendre, peut s'éloigner; quant à moi, j'aime ces accents inintelligibles et mornes de la chanson lithuanienne, comme j'aime le fracas des tempêtes ou le bruit léger d'une pluie de printemps... elle nous berce et nous endort. Chante donc, vieux barde. »

the beggar brings you, as a tribute, his song; do not reject the offering, let us accept his proffer; it is the widow's mite.

" We see among us a Lithuanian Duke and his chief warriors as our guests; it will gladden them to hear the recital of former deeds renewed in their paternal tongue. He who does not understand, may withdraw. As for me, I like these sad moans of the unintelligible Lithuanian melody, as I like the roar of dashing waves, or the low splashing of a vernal rain. They invite sweet sleep. Sing, old bard. "



PIEŚŃ WAJDELOTY.

Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,
Jéj przyjście wieszcza odgadnie źrenica;
Bo jeśli słuszna wajdelotom wierzyć,
Nieraz na pustych cmętarzach i błoniach
Staje widomie morowa dziewica,
W bieliznie, z wiankiem ognistym na skroniach,
Czołem przenosi białowieskie drzewa,
A w ręku chustką skrwawioną powiewa.

Strażnicy zamku oczy pod hełm kryją,
A psy wieśniaków, zarywszy pysk w ziemi.
Kopią, śmierć wietrzą, i okropnie wyją.

CHANT DU WAYDELOTE.

Quand la peste doit frapper la Lithuanie, l'œil du mage entrevoit son approche : car, s'il faut en croire les Vaydelotes, souvent la vierge fatale apparaît sur les tombeaux et les bruyères, vêtue de blanc, une couronne de feu sur la tête : son front dépasse les arbres de Bialowiez, et sa main agite un voile sanglant.

» Les gardiens des châteaux cachent leurs yeux sous des casques, et les chiens des campagnes enfoncent leurs museaux dans la terre, fouillent en flairant la mort et poussent d'affreux hurlements.

THE WAYDELOTE'S SONG.

"When pestilence is to fall on Lithuania, its approach is seen by a prophetic eye; for, as the Waydelotes say, there appears on cemeteries and haunted spots a woman, the spirit of the plague, clad in white robes, with a fiery garland in her hair, her head towering higher than the forest of Bialovieza, and her hand waving a bloody kerchief.

"The castle-guards hide their eyes under the helmet, and the village dogs, scratching the ground, uproot the mould, scent death, and howl fearfully.

Dziewica stąpa kroki złowieszczémi,
Na sioła, zamki i bogate miasta;
A ile razy krwawą chustką skinie,
Tyle pałaców zmienia się w pustynie,
Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta.

Zgubne zjawisko! — ale więcéj zguby,
Wróżył Litwinom od niemieckiéj strony,
Szyszak błyszczący ze strusiémi czuby,
I płaszcz szeroki, krzyżem naczerniony.

Gdzie przeszły stopy takiego widziadła,
Niczém jest klęska wiosek albo grodów:
Cała kraina w mogiłę zapadła.
Ach! kto litewską duszę mógł ochronić,

» La vierge s'avance, d'un pas sinistre à travers villages, châteaux et villes opulentes : autant de fois qu'elle secoue son voile, autant de châteaux deviennent des déserts; partout où son pied a passé, partout s'élève une tombe.

» Funeste apparition!... Mais il est pour les Lithuaniens des présages plus formidables : le casque germanique au panache éclatant, le manteau germanique à la croix funèbre.

» Où les pieds d'un pareil fantôme ont laissé leur empreinte, ce n'est rien que la ruine des bourgs et des cités : une contrée entière devient une tombe. Si ton ame est encore lithuanienne, qui

" The spirit treads with fatal steps over villages, castles, and rich towns; and as often as she waves her bloody ensign, so many castles are changed into deserts; and wherever she places her foot, a new grave rises.

" Dreadful sight! — But greater destruction was foreboded to Lithuania by the appearance, from the German frontier, of a resplendent helmet, surmounted by an ostrich crest, and a wide mantle with a black cross. Wherever this phantom has trod, it is not one castle or village that has fallen in ruins, but whole provinces have been turned into tombs.

" Ah! whoever has been able to

Pójdź do mnie, siądziem na grobie narodów,
Będziemy dumać, śpiewać i łzy ronić.

O wieści gminna, ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszemi laty :
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzę, i swych uczuć kwiaty.

Arko! tyś żadnym nie złamana ciosem,
Póki cię własny twój lud nie znieważy;
O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła,
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem —
Ty czasem dzierżysz i broń archanioła.

que tu sois, oh! viens, nous irons nous asseoir sur le cercueil des nations pour rêver du passé, répandre des chants et des pleurs!

» Chant populaire, arche d'alliance entre les temps anciens et nouveaux! c'est en toi que le peuple dépose les armes de son héros, la trame de ses pensées et la fleur de ses seutiments.

» Arche sainte, inviolable à jamais : si ton peuple ne te profane lui-même! Chant du peuple! gardien du sanctuaire national des souvenirs! si ta voix et tes ailes sont angéliques, tu tiens aussi parfois le glaive de l'archange!

preserve a Lithuanian soul, come to me, we will sit down upon the tomb of nations, we will sing, meditate, and shed tears.

" O popular tradition! thou ark of covenant between old and young times! In thee, a nation deposits the armour of its heroes, the train of its thoughts, and the flowers of its feelings.

" O sacred ark! not to be destroyed by time and reverses, until thine own people pollute thee. O popular song! thou keepest guard of the temple of national remembrances, and, besides the wings and the voice of an archangel, thou hast sometimes also an archangel's sword!

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało, tłum ludzi obiega ;
A jeśli podłe dusze nie umieją
Karmić ją żalem i poić nadzieją,
Ucieka w góry, do gruzów przylega,
I ztamtąd dawne opowiada czasy.

Tak słowik z ogniem zajętego gmachu
Wyleci, chwilę przysiądzie na dachu :
Gdy dachy runą, on ucieka w lasy,
I brzmiącą piersią nad zgliszcza i groby
Nuci podróżnym piosenkę żałoby.

Słuchałem piosnek — nieraz kmieć stoletni,
Trącając kości żelazem oraczém,
Stanął, i zagrał na wierzbowéj fletni
Pacierz umarłych ; lub rymownym płaczem
Was głosił, wielcy ojcowie — bezdzietni.
Echa mu wtórzą, ja słuchałem zdala,

» L'histoire tracée au pinceau, la flamme peut la dévorer ; vos trésors, les larrons porte-glaives viendront les piller : le chant seul échappe et survit ; le chant parcourt la foule, et si les âmes viles ne savent plus le nourrir de regrets et l'abreuver d'espérance, il fuit dans la montagne, il s'attache aux décombres, et raconte au désert l'histoire du passé. Tel le rossignol fuit les palais envahis par les flammes ; il se pose un instant sur le toit ; et quand le toit s'effondre, il fuit dans les forêts, là, d'une voix so-

" The written records of nations are devoured by flames,—treasures are destroyed by royal brigands, — but song remains uninjured. It goes the round of whole generations, and, when base minds do not know how to foster it with sorrow and hope, it escapes to the mountains, — it clings to ruins, — and thence tells the tale of olden times. Thus the nightingale escapes from the house set on fire, and pauses still a moment on the roof ; but, when the roof sinks into the flames, it flies away to



Tym mocniéj widok i piosnka rozżala :
Żem był jedynym widzem i słuchaczem.

nore, au-dessus des tombeaux et des ruines, il chante aux voyageurs les hymnes de la mort.

» Ce chant, je l'écoutais !... Souvent un centenaire heurtait des ossements du soc de sa charrue, s'arrêtait et jouait sur le chalumeau la prière des morts, ou pleurait des stances à votre gloire, vénérables aïeux : — morts sans postérité !... Les échos lui répondaient, et moi j'écoutais de loin !... Ces tableaux et ces chants m'enivraient d'autant plus que j'étais seul à les voir et seul à les entendre.

the forests, and, with its melodious voice, among tombs and ruins, sings to the travellers a mournful strain.

"I have also listened to songs.—I saw a hoary labourer, turning up bones with his plough, stop, and play on his willow flute the prayer of the dead ; in a rhymed lament, did he extol your deeds, ye great, childless forefathers! The echoes accompanied his strains. I listened from a distance, and felt the more deeply afflicted by the sight and song, since I was the only one who saw and heard him.

Jako w dzień sądny z grobowca wywoła
Umarłą przeszłość trąba archanioła,
Tak na dźwięk pieśni; kości z pod méj stopy
W olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły.
Z gruzów powstają kolumny i stropy,
Jeziora puste brzmią licznemi wiosły,
I widać zamków otwarte podwoje,
Korony xiążąt, wojowników zbroje,
Spiéwają wieszcze, tańczy dziewic grono —
Marzyłem cudnie, srodze mię zbudzono!

Zniknęły lasy i ojczyste góry.
Myśl znużonemi ulatując pióry
Spada, w domową tuli się zaciszę,
Lutnia umilkła w otrętwiałem ręku;
Śród żałośnego spółrodaków jęku
Często przeszłości głosu nie dosłyszę!
Lecz dotąd iskry młodego zapału

« Comme au jour du jugement, le clairon de l'archange évoquera du tombeau le passé privé de vie, ainsi les ossements que je foulais se dressaient sous mes pas à la voix du chanteur et prenaient des formes de géants. Les ruines montaient en colonnes, s'érigeaient en arcades superbes; les lacs endormis retentissaient du bruit des rames; on voyait à travers le portail des châteaux les couronnes des princes, les armures des guerriers, les ménestrels chantant leurs louanges, les jeunes filles dansant à leurs voix. — Le rêve était divin; mais quel fut le réveil?

« Les bois et les montagnes du pays ont disparu à mes yeux! La pensée, fatiguant son aile à travers l'espace, tombe enfin et se réfugie dans l'enclos domestique; le luth s'échappe d'une main défaillante; au milieu du gémissement de

"As on the great Day of Judgment the Archangel's trumpet will call the past from the tomb, so did the bones rise and grow into giant forms at the sound of the song.

From the ruins rose arches and columns, the lakes resounded with the strokes of numerous oars, and through the open portals I saw princely crowns, and the armour of warriors; bards were singing, and maidens dancing. Wonderful dreams, but followed by a cruel awakening!

"Vanished are the forests and mountains of my native land! In vain my thoughts try to rise on their wearied wings. The lute has become silent in my nerveless hand, and, amidst the heart-rending moans of my countrymen,

Tlą w głębi piersi, nieraz ogień wzniecą,
Duszę ożywią, i pamięć oświecą.
Pamięć naówczas, jak lampa z kryształu,
Ubrana pędzlem w malowne obrazy,
Chociaż ją zaćmi pył i liczne skazy,
Jeżeli świecznik postawisz w jéj serce,
Jeszcze świeżością barwy znęci oczy,
Jeszcze na ścianach pałacu roztoczy
Kraśne acz nieco przyćmione kobierce.

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczów, i wskrzesić postaci
Zmarłéj przeszłości : gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca spółbraci ;
Możeby jeszcze w téj jedynéj chwili,
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,

mes frères je n'entends plus la voix du passé ! Mais les étincelles d'un jeune enthousiasme ne sont pas mortes dans mon cœur ! Souvent elles s'embrasent, raniment ma pensée et fécondent ma mémoire. Alors cette mémoire, comme une lampe de cristal coloré, bien que ternie par la poussière et les ans, si l'on vient à placer une flamme dans son cœur, séduit encore les yeux par la fraîcheur de ses teintes, et projette sur les lambris des images plus pâles, mais toujours ravissantes.

« Si je pouvais verser dans l'âme de mes auditeurs les feux qui dévorent la mienne et ressusciter à leurs yeux le passé ; si je savais frapper au cœur de mes compatriotes avec le dard de la parole, peut-être, à l'instant même où le chant patriotique les aurait émus, ils sentiraient l'ancienne grandeur d'âme, l'ancien tressaillement du cœur,

I often do not hear the voice of the past. Sparks, however, of youthful enthusiasm glow at the core of the heart, kindle sometimes into flame, stir the soul, and light up the memory. Then is memory like a lamp of glass, adorned with brilliant paintings; though dimmed by dust and spots, if you place a light in its heart it will flatter the eye by the freshness of its colours, and will throw a brilliant tapestry on the walls of the hall.

"Oh! were I able to transfuse my own fire into the breasts of my hearers, and call to their sight the forms of the past— were I able to penetrate, with bewitching words the hearts of my countrymen — perhaps, at the very moment, moved by the paternal song, they would feel their hearts beating as of old, — perhaps they would feel a returning greatness of soul

I chwilę jednę tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie.



Lecz poco zbiegłe wywoływać wieki?
I swoich czasów spiewak nie obwini,

ils vivraient au moins une heure, une heure aussi sublime que la vie tout entière de leurs ancêtres.

« Mais pourquoi rappeler les temps évanouis! le chanteur doit-il accuser son époque?... Il est un homme présent, contemporain, sublime, et c'est lui que je chante : écoutez, Lithuaniens! .. »

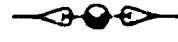
Le vieillard se tait; de l'oreille et des yeux il interroge l'assemblée : les Germains lui permettront-ils de poursui-

and live, though but for one short moment, as glorious as their ancestors were during their whole lives.

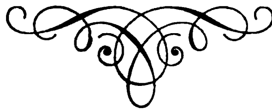
"But why should I call up ages gone by? I do not yet despair of my own times, for there is yet *one* great man living, and not far off; of him I will sing. Mark well his example, O Lithuanians!"

Here the old man stopped, and looked around to see if the Germans would

Bo jest mąż wielki, żywy, niedaleki,
O nim zaśpiewam, uczcie się Litwini!



Umilknął starzec i dokoła słucha,
Czy Niemcy daléj pozwolą mu śpiewać;
W sali dokoła była cichość głucha, —
Ta zwykła wieszczów nanowo zagrzewać.
Zaczął więc piosnkę, ale innéj treści,
Bo głos na spadki wolniejsze rozmierzał,
Po strónach słabiéj i rzadziéj uderzał,
I z hymnu zstąpił do prostéj powieści.



vre? Un profond silence règne dans la salle du festin, silence inspirateur des poètes. Il chante donc une mélodie, mais sur un mode nouveau : sa voix se cadence en mesures plus lentes, sa main effleure à peine les cordes de sa lyre, et de l'hymne il descend à un simple récit.



allow him to continue. In the hall a dead silence reigned, which encouraged the bard. He then resumed his song, but in a different style; his voice flowed more slowly, his fingers but seldom struck the strings of the lute, and, from a hymn, he lowered his strains to a simple tale.

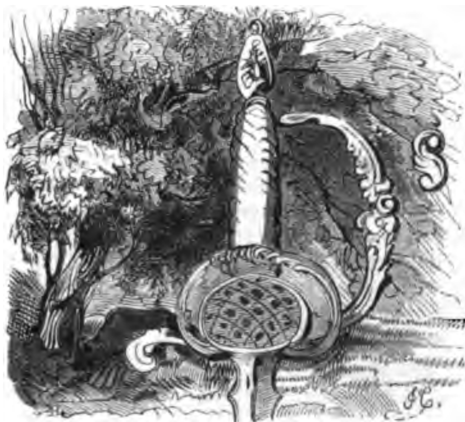


POWIEŚĆ WAJDELOTY.



kąd Litwini wracali? z nocnéj wracali wycieczki,
Wieźli łupy bogate w zamkach i cerkwiach zdobyte,
Tłumy brańców niemieckich z powiązanemi rękami,
Ze stryczkami na szyjach, biegą przy koniach zwyciężców
Poglądają ku Prusom i zalewają się łzami,
Poglądają na Kowno — i polecają się Bogu.
W mieście Kownie pośrodku ciągnie się błonie peruna,

RÉCIT DU VAYDELOTE.



où reviennent les Lithuaniens? Ils reviennent d'une excursion nocturne chargés de riches dépouilles conquises dans les temples et les châteaux. Des bandes de prisonniers allemands, les fers aux mains, la corde au cou, suivent les chevaux des vainqueurs. Parfois ils regardent la Prusse et fondent en larmes, puis ils regardent Kowno, et se recommandent à Dieu. Au milieu de Kowno s'étend la vallée de Péroun : c'est là que les princes lithuaniens, quand ils rentrent vainqueurs après le combat, ont coutume de brûler en offrande les prisonniers germains.



Tam książęta Litewscy, gdy po zwycięstwie wracają,
Zwykli rycerzy niemieckich palić na stosie ofiarnym.
Dwaj rycerze pojmani jadą bez trwogi do Kowna,
Jeden młody i piękny, drugi latami schylony,
Oni sami śród bitwy hufce niemieckie rzuciwszy
Między Litwinów uciekli, książe Kiejstut ich przyjął;
Ale strażą otoczył, w zamek za sobą prowadził.
Pyta z jakiéj krainy, w jakich zamiarach przybyli.
« Nie wiém, rzecze młodzieniec, jaki mój ród i nazwisko,
Bo dziecięciem od Niemców byłem w niewolą schwytany.
Pomnę tylko że kędyś w Litwie śród miasta wielkiego
Stał dóm moich rodziców; było to miasto drewniane,
Na pagórkach wyniosłych, dóm był z cegły czerwonéj.
Wkoło pagórków na błoniach puszcza szumiała jodłowa,
Środkiem lasów daleko białe błyszczało jezioro.
Razu jednego w nocy wrzask nas ze snu przebudził,
Dzień ognisty zaświtał w okna, trzaskały się szyby,
Kłęby dymu buchnęły po gmachu, wybiegliśmy w bramę,
Płomień wiał po ulicach, iskry sypały się gradem,
Krzyk okropny: do broni! Niemcy są w mieście, do broni!
Ojciec wypadł z orężem, wypadł i więcéj nie wrócił.

THE TALE OF THE WAYDELOTE.



HENCE returned the Lithuanians? They returned from a nightly expedition. They were loaded with rich spoils, from castles and temples which fell into their power. Crowds of German prisoners, pinioned, and with halters on their necks, ran beside the horses of the conquerors. They turned their eyes towards Prussia, and shed floods of tears; they cast a look on Kovno, and commended their souls to God. In the middle of the city of Kovno there was an extensive plain, consecrated to the god *Perun*. There, the Lithuanian princes, after victory, used to sacrifice German knights upon the pile, as a burnt-offering.

Niemcy wpadli do domu, jeden wypuścił się za mną,
Zgonił, porwał mię na koń; niewiem co stało się dalėj,
Tylko krzyk mojėj matki długo długo słyszałem.



« Deux chevaliers captifs avancent gaiement vers Kowno : l'un jeune et superbe, l'autre courbé par l'âge. Tous deux, au plus fort du combat, ont quitté les drapeaux des Germains et rejoint les Lithuaniens.

Le prince Keystout les reçoit, mais il les fait entourer de gardes et les emmène dans son château. « Quel est votre pays et quels sont vos desseins?

— J'ignore, dit le plus jeune, ma naissance et mon nom. J'étais enfant lorsque je fus enlevé par les chevaliers. Je me rappelle seulement que dans une grande ville, quelque part en Lithuanie, était la maison de mon père : une

Only two warriors, from among the prisoners, were going without manifesting any fear; the one young and handsome, the other bent under the burden of age. They left the German ranks during the combat, and ran over to the Lithuanians. Prince Keystut received them, but caused them to be surrounded with guards, and taken to his castle.—"'From what country are you?' asked the Prince, 'and what are your intentions in coming hither?'—'I know neither my name nor parentage' said the youngest, 'for I was yet of very tender age when the Germans led me into captivity. I only recollect, that in some part of Lithuania, in a large town, stood the house of my parents; it was of brick, and other houses were built of wood.

Pośród szczęku oręża, domów runących łoskotu,
Krzyk ten ścigał mię długo, krzyk ten pozostał w mém uchu;
Teraz jeszcze gdy widzę pożar i słyszę wołania,
Krzyk ten budzi się w duszy, jako echo w jaskini
Za odgłosem piorunu; oto jest wszystko co z Litwy,
Co od rodziców wywiozłem. W sennych niekiedy marzeniach



Widzę postać szanowną matki i ojca i braci,
Ale coraz to daléj jakaś mgła tajemnicza
Coraz grubsza, i coraz ciemniéj zasłania ich rysy.

maison de brique rouge, dans une ville en bois, assise sur des hauteurs boisées. A l'entour des collines bruissait une forêt de pins; à travers les arbres, au loin, scintillait un lac argenté. Une fois, au milieu de la nuit, un cri d'alarme nous éveilla, un jour sanglant frappa les fenêtres; les vitres craquaient; une épaisse fumée inondait la maison: nous descendîmes à la porte: la flamme courait dans les rues, des tisons volaient comme la grêle; puis un cri terrible: « Aux armes! les Teutons dans la ville! aux armes!... » Mon père s'élança, le fer en main, et... ne revint plus! Les Allemands pénétrèrent dans les maisons: l'un d'eux se mit à me poursuivre, m'atteignit et m'enleva sur son cheval.

The town was situated on lofty hills, around which, in an extensive plain, was a thick fir wood Afar beyond the forest, there shone a white lake. Once, at midnight, a sudden and horrible noise awoke us from our repose. A blaze appeared through the windows; the panes cracked, and volumes of smoke with flames burst into our hall. We ran down to the gate; the wind blew the flames throughout the streets; a shower of sparks fell on every side. "To arms!" was the startling cry, "the Germans are in the town;—to arms!" My father grasped his sword, hurried out, and never returned. The Germans rushed into our dwelling; one of them seized me, spurred his horse, and carried me off

Lata dziecińskwa płynęły, żyłem śród Niemców jak Niemiec,
Miałem imię Waltera, Alfa nazwisko przydano;
Imie było niemieckie, dusza litewska została,
Został żal po rodzinie, ku cudzoziemcom nienawiść.

Winrych mistrz Krzyżacki chował mię w swoim pałacu,
On sam do chrztu mię trzymał, kochał i pieścił jak syna.
Jam się nudził w pałacach, z kolan Winrycha uciekał
Do wajdeloty starego. Wówczas pomiędzy Niemcami
Był wajdelota litewski wzięty w niewolą przed laty,
Służył tłumaczem wojsku, ten gdy się o mnie dowiedział,
Żem sierota i Litwin, często mię wabił do siebie,
Rozpowiadał o Litwie, duszę ztęsknioną otrzeźwiał
Pieszczotami i dźwiękiem mowy ojczystéj i pieśnią.

Je ne sais ce qui arriva depuis, seulement j'entendis longtemps après le cri de ma mère. A travers le bruit des armes, dans le fracas des maisons écroulées, ce cri m'a longtemps poursuivi, ce cri m'est resté dans l'oreille. A présent même encore, lorsque je vois un incendie, que j'entends des clameurs de détresse, ce cri se réveille dans mon âme comme l'écho de la caverne aux éclats de la foudre. Voilà tout ce qui m'est resté de la Lithuanie et de mes parents... Quelquefois, dans mes songes, je vois encore la noble figure de ma mère, celle de mon père, de mes frères; mais à mesure que j'avance en âge, un voile toujours plus épais s'étend sur leurs traits chéris?...

» Mon enfance s'écoulait; Allemand, je grandissais au milieu des Allemands. Walter était mon nom; on y ajouta celui d'Alphe : le nom seul était germain,

"'I know not the further horrors of that fatal night. I only heard the cries of my mother; for a long time did I hear them; amidst the clashing of arms and noise of crumbling buildings, those cries pursued me and remained for ever in my ears. Even now, whenever I see fire, and hear clamours for help, the cries of my mother are awakened in my bosom, like the echo in a cavern, by a peal of thunder. This is all that I know of my country and of my parents.

"'Sometimes, in my dreams, I think I see the noble shadows of my mother, father, and brothers; but time conceals their features with a mysterious veil, which becomes to my eye gradually more thick and dark.

"'My young years were passing away. I lived among the Germans as a German. Walter was my name—they added to it that of Alf. The name was German, but my soul remained Lithuanian; and

On mię często ku brzegom Niemna sinego prowadził,
Ztamtąd lubiłem na miłe góry ojczyste poglądać.



l'âme resta lithuanienne! elle conserva les regrets de la patrie et la haine de l'étranger.

» Winrick, le grand-maître, me gardait dans son palais; c'est lui qui me tint sur les fonts du baptême, il m'aimait et me traitait comme un fils. Moi, je m'ennuyais dans le palais; des genoux de Winrick je fuyais auprès du vieux Vaydelote. Il y avait alors parmi les Allemands un Vaydelote lithuanien : prisonnier de guerre depuis nombre d'années, il servait d'interprète à l'armée. Dès qu'il eut appris que j'étais orphelin et Lithuanien, il sut m'attirer à lui, me parla Lithuanie, réchauffa mon âme soucieuse par des caresses, des chants, et les doux accents de l'idiome natal. Souvent il me guidait sur les bords du bleu Niémen : de là nous aimions à contempler au loin les belles montagnes de la patrie.

I cherished in my bosom a heart-rending regret for my country, and a hatred of its foes. Winrych, the Grand Master of the Knights of the Cross, kept me in his palace; he caused me to be baptized, himself stood godfather to me, and loved and caressed me as his own child. But nothing could amuse me. I grew weary in the gorgeous palace, stole away from Winrych's lap, and ran to an old Lithuanian Waydelote, who lived at that time among the Germans. He, many years before, had been taken prisoner, and now served as interpreter to the army. Hearing that I was an orphan, and a Lithuanian, he used to draw me to himself, related many things of our father-land, and roused my dejected spirits by the sounds and songs of my mother-tongue. He often took me to the banks of the blue Niemen, whence I fondly looked at the charming hills of my native country.

Gdyśmy do zamku wracali, starzec łzy mi ocierał,
Aby nie wzbudzić podejrzeń; łzy mi ocierał, a zemstę
Przeciw Niemcom podniecał. Pomnę jak w zamek wróciwszy
Nóż ostrzyłem tajemnie; z jaką zemsty rozkoszą
Rznąłem kobierce Winrycha lub kaleczyłem zwierciadła,
Na tarcz jego błyszczącą piasek miotałem i plwałem.

Potém w latach młodzieńczych częstośmy z portu Kłeypedy,
W łódkę ze starcem siadali brzegi litewskie odwiedzać.
Rwałem kwiaty ojczyste, a czarodziejska ich wonia
Tchnęła w duszę jakoweś dawne i ciemne wspomnienia.
Upojony tą wonią zdało się że dziecinniałem,
Że w ogrodzie rodziców z braćmi igrałem małémi.
Starzec pomagał pamięci; on piękniejszemi słowami

Quand nous retournions au château, le vieillard essuyait mes larmes, de crainte des soupçons qu'elles pourraient exciter; il les essuyait tout en attisant ma vengeance contre les Germains. De retour au palais, j'aiguisais secrètement un couteau : je me rappelle avec quelle volupté de haine je coupais les tapis de Winrick ou je crevais ses miroirs, je jetais du sable et je crachais sur l'acier poli de son bouclier. Plus tard, aux jours de l'adolescence, souvent nous quittions en bateau le port de Kleypeda pour visiter les rivages lithuaniens. Je cueillais des fleurs compatriotes, et leur arôme enchanté réveillait dans mon âme je ne sais quels vagues souvenirs... Enivré de leur parfum, ô douce illusion! je redevenais enfant; il me semblait jouer encore dans le jardin paternel avec mes frères, tous enfants comme moi! Le vieillard aidait aussi ma mémoire : avec des paroles

In my way back to the castle, the old man wiped away his tears to avoid suspicion; he dried *my* eyes, too, but he excited my vengeance against the Germans. I well recollect, that often, after having returned to the palace from our usual excursions, I secretly sharpened a knife; — with what revengeful pleasure I cut the rich carpets of Winrych, defaced his costly mirrors, or spit and threw dust upon his glittering shield.

" ' Afterwards, when a youth, I used to go with the old man to the port of Klaypeda, and thence we started, in a small boat, to visit the coasts of Lithuania. There, with delight, I plucked the flowers of my native soil, and with their enchanting fragrance inhaled some ancient and dark recollections. Intoxicated with that fragrance, I grew childish; it seemed to me as if I were still a young boy, and played with my brothers in our parents' garden. The old man assisted my

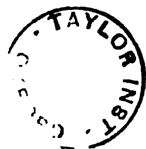
Niźli zioła i kwiaty, przeszłość szczęśliwą malował :
Jakby miło w ojczyźnie, pośród przyjaciół i krewnych
Pędzić chwile młodości ; ileżto dzieci litewskich
Szczęścia takiego nie znają płacząc w kajdanach Zakonu.

To słyszałem na błoniach ; lecz na wybrzeżach Połągi,
Gdzie grzmiącemi piersiami białe roztrąca się morze,
I z pienistéj gardzieli piasku strumienie wylewa :
Widzisz, mawiał mi starzec, łąki nadbrzeżnéj kobierce,
Już je piasek obleciał ; widzisz te zioła pachnące,
Czołem siłą się jeszcze przebić śmiertelne pokrycie,
Ach ! daremnie, bo nowa żwiru nasuwa się hydra,
Białe płetwy roztacza, lądy żyjące podbija,
I rozciąga dokoła dzikiéj królestwo pustyni.

plus suaves et plus belles que les fleurs des champs, il me peignait un passé de bonheur, me disait combien il était doux de couler au sein de sa patrie, au milieu d'amis et de parents, les beaux jours de la jeunesse ; combien de pauvres enfants lithuaniens, ensevelis dans les cachots de l'Ordre, vivaient déshérités d'un pareil bonheur !...

» Voilà comment il me parlait dans les champs; mais sur les plages de Polonga, où la mer nébuleuse vient briser avec bruit sa poitrine sonore et vomit des torrents de gravier de sa gorge écumante : « Tu vois, me disait-il, les pelouses fleuries de ces rives : demain elles seront envahies par les sables ; tu vois ces herbes printanières ; elles s'efforcent de percer le linceul qui les couvre : vains efforts ! L'hydre sablonneuse multiplie ses têtes, étend au loin ses blanches nageoires, étreint la rive expirante, et porte plus avant le règne sauvage du désert.

memory : with words, sweeter than flowers, he portrayed the happy times that were past. "How pleasant would it be," said he, "to spend thy young days in thy native land, among thy friends and relatives ! But how many children born in Lithuania are deprived of such happiness! Torn from the bosom of their mothers, they groan now in the chains of the Order." Or, he would take me to the shores of Polonga, where the sea, dashing its white roaring waves on the shore, pours forth streams of sand from its foaming mouth. "Behold !" said he, "the verdure of the meadows bordering the sea ; sand has already strewed its first destructive couch upon them ! Look at all these fragrant herbs, how they still strive to pierce with their heads their oppressive covering; but, alas ! 'tis in vain. The new sandy hydra is coming ; she stretches far out her white fins, undermines the inhabited lands, and spreads a wilderness around.



Synu, plony wiosenne żywo do grobu wtrącone,
To są ludy podbite, bracia to nasi Litwini;
Synu, piaski z zamorza burzą pędzone — to Zakon.

Serce bolało słuchając, chciałem mordować Krzyżaków,
Albo do Litwy uciekać; starzec hamował zapędy,
Wolnym rycerzom, powiadał, wolno wybierać oręże,
I na polu otwartém bić się równemi siłami;
Zostań jeszcze i przejmij sztuki wojenne od Niemców,
Staraj się zyskać ich ufność, daléj obaczym co począć.

Byłem posłuszny starcowi, szedłem z wojskami Teutonów;
Ale w pierwszéj potyczce ledwiem obaczył chorągwie,

Mon fils! les herbes du printemps ensevelies vivantes, ce sont nos frères subjugués, c'est la Lithuanie! Mon fils, les sables d'outre-mer poussés par la tempête... c'est l'Ordre!... »

Le cœur me saignait de l'entendre: j'aurais égorgé des Teutons et j'aurais fui parmi les nôtres. Le vieillard modérait ces transports: « Des guerriers libres, disait-il, peuvent en liberté choisir leurs armes et combattre en plein champ un adversaire de force égale...Demeure parmi nous; formé par les Germains dans les arts de la guerre, tu tâcheras de gagner leur confiance, et plus tard, nous verrons. »

» J'obéis au vieillard, je suivis les armées des Teutons; mais au premier combat, à peine eus-je aperçu les éten-

Mark this, my son: Those tender offsprings of the early season, entombed alive, are the conquered nations, our brethren of Lithuania;—that mass of sand, which the tempest brings over from beyond the sea to these shores, is the Order!"

" 'My heart was swelling with grief, when I listened to his recitals. I longed to slay the Croises, and to run away to Lithuania. The old man checked my sallies. "Free warriors," said he, "are allowed to choose their arms, and to fight openly on equal footing. Remain yet among your foes, learn from them the art of war, endeavour to gain their confidence,—and then we shall see how to proceed."

" 'Obeying his injunctions, I followed everywhere the troops of the Teutones; but in the first encounter with the Lithuanians, no sooner had my eye

Ledwiem narodu mojego pieśni wojenne usłyszał,
Poskoczyłem ku naszym, starca za sobą przywodzę.

Jako sokoł wydarty z gniazda i w klatce żywiony,
Choć srogiemi mękami łowcy odbiorą mu rozum,
I puszczają, ażeby braci sokołów wojował;
Skoro wzniesie się w chmury, skoro pociągnie oczyma
Po niezmiernych obszarach swojéj błękitnéj ojczyzny,
Wolném odetchnie powietrzem, szelest swych skrzydeł usłyszy;
Pójdź myśliwcze do domu, z klatką nie czekaj sokoła. »

Skończył młodzienic; a Kiejstut słuchał ciekawie, słuchała
Córka Kiejstuta Aldona, młoda i piękna jak bóstwo.

dards, à peine eus-je entendu les chants de guerre de mon pays, je me précipitai vers les miens en entraînant le vieillard.

Ainsi l'épervier arraché de son aire et nourri dans une cage pour donner la chasse aux éperviers ses frères, lors même qu'il semble étourdi par les mauvais traitements de l'oiseleur, dès qu'il s'élève dans les nuages, dès qu'il plonge ses regards dans l'immensité de sa patrie d'azur, qu'il entend le bruit de ses ailes, qu'il respire un air libre; va, chasseur, retourne chez toi la cage vide et n'attends plus ton épervier !»

» Le jeune homme se tait. Keystout l'écoute encore, ainsi que sa fille Aldona, jeune et belle comme une divinité.

glanced upon the banners of my nation, and my ears caught its martial tunes, than I rushed forward to join my own people, bringing along with me the aged minstrel. So a young falcon, torn from his nest, and brought up in a cage, often deceives the fowler. In vain the sportsmen, by cruel tortures, wish to deprive him of his instinct, and bid him destroy his brethren: when he has risen up to the clouds, cast his piercing eye upon the vast tract of the blue regions, breathed a free air, and heard the rustling of his wings,—then home the fowler may go with the empty cage, nor wait longer for his falcon.'

"Thus spoke the youth. Keystut attentively listened to him, and so did his daughter, Aldona, a young and beautiful virgin, more resembling a goddess than a mortal being.

Jesień płynie, z jesienią ciągną się długie wieczory;
Kiejstutówna jak zwykle w siòstr i rówiennic orszaku
Za krośnami usiada, albo się bawi przędziwem;

. . . .

A gdy igły migocą, toczą się chybkie wrzeciona,
Walter stoi i prawi cuda o krajach niemieckich,
I o swojéj młodości. Wszystko, co Walter powiadał,
Łowi uchem dziewica, myślą łakomą połyka;
Wszystko umie na pamięć, nieraz i we śnie powtarza.

. . . .

Walter mówił jak wielkie zamki i miasta za Niemnem,
Jakie bogate ubiory, jakie wspaniałe zabawy,
Jak na gonitwach waleczni kopije kruszą rycerze,
A dziewice z krużganków patrzą i wieńce przyznają.
Walter mówił o wielkim Bogu, co włada za Niemnem

. . . .

» L'automne arrive, avec elle viennent les longues soirées. Aldona, selon l'usage, entourée de ses jeunes compagnes, travaille à son métier ou s'amuse à filer des trames précieuses.

Et pendant que les aiguilles s'agitent sur les toiles, que les fuseaux roulent, Walter, debout, conte les merveilles des pays germains et de sa forte jeunesse... Toutes les paroles de Walter, la jeune fille les aspire, les retient par cœur, et souvent les redit en songe.

"It was autumn. In the long evenings which that season offers, Aldona, usually surrounded by her sisters and companions, was engaged at the loom, or, for amusement, took part in spinning; and whilst the needles glittered and the spindles reeled, Walter, standing in the circle of the nymphs, related marvellous things of the German countries, and of his youthful days. Nothing of what Walter ever said was lost upon Aldona. She inhaled all his words, knew them all by heart.


TRICHON

I o Niepokalanéj Syna Bożego Rodzicy,
Któréj postać anielską w cudnym pokazał obrazku.



Walter cite les châteaux et les grandes villes d'outre-Niémen, la splendeur des costumes et la magnificence des fêtes; les jeunes paladins venant briser leurs lances dans les tournois, et les reines de beauté se penchant des galeries et décernant les couronnes.

Il parle du Dieu puissant qui règne au-delà du Niémen, et de la mère immaculée du Sauveur, dont il fait voir les traits angéliques dans un merveilleux scapulaire.

and often repeated them in her dreams.

"Walter told what great towns and castles are on the other side of the Niemen; what rich dresses and splendid feasts and amusements are there; how gallant warriors break their lances at public tournaments, and how ladies, looking from their balconies, bestow the laurels upon the victors. He spoke of the great God that reigns beyond the Niemen, and of the holy and immaculate Virgin, whose divine features he showed in a beautiful little image

Ten obrazek młodzieniec nosił pobożnie na piersiach :
Dziś Litwince darował gdy ją do wiary nawracał,
Gdy pacierze z nią mówił; chciał wszystkiego nauczyć,
Co sam umiał; niestety, on ją i tego nauczył,
Czego dotąd nie umiał; on nauczył ją kochać.

I sam uczył się wiele; z jakiém rozkosznėm wzruszeniem
Słyszał z ust jéj litewskie już zapomniane wyrazy.

Z każdym wskrzeszonym wyrazem budzi się nowe uczucie
Jako iskra z popiołu; były to słodkie imiona
Pokrewieństwa, przyjaźni, słodkiéj przyjaźni, i jeszcze

Le jeune homme l'avait pieusement porté sur le sein, et voici qu'il le donne à la jeune Lithuanienne, sa néophyte, en lui enseignant la prière. Tout ce qu'il sait, il veut le lui apprendre : hélas! il lui apprend plus encore qu'il ne savait lui-même, il lui apprend l'amour.

» Et que de choses il en apprenait aussi! Avec quelle délicieuse émotion il entendait de ses lèvres des mots lithuaniens depuis longtemps oubliés!

A chaque mot retrouvé un sentiment nouveau s'éveillait dans son âme comme une étincelle sous la cendre : ces paroles saintes, famille, amitié, et un

which he piously wore upon his breast. That image he gave to Aldona ; he instructed her in the Christian faith, and repeated prayers with her. He wished to teach her all that he knew; alas! he taught her even what he himself had not before known — he taught her to love; and he, too, learnt the same lore. With what delightful emotions he listened to the sound of his mother-tongue; which flowed so charmingly from her lips! Every word which he had forgotten, and which she now recalled to his memory, kindled new feelings in his breast, like sparks which spring up from ashes when they are stirred. Oh! how agreeable were the words *parents*, *relations*, *friendship*, sweet friendship,

Słodszy wyraz nad wszystko, wyraz miłości, któremu
Nie masz równego na ziemi, oprócz wyrazu — Ojczyzna.

Zkądże, pomyślał Kiejstut, nagła w méj córce odmiana,
Gdzie jéj dawna wesołość, gdzie jéj dziecinne rozrywki?
W święto wszystkie dziewice idą zabawiać się tańcem,
Ona siedzi samotna, albo z Walterem rozmawia.

W dzień powszedni dziewice trudnią się igłą lub krosną,
Jéj z rąk igła wypada, nicie plątają się w krosnach,
Sama niewidzi co robi, wszyscy mi to powiadają.

autre encore... Amour, qui n'a point son pareil sur la terre, si ce n'est... Patrie!

« D'où vient, se demande Keystout, ce changement subit dans ma fille? Qu'est devenue son ancienne gaieté? Où sont ses jeux d'enfance? Lorsque toutes les jeunes filles s'en vont les jours de fête danser sur la pelouse, d'où vient qu'elle reste seule ou cause avec Walter?

Et les jours de travail, quand toutes les jeunes filles s'appliquent à l'aiguille, au tambour, l'aiguille lui tombe des mains; sur le métier tous les fils se brouillent; elle ne regarde pas ce qu'elle fait, et tous me le font observer.

and still sweeter than all others, the word *love*, to which there is no equal on earth, except the word *Fatherland!*

" 'What is the cause of such a sudden change in my daughter?' murmured Keystut, 'Where is now her former gaiety? Where are now her innocent amusements? On festival days all her companions take part in dancing and other diversions; *she* only loves to be alone, unless conversing with Walter. On the week days, when all the maidens are occupied with their sewing or looms, the needle falls from her hand, and her yarn becomes ravelled; she is absent and hardly conscious of what she is doing; everybody tells me the same

Wczora postrzegłem, że róży kwiatek wyszyła zielono,
A listeczki czerwonym umalowała jedwabiem.
Jakże mogłaby widzieć, kiedy jéj oczy i myśli
Tylko oczu Waltera, rozmów Waltera szukają.



Hier, je l'ai vue moi-même broder une rose en vert et les feuilles en soie rose. Et comment pourrait-elle voir autre chose quand ses yeux ne cherchent que les yeux de Walter, quand sa pensée ne fait que courir après son Walter?

Si je demande où elle est allée, on me dit toujours: Au vallon. D'où vient-elle? Du vallon. Et qu'y a-t-il dans ce vallon? Le jeune homme a planté pour elle un jardin!...

Un jardin!... Serait-il par hasard plus beau que les vergers de mon château! (Keystout avait des vergers magnifiques, remplis de fruits de toute esespèce, tentation des jeunes filles de Kowno)..

Yesterday I perceived in her needlework, that she made the flower of a rose with green silk, and the leaves with red. And how could she see anything else, when her eyes look for the eyes of Walter, and her thoughts follow his fair words? Whenever I ask, where is she? In the valley. Where has she been? In the valley. What has she then in that valley? The young man has planted there a little garden for her. Is then that garden finer than all my orchards around the castle, full of pears and apples so much admired by all the maids of Kovno? It is not the little garden that attracts her to the valley. Many times during the winter I observed, in looking at the windows of her room, that the panes in that one which over-

Ile razy zapytam, gdzie ona poszła? w dolinę;
Zkąd powraca? z doliny; cóż w téj dolinie? młodzieniec
Ogród dla niéj zasadził. Jestże ten ogród piękniéjszy
Niżli me sady zamkowe (pyszne Kiejstut miał sady,
Pełne jabłek i gruszek, dziewic kowieńskich ponęta).

Nie ogródek to wabi; zimą widziałem jéj okna,
Cała szyba tych okien, co obrócone do Niemna,
Czysta jakby śród maja, lód niezaciemił kryształu,
Walter chodzi tamtędy, pewnie siedziała u okna
I gorącém westchnieniem lody na szybach stopiła.

Ja myśliłem, że on ją czytać i pisać nauczy,
Słysząc że wszyscy książęta dzieci swe uczyć zaczęli;
Chłopiec dobry, waleczny, jak ksiądz w pismach ćwiczony,
Mamże go z domu wypędzić? on tak potrzebny dla Litwy;
Hufce najlepiéj szykuje, sypie najlepiéj okopy,

Pardieu, ce n'est pas le jardin qui l'attire... c'est le jardinier!... Cet hiver, les vitraux de ses fenêtres qui donnent sur le Niémen étaient brillants comme en plein été. Je l'ai vu, le givre n'en avait seulement pas terni le cristal. C'était encore Walter qui passait par là! Sans doute elle était à la fenêtre, et ses brûlants soupirs ont fait couler la glace des vitraux! Je croyais, moi, qu'il lui montrait à lire et à écrire : on disait d'ailleurs que les princes commençaient à donner de l'instruction à leurs enfants. Au fait, c'est un bon jeune homme, intrépide, savant dans les Écritures comme un prêtre. Dois-je le congédier?... Il peut être si nécessaire à la Lithuanie!.. Nul ne sait mieux que lui ordonner les troupes, dresser les remparts,

looks the Niemen, were as clear as in the middle of May; ice had not veiled their transparency; and why? Walter used to walk that way; then she, no doubt, sitting before the window, melted all the ice upon it, with her burning sighs. I thought he would teach her reading and writing, as now all princes' children begin to be instructed in these precious arts, but never did I expect that his instruction would produce such a change upon her mind. Walter, however, is a good and brave young man and versed in learning like a priest. Shall I expel him from my house? He is so useful to our country : he is the most skilful in setting an army in array; he casts up the best intrenchments;

Broń piorunową urządza, jeden mi staje za wojsko,
Pójdź Walterze, bądź zięciem moim i bij się za Litwę.



apprêter les armes à feu ; lui seul me vaut une armée. Viens ici, Walter, sois mon gendre, et combats pour la Lithuanie. »

» Walter devint l'époux d'Aldona. Germains, vous croyez sans doute que c'est la fin de l'histoire? Dans vos fabliaux d'amour, quand le héros se marie, le trouvère termine sa ballade en ajoutant seulement qu'ils vécurent heureux et longtemps. Walter adorait Aldona, mais Walter avait l'âme grande. Il ne trouva point de bonheur au sein de sa famille, car le bonheur n'était point dans sa patrie.

prepares the fire-arms; he alone stands to me for many troops. Come, Walter, be my son-in-law, and fight for Lithuania.'

"Walter married Aldona. Germans, you perhaps think this is the end of the tale; for, in your romances, the Troubadour generally ends his song with the marriage of his hero, adding only, that the lovely couple lived long and happily. Walter loved his spouse, but, possessed of a generous soul, he could not find happiness in his home, for there was no happiness in his native country.

"Scarcely had the snow disappeared,

Walter pojął Aldonę — Niemcy, wy pewnie myślicie
Że tu koniec powieści; w waszych miłośnych romansach
Gdy się rycerze pożęnią, kończy trubadur piosenkę,
Tylko dodaje że żyli długo i byli szczęśliwi.
Walter kochał swą żonę, lecz miał duszę szlachetną;
Szczęścia w domu nieznalazł, bo go nie było w ojczyźnie.

Ledwie śniegi ponikły, pierwszy zanócił skowronek.
Innym krajom skowronek miłość i rozkosz obwieszcza.
Biednéj Litwie co roku wróży pożary i rzezie;
Ciągną szeregi krzyżowe niezliczonemi tłumami,
Już od gór zaniemeńskich echo do Kowna zanosi
Wojska mnogiego hałasy, chrzęst zbrój, rżenia rumaków.

Jak mgła spuszcza się obóz, błonia szeroko zalega,
Tu i ówdzie migocą straży naczelnych proporce,

» A peine les neiges ont disparu, et l'alouette a jeté son premier refrain (ailleurs l'alouette annonce la saison des amours, pour la Lithuanie c'est le présage annuel de l'incendie et du meurtre); que les croisés descendent innombrables dans la plaine. Déjà, des montagnes d'outre-Niémen, l'écho nous apporte les bruits d'un camp tumultueux, le cliquetis des glaives, le hennissement des coursiers.

Les armées tombent comme un brouillard, et submergent au loin la campagne. Çà et là on voit briller les bannières des avant-gardes,

and the lark.—which to other countries ushers in love and pleasures, but to Lithuania every year nothing but slaughter and devastation, — had but chanted his first song in the air, when innumerable bands of crusaders marched to the frontier of Lithuania.

" Already from the hills, which command the vast plain beyond the Niemen, the echo brought to Kovno the bustle of numerous cohorts—the clashing of arms and neighing of steeds. Down poured the army from the hills, and, like a fog, spread over the plain. Here and there fluttered the flags of the vanguard,

Jak łyskania przed burzą. Niemcy stanęli na brzegu,
Mosty po Niemnie rzucili, Kowno do koła oblegli.

Dzień w dzień od taranów walą się mury i baszty,
Noc w noc miny burzące kopią się w ziemi jak krety,
Pod niebiosami ognistym unosi się bomba polotem,
I jak sokoł na ptaki z góry na dachy uderza.

Kowno w gruzy runęło; Litwa do Kiejdan uchodzi;
W gruzach runęły Kiejdany, Litwa po górach i lasach
Broni się; Niemcy daléj ciągną plądrując i paląc.

comme l'éclair avant l'orage. Les Allemands s'arrêtent sur le Niémen, jettent des ponts, assiégent le fort de Kowno : chaque jour bastions et remparts s'écroulent sous les coups du bélier ; chaque nuit la sape formidable se creuse dans la terre comme une taupe; la bombe s'élance dans les cieux sur ses ailes de flamme et s'abat sur les édifices comme le faucon sur sa proie.

Kowno n'est plus que décombres, les Lithuaniens se retirent sur Keydany; Keydany croule, les Lithuaniens se retranchent dans les forêts et les montagnes. Les Allemands avancent toujours en brûlant ce qu'ils ne peuvent piller : Keystout et Walter sont toujours les premiers au combat, les derniers à la retraite.

Keystout, toujours calme, avait ap-

like the lightning that flashes before a tempest. Soon did the foes reach the banks of the Niemen; they threw bridges over the river, and besieged Kovno on all sides. Walls and bastions battered by powerful rams crumbled down every day; every night the destructive mines approached the town, like moles, under the ground; and treacherous bombs, hiding destruction in their bosoms, soared to the clouds, and, like birds of prey upon their victims, fell with impetuosity upon the roofs.

"Kovno lay in ruins; the Lithuanian people retired to Keydany. Keydany, too, fell in ruins; people retired to the mountains and forests, and there defended themselves; while the Germans proceeded on their march, plundering and burning every thing before them.

"Keystut and Walter were ever the first in combat, and the last in retreat.

Kiejstut z Walterem pierwsi w bitwach, ostatni w odwrocie,
Kiejstut zawsze spokojny ; od dzieciństwa przywknął
Bić się z niepryjacielem, wpadać, zwyciężać, uciekać.

Wiedział, że jego przodkowie zawsze z Niemcami walczyli ;
Idąc w ślady swych przodków bił się i niedbał o przyszłość.
Inne były Waltera myśli ; chowany śród Niemców,
Znał potęgę Zakonu ; wiedział, że Mistrza wezwanie
Z całéj Europy wyciąga skarby, oręże i wojska.
Prusy broniły się niegdyś, starły Prusaków Teutony.
Litwa pierwéj czy późniéj równéj ulegnie kolei :
Widział niedolę Prusaków, drżał nad przyszłością Litwinów.
« Synu, Kiejstut zawoła, zgubnym ty jesteś prorokiem ;
Z oczu mi zdarłeś zasłonę, aby otchłanie pokazać.

pris, dès sa jeunesse, à tomber sur l'ennemi, à le terrasser tout en fuyant. Ses ancêtres ont toujours combattu les Germains : à leur exemple, il combat et ne se met pas en peine de l'avenir.

Walter a d'autres pensées : élevé parmi les croisés, il connaît les ressources de l'Ordre ; il sait qu'un appel du grand-maître fait refluer de tous les points de l'Europe trésors, armes et guerriers vers la ville de Marie.

Les Prusses naguère ont voulu se défendre : mais n'ont-ils pas été détruits? Tôt ou tard le même sort attend les Lithuaniens.

En déplorant le passé de la Prusse, il tremble sur l'avenir de la Lithuanie. « Mon fils, lui dit Keystout, tu es un prophète de malheur ; tu m'enlèves le bandeau du prestige pour me montrer des abîmes !

Keystut was always calm ; from his childhood he had been accustomed to fight with the enemy, — to rush upon, conquer, and retreat, with equal skill and speed. He knew that his ancestors had continually made war with the Germans; following their example, he fought, and was careless of the future. Different were the thoughts of Walter; —brought up among the Germans, he knew the power of the Order. He knew that the Grand Master had treasures, arms and troops, throughout Europe, at his disposal. The Prussians had long defended themselves, yet the Teutones subdued them ; the same fate, sooner or later, awaited the Lithuanians. He had seen the calamity of the Prussians, —he trembled for his country.

" 'O my son !' said Keystut, 'thou art an awful prophet ; thou hast drawn the veil from my eyes to shew me an abyss.

Kiedy ciebie słuchałem, zda się, że ręce osłabły,
I z nadzieją zwycięstwa z piersi uciekła odwaga.

Cóż poczniemy z Niemcami? » — « Ojcze, Walter powiadał,
Wiém ja sposób jedyny, straszny, skuteczny niestety!
Może kiedyś objawię. » Tak rozmawiali po bitwie,
Nim ich trąba ku nowym bitwom i klęskom wezwała.

Kiejstut coraz smutniejszy, Walter jak mocno zmieniony!
Dawniéj, chociaż nie bywał nigdy zbytecznie wesoły,
W chwilach nawet szczęśliwych lekki mrok zamyślenia
Lice jego przysłaniał, ale w objęciach Aldony

En t'écoutant, il me semble que mes mains faiblissent, que le courage abandonne mon cœur avec l'espérance de la victoire!... Que faire? comment résister aux Germains? — Mon père, répond Walter, je sais un moyen terrible, unique, mais infaillible. Peut-être un jour vous l'apprendrez! » C'est ainsi qu'ils parlaient après la bataille de la veille, avant le combat du lendemain, en attendant que la trompette les appelât à de nouveaux périls.

» Chaque jour Keystout est plus sombre, mais que devient Walter? Il n'a jamais été bien joyeux, et même aux instants de bonheur, une ombre légère voilait son visage; mais dans les bras d'Aldona son front reprenait sa sérénité il l'accueillait toujours d'un sourire, la quittait avec un regard de tendresse.

When I listen to thy arguments, my arm seems to grow weak; and along with the hope of victory, my courage leaves me. What can we now do against the Germans?' 'Father,' said Walter, 'I know only one expedient, dreadful, alas! but sure,—perhaps I will one day reveal it.' Thus they were conversing after a battle, when the trumpet of war summoned them to new combats and disasters.

" Each day increased the dullness of Keystut; and Walter was much changed. Although he never used to be loudly merry, — and though, even in happier times, a slight gloom of melancholy often clouded his brow,—yet formerly, in the society of Aldona, he always showed a composed and cheerful countenance; he greeted her with a smile, and bade her farewell with a look of deepest feeling. Now he seemed to be



J. Tysiewicz Podług K.H.

Dawniéj miewał pogodne czoło i lice spokojne,
Zawsze ją witał uśmiechem, czułem pożegnał wejrzeniem.
Teraz zda się, że jakaś skryta dręczyła go boleść;
Cały ranek przed domem z założonémi rękami,
Patrzy na dymy płonących zdala miasteczek i wiosek,
Patrzy dzikiémi oczyma; w nocy porywa się ze snu,
I przez okno krwawą łunę pożarów uważa.

« Mężu drogi, co tobie? » pyta ze łzami Aldona;
— « Co mnie? będęż spokojnie drzémał, aż Niemcy napadną
I sennego związawszy w ręce katowskie oddadzą? »
— « Boże uchowaj, mężu! straże pilnują okopów. »
— « Prawda, straże pilnują, czuwam i szablę mam w ręku,
Ale kiedy wyginą straże, wyszczerbi się szabla...
Słuchaj, jeśli starości, nędzniéj starości dożyję... »

Maintenant il semble obsédé d'une seule pensée : tous les jours devant sa demeure, les bras croisés, il regarde au loin la fumée des villes et des hameaux en flammes, et ses regards deviennent effrayants: la nuit, s'éveillant en sursaut, il observe à travers la croisée, la sanglante lueur de l'incendie.

« Qu'as-tu donc, cher époux? demande la plaintive Aldona. — Ce que j'ai! Faut-il que je dorme en paix pour que les croisés me saisissent, me jettent dans les chaînes et me livrent aux bourreaux? — Dieu nous en préserve! mon bien-aimé; les sentinelles gardent les remparts. — Oui, les sentinelles nous gardent, je veille et je porte une épée; mais une fois les gardes morts, une fois ce glaive ébréché!.. Ecoute; si je vois la tardive, la misérable vieillesse!... —

preyed upon by some secret grief; the whole morning, standing before his abode, with ccossed arms, he contemplated the smoking ruins of burned towns and villages, and then his look grew wild. In the middle of the night he started out of his sleep, rushed to the window, and spent hours in gazing on the lurid clouds of conflagration.

" 'Dear love, what aileth thee?' asked Aldona, with tears in her eyes. 'Why, shall I slumber and be quiet, till the Germans fall upon me when I am asleep, and deliver me in chains into the hands of the executioner?' 'God forbid, dear Walter, strong guards watch over the ramparts.' 'Yes, they do, and *I* watch too, and wield my sword; but, when all the guards perish, and my sword becomes blunt... Listen. — When I reach an old age, a miserable old age...

—« Bóg nam zdarzy pociechę z dziatek »— « wtém Niemcy napadną,
Żonę zabiją, dzieci wydrą, uwiozą daleko,
I nauczą wypuszczać strzałę na ojca własnego. .
Ja sam możebym ojca, możebym braci mordował,
Gdyby nie Wajdelota. » — « Drogi Walterze ujedźmy
Daléj w Litwę, skryjmy się w lasy i góry od Niemców. »

— « My odjedziem, a inne matki i dzieci zostawim.
Tak uciekali Prusacy, Niemiec ich w Litwie dogonił :
Jeśli nas w górach wyśledzi ? » — « Znowu daléj ujedziem. »

— « Daléj ? daléj, nieszczęsna ? daléj ujedziem za Litwę ?
W ręce Tatarów, lub Rusi ? » Na tę odpowiedź Aldona

Dieu nous donnera des enfants pour nous consoler... — Et si les Allemands se jettent sur nous, s'ils égorgent la mère, enlèvent les enfants, les emportent chez eux et les dressent à tirer contre leur père?... Et moi-même peut-être j'aurais massacré mon père avec ses enfants sans le vieux Vaydelote ! —

Cher Walter, fuyons tout au fond de la Lithuanie; pour leur échapper, cachons-nous dans les montagnes et les bois.

— Nous fuirions ! Et les autres mères? et les autres enfants?...... Les Prusses fuyaient aussi, et le Germain a su les atteindre jusqu'en Lithuanie ! Et s'ils nous découvrent dans les montagnes? — Nous irons plus loin encore !

— Plus loin !.... plus loin, malheureuse ! plus loin que la Lithuanie ! mais ce sont les Russes ou les Tatars ! »

when God sends us his blessings in our children, then the Germans will assail our happy abode; they will slay my wife, carry away my offspring, and teach them to launch the dart against their own father. I myself would perhaps have murdered my own father and brothers, if Waydelote had not been my guide.'
' Beloved Walter, let us retire further into the country,—let us go into the forests and mountains, and there let us conceal ourselves from the enemy.'
' Shall we go, and leave here many other parents and children? — Thus the Prussians fled, and yet the Germans overtook them in Lithuania.—And, if we are found in the mountains?' ' Then we will flee farther.' Farther? — Oh! what dost thou say, unfortunate woman, — farther? — Shall we go beyond the confines of Lithuania, and fall into the hands of Tartars or Moscovites?'

" At these words, Aldona stood motionless; she was struck with terror, it

Pomięszana milczała ; jéj zdawało się dotąd
Że ojczyzna jak świat długa, szeroka bez końca ;
Pierwszy raz słyszy, że w Litwie całéj nie było schronienia,
Załamawszy ręce pyta Waltera: co począć?

— « Jeden sposób, Aldono, jeden pozostał Litwinom,
Skruszyć potęgę Zakonu ; mnie ten sposób wiadomy.
Lecz nie pytaj dla Boga! stokroć przeklęta godzina,
W któréj od wrogów zmuszony chwycę się tego sposobu. »
Więcéj nie chciał powiadać, próśb Aldony nie słuchał,
Litwy tylko nieszczęścia słyszał i widział przed sobą,
Aż nakoniec płomień zemsty, w milczeniu karmiony
Klęsk i cierpień widokiem, wzdął się i serce ogarnął;
Wszystkie wytrawił uczucia, nawet jedyne uczucie,
Dotąd mu żywot słodzące; nawet uczucie miłości.

A ces mots, Aldona s'arrête interdite. Elle avait pensé, jusqu'à présent, que la patrie était vaste comme le monde : elle apprend, pour la première fois, qu'il n'y a plus pour eux d'asile en Lithuanie; elle se tord les mains et demande à Walter : « Que faut-il faire?

— Il ne reste aux Lithuaniens qu'un seul moyen pour briser la puissance de l'Ordre : ce moyen, je le connais; mais ne m'interroge pas, au nom du ciel! Maudit soit le jour où, contraint par eux, je me saisirai de ce moyen.» Il refuse d'en dire davantage. Sourd aux supplications d'Aldona, il n'entend, il ne voit que les malheurs de la Lithuanie; jusqu'au jour où le feu de la vengeance, en secret nourri par l'aspect des calamités de la patrie, eut embrasé son âme, dévoré un à un tous les autres sentiments, celui-là même qui jusqu'alors lui rendait la vie heureuse, même le sentiment de l'amour.

had seemed to her as if her country was large as the world, — without limits; now she learnt for the first time that there was no shelter for them in the whole of Lithuania. She burst into tears, and, wringing her hands, exclaimed. 'what, then, shall we do?' 'There is only one means to crush the power of the Order,' said Walter, 'that means is known to me; but, by Heaven! I beseech thee, do not ask me any more. Cursed be that hour, when, forced by our foes, I shall use that means.'

"He would say no more; — he was deaf to all the entreaties of Aldona, for he heard nothing, saw nothing but the misfortunes of his country. At last, the fire of revenge, excited in silence by the sight of continued calamities and sufferings, broke out into a flame, surrounded the heart, and consumed all his gentler feelings, even the only feeling which hitherto had softened his weary life, the feeling of love.



Tak u białowieskiego dębu, jeżeli myśliwi
Ogień tajemny wznieciwszy, rdzeń głęboko wypalą,

Ainsi quand les chasseurs allument un foyer sous le tronc d'un chêne de Bialowiéz, l'arbre se consume jusqu'au cœur : roi des forêts, bientôt il perd son feuillage aérien, le vent disperse ses rameaux, et même la couronne de gui, la seule qui parait encore son front de verdure, se flétrit sans retour.

» Longtemps après, les Lithuaniens, tour à tour agresseurs ou fuyards, erraient dans les montagnes, les châteaux, les déserts et les bois. Enfin la sanglante

Thus, when sportsmen, kindling a large fire in the trunk of a stately oak, burn out the heart; soon does the monarch of the forest lose his rich foliage, stormy winds carry off his branches, and even his last verdure, the green crown of mistletoe which has adorned his brow, withers and disappears for ever.

" Long had the Lithuanians wandered from castle to castle, and amid mountains and forests, living in continual bloody conflicts with the Germans, till the dreadful battle on the Plains of Rudava was fought, when several thousands of the flower of

Wkrótce lasów monarcha straci swe liście powiewne,
Z wiatrem polecą gałęzie, nawet jedyna zieloność,
Dotąd mu czoło zdobiąca, uschnie korona jemioły.

Długo Litwini po zamkach, górach i lasach błądzili,
Napadając na Niemców lub napadani wzajemnie.
Aż stoczyła się straszna bitwa na błoniach Rudawy,
Gdzie kilkadzisiąt tysięcy młodzi litewskiéj poległo,
Obok tyluż tysięcy wodzów i braci krzyżowych.

Niemcom wkrótce posiłki świeże ciągnęły z za morza,
Kiejstut i Walter z garstką mężów przebili się w góry,
Z wyszczerbionemi szablami, z porąbanemi tarczami,
Kurzem, posoką okryci, weszli posępni do domu.
Walter nie spójrzal na żonę, słowa do niéj nie wyrzekl.

bataille de Rudava fut livrée : les jeunes héros lithuaniens tombèrent par dizaines de milliers, et tout autant de chefs et de frères teutons.

Mais des renforts arrivent d'outre-mer au secours des Germains.

Keystout et Walter, avec une poignée de braves, regagnent les hauteurs, et les sabres ébréchés, les boucliers en pièces, converts de sang et de poussière, ils s'en reviennent chez eux. Pas un regard, pas une parole pour Aldona,

the Lithuanian youth, and as many of the chiefs and fraternity of the Cross, fell on the battle field. But the Teutones soon saw fresh succours coming to them by sea and land, whilst Keystut and Walter, with a handful of the brave, having forced their passage through the enemy's ranks, reached their protecting mountains.

"With notched sabres and hacked shields, covered with gore and dust, gloomy, but not dejected, Keystut and Walter entered the chamber of Aldona.

Walter did not address a single word to his spouse, nor did he even look at her,

Po niemiecku z Kiejstutem i Wajdelotą rozmawiał.
Nie rozumiała Aldona, serce tylko wróżyło
Jakieś okropne wypadki : gdy zakończyli obradę,
Wszyscy trzéj ku Aldonie smutne zwrócili wejrzenie.

Walter patrzał najdłużéj z niemėj wyrazem rozpaczy,
Wtém gęstemi kroplami łzy mu rzuciły się z oczu.
Upadł do nóg Aldony, ręce jéj cisnął do serca,
I przepraszał za wszystko, co ucierpiała dla niego.

« Biada, mówił, niewiastom, jeśli kochają szaleńców,
Których oko wybiegać lubi za wioski granice,
Których myśli jak dymy wiecznie nad dach ulatują,
Których sercu nie może szczęście domowe wystarczyć.

Walter parle allemand avec Keystout et le Vaydelote. Aldona n'a rien compris; mais son cœur est obsédé d'affreux pressentiments. Après s'être concertés, tous trois jettent sur elle des regards douloureux.

Walter la considère longtemps avec l'expression d'un muet désespoir, et deux ruisseaux de larmes s'échappent de ses yeux.

Il tombe à ses genoux, presse ses mains sur son cœur et lui demande pardon de tout ce qu'elle a souffert à cause de lui : « Malheur, disait-il, malheur aux femmes qui s'attachent à ces êtres bizarres dont les yeux planent au delà des limites de leur village, dont la pensée monte éternellement comme la fumée au-dessus des toits, dont le cœur ne saurait se contenter du bonheur de fa-

but continued a vehement conversation with Keystut and the old Waydelote. They spoke in German; Aldona did not understand them, but her heart augured some fatal events. After having finished their deliberation, all three cast a pitiful look upon Aldona.

Walter contemplated her for a long time with an expression of mute despair, when suddenly a flood of tears rushed from his eyes; he threw himself at her feet ,and, pressing her hands to his heart, implored her pardon for all that she had suffered for his sake.

"'Woe to woman,' said he, 'when she loves the infatuated man whose eye longs to wander in the scenery beyond the limits of his native village, whose thoughts fluctuate like smoke in the airy regions, and whose heart is unsatisfied by domestic happiness. Great


V.C
J. T. Powell R.H.

Wielkie serca, Aldono, są jak ule zbyt wielkie,
Miód ich zapełnić nie może, stają się gniazdem jaszczurek.

Daruj luba Aldono! dzisiaj chcę w domu pozostać,
Dzisiaj o wszystkiém zapomnę, dzisiaj będziemy dla siebie,
Czém bywaliśmy dawniéj; jutro... » — i nie śmiał dokończyć.

Jaka radość Aldonie! zrazu myśli nieboga
Że się Walter odmieni, będzie spokojny, wesoły,
Widzi go mniéj zamyślonym, w oczach więcéj żywości,
W licach dostrzega rumieniec; Walter u nóg Aldony
Cały wieczór przepędził; Litwę, Krzyżaków i wojnę
Rzucił na chwilę w niepamięć, mówił o czasach szczęśliwych
Swego do Litwy przybycia, pierwszéj z Aldoną rozmowy,

mille. Les grands cœurs, Aldona, sont comme des ruches trop vastes : le miel ne pouvant les remplir, elles deviennent des nids de couleuvres.

Pardonne, ô ma douce Aldona! Aujourd'hui je veux rester près de toi, je veux tout oublier : soyons encore l'un pour l'autre ce que nous fûmes jadis. Demain... » Et il n'ose achever.

Quelle ivresse pour Aldona! « Tout va donc changer, se dit l'infortunée, tu seras calme et joyeux. Plus de tristesse, plus de voile sur tes regards, plus de pâleur sur ta joue!... » Walter passe toute la soirée aux pieds d'Aldona.

Lithuanie, guerre et Teutons, tout est pour l'instant oublié. Son arrivée à Kowno, les premières paroles échangées,

hearts are like too large hives; the honey not being able to fill them up, they become nests for lizards. Pardon me, beloved Aldona, —to-day I will remain with thee,—to-day I will forget all my griefs, —to-day we shall be to each other what we formerly used to be;—to-morrow'... But he dared not finish the sentence.

" What a joy for Aldona! Now she thought that Walter would change; he will be quiet and gay, for he seemed now to be less melancholy, his look was more lively, and a fresh and ruddy colour rose upon his pale cheeks. Walter spent the whole evening with Aldona. Having for a moment relieved his mind of the painful thoughts of his country, he forgot its foes and all the horrors of war, and now spoke only of his former happy days, of his coming to Lithuania, his first conversation with Aldona,

Pierwszéj w dolinę przechadzki, i o wszystkich dziecinnych
Ale sercu pamiętnych, pierwszéj miłości zdarzeniach.

Za cóż tak lube rozmowy słowem JUTRO, przerywa?
I zamyśla się znowu, długo na żonę pogląda,
Łzy mu kręcą się w oczach, chciałby coś wyrzec i nie śmie.

Czyliż dawne uczucia, szczęścia dawnego pamiątki
Na to tylko wywołał, aby się z niemi pożegnać?
Wszystkie rozmowy, wszystkie tego wieczora pieszczoty,
Czyliż będą ostatnim blaskiem świecznika miłości!...
Darmo się pytać, Aldona patrzy, czeka niepewna,
I wyszedłszy z komnaty jeszcze przez szpary pogląda.

la première promenade au vallon, enfin toutes les circonstances de leur premier amour, puériles peut-être, mais si douces au cœur, tels sont les sujets de leurs entretiens. Pourquoi donc ce mot seul : « Demain, » vient-il les interrompre? A ce mot il retombe dans sa rêverie, il regarde longtemps sa compagne, des larmes roulent sous sa paupière; il voudrait parler et n'ose. N'aurait-il évoqué le sentiment du bonheur d'autrefois que pour se dire un dernier adieu? les entretiens, les caresses de ce soir seraient-elles les dernières lueurs du flambeau de l'amour?...

L'interroger serait en effet inutile : Aldona le considère avec inquiétude; elle attend, et, sortie de la salle, elle regarde encore à travers les fentes de la cloison. Walter verse du vin, et boit coup sur coup; pour la nuit

their first walk in the valley, their first love, and all its minutest occurrences, which, however trifling, are deeply engraved upon the hearts of lovers. But why did he interrupt this pleasing entertainment with the word 'to-morrow?'

Again he became pensive, looked at his wife, and tears glittered in his eyes, —he would reveal something, but he dared not. Did he awake his former feelings, and the memory of his past happiness, only to forsake them for ever? Shall all the words and all the caresses of this evening be but the last flash of the torch of love? Aldona would ask him in vain; she looked at him, waited for some time in the most painful suspense, and at last she left his presence, longing, however, to penetrate his mysterious conduct. Walter poured out wine, emptied cup after cup, and bade the old

Walter wino nalewał, mnogie wychylał puhary,
I wajdelotę starego na noc u siebie zatrzymał.

Słońce ledwo wschodziło, tętnią po bruku kopyta,
Dwaj rycerze z tumanem rannym spieszą się w góry.
Wszystkieby straże zmylili, jednéj nie mogli omylić.
Czujne są oczy kochanki, zgadła ucieczkę Aldona!
Drogę w dolinie zabiegła; smutne to było spotkante.
« Wróć się, o luba do domu; wróć się, ty będziesz szczęśliwa,
Może będziesz szczęśliwa, w lubéj rodziny objęciach;
Jesteś młoda i piękna, znajdziesz pociechę, zapomnisz!
Wielu książąt dawniéj o twą starało się rękę;
Jesteś wolna, jesteś wdową po wielkim człowieku,
Który dla dobra ojczyzny wyrzkł się — nawet i ciebie!
Bywaj zdrowa, zapomnij; zapłacz niekiedy nade mną:

il retient chez lui le vieux Vaydelote.

Au lever du soleil, le pavé retentit sous le fer des chevaux; deux guerriers se hâtent vers les montagnes voilés par le brouillard épais du matin. Ils éludent toutes les sentinelles; ils n'en peuvent éluder une seule, les yeux vigilants d'une amante. Elle avait deviné la fuite de son époux; elle se présente à lui dans le vallon : c'était une triste rencontre! « Retourne, ô bien-aimée, retourne à ta maison. Tu seras heureuse, peut-être! tu seras heureuse dans les bras de tes parents, jeune et belle, tu seras consolée, tu m'oublieras! Plusieurs princes naguère ont recherché ta main; tu deviens libre, tu es veuve, oui, veuve d'un grand homme, qui, pour le bien de sa patrie, renonce..... même à toi! Adieu! oublie-moi!..... quelques pleurs sur ma tombe!...... ..,

Waydelote remain with him all night.

"Scarcely had the sun risen, when the trampling of horses'hoofs resounded upon the pavement. Two warriors hastened towards the mountains. They have deceived all the guards but one,—watchful is the eye of her that loves! Aldona guessed her husband's flight, ran across the hills to the valley, and surprised him there. Painful was that meeting. 'Return home, dear love,' said Walter, 'thou mayst yet be happy, — thou *shalt* be happy in the bosom of thy kindred; being young and beautiful, thou wilt soon find consolation, and forget present griefs. Many princes have sought thy hand; now thou art free,— thou art the widow of a man, who, for the good of his country, has greatly renounced all, even thee. Farewell! Forget me, yet drop a tear sometimes to my memory.

Walter wszystko utracił, Walter sam jeden pozostał,
Jako wiatr na pustyni; błąkać się musi po świecie,
Zdradzać, mordować, i potém ginąć śmiercią haniebną.

Ale po latach ubigłych, imie Alfa na nowo
Zabrzmi w Litwie, i kiedyś z ust wajdelotów posłyszysz
Czyny jego; natenczas, luba, natenczas pomyślisz
Że ów rycerz straszliwy, chmurą tajemnic okryty,
Jednéj tobie znajomy, twoim był kiedyś małżonkiem,
I niech dumy uczucie będzie pociechą sieroctwa. »

Słucha w milczeniu Aldona, chociaż nie słyszy ni słowa.
« Jedziesz, jedziesz! » krzyknęła, i zatrwożyła się sama

Walter a tout perdu, Walter est resté seul au monde comme l'ouragan au désert! Il doit errer sur la terre, trahir, assassiner, et puis mourir de la mort des infâmes. Mais, après bien des années, le nom d'Alphe retentira de bouche en bouche par la Lithuanie; un jour les chants des Vaydelotes t'apprendront ses hauts faits. Alors, ô ma bien-aimée, alors il t'en souviendra, de ce guerrier terrible, couvert des ombres du doute, connu de toi seule, et qui fut jadis ton époux. Puisse alors un sentiment d'orgueil consoler ton veuvage! »

Aldona l'écoute en silence; elle l'écoute et n'entend rien. « Tu pars! tu pars! » s'écrie-t-elle en s'effrayant elle-même de ce mot : *tu pars*. Ce mot seul vibre à son oreille; elle ne pense à rien, ne se souvient de rien : son présent, son

Walter has lost every thing,—Walter is left alone, like the wind in a wilderness. Now he is obliged to wander in the world, betray, murder, and at last die an ignominious death. But, after many years have passed, the name of Alf will resound anew in Lithuania, and thou wilt hear some day of his exploits from the lips of Waydelotes. Then, my beloved, thou shalt remember that that terrible warrior, covered with a cloud of mysteries, and known only to thyself, was thy husband; and then, let the feeling of pride be thy consolation.' Aldona listened to him in silence, but she was incapable of comprehending what he said. 'Thou goest away;—away!' she exclaimed at last, and shuddered at the word *away*.' That word struck her with terror, —that word alone sounded in her ears. She could not collect her ideas, nor call any thing to her memory; for her thou-

Słowém JEDZIESZ, to jedno słowo brzmiało w jéj uchu;
Nic nie myśliła, o niczém pomnieć nie mogła, jéj myśli,
Jéj pamiątki, jéj przyszłość, wszystko splątało się tłumnie,
Ale sercem odgadła że niepodobna powracać,
Że niepodobna zapomnieć; oczy zbłąkane toczyła,
Kilka razy Waltera dzikie spotkała wejrzenie;
W tém wejrzeniu już dawnéj nie znajdowała pociechy,
I zdawała się szukać czegoś nowego i wkoło
Oglądała się znowu, wkoło pustynie i lasy;

W środku lasu samotna błyszczy za Niemnem wieżyca,
Byłto klasztor zakonnic, chrześcijan smutna budowa,
Na téj wieżycy spoczęły oczy i myśli Aldony,
Jak gołąbek porwany wiatrem śród morskiéj topieli,
Pada na maszty samotne nieznajomego okrętu.
Walter zrozumiał Aldonę, udał się za nią w milczeniu,

passé, son avenir, tout est confondu. Mais son cœur devine qu'il est impossible de retourner en arrière, impossible d'oublier. Elle roule des yeux égarés, et plusieurs fois elle rencontre le farouche regard de Walter. Dans ce regard elle ne trouve plus la consolation d'autrefois... et semble implorer quelque nouvel appui. Elle regarde alentour : partout des déserts, des forêts!

Au milieu de ces forêts, au delà du Niémen surgit une tour solitaire, celle d'un monastère de religieuses, sombre édifice élevé d'une main chrétienne. C'est là que reposent les yeux et la pensée d'Aldona; telle la colombe emportée par le vent au milieu des mers tombe sur le mât d'un navire inconnu. Walter a compris Aldona; il la reconduit en silence,

ghts, her remembrances, her future destiny, all formed but a chaos in her mind. Her heart told her it was impossible to return into the world and forget...... Her wandering eyes several times met Walter's wild look; but in that look she could not find any further consolation. She rolled her eyes around, and seemed to look for some new object; nothing but a wilderness and forests lay around her. Yet far off in the middle of the forest, on the other side of the Niemen, she perceived a glittering spire. It was a sad building of Christians, a monastery of nuns. Upon that spire Aldona fixed her eyes and thoughts, as a dove, when driven by a storm over the depths of the ocean, clings to the mast of an unknown vessel. Walter understood his wife, and followed her in silence.

Opowiedział swój zamiar, taić przed światem nakazał,
I u bramy — niestety! straszne to było rozstanie —
Alf z wajdelotą pojechał, dotąd nic o nich nie słychać.

Biada, biada jeżeli dotąd nie spełnił przysięgi;
Jeśli zrzekłszy się szczęścia, szczęście Aldony zatruwszy...
Jeśli tyle poświęcił i dla niczego poświęcił...
Przyszłość resztę pokaże. Niemcy, skończyłem piosenkę....



lui fait part de ses projets et lui recommande le mystère. Arrivés à la porte du couvent, hélas! ce furent de déchirants adieux. Walter a suivi le Vaydelote, et l'on ne sait pas ce qu'ils sont devenus.

Malheur, malheur à lui s'il n'a pas encore accompli son serment, si après avoir renoncé à la félicité, empoisonné les jours d'Aldona... s'il a tant sacrifié, tant immolé, pour rien!... L'avenir nous en apprendra davantage... Allemands, j'ai fini mon récit. »

« Enfin!... » tel est le murmure qui se propage dans la salle. « Eh bien ce Walter, quels seront ces exploits? où, sur qui cette vengeance? » s'écrient les auditeurs.

Afterwards he disclosed to her his plans, enjoining her to keep them secret from the world; and, finally, at the gate.... Alas! dreadful was that separation.

"Alf and the old Waydelote have disappeared, and nothing as yet has been heard of them. But woe to Walter, if he has not yet fulfilled his oath. Woe to him, if, having renounced his own happiness, and destroyed for ever that of Aldona, he has made all these sacrifices in vain... Futurity will disclose the rest. Germans, I have finished my song."

"Finished? is this the end?" A loud murmur arose in the hall. "And what became of Walter?" was the cry on all sides, "What are his deeds? Where, on whom, was he to take his revenge?" The Grand Master alone, amidst that


V.C.

Koniec już koniec — wielki szmer na sali,
I cóż ów Walter? jakie jego czyny?
Gdzie? nad kim zemsta? słuchacze wołali;
Mistrz tylko jeden śród szumnéj drużyny
Siedział milczący z pochyloną głową,
Mocno wzruszony, porywa co chwila
Puhary z winem i do dna wychyla.
W jego postaci zmianę widać nową,
Różne uczucia w nagłych błyskawicach,
Po rozpalonych krzyżują się licach.
Coraz to groźniéj czoło mu się chmurzy,
Usta drżą sine, obłąkane oczy
Latają niby jaskółki śród burzy,
Wreszcie płaszcz zrzuca i na środek skoczy;

« Gdzie koniec pieśni? wraz mi koniec śpiewaj,
Albo daj lutnię; czego drżący stoisz?
Podaj mi lutnię, puhary nalewaj,
Zaśpiewam koniec jeśli ty się boisz. »

Le grand-maître seul, dans cette foule émue, est resté silencieux, le front baissé vers la terre. Profondément agité, il se verse à tout moment des rasades et les vide d'un seul trait. Sa figure a changé: sur ses traits enflammés mille sentiments croisent leurs éclairs; son front devient de plus en plus orageux; ses lèvres noircies frémissent convulsivement; ses yeux égarés volent comme des hirondelles avant l'orage.

Enfin il jette son manteau, et, bondissant au milieu de l'assemblée : « La fin de ta chanson, dit-il, chante-moi la fin tout à l'heure, ou donne-moi ce luth. Pourquoi trembles-tu! Donne-le-moi, te dis-je, et verse-moi du vin. Je te dirai la fin, moi, si tu trembles!...

boisterous assembly, was sitting silent, with his head bent on his breast; yet he seemed to labour under great emotions. From time to time he turned to wine, and quaffed the contents of many a cup.

But soon his countenance visibly changed: different feelings, like sudden lightnings, crossed his burning cheeks. The threatening cloud grew thicker on his brow; his lips became livid, and trembled; and his haggard eyes shifted swiftly, like swallows during a tempest. At last, throwing off his mantle, he rushed to the middle of the hall. "What is the end of the song?" exclaimed he, "Instantly sing the end, or give me thy lute. Why dost thou stand trembling? Give me the lute, and fill the cups. I will sing the end, if thou art afraid.

« Znam ja was, każda piosnka wajdeloty
Nieszczęście wróży, jak nocnych psów wycie;
Mordy, pożogi wy śpiewać lubicie,
Nam zostawiacie chwałę i zgryzoty.
Jeszcze w kolebce, wasza pieśń zdradziecka,
Nakształt gadziny obwija pierś dziecką,
I wlewa w duszę najsroższe trucizny,
Głupią chęć sławy i miłość ojczyzny.

« Ona to idzie za młodzieńcem w ślady,
Jak zabitego cień nieprzyjaciela;
Zjawia się nieraz w pośrodku biesiady,
Aby krew mieszać w puhary wesela.
Słuchałem pieśni, za nadto niestety!...
Stało się, stało; znam cię zdrajco stary;
Wygrałeś! wojna, tryumf dla poety!
Dajcie mi wina, spełnią się zamiary!

« Oh! je vous connais vous autres! Le chant du Vaydelote est un présage de malheur, comme la nuit le hurlement des chiens! Le meurtre, l'incendie, voilà les sujets que vous aimez à chanter en nous laissant, à nous, la gloire et les remords. Dès le berceau, vos accents, perfides comme la vipère, étreignent le sein de l'enfant et lui versent dans l'âme les plus cruels des poisons.... le désir insensé de la gloire et l'amour de la patrie! Ce sont eux qui poursuivent les traces du jeune homme pareils au spectre vengeur d'un ennemi; souvent ils apparaissent au milieu du festin et viennent mêler du sang aux coupes de la joie! Malheur! je vous ai trop écoutés! Le sort en est jeté: va, je te connais, tu l'emportes, vieux traître! La guerre! eh bien soit! la guerre, le triomphe du poëte!... Du vin! je bois à tes prophéties!

"I know you Waydelotes. Each of your songs, like the howling of dogs at night, is a harbinger of some misfortune. You like to sing of murders and devastations, and you leave us nothing but glory and grief. The child is but in the cradle, when your treacherous song, like a serpent, winds round his breast, and pours into his heart the most dreadful venom,—the foolish desire of glory, and love of his native land.

"That song follows its victim everywhere, like the shadow of a killed antagonist; it often appears in the middle of our banqueting, to pour blood into our cups of joy. Oh! I have listened to those songs,—too much alas! 'Tis done. I know thee, old fiend; thou hast won! War! Triumph to the poet. Give me wine. Thy projects shall be fulfilled.

« Wiem koniec pieśni, nie... zaśpiewam inną;
Kiedy walczyłem na górach Kastyli,
Tam mnie Maurowie ballady uczyli.
Starcze, graj nótę, tę nótę dziecinną,
Którą w dolinie... o! byłto czas błogi —
Na tę muzykę zwykłem zawsze nócić.
Wracajże starcze, bo przez wszystkie bogi
Niemieckie, pruskie... » — starzec musiał wrócić.
Uderzył lutnię i głosem niepewnym
Szedł za dzikiemi tonami Konrada,
Jako niewolnik za swym panem gniewnym.

Tymczasem światła gasnęły na stole,
Rycerzy długa uśpiła biesiada;
Lecz Konrad śpiewa, budzą się na nowo,
Stają, i w szczupłém ścisnąwszy się kole,
Pilnie zważają każde pieśni słowo.

» Je sais, moi, je sais la fin! Non, j'en veux chanter une autre. Lorsque je combattais sur les monts de Castille, les Maures m'ont appris une ballade. Vieillard, joue-moi cet air, cet air de l'enfance, que jadis dans le vallon de... Oh! c'étaient d'autres temps!... Je ne sais chanter que sur ce seul refrain. Reviens donc ici, vieux mécréant, car, de par tous les dieux germains, prussiques... »

Contraint d'obéir, le vieillard dut tirer de son luth des accords plus stridents et suivre les fougueux accents de Konrad comme un esclave suit les pas irrités de son maître.

Cependant les flambeaux pâlissaient sur les tables; fatigués du banquet, les chevaliers penchaient leurs têtes assoupies; mais Konrad chante, ils se réveillent, l'entourent en se serrant, l'oreille attentive à chaque parole de la chanson.

"I know the end of the song. . . . No, I will sing another. When I fought in Castile's mountains, the Moors taught me a ballad. Old man, strike the tune, that old tune which, in time of yore, in yonder valley. . . . O! it was a happy time. I was always wont to sing that air. . . . Come away, old man, for, by all the gods, German, Prussian. . . . ." The old man approached. He struck the strings of his lute, and, with an uncertain and trembling voice, followed the wild tones of Conrad, like a slave that follows his angry master.

In the mean time, the lights on the table began to go out, and the warriors, wearied by a prolonged banquet, had almost fallen asleep. But Conrad's singing awoke them; they stood up, and, forming a close circle around him, attentively listened to every word of his song.

BALLADA.

ALPUHARA.

Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza,
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.

Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy,
Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,
Jutro do szturmu uderzy.

O wschodzie słońca ryknęły śpiże,
Rwą się okopy, mur wali,
Już z minaretów błysnęły krzyże,
Hiszpanie zamku dostali.

BALLADE.

Déjà du Christ l'étendard triomphant
Des Maures a vu fuir le reste;
Seule et sans peur Grenade se défend,
Mais Grenade en proie à la peste.

Almanzor seul des tours d'Alpuhara
Sème d'atroces funérailles.
Demain, le chef Espagnol les prendra,
Car demain il monte aux murailles.

Voici le jour!. . déjà de toutes parts
Le canon gronde, le fer brille;
Déjà la croix surgit sur les remparts:
En avant, Burgos et Castille!

BALLAD.

Low lie the forts of the vanquished Moor;
He groans' neath the chains of the conqueror.
Grenada's regal citadel
Fiercely beleaguered, holds out still,
But the plague is raging there.

In Alpuhara's towers, a band
With the brave Almanzor still keep their stand;
But the Spanish colours wave below,
And by dawn of day, the leaguering foe
For a last assault prepare.

At sunrise the cannons bombard the town,
The ramparts give way, the walls fall down;
Already the cross of Spain is set
High on each Moorish minaret—
The castle is forced and won.

Jeden Almanzor widząc swe roty
Zbite w upornéj obronie,
Przerznął się między szable i groty,
Uciekł i zmylił pogonie.

Hiszpan na świeżéj zamku ruinie
Pomiędzy gruzy i trupy,
Zastawia ucztę, kąpie się w winie,
Rozdziela brańce i łupy.

W tém straż oddźwierna wodzom donosi,
Że rycerz z obcéj krainy
O posłuchanie co rychléj prosi,
Ważne przywożąc nowiny.

Był to Almanzor król muzułmanów,
Rzucił bezpieczne ukrycie,
Sam się oddaje w ręce Hiszpanów,
I tylko błaga o życie.

Le roi voyant ses meilleurs chevaliers
Morts ou prisonniers, prend la fuite,
Vole à travers champs, manoirs et halliers,
Des vainqueurs trompant la poursuite.

Campéador fait servir un festin
Au milieu des palais en flammes;
Les Espagnols partagent le butin,
Appellent du vin et des femmes.

Soudain la garde annonce aux généraux
Qu'un Maure au sinistre visage,
Sans doute un prince, un guerrier, un héros,
S'avance et présente un message.

C'est Almanzor, le chef des musulmans!
Qui, voyant Grenade asservie,
Vient se livrer à la foi des serments
Et ne demande que la vie.

When Almanzor sees his warriors fall
Slaughtered around him, one and all—
Forcing his way through the thickest fight,
Where lances gleam, and swords flash bright,
He dashes past, and is gone.

On the smoking ruins where corses lie
Heap'd on ashes and rubbish confusedly,
The conquering Spaniards a feast prepare,
The prisoners divide, and the booty share,
And drunken with wine are they.

Meanwhile announces the guard at the gates,
That without a stranger warrior waits,
Who hath slack'd not rein, and stopp'd not for breath,
Bent on an errand of life and death,
That will not brook delay

'Tis Almarzor, king of the Moorish race—
He hath quitted his secret lurking place,
To yield up the sword he hath saved in strife,
And the only boon he craves is life
Thus he cries as he bows him down.

« Hiszpanie, woła, na waszym progu
Przychodzę czołem uderzyć,
Przychodzę służyć waszemu Bogu,
Waszym prorokom uwierzyć.

« Niechaj rozgłosi sława przed światem,
Że Arab, że król zwalczony,
Swoich zwycięzców chce zostać bratem,
Wassalem obcéj korony. »

Hiszpanie męztwo cenić umieją;
Gdy Almanzora poznali,
Wódz go uścisnął, inni koleją,
Jak towarzysza witali.

Almanzor wszystkich wzajemnie witał,
Wodza najczuléj uścisnął,
Objął za szyję, za ręce chwytał,
Na ustach jego zawisnął.

« Fiers Espagnols, je reviens dans ce lieu
» Converti par tant de defaites,
» Bénir vos lois, adorer votre Dieu,
» Croire enfin à tous vos prophètes.

» Vous triomphez! Allah! c'était écrit.
» Qu'il soit dit par toute la terre
» Qu'hier un prince, à présent un proscrit,
» Du chrétien sera tributaire. »

Les Espagnols estiment la valeur :
Chacun, déplorant sa disgràce,
Lui tend la main, console son malheur,
Le roi le salue et l'embrasse.

Lui dans ses bras les étreint tour à tour;
Et, dans un baiser plein de fièvre
Au souverain témoignant son amour,
L'embrasse et se pend à sa lèvre.

" Spaniards! I seek your threshold's sod,
To believe your prophets, and serve your God;
Let earth hear and note, that a royal Moor
Swears brotherhood with his conqueror,
And will wear a vassal crown."

When the Spaniards the valiant Almanzor see,
(For they know how to honour bravery,)
The chief salutes him, while the rest
Hasten to greet as an honoured guest
A foe so daring shewn.

In turn doth Almanzor each knight embrace,
But the chief with a twofold tenderness;
He grasp'd his hands, to his bosom clung,
And again upon his lips he hung,
As tho' they were glued to his own.

A w tém osłabnął, padł na kolana,
Ale rękami drżącemi
Wiążąc swój zawój do nóg Hiszpana,
Ciągnął się za nim po ziemi.

Spójrzał dokoła, wszystkich zadziwił,
Zbladłe, zsiniałe miał lice,
Śmiechem okropnym usta wykrzywił,
Krwią mu nabiegły źrenice.

« Patrzcie o giaury! jam siny, blady.
Zgadnijcie, czyim ja posłem?
Jam was oszukał, wracam z Grenady,
Ja wam zarażę przyniosłem.

Pocałowaniem wszczepiłem w duszę
Jad, co was będzie pożerać,
Pójdźcie i patrzcie na me katusze,
Wy tak musicie umierać. »

Puis il chancelle, il pâlit en tombant.
Mais sa main tremblante, ô mystère!
Aux pieds du prince attache son turban;
Il rampe après lui sur la terre.

Sur l'assemblée il jette ses regards
Pleins d'un feu sinistre et farouche;
Un rire affreux crispe ses traits hagards;
L'écume a jailli par sa bouche.

« Regardez-moi tous : je vous ai trahis.
» Giaours! Almanzor vous déteste!
» Je vais mourir; Grenade est mon pays;
» Je suis l'envoyé de la peste!

« Dans un baiser j'ai transmis à vos cœurs
» Le feu mortel qui me dévore.
» Vous mourrez tous comme moi, mes vainqueurs!
» Craignez la vengeance du Maure! »

But lo! of a sudden, his limbs 'gin to reel,
He trembles, he staggers, his senses fail,
But his clinging hands retain their hold,
To the feet of the Spaniard his turban fold,
And struggle to grasp him still.

Wildly around him he glares. Amaze and fear
Have seized on the heart of each reveller;
Ghastly blue are his lips, a fiendish smile
Writhes them convulsively, the while
With blood his eyeballs fill.

" I am yellow, I'm blue," he cries, " beware!
Know you of what I am harbinger?
From Grenada's plague-struck walls I come,
My fatal embraces have sealed your doom:
Look on—'tis thus you die! "

Rzuca się, krzyczy, ściąga ramiona,
Chciałby uściśnieniem wiecznèm
Wszystkich Hiszpanów przykuć do łona;
Śmieje się — śmiechem serdecznym.

Śmiał się — już skonał — jeszcze powieki,
Jeszcze się usta nie zwarły,
I śmiech piekielny został na wieki
Do zimnych liców przymarły.

Hiszpanie trwożni z miasta uciekli,
Dżuma za nimi wślad biegła,
Z gór Alpuhary nim się wywlekli
Reszta ich wojska poległa.



Il tord ses bras, se roule à leurs genoux;
Le sang inonde sa prunelle;
Contre son cœur il veut les presser tous
D'une étreinte horrible, éternelle!

Il rit encore avec férocité:
Son regard pâlit et s'efface.
Riant, il meurt : et pour l'éternité
Ce rire est figé sur sa face.

L'Espagnol fuit : mais la mort le suivra!
Une mort honteuse et funeste.
Sujet ou prince, autour d'Alpuhara,
Rien ne doit survivre à la peste.



He falls to the earth—he roars in pain—
He writhes his arms, as if to strain
In the close embrace of eternity
All his foes to his breast—with the mocking glee
Of a fiend he laughs awry.

He laughs—he dies—but each ghastly lid,
And the livid lips were still opened;
And the mocking smile upon his face,
In unextinguishable trace,
Froze there with his dying breath.

In terror the Spaniards forsook the town,
But the pest had marked them for its own :
'Ere they quitted Alpuhara's heights,
Spain's goodly army of gallant knights
Lay cold in the grasp of death.





« Takto przed laty mścili się Maurowie,
Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina?
Cóż? jeśli kiedy uiści się w słowie,
I przyjdzie mieszać zarazę do wina...

Ale nie — o nie! — dziś inne zwyczaje;
Książe Witołdzie, dziś litewskie pany
Przychodzą własne oddawać nam kraje,
I zemsty szukać na swój lud znękany!

« Przecież nie wszyscy — o! nie, na Peruna!
Jeszcze są w Litwie — jeszcze wam zaśpiewam...
Precz mi z tą lutnią — zerwała się strona,
Nie będzie pieśni — ale się spodziewam,

« C'est ainsi que les Maures se vengeaient autrefois. Voulez-vous apprendre la vengeance du Lithuanien?.... Et si quelque jour, fidèle à sa parole, il venait mêler la peste à vos breuvages!... Mais non, non!.. autres temps, autres mœurs : n'est-t-il pas vrai, prince Vitold? Aujourd'hui, les princes lithuaniens viennent nous livrer eux-mêmes leurs États et tirer vengeance aussi de leur peuple asservi.

» Mais pas tous au moins... oh non! de par la foudre! Il est encore des hommes en Lithuanie!... Je veux chanter encore... Prends-moi cette lyre!... Une corde se rompt.... Bien!.... plus de chants aujourd'hui!..... Mais, j'espère,

"Such, in time of yore," continued Conrad, "was the vengeance of the Moors; and do you wish to know how the Lithuanian will revenge? He may, some day, fulfil his promise, and come to mix poison with wine. . . . . But no, oh no! — Now we see different manners, Prince Witold; now the Lithuanian lords themselves come and surrender to us their own country, asking revenge against their oppressed people. Not such, however, are all; —oh no, by Perun! There are still in Lithuania men who... I will give you another song of. . . . . No! — away with this lute; a string is broken! — No more songs to-night, — but I hope

Że kiedyś będą... — dziś — zbytnie puhary...
Za nadto piłem — cieszcie się — i bawcie.
A ty Al.... manzor, — precz mi z oczu stary —
Precz mi z Albanem — samego zostawcie. »

Rzekł, i niepewną powracając drogą,
Znalazł swe miejsce, na krzesło się rzucił,
Jeszcze cóś groził; uderzywszy nogą
Stół z puharami i winem wywrócił.
Nakoniec osłabł, głowa się schyliła
Na poręcz krzesła, wzrok po chwili gasnął,
I drżące usta piana mu okryła,
I zasnął.

Rycerze chwilę w zadumieniu stali,
Wiedzą o smutnym nałogu Konrada,

un jour il y en aura!..... Aujourd'hui, l'excès des coupes... les fumées du vin... Réjouissez-vous, livrez-vous au plaisir... Et toi, Al....manzor.... Arrière, vieux mendiant! Tiens Halban.... va-t'en... allez tous... laissez-moi seul. »

Il dit, et d'un pas mal assuré il regagne sa place, se jette dans son fauteuil, profère encore des menaces, et d'un coup de pied il renverse la table avec les vases et le vin. Puis il s'affaisse, sa tête retombe sur le dossier du siége, ses yeux s'éteignent par degrés, et l'écume aux lèvres, il s'endort.

Les chevaliers demeurent interdits. Ils connaissent le vice lamentable de Konrad; ils savent qu'une fois échauf-

there will be on some future day..... To-day I have drunk too much.... But 'tis no matter, — make merry, and enjoy yourselves. And thou. Al. . . . manzor, — go away, old man, — away with Halban — Let me be alone." —

He said; and, with unsteady steps, having reached his seat, he threw himself into the chair. He still uttered some indistinct threats, and, stamping violently with his foot, overturned the table with the cups and wines. At last his force forsook him; he reclined his head upon his chair, his look grew more languid, foam covered his trembling lips, and he fell asleep.

The knights remained amazed for a while. They knew Conrad's fatal ha-

Że gdy się winem zbytecznie zapali,
W dzikie zapały, w bezprzytomność wpada.

Ale na uczcie! publiczna sromota!
Przy obcych ludziach, w bezprzykładnym gniewie!

Kto go podniecił? gdzie ów wajdelota?
Wymknął się z ciżby, i nikt o nim nie wie.

Były powieście że Halban przebrany
Litewską piosnkę Konradowi śpiewał,
Że tym sposobem znowu chrześcijany
Przeciw pogaństwu do wojny zagrzewał.
Ale zkąd w Mistrzu tak nagłe odmiany?

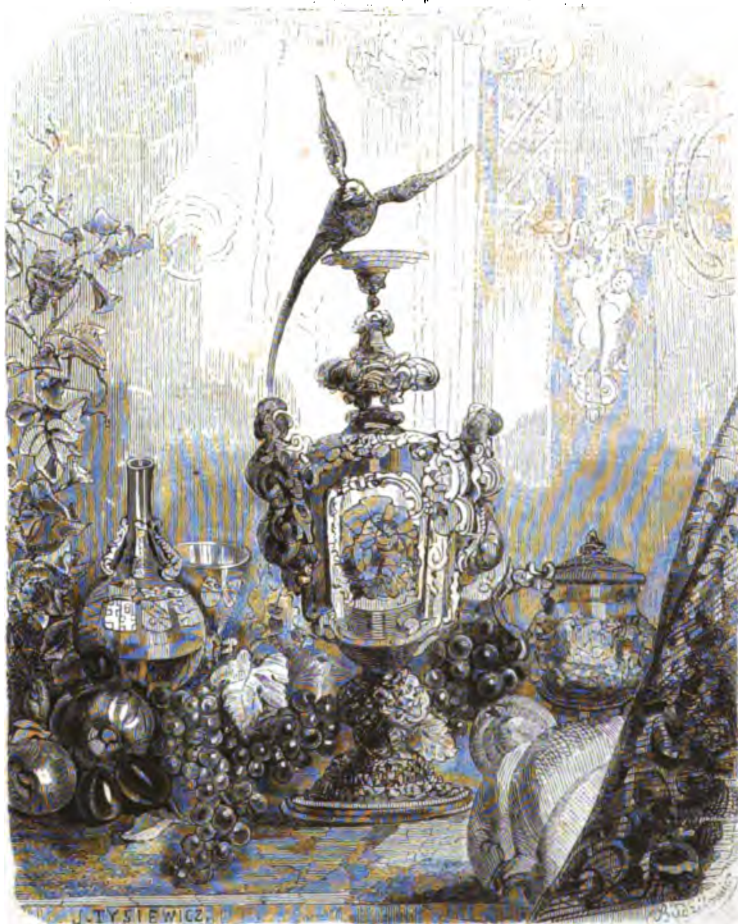
fé par le vin, il est sujet à des accès de démence. Mais durant le banquet! ô scandale inouï! aux yeux des étrangers, une telle fureur! Qui donc en est la cause? Où est donc ce Vaydelote? Il s'est glissé hors de la foule, et nul ne peut le découvrir.

On murmure tout bas que Halban, déguisé, avait chanté au grand-maître une chanson lithuanienne. et qu'il voulait ainsi provoquer le chef des Teutons à une nouvelle croisade contre les idolâtres. Mais d'où vient ce changement subit dans l'humeur de Konrad? d'où vient la colère de Vitold? que signifie la singulière ballade du grand-maître? En vain tous les assistants s'évertuent à le pénétrer.

bit; they knew that, when heated with wine, he became almost unconscious of his acts, and launched into wild sallies. But at a public feast, and in the presence of strangers, what a disgrace thus to display his disreputable feebleness! —Who has excited him! Where is that Waydelote? He has escaped unseen from the crowd and nobody knows anything of him.

It was rumoured that it was Halban, disguised as a minstrel, that gave to Conrad a Lithuanian song, by which he spurred the Christian warriors to fight the Pagans. But whence that sudden change in Conrad? Why dit Witold fly into such a passion? What is the meaning of that strange ballad of the Grand Master? All strive to penetrate the mystery, but in vain.

Za co się Witołd tak srodze rozgniewał?
Co znaczy Mistrza dziwaczna ballada?
Każdy w domysłach nadaremnie bada.





Brama do starego zamku.

V

WOJNA



ojna — już Konrad hamować nie zdoła
Zapędów ludu i nalegań rady;
Dawno już cały kraj o pomstę woła,
Za Litwy napaść i Witołda zdrady.

Witołd co wsparcia u Zakonu żebrał,
Dla odzyskania Wileńskiéj stolicy;
Teraz po uczcie, gdy wieści odebrał,
Że wkrótce ruszą w pole Krzyżownicy,
Zmienił zamiary, nową przyjaźń zdradził,
I swych rycerzy tajnie uprowadził.

W zamki Teutonów leżące po drodze,
Wszedł z wymyślonym od Mistrza rozkazem,
A potém oręż wydarłszy załodze,
Wszystko wyniszczył ogniem i żelazem.
Zakon i wstydem i gniewem zagrzany,
Krzyżową wojnę podniosł na Pogany.
Wychodzi bulla; lądem, morzem płyną

UNE CROISADE.



UERRE!.... En vain Konrad chercherait-il encore à contenir l'impatience de l'armée et les exhortations du conseil. Depuis longtemps le pays tout entier ne respire que vengeance pour l'invasion des Lithuaniens et les trahisons de Vitold. Vitold, qui avait mendié l'assistance de l'Ordre afin de ressaisir sa capitale de Vilna, à peine, au sortir du banquet, a-t-il su que les croisés vont se mettre en campagne,

Nieprzeliczone wojowników roje,
Możni książęta, z wassalów drużyną,
Czerwonym krzyżem ozdabiają zbroje;
A każdy na to swe życie poślubił,
Aby pogaństwo ochrzcił — lub wygubił.

Poszli ku Litwie; i cóż tam sprawili?
Jeśliś ciekawy, wynidź na okopy,
Spójrzyj ku Litwie gdy się dzień nachyli,
Zobaczysz łunę, co niebieskie stropy
Krwawym płomieni ruczajem obleje,
Oto są wojen napaśniczych dzieje;
Łacno je skreślić : rzeź, grabież, pożoga
I blask, co głupie rozwesela zgraje,

THE WAR.



AR! No longer could Conrad restrain the people's ardour, and the urgent entreaties of the Council. The whole country called for vengeance on the Lithuanians, and for the punishment of Witold's treachery.

Witold, who had come to crave succours from the Order to regain Wilno, the capital of Lithuania, being informed, after the feast, that the Germans were resolved to go into the field without delay,

A w którym mędrzec z bojaźnią uznaje
Głos wołający o pomstę do Boga.

Wiatry pożogę coraz daléj niosły,
Rycerze daléj w głąb Litwy zabiegli,
Słychać, że Kowno, że Wilno oblegli;
Wkońcu ustały i wieści i posły.

Już w okolicy nie widać płomieni,
I niebo coraz daléj się czerwieni.
Darmo Prusacy z podbitéj krainy
Brańców i mnogich łupów wyglądają;

Vitold change de projet, trahit ses nouveaux alliés et s'évade furtivement de leurs murs, avec son escorte.

Muni de faux pleins pouvoirs de l'Ordre, il s'introduit dans toutes les places fortes des Germains qu'il trouve sur sa route, désarme les garnisons et met tout à feu et à sang. Enflammé de colère et dévoré de honte, l'Ordre teutonique proclame une croisade contre les païens.

Voici venir la bulle apostolique. A son appel, d'innombrables essaims de guerriers s'assemblent par terre et par mer. Suivis de leurs vassaux, les princes souverains décorent leurs armures de la croix sanglante, et tous ont adopté pour devise : « Le baptême ou la mort. »

Les voilà tous en Lithuanie .. Et leurs exploits, quels sont-ils? Que celui qui désire les apprendre monte sur les remparts lorsque le jour incline, et regarde à l'Orient...Il verra déborder sur les cieux comme un fleuve de sang. Les fastes de ces guerres inhumaines devraient s'écrire en imprécations. Massacre, incendie et pillage, flamboyante lueur, joie des âmes stupides, et dans laquelle le sage

changed his mind, betrayed his new friends, and secretly withdrew along with his followers. By the help of a forged mandate bearing the name of the Grand Master he entered all the castles of the Teutones which lay on his way, and then, disarming the garrisons, put all to fire and sword.

Roused by shame and rage, the Order resolved upon a bloody crusade against the Infidels. The Pope issued his thundering bull; and soon, by sea and land, there poured forth innumerable swarms of combatants,— mighty Princes with their liegemen. All bore a red cross upon their arms, and each of them swore to devote his life to the task of converting, or exterminating, the Pagans.

They marched to Lithuania, tracking their way with bloody deeds. Every day, when the sun was setting, the vaulted sky over Lithuania was covered with volumes of flames; and thus pointed out the presence of the sanguinary hosts. Oh, how dreadful are the scenes of an invasive war! Murder, pillage, conflagration, are perpetrated with reckless indifference, and even with a boastfulness which is cheered by a throng of fools, but in which a wise man hears

Darmo ślą częstych gońców po nowiny,
Śpieszą się gońcy, i — niepowracają.
Srogą niepewność gdy każdy tłumaczy,
Radby doczekać chociażby rospaczy.

Minęła jesień, zimowe zamieci
Huczą po górach, zawalają drogi,
I znowu zdala na niebiosach świeci
Północne zorze? czy wojny pożogi?

Coraz widoczniéj razi blask płomieni,
I niebo coraz bliżéj się czerwieni.

reconnaît avec crainte une voix criant vers le ciel : Vengeance!

Toujours, toujours plus loin, les vents portent l'incendie. Maintenant les croisés pénètrent au cœur de la Lithuanie: Kowno, Vilna, sont assiégés. On le dit, mais bientôt plus de nouvelles, plus de messages, plus de flammes dans la contrée. Le ciel ne reflète plus que des lueurs lointaines...

En vain les Teutons déjà comptent en espoir les nombreux prisonniers et les riches dépouilles d'une terre conquise; en vain ils envoient coup sur coup pour savoir ce qui se passe, les courriers se hâtent et ne reviennent pas. Lorsque chacun interprète à sa guise cette cruelle attente, il semble que le désespoir vaudrait mieux que l'incertitude.

L'automne a fui. Les neiges de l'hiver s'amoncèlent au front des montagnes et roulent sur les chemins. L'horizon rougit de nouveau.... Est-ce une aurore boréale? Est-ce l'embrasement de la guerre?... Les flammes deviennent de plus en plus distinctes, et l'air étincelle toujours, toujours de plus près.

but a voice calling on God for revenge.

The winds carried the flames throughout Lithuania, and the invaders soon extended their ravages into the heart of the country. It was reported that they already besieged Kovno and Wilno, but nothing more was known; for the usual news and messengers ceased to arrive from the army. Fires no more appeared near the frontiers; yet, far off, the sky was still reddened by a flaming reflection. In vain did the Prussians look out for booty and captives from the conquered country; in vain did they send numerous couriers for news of the army; the couriers went in haste, but none of them returned. The painful uncertainty was explained by every one according to his own fancy; and thus, in a tormenting perplexity, they longed for any conclusion, however dismal it might be.

The autumn had passed,—the winter-storms roared among the mountains, filling up the roads with heaps of snow, —and the distant sky reflected again an unusual brightness. Was it the evening twilight? No;—the dark sky reddened nearer and nearer, till at last flames came in sight. These are the flames of destructive war!

Z Marjenburga lud patrży ku drodze,
Już widać zdala : — kopie się prez-śniegi
Kilku podróżnych ; — Konrad ? nasi wodze?

Jakże ich witać? zwycięzce? czy zbiegi?
Gdzie reszta pułków? Konrad wzniosł prawicę,
Pokazał daléj ciżbę rozproszoną ;
Ach ! sam ich widok zdradził tajemnicę.

Biegą bezładnie, w zaspach śniegu toną ;
Walą się, depcą jak podłe owady
W ciasném naczyniu ginące pospołu ;
Pną się po trupach, nim nowe gromady
Dźwignionych znowu potrącą do dołu.
Ci jeszcze wleką otrętwiałe nogi,

Le peuple de Marienbourg regarde sur la grand'route. Ils reviennent! Les voilà! Une bande de voyageurs se fraie un pénible chemin à travers les neiges. C'est Konrad!

Où sont nos généraux? Comment les accueillir ? En vainqueurs? en fugitifs? Que devient le reste des bataillons? Konrad lève la main, il montre à l'horizon une troupe dispersée... Ah! toute la vérité se révèle à leur aspect!...

Tous ils courent en désordre, se débattent dans les neiges, se heurtent, s'entassent et se foulent comme de vils insectes plongés dans un vase trop étroit; ils grimpent sur des monceaux de cadavres, refoulés à leur tour par d'autres aussi misérables!

Les uns traînent encore leurs pieds

"They come, they come!" cried out the anxious people of Marienburg, who watchfully were looking out to the road leading towards Lithuania, — and some travellers wading through masses of snow approached the walls. "What? Conrad? and our chief warriors? How shall we greet them? as conquerors, or fugitives? Where is the army?" Conrad, lifting up his hand, pointed out to the scattered bands that followed him. Alas! the very sight of them indicated all possible disasters. They ran in confusion and were drowned in the masses of snow; they thronged, pressed down, and trampled upon each other, like reptiles shut up in a narrow vessel and perishing together : they climbed up the corpses of their brethren, till new throngs falling headlong upon them, hurried them down into the abyss. Some strove still to move their benumbed limbs, and dragged themselves on ,



Ci w biegu nagle przystygli do drogi;
Lecz ręce wznoszą, i stoiące trupy
Wskazują w miasto jak podróżne słupy.

Lud wybiegł z miasta strwożony, ciekawy,
Lękał się zgadnąć, i o nic nie pytał;
Bo całe dzieje nieszczęsnéj wyprawy
W oczach i twarzach rycerzy wyczytał.
Nad ich oczyma mroźna śmierć wisiała,
Harpija głodu ich lica wyssała.

Tu słychać trąby litewskiéj pogoni:
Tam wicher toczy kłąb śniegu po błoni;
Opodal wyje chuda psów gromada,
A nad głowami krążą kruków stada.

engourdis, les autres s'arrêtent pétrifiés de froid au milieu de la route; mais ils restent debout et comme des poteaux indiquant le chemin, ils lèvent les deux bras vers la ville...

Effrayé, curieux, le peuple abandonne les rues; il craint d'en trop apprendre, et ne demande rien. L'histoire de toute cette funeste campagne est écrite pour lui dans les yeux, sur les traits des guerriers.... Les glaces de la mort ombragent leurs paupières, les harpies de la faim ont émacié leurs joues.

Ici résonne le cor des cavaliers samogitiens; là l'ouragan roule des monceaux de neige à travers la plaine; plus loin des troupeaux de chiens affamés poussent d'affreux hurlements, au-dessus de leurs têtes planent en croassant des volées de corbeaux....

others, frozen in their course, were fixed in the road, and their corpses, with their hands pointing to the town, remained standing like so many milestones.

The people rushed out from the town. Anxious but dismayed, they did not dare inquire further, lest their forebodings might be true; for in the countenances of their chiefs, they already saw all the horrors of that fatal expedition. The harpies of famine devoured their cheeks, and threatening death hung upon their eyes. Thus the terrified people saw nothing, heard of nothing, but horrors and desolation : on one side they heard the sound of the trumpet of the pursuing Lithuanians, and the roaring storm which rolled across the plain new heaps of snow; on another, a herd of famishing dogs that filled the air with their howlings; and above their heads, they saw a swarm of hovering ravens!

Wszystko zginęło, Konrad wszystkich zgubił,
On, co z oręża takiéj nabył chwały;
On, co się dawniéj roztropnością chlubił;
W ostatniéj wojnie lękliwy, niedbały,
Witołda chytrych sideł niedostrzegał,
A oszukany, chęcią zemsty ślepy,
Zagnawszy wojsko na litewskie stepy,
Wilno tak długo, tak gnuśnie oblegał.

Kiedy strawiono dobytki i plony,
Gdy głód Niemieckie nawiedzał obozy,
A nieprzyjaciel w koło rozproszony
Niszczył posiłki, przecinał dowozy;
Codziennie z nędzy marły Niemców krocie,
Czas było szturmem położyć kres wojny,
Albo o rychłym zamyślać odwrocie;
Wtenczas Wallenrod ufny i spokojny
Jeździł na łowy, albo w swym namiocie

Tout est perdu !... Konrad les a tous immolés. Lui, dont le glaive était si redouté; lui, autrefois si fier de sa prudence, dans cette dernière campagne, timide, insouciant, il n'a pas su déjouer les stratagèmes de Vitold; et, séduit, aveuglé par sa soif de vengeance, ayant engagé l'armée sur les steppes de la Lithuanie, il a fait traîner en longueur le siége de la capitale.

Les provisions consommées, lorsque la faim décimait déjà le camp des croisés, que l'ennemi dispersé aux environs détruisait les convois, coupait les arrivages, interceptait les routes; que chaque jour des centaines de soldats périssaient de misère; lorsqu'il était temps de terminer la campagne par un assaut décisif ou d'aviser promptement à la retraite, alors même Wallenrod, paisible et sans défiance, se livrait à la

All was lost; Conrad had lost all. He, who by his arms had gained so much glory, and whose prudence had been so much renowned, — he, in his last war, fainthearted, neglectful, did not even perceive Witold's treacherous snares. Deceived by the cunning enemy, and blinded by his thirst of revenge, Conrad drove at last his army into the Lithuanian deserts; but why had he besieged Wilno so long and so carelessly?

When all the stores and provisions had been squandered; — when famine already began to ravage the German camp, and the enemy, scattered around, prevented all assistance, cut off the convoys, and destroyed all approaching succours, thus causing the Germans to perish miserably by hundreds each day, — it was then time either to end the war by one bold assault, or to effectuate an early retreat. But no; at

Zamknięty, knował tajemne układy,
I wodzów niechciał przypuszczać do rady.

I tak w zapale wojennym ostygnął,
Że ludu swego niewzruszony łzami;
Miecza na jego obronę nie dźwignął,
Z założonemi na piersiach rękami,
Cały dzień dumał, lub z Halbanem gadał.

Tymczasem zima nawaliła śniegi,
I Witołd świéże zebrawszy szeregi
Oblegał wojsko, na obóz napadał;
O hańbo w dziejach mężnego Zakonu!
Wielki mistrz pierwszy uciekł z pola bitwy.
Zamiast wawrzynów i sutego plonu,
Przywiózł wiadomość o zwycięstwach Litwy.

chasse, ou bien, enfermé dans sa tente, tramait des négociations secrètes en refusant d'admettre les généraux à ses conseils.

Son apathie est devenue telle que, insensible aux larmes de son peuple, au lieu de tirer le glaive en sa défense, il rêvait tout le jour, les bras croisés, ou délibérait avec Halban.

Cependant, l'hiver s'avançait en ramenant les neiges. Vitold ayant rassemblé de nouveaux soldats, assiégeait l'armée dans son camp, la harcelait sans cesse, et le grand-maître, opprobre inouï dans les fastes de l'Ordre! le grand-maître lui-même a donné l'exemple de la fuite. Au lieu de lauriers et de trophées, il apporte des champs de bataille la nouvelle des victoires de la Lithuanie.

that moment Conrad, quiet and confiding diverted himself with sports, or, shut up in his tent, meditated his plans secretly, without once admitting to council any of his chief officers.

So much was his soul unmanned, and his martial ardour chilled, that, instead of drawing his sword for the defence of his suffering people, he, unmoved by their tears, would, with crossed arms, spend whole days in listless thought, or in converse with Halban.

In the mean time winter came, and covered the country with mountains of snow. Then Witold, assembling fresh troops, surrounded the Germans, attacked, and ravaged their camp O! what a disgrace to the annals of the Order! The Grand Master fled first from the battlefield, and, instead of laurels and expected booty, brought the intelligence of the victory of the Lithuanians.

Czyście widzieli, gdy z tego pogromu
Wojsko upiorów prowadził do domu?
Ponury smutek czoło jego mroczy,
Robak boleści wywijał się z lica;
I Konrad cierpiał — ale spójrzyj w oczy :
Ta wielka, napół otwarta źrenica,
Jasne z ukosa miotała pociski,
Niby kometa grożący wojnami,
Co chwila zmienna, jak nocne połyski,
Któremi szatan podróżnego mami,
Wściekłość i radość połączając razem,
Błyszczała jakimś szatańskim wyrazem.

Drżał lud i szemrał, Konrad niedbał o to;
Zwołał na radę niechętnych rycerzy;
Spójrzał, przemówił, skinął — o sromoto!
Słuchają pilnie i każdy mu wierzy;

Avez vous observé lorsqu'après la défaite il ramenait aux foyers cette légion de fantômes, comme une morne tristesse lui couvrait le front, le ver de la douleur lui rongeait la face; mais si l'on regardait ses yeux!.. Cette longue paupière à demi-voilée lançait obliquement de sinistres éclairs. On aurait dit une comète prophétisant la guerre, ou bien ces changeantes lueurs, œuvre du démon, qui la nuit éconduisent le voyageur égaré. Trahissant à la fois la joie et la colère, elle brillait de je ne sais quelle satanique expression.

Le peuple frémit et murmure. Konrad ne s'en émeut point. Il réunit en conseil les chevaliers mécontents; il les regarde, prend la parole, fait un geste! O lâcheté! tous l'écoutent avec recueil-

Ye, who saw him march at the head of that army of skeletons on their return home, did you not observe the deep sorrow clouding his brow, and the worm of grief lurking in his countenance? Yes, Conrad had suffered too. But if you looked more nearly at him, you saw how his large half-opened eye darted sinister and ambiguous glances, like a comet threatening bloody wars. — and how it changed at every moment, like the lambent flames with which evil spirits deceive travellers; — it shone with a satanic expression, uniting at once joy and rage.

The people trembled and murmured. Conrad cared little for all; yet he convoked the discontented warriors. Then he moved boldly, cast a commanding look over the assembly, and

W błędach człowieka widzą sądy Boga,
Bo kogóż z ludzi nieprzekona — trwoga?

Stój, dumny władco! jest sąd i na ciebie.
W Marjenburgu wiém ja loch podziemny;
Tam, gdy noc miasto w ciemnościach zagrzebie,
Schodzi na radę trybunał tajemny.

Tam jedna lampa na podniebiu sali,
I w dzień i w nocy się pali;
Dwanaście krzeseł koło tronu stoi,
Na tronie ustaw księga tajemnicza;
Dwunastu sędziów, każdy w czarnéj zbroi,
Wszystkich maskami zamknięte oblicza,
W lochach od gminnéj ukryli się zgrai,
A larwą jeden przed drugim się tai.

lement, et tous s'en vont satisfaits de ses explications. Dans les erreurs de l'homme ils voient les jugements de Dieu.... Car où sont les mortels que ne persuade point... la terreur!

Arrête, orgueilleux potentat! il est aussi des juges contre toi! Il est à Marienbourg un profond souterrain; là, quand la nuit étend ses voiles sur la ville, un Tribunal secret s'assemble et tient lit de justice; là, veille nuit et jour une lampe attachée aux voûtes de la salle. Douze fauteuils sont rangés autour d'un trône. Sur le trône repose le livre scellé des lois. Douze juges, revêtus de sombres armures, se cachent dans les ténèbres aux regards de la foule, inconnus l'un à l'autre ainsi que des fantômes.

spoke. Oh shame! They attentively listened to him, and believed his words. In the faults of the man, they saw the judgment of God. And no wonder, — for who is free from being overawed by terror!

But hark, thou haughty ruler! severe justice will reach even thee. There is at Marienburg a subterraneous cavern; there, when the darkness of night has spread over the town, met a secret tribunal. A dim lamp fastened to the vault shed its trembling light day and night; twelve chairs formed a semi-circle before the throne, upon which lay the secret book of laws. Twelve judges took their seats. Each of them clad in black armour, had a sword at his side, a dagger in his hand, and a mask upon his face. The cavern concealed them from the world, and the masks from each other.

Wszyscy przysięgli dobrowolnie, zgodnie,
Karać potężnych swoich władców zbrodnie,
Nazbyt gorszące lub ukryte światu.
Skoro ostatnia uchwała zapadnie,
I rodzonemu nieprzepuszczą bratu;
Każdy powinien gwałtownie lub zdradnie,
Na potępionym dopełnić wyroku :
Sztylety w ręku, rapiéry u boku.

Jeden z maskowych zbliżył się do tronu,
I stojąc z mieczem przed księgą zakonu,
Rzekł : — « Straszliwi sędziowie!
Już nasze podejrzenie stwierdzone dowodem;
Człowiek, co się Konradem Wallenrodem zowie,
Nie jest Wallenrodem.
Kto on jest? niewiadomo; przed dwunastu laty
Niewiedzieć zkąd pryjechał w nadreńskie krainy.

Librement et d'un commun accord tous ont juré de châtier les crimes de leurs grands-maîtres, les délits scandaleux ou secrets pour le monde. Une fois l'arrêt prononcé, un frère même ne trouverait pas grâce aux yeux d'un frère. Chacun doit, par force ou par surprise, exécuter la sentence sur le coupable. Tous ont le stylet à la main, la rapière au côté.

Un des francs-juges s'approche du trône, et, debout, le glaive nu devant le livre de l'Ordre, il dit : « Juges formidables, les preuves n'ont que trop confirmé nos soupçons. L'homme qui prend le nom de Konrad Wallenrod n'est point le vrai Wallenrod! Ce qu'il est, on l'ignore.

Il y a quelque douze ans il est arrivé de je ne sais où dans les provinces rhénanes. Quand le comte Wallenrod

All of them willingly and unanimously swore to punish their mighty chiefs for their crimes — as well those notorious as those unknown to the world. When they passed their sentence, there was no mercy for the condemned, were he their own brother. Every one was bound to fulfil the doom, either by open force or stratagem.

One of the masked men approached the throne, and, lifting up his sword before the book of the order, said : "Awful judges! Our suspicion was not groundless, and now is confirmed by proofs. He who bears the name of Conrad Wallenrod, is not *Wallenrod*. Who he really is, we do not know as yet. All that we know of him is, that about twelve years ago he came, nobody knows whence, to the provinces bordering upon the Rhine. When the Count Wallenrod went to

Kiedy hrabia Wallenrod szedł do Palestyny,
Był w orszaku hrabiego, nosił giermka szaty.
Wkrótce rycerz Wallenrod gdzieś bez wieści zginął;
Ow giermek podejrzany o jego zabicie
Z Palestyny uszedł skrycie,
I ku hiszpańskim brzegom zawinął.
Tam w potyczkach z Maurami dał męstwa dowody,
I na turniejach mnogie pozyskał nagrody,
A wszędzie pod imieniem Wallenroda słynął.
Przyjął nakeniec zakonnika śluby,
I został Mistrzem dla Zakonu zguby.

Jak rządził, wszyscy wiécie; téj ostatniéj zimy,
Kiedy z mrozem i głodem i z Litwą walczymy,
Konrad jeździł samotny w lasy i dąbrowy,
I tam miéwał z Witołdem tajemne rozmowy.

allait en Terre-Sainte, celui-ci se joignit à son cortége en qualité d'écuyer. Peu de temps après Wallenrod disparut sans qu'on sût de quelle manière. L'écuyer, fortement soupçonné de l'avoir assassiné, quitta sans bruit la Palestine et débarqua sur les côtes d'Espagne, où, dans les guerres contre les Maures, il se signala par maints traits de bravoure, remporta des couronnes dans maints tournois, et se rendit célèbre sous le nom de Wallenrod. Enfin il fit les vœux monastiques, et, pour le malheur de l'Ordre, il fut nommé grand-maître.

Comment il a gouverné, tous vous le savez. Cet hiver, tandis que nous luttions contre les frimas, la disette et la Lithuanie, Konrad visitait seul les forêts et les bruyères, et là, des entrevues secrètes avec Vitold!...

Palestine, he was one of his suite, and wore the dress of a yeoman of his guard. A short time afterwards the Count Wallenrod mysteriously disappeared. That yeoman, suspected of having killed his master, secretly left Palestine, and appeared on the coasts of Spain. There he gave proof of his valour in all the battles that were fought with the Moors, gained many a prize at tournaments, and soon became everywhere renowned under the name of Wallenrod. Finally, he took the sacred vows, and became the Grand Master, only to accomplish the destruction of the Order.

"How he has ruled, you all know but well. Last winter, when we had to contend with frost, hunger, and the enemy, Conrad, indifferent to all our sufferings, would ride alone to the forest, where he secretly conferred with Witold.

Szpiegowie moi dawno śledzą jego czynów,
Wieczorem pod narożną skryli się wieżycą,
Nie pojęli, co Konrad mówił z pustelnicą,
Lecz, sędziowie! on mówił językiem Litwinów.

Zważywszy, co nam tajnych sądów posły
Niedawno o tym ozłowieku doniosły,
I o czém świeżo mój szpieg donosi,
I wieść już ledwie nie publiczna głosi :
Sędziowie! ja na Mistrza zaskarżenie kładę
O fałsz, zabójstwo, herezyą, zdradę. » —

Tu oskarżyciel przed zakonu księgą
Ukląkł, i wsparłszy na krucyfiks rękę,
Prawdę doniesień zatwierdził przysięgą,
Na Boga, i na Zbawiciela mękę.

» Depuis longtemps mes espions observent ses démarches. L'autre soir ils se sont embusqués près de la tourelle, au saillant du rempart : ils ne purent comprendre ce qui se disait entre la recluse et lui ; mais, ô juges ! ils parlaient le langage des Lithuaniens !

» Considérant donc, à l'égard de cet homme, les raports récents des affidés du tribunal secret, le témoignage de mes agents et la rumeur déjà presque publique ; Juges ! nous accusons le grand-maître de félonie, d'assassinat, d'hérésie et de trahison. »

A ces mots, l'accusateur met un genou en terre devant le livre de l'Ordre, et, la main sur le crucifix, il atteste par serment la vérité de sa déposition au nom du Très-Haut et sur la passion du Sauveur.

Les juges examinent la cause ; mais

My spies have been for a long time watching his actions. Last night they lay in wait under the old tower, and heard him speak with the Recluse ;—they could not understand the conversation , but, Mighty Judges, they heard well that he spoke the Lithuanian language !

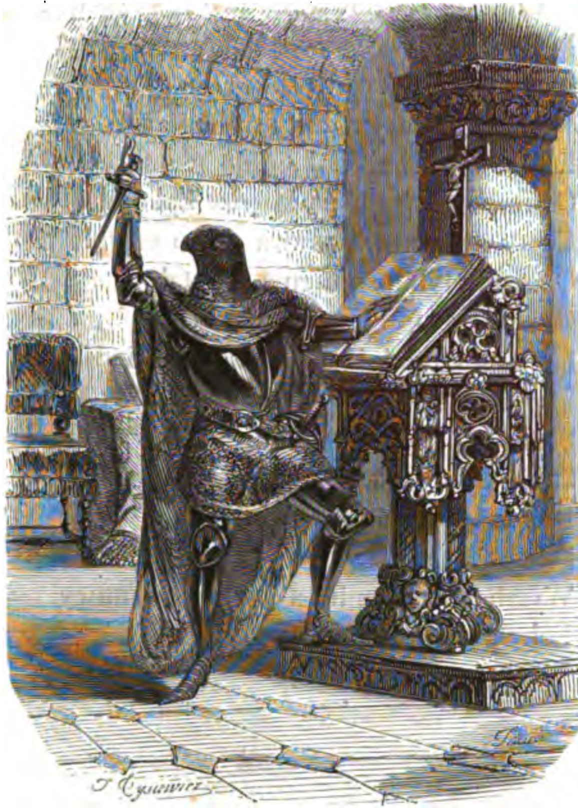
"Therefore, considering what we have lately heard of that man through the agency of the secret tribunals ; — what my spies now report , and public rumour confirms, — Mighty Judges, I bring against our Grand Master the charge of perjury, murder, heresy, and treason."

The accuser now knelt down before the book of the Order, and, lifting his hand to the crucifix, swore by God and the Saviour's sufferings, to the truth of his charges.

He then remained silent. The jud-



J. Tysiewicz Podług. K.H.



point de discours, point de consultations. A peine un coup d'œil, un signe de tête manifestent par moments, quelque profonde et sinistre pensée. Chacun à son tour approche de l'autel, feuillète le livre sacré avec la pointe du poignard, l'interroge en silence, ne prenant conseil que de lui-même ; et quand son arrêt est formé, pose la main sur son cœur. Alors tous s'écrient d'une voix unanime : « Malheur ! malheur ! » Et trois fois les voûtes ont répété : « Malheur ! » Dans ce mot, ce mot seul, tout l'arrêt est compris. Les juges se sont entendus. Douze glaives ont brillé sur leurs têtes, tous sont dirigés vers un point... vers le cœur de Konrad. Ils se retirent en silence.

Et l'écho souterrain répète encore une fois : « Malheur ! »

ges scrutinized the cause; but there were neither debates nor consultations. All were silent; — occasionally a glance of eye or a nod of the head betrayed only some profound and threatening thought. Each of them in his turn approached the throne, and, turning over with his dagger the leaves of the book, read in silence the statutes of the Order, and consulted but his own conscience.

Afterwards they all put their hands upon their hearts and unanimously exclaimed. "Woe!" and the walls thrice echoed "Woe!"

In this single word was the whole sentence. The judges understood it; —they lifted up their twelve swords, all intended to be against the breast of Conrad ;—then they separated ;—and the vaults once again repeated, "Woe!"

Umilkł. Sędziowie sprawę roztrząsają;
Lecz niéma głosów, ni cichéj rozmowy,
Ledwie rzut oka lub skinienie głowy,
Jakąś głęboką, groźną myśl wydają.
Każdy z kolei zbliżał się do tronu,
Ostrzem sztyletu, na księdze Zakonu
Karty przerzucał, prawa cicho czytał,
O zdanie tylko sumienia zapytał,
Osądził, rękę do serca przykłada,
I wszyscy zgodnie zawołali : — biada!
I trzykroć echem powtórzyły mury :
Biada! — w tém jednem, jednem tylko słowie
Jest cały wyrok; -- pojęli sędziowie,
Dwanaście mieczów podnieśli do góry,
Wszystkie zmierzone — w jednę pierś Konrada.
Wyszli w milczeniu, a jeszcze raz mury
Echem za nimi powtórzyły : — biada!





Wodna Brama.

VI

POŻEGNANIE

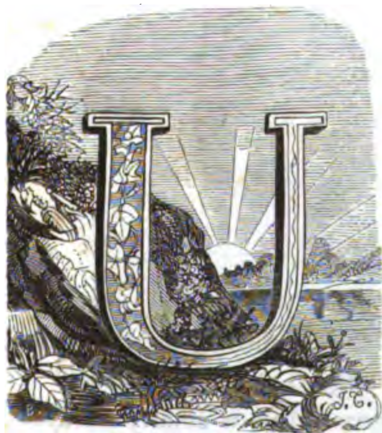


Zimowy ranek — wichrzy się i śnieży;
Wallenrod leci śród wichrów i śniegów,
Zaledwie stanął u jeziora brzegów;
Woła i mieczem bije w ściany wieży.

« Aldono, woła, żyjemy Aldono!
Twój miły wraca, wypełnione śluby,
Oni zginęli, wszystko wypełniono. »



LES ADIEUX.



ne matinée d'hiver : le vent chasse la neige. Wallenrod accourt à travers neige et vents. A peine a-t-il atteint les bords du lac qu'il frappe avec son fer les murailles de la tour, et s'écrie : Aldona, Aldona, c'est moi, moi vivant, moi ton bien-aimé!... Tes prières sont exaucées.

LA RECLUSE

Alphe! oui, c'est bien sa voix! O mon Alphe! mon amant! Il est donc vrai! La paix déjà! Tu reviens sain et sauf! Tu ne me quitteras plus!

PUSTELNICA.

« Alf? to głos jego! mój Alfie, mój luby,
Jakże! już pokój? ty powracasz zdrowo?
Już niepojedziesz? »

KONRAD.

« O! na miłość Boga,
O nic niepytaj; słuchaj, moja droga,
Słuchaj i pilnie zważaj każde słowo.

Oni zginęli, — widzisz te pożary?
Widzisz? to Litwa w kraju Niemców broi;

THE FAREWELL.



T was a wintry morn, and a sweeping blast was driving forth sleet and snow. Amidst the blinding shower. Wallenrod hastened towards the lake. No sooner did he reach the tower than he began to strike its old walls with his sword, and cried, "Aldona, we shall live yet! thy beloved returns after having fulfilled his vows: — they have perished."

THE RECLUSE.

"Alf! 'tis his voice! My own dear Alf, tell me, is the peace made? dost thou return safe? and wilt thou not leave me again ?"

Przez lat sto Zakon ran swych nie wygoi.

....

Trafiłem w serce stugłowéj poczwary;
Strawione skarby, źródła ich potęgi,
Zgorzały miasta, morze krwi wyciekło,
Jam to uczynił; dopełnił przysięgi,
Straszniejszéj zemsty nie wymyśli piekło.

....

Ja więcéj nie chcę, wszak jestem człowiekiem!
Spędziłem młodość w bezecnéj obłudzie,
W krwawych rozbojach, — dziś schylony wiekiem,
Zdrady mię nudzą, niezdolny do bitwy,
Już dosyć zemsty, i Niemcy są ludzie.

....

Bóg mię oświecił, ja powracam z Litwy,
Ja owe miejsca, twój zamek widziałem,

....

KONRAD.

Oh! pour l'amour de Dieu, ne me demande rien. Écoute, mon amie, écoute, et ne perds pas un mot. Ils sont morts!..... Vois-tu ces incendies? Les vois-tu? Ce sont les Lithuaniens qui ravagent les terres des Allemands. Cent ans ne suffiront pas pour réparer leurs désastres.

J'ai frappé au cœur ce monstre à cent têtes. Les trésors de l'Ordre, source de sa puissance, sont épuisés: ses villes sont en cendres, un fleuve de sang a coulé, et tout cela, c'est moi qui l'ai fait! Mes vœux sont accomplis.

CONRAD.

"Oh, for the love of God, do not ask me! Listen, my dearest, listen, and reflect on what I am telling; — they have perished. Behold those flames, — dost thou see them? These are the deeds of the Lithuanians who lay waste the land of the Germans. In a hundred years the Order will not heal its wounds. I have struck the heart of the hundred-headed monster; their treasures — sources of their power — are exhausted, their cities burned down, and their blood flows in torrents; — and all this is my doing. I have fulfill ed my oath, hell itself could not in-



Kowieński zamek, już tylko ruiny;
Odwracam oczy, przelatuję czwałem,
Biegę do owéj, do naszéj doliny.
Wszytko jak dawniéj! też laski, te kwiaty;
Wszystko jak było owego wieczora,
Gdyśmy dolinę żegnali przed laty.

L'enfer ne saurait inventer une vengeance plus complète : homme, je n'en veux pas davantage. Ma jeunesse s'est passée, sous un masque odieux, à massacrer des hommes. Aujourd'hui, courbé par l'age, je suis las de trahisons : fatigué de la guerre, je suis assez vengé. Les Allemands sont hommes, après tout!... Dieu m'a éclairé. Je reviens de Lithuanie.

J'ai revu tous ces lieux ; j'ai vu ton château, le château de Kowno, qui n'est plus que ruines; j'ai détourné les yeux; j'ai fui vers ce vallon que tu sais. Tout est comme autrefois: mêmes bosquets, mêmes fleurs! Tout est resté comme le soir de nos adieux.

vent a more dreadful vengeance. I do not wish more, for I am but man. My youth has been spent between hateful deceit and inhuman slaughter; now, bent by age, I am tired of treasons, and no longer fit for battles. I have had enough of revenge,— Germans are also men. God has enlightened me. I was in Lithuania, and saw all the well-known spots; — I saw thy castle, the castle of Kovno; it is but one heap of ruins. I turned away my eyes, and spurred my charger to our own valley. All is as before! the same wood, and the same flowers; — all is still as it was on that evening, many years since, when we bade farewell to our valley for the last time.

Ach! mnie się zdało że to było wczora!
Kamień, pamiętasz ów kamień wyniosły,
Co niegdyś naszych przechadzek był celem?
Stoi dotychczas, tylko mchem zarosły,
Ledwiem go dostrzegł, osłoniony zielem.

Wyrwałem zielska, obmyłem go łzami;
Siedzenie z darni, gdzie po letnim znoju
Lubiłaś spocząć między jaworami;
Źródło, gdziem szukał dla ciebie napoiu;
Jam wszystko znalazł, obejrzał, obchodził.

Nawet twój mały chłodnik zostawiono,
Com go suchemi wierzbami ogrodził,
Te suche wierzby, jaki cud, Aldono!
Dawniéj mą ręką wbite w piasek suchy,
Dziś ich nie poznasz, dzisiaj piękne drzewa,
I liście na nich wiosenne powiewa,
I młodych kwiatków unoszą się puchy.
Ach! na ten widok, pociecha nieznana,

Ah! il me semblait à moi que ce n'était que d'hier! La pierre..... tu sais cette grande pierre qui était le but de nos promenades: eh bien, elle y est encore, seulement la mousse l'a revêtue! A peine ai-je pu la découvrir sous ses touffes de verdure. J'ai arraché les herbes et j'ai lavé la pierre de mes larmes. Et ce banc de gazon entre les ormes où tu aimais tant à te reposer pendant les chaleurs de l'été! la source où j'allais chercher de l'eau pour toi: tout, j'ai tout reconnu, retrouvé, visité, jusqu'à ton petit jardin que j'avais entouré de saules desséchés. Ces saules, oh! n'est-ce pas une mer-

Ah! it seemed to me as if it were but last night. That stone, — dost thou remember that huge stone which formerly used to be the limit of our walks? — it is still there, but all covered with moss, — it was barely visible from amongst the weeds by which it was surrounded; I have torn out the weeds, and washed it with my tears. The seat of turf, where, in summer evenings, thou delightedst to rest among the ash-trees, — the spring from which I used to draw water for thee, — all these I have found and examined; even the little orchard that I had hedged



Przeczucie szczęscia, serce ożywiło;
Całując wierzby padłem na kolana,
Boże mój, rzekłem, oby się spełniło!
Obyśmy w strony ojczyste wróceni,
Kiedy litewską zamieszkamy rolę,
Odżyli znowu; niech i naszą dolę
Znowu nadziei listek zazieleni.

veille? Aldona! ces arbustes jadis plantés de ma main dans le sable aride, tu ne les reconnaîtrais plus aujourd'hui. Ce sont de beaux arbres tout pavoisés de feuilles printanières, où le duvet des jeunes fleurs se balance!... A cet aspect, une consolation inconnue, un pressentiment de bonheur a rafraîchi mon âme... j'embrassai mes saules, je tombai à genoux. «Mon Dieu! me suis-je écrié, fais que cela soit! Puissions-nous, de retour aux rives paternelles, heureux habitants des champs lithuaniens, puissions-nous y revivre encore, et que nos destins, de même que ces arbres, reverdissent d'espérance!..

with dry willows, is still in existence. Those willows, once stuck into dry ground with my own hands,—Aldona, thou wouldst be astonished to see them; they have grown up into beautiful trees, covered with verdure and bloom. At that sight, an unknown consolation, a foretaste of happiness, animated my heart. I fell on my knees, and, embracing the willows, 'O my God!' exclaimed I, 'may my presentiment be fulfilled,—may we return to the land of our fathers, and there begin a new life,—and may our past sufferings be decked with flowers of hope.'

« Tak! wróćmy, pozwól, mam w Zakonie władzę,
Każę otworzyć, lecz po co rozkazy?
Gdyby ta brama była tysiąc razy
Twardszą od stali, wybiję, wysadzę;
Tam cię, o luba! ku naszéj dolinie,
Tam poprowadzę, poniosę na ręku,
Lub daléj pójdziem; są w Litwie pustynie,
Są gluche cienie białowieskich lasów,
Kędy niesłychać obcéj broni szczęku,
Ani dumnego zwycięzcy hałasów,
Ni zwyciężonych braci naszych jęku.
Tam w środku cichéj, pasterskiéj zagrody,
Na twojém ręku, u twojego łona,
Zapomnę, że są na świecie narody,
Że jest świat jakiś, — będziem żyć dla siebie.
Wróć, powiedz, pozwól. » — Milczała Aldona,
Konrad umilknął, czekał odpowiedzi.
W tém krwawa jutrznia błysnęła na niebie:

Oui, retournons, je t'en prie! J'ai du crédit dans l'Ordre, je puis te faire libre. Mais que me sert de commander! Quand ces portes seraient plus dures que l'acier, je les enlèverai, je les briserai! Là, vers notre vallon, c'est là que je veux te conduire; je te porterai dans mes bras, et plus loin s'il le faut! Il est encore en Lithuanie des déserts : les ombres muettes des bois de Bialowiez, où l'on n'entend ni le bruit des armes ennemies, ni les cris orgueilleux des vainqueurs, ni les gémissements de nos frères vaincus. Là, dans une agreste et paisible chaumière, dans tes bras, sur ton sein, j'oublierai qu'il y a des nations au monde, qu'il existe même un monde! nous vivrons pour nous seuls. Reviens. Oh! parle, je t'en prie! »

Aldona se taisait; Konrad se taisait de même; il attendait sa réponse.....

" Yes! let us return. I have power in the Order; I will make the tower open, — nay, if this gate were a thousand times harder than steel, I will force it; I will break it myself. Thither, towards our valley, I will take thee, — thither, my love, I will carry thee in my arms: or we will go further. There are in Lithuania some desert spots, — there are solitary glades in the forest of Bialovieza, where neither the clashing of arms, nor the brutal joy of a proud conqueror, nor the groans of the vanquished, reach the ear. There, in a quiet lonely cot, beside thee, on thy bosom, I shall forget that there are nations in the world, — that there is even a world at all. We shall live but for each other. Come, say a word, I entreat thee."

Conrad in silence waited for an answer; — Aldona replied not. Meanwhile, a bloody streak of the approach

« Aldono przebóg! ranek nas uprzedzi,
Zbudzą się ludzie, i straż nas zatrzyma;
Aldono! « wołał, drżał z niecierpliwości,
Głosu nie stało, błagał ją oczyma,
I załamane ręce wzniósł do góry,
Padł na kolana, i żebrząc litości,
Objął, całował, zimnéj wieży mury.

PUSTELNICA.

« Nie, już po czasie » — rzekła smutnym głosem,
Ale spokojnym, — « Bóg mi doda siły,
On mię zasłoni przed ostatnim ciosem.
Kiedym tu weszła, przysięgłam na progu,
Nie zstąpić z wieży, chyba do mogiły.
Walczyłam z sobą; dziś i ty, mój miły,
I ty mi dajesz pomoc przeciw Bogu.

Déja l'aurore empouprait l'orient. « Mais pour Dieu, Aldona, le jour va nous surprendre; les gardes s'éveilleront et la sentinelle pourra nous dénoncer!

Aldona! » s'écriait-il, tremblant d'impatience; la voix lui manque, il l'implore des yeux, et, priant à genoux, les mains jointes, il demande pitié, il embrasse, il étreint les froides murailles de la tour.

LA RECLUSE.

Hélas! il n'est plus temps! Dieu me prêtera des forces, il me soutiendra dans cette suprême épreuve! En entrant ici, j'ai juré sur le seuil de n'en sortir que pour le tombeau. Dieu! j'ai taut lutté contre moi-même! et aujourd'hui quand je remporte la victoire, tu viendrais me la ravir!

ing dawn appeared in the skies. "Aldona, by Heaven! the morning will surprise us; the people will awake, and the watch will perceive me. Aldona!" cried he, trembling with impatience,—and, his voice failing him at last, he implored her with his eyes; stretching his arms towards her, he fell on his knees, and, begging her for pity, he clasped and kissed the cold walls of the tower.

THE RECLUSE.

"No, 'tis too late," said she, with a sad but calm voice, "God will give me strength, and shelter me against this last trial. On entering this place, I swore on the threshold never to leave it but for the grave. Long have I been struggling with myself,—now thou comest, my beloved, and tempest me to revolt against God.

Chcesz wrócić na świat, kogo? nędzną marę,
Pomyśl, ach pomyśl! jeżeli szalona
Dam się namówić, rzucę tę pieczarę,
I z uniesieniem padnę w twe ramiona,
A ty nie poznasz, ty mię nie powitasz,
Odwrócisz oczy i z trwogą zapytasz:
Ten straszny upior jestże to Aldona?
I będziesz szukał w zagasłéj źrenicy,
I w twarzy, która... ach! myśl sama razi...
Nie, niechaj nigdy nędza pustelnicy
Pięknéj Aldonie oblicza nie kazi.

« Ja sama — wyznam — daruj, mój kochany,
Ilekroć księżyc żywszém światłem błyska,
Gdy słyszę głos twój, kryję się za ściany,
Ja cię, mój drogi, nie chcę widziéć zbliska.
Ty może dzisiaj już nie jesteś taki,
Jakim bywałeś, pamiętasz, przed laty,

Celle que tu veux rendre au monde, sais-tu bien ce qu'elle est? Un misérable fantôme! Songe donc, ah! songe, si jamais je me décidais à t'écouter, si je quittais ce cachot et volais avec transport dans tes bras; et toi, si tu ne me reconnaissais pas, si tu me repoussais en détournant les yeux, si tu disais avec effroi : « Ce spectre odieux, est-ce bien mon Aldona! » si tu cherchais dans son regard éteint, dans ces traits qui maintenant... ah! l'idée seule m'en épouvante!... Non, jamais! jamais l'infortunée recluse n'effacera l'image de la belle Aldona!

Moi-même, je te l'avoue..... pardonne, ô mon amant, toutes les fois que la lune brille d'un plus vif éclat, et que j'entends ta voix, je me cache derrière les murs, je crains de te voir de plus près. Sans dou-

Thou wishest to bring me back to the world... whom? a wretched phantom... Think, ah! think only, if, yielding to thy entreaties, I were mad enough to leave these walls to go and throw myself with delight into thy arms,—and thou wouldst not recognise me,—wouldst not embrace me,—but, turning away thy sight, wouldst ask with disgust, 'is this frightful ghost my Aldona?' In vain wouldst thou seek in my dimmed eye, and on my cheeks, which now... Oh! the very thought of it makes me shrink; — no, never let the wretchedness of the recluse disfigure the features of the beautiful Aldona. I myself, I confess, — pardon me, my beloved, — but as often as the moon is shedding a bright light, and I hear thy voice, I conceal myself within the walls, lest I might see thee better. Thou too,

Gdyś wjechał w zamek z naszemi orszaki;
Lecz dotąd w mojém zachowałeś łonie,
Też same oczy, twarz, postawę , szaty.
Tak motyl piękny, gdy w bursztyn utonie,
Na wieki całą zachowuje postać.
Alfie, nam lepiéj takiemi pozostać,
Jakiemi dawniéj byliśmy, jakiemi
Złączym się znowu, — ale nie na ziemi.

« Doliny piękne zostawmy szczęśliwym,
Ja lubię moję kamienną zaciszę,
Mnie dosyć szczęścia gdy cię widzę żywym,
Gdy miły głos twój co wieczora słyszę.
I w téj zaciszy można, Alfie drogi,
Możnaby wszystkie cierpienia osłodzić,
Porzuć już zdrady, mordy i pożogi,
Staraj się częściéj i raniéj przychodić.

te, tu n'es plus aujourd'hui ce que tu étais... Il t'en souvient, il y a bien des années, lorsque tu entrais dans la cour du château avec nos guerriers; ah! mon cœur te conserve encore les mêmes regards, les mêmes traits, tout, jusqu'au même costume.... Ainsi le beau papillon, noyé dans l'ambre, conserve à jamais les formes et les couleurs de ses ailes..... Alphe, ne vaut-il pas mieux pour nous demeurer tels que nous fûmes autrefois, tels que nous nous réunirons un jour..... mais non pas sur la terre! Aux heureux les vallons fleuris. Pour moi, j'ai pris goût à ma tombe de pierre.... Il me suffit de te savoir vivant, d'entendre chaque soir ta voix bien aimée... Même dans cette retraite, il est des maux que l'on peut adoucir. Renonce aux trahisons, aux meurtres, et reviens plus souvent et de meilleure heure...

perhaps, art no more what thou wert many years since, thou rememberst, when thou arrivedst at the castle with our warriors. But in my heart thy first image has been preserved; thou hast still the same eyes, features, dress, and gait; as a beauteous butterfly, when immersed in amber, retains for ever its shining appearance.

"Alf, it would be better for us to remain such as we were of yore, and as we shall be when united again, but not in this world.

"Let us leave the blooming valleys to those who are happier I like my solitude within these walls, — I wish no other happiness than to see thee living, and to hear thy sweet voice every night. But even here, dear Alf, our sufferings can be alleviated. Give up thy treasons and murders, and try to visit me oftener, and at an earlier hour.

« Gdybyś — posłuchaj — około równiny
Chłodnik podobny owemu zasadził,
I twoje wierzby kochane sprowadził,
I kwiaty, nawet ów kamień z doliny;
Niech czasem dziatki z pobliskiego sioła,
Bawią się między ojczystemi drzewy,
Ojczyste w wianek uplatają zioła,
Niechaj Litewskie powtarzają śpiewy..
Piosnka ojczysta pomaga dumaniu,
I sny sprowadza o Litwie i tobie;
A potém, potém, po mojém skonaniu,
Niech przyśpiewują i na Alfa grobie. »

Alf już nie słyszał, on po dzikim brzegu
Błądził bez celu, bez myśli, bez chęci.
Tam góra lodu, tam puszcza go nęci,
W dzikich widokach i w naglonym biegu
Znajdował jakąś ulgę, — utrudzenie.
Ciężko mu, duszno śród zimowéj słoty;

Si même... écoute! si tu plantais autour de cette plaine une rangée d'arbres, comme là-bas; si tu transportais ici tes saules et mes fleurs, et même cette pierre du vallon; si parfois les enfants du village venaient jouer sous les arbres de mon pays, tressant en couronnes ses fleurs et répétant en chœur ses chansons..... La chanson lithuanienne fait rêver : elle me donnerait des songes de la patrie et de toi.... Et après..... après ma mort, qu'ils les chantent toujours sur le tombeau d'Alphe et d'Aldona! »

Alphe n'écoute plus : il parcourt la rive désolée sans pensée, sans but, sans désir : de solitude en solitude, dans ces aspects sauvages, dans sa course forcenée il trouve une sorte de soulagement : la fatigue. Il étouffe au milieu des bru-

Listen! if thou wouldst plant around this plain a shrubbery similar to ours; — if thou wouldst bring down some of those charming willows and flowers, and even that stone from the glen; — and then let the children from the neighbouring village play sometimes among our native trees, plait garlands of our flowers, and repeat now and then Lithuanian songs. A native tune makes me muse and dream of Lithuania and thee."

Alf did not listen any longer to what she was saying. He, without any aim, thought, or desire, was already wandering along the desert banks of the lake. Here it was a snowy hill, there a wilderness that attracted him; among wild-scenery, and in the rapidity of his course, he found both relief and fatigue. In the midst of the wintry blast he felt heavy and oppressed; he threw

Zerwał płaszcz, pancerz, roztargał odzienie,
I z piersi zrzucił wszystko, — prócz zgryzoty.

Już rankiem trafił na miejskie okopy,
Ujrzał cień jakiś, zatrzymał się, bada...
Cień krąży daléj i cichemi stopy
Wionął po śniegu, w okopach przepada,
Głos tylko słychać : — « biada, biada, biada! »

. . . .

Alf na ten odgłos zbudził się i zdumiał,
Pomyślił chwilę — i wszystko zrozumiał.
Dobywa miecza i na różne strony
Zwraca się, śledzi niespokojném okiem;
Pusto dokoła, tylko przez zagony
Śnieg leciał kłębem, wiatr północny szumiał,
Spójrzy ku brzegom, staje rozrzewniony;
Nakoniec wolnym, chwiejącym się krokiem
Wraca się znowu pod wieżę Aldony.

mes de l'hiver; il arrache son manteau, sa cuirasse; il déchire ses vêtements; il dépouille sa poitrine de tout... hors du remords! Déjà vers le matin il touche aux remparts de la ville. Il aperçoit comme une ombre, il s'arrête en la suivant des yeux... l'ombre s'éloigne, glisse d'un pied silencieux sur la neige, et se perd dans les remparts. On n'entend que le cri trois fois répété : « Malheur! malheur! malheur! »

Alphe à ce cri s'éveille, s'étonne, réfléchit un instant. Il devine tout; il tire son épée et jette autour de lui des regards inquiets : rien que des tourbillons de neige sur les champs, rien que les sifflements de la bise. Alphe se retourne encore vers le lac, s'arrête ému, et d'un pas chancelant il se dirige vers la tour d'Aldona.

off his mantle, his armour, and all that weighed on his bosom — except his grief.

At morning's dawn he approached the ramparts of the town, when he perceived some shadow; he stopped, — he watched. The phantom, gliding over the snowy plain with rapid steps, disappeared behind the walls; only a voice was heard uttering, "*woe! woe! woe!*"

Alf was roused by this sound, and stood astonished; he considered for a while, and knew what it meant. He drew his sword, and looked around with an anxious eye; all was desolate around him, only a roaring blast from the north was driving the snow in heaps over the fields. He looked towards the banks of the lake, a tear started in his eye, and he stood overpowered by emotions; at last, slow and staggering, he bent his steps towards the tower of Aldona.

Dostrzegł ją zdala, jeszcze w oknie była.
— « Dzień dobry, krzyknął, przez tyle lat z sobą
Tylkośmy nocną widzieli się dobą;
Teraz dzień dobry, — jaka wróżba miła!
Pierwszy dzień dobry, po latach tak wielu.
Zgadnij, dla czego przychodzę tak rano? »

ALDONA.

« Niechcę zgadywać, bądź zdrów, przyjacielu,
Już nazbyt światło, gdyby cię poznano...
Przestań namawiać, — bądź zdrów, do wieczora,
Wyniść nie mogę, nie chcę. »

ALF.

« Już nie pora!
Wiész, o co proszę? — zrzuć jaką gałązkę —
Nie, kwiatów nie masz, więc nitkę z odzieży;

Il l'aperçoit de loin à sa lucarne : « Bonjour, dit-il, bonjour !

Depuis si longtemps la nuit seule nous a vus réunis!

Maintenant, vois quel heureux présage! après tant d'années je puis te dire : « Bonjour! »

ALDONA.

Plus de présages! Adieu, mon bien-aimé!... il fait trop clair déjà! si l'on nous voyait!.... Cesse de me tenter; à ce soir, adieu! je ne puis, je ne veux pas sortir.

ALPHE.

Il n'est plus temps!... Sais-tu ce que je te demande? Oh! jette-moi quelque fleur... des fleurs? il n'en est point ici!

His eye caught her from afar; she was still at her window. "Good morning!" exclaimed he, "for so many years we had seen each other but at night, — now *good morning!* What a pleasant omen, — the first good morning after so many years! Dost thou know why I have come so early? Guess."

ALDONA.

"I will not guess. Farewell, my friend, 'tis day; if thou wert perceived... Cease to persuade me. Adieu! till we meet again this evening; — I neither can nor will leave this tower."

ALF.

"It is too late! Knowest thou what I ask for? — Throw down some little flower, — no, thou hast no flowers, —

Albo z twojego warkocza zawiązkę,
Albo kamyczek ze ścian twojéj wieży;
Chcę dzisiaj, — jutro nie każdemu dożyć —
Chcę na pamiątkę mieć jaki dar świeży,
Który dziś jeszcze był na twojém łonie,
Na którym jeszcze świéża łezka płonie.
Chcę go przed śmiercią na mém sercu złożyć,
Chcę go ostatnim pożegnać wyrazem,
Mam zginąć wkrótce, nagle; zgińmy razem.
Widzisz tę bliską, predmiejską strzelnicę,
Tam będę mieszkał; dła znaku, co ranek,
Wywieszę czarną chustkę na krużganek,
Co wieczor lampę u kraty zaświécę :
Tam wiecznie patrzaj, jeśli chustkę zrzucę,
Jeżeli lampa przed wieczorem skona;
Zamknij twe okno, może już nie wrócę.

« Bądź zdrowa » — odszedł i zniknął; Aldona
Jeszcze pogląda zwieszona u kraty,

Eh bien! un fil de ta robe ou le cordon de ta tresse, un caillou de la tourelle! Je les veux aujourd'hui... demain n'est pas à tout le monde; je veux quelque souvenir nouveau ; il faut qu'aujourd'hui même il ait reposé sur ton sein, arrosé d'une larme encore fraîche. Je veux, avant de mourir, le presser sur mon cœur, je veux lui dire adieu dans un dernier baiser... Car je dois mourir, Aldona, mourir bientôt, mourir d'une mort terrible.... Ah! que la mort au moins nous réunisse. Vois-tu cette tour avancée du château... ici près? c'est là que je vais demeurer. Tous les matins j'attacherai pour signal une écharpe noire; tous les soirs j'allumerai la lampe à la grille: regarde-les sans cesse. Si je jette l'écharpe, si la lampe s'éteint avant le jour, ferme ta croisée; car peut-être.. je ne reviendrai plus. Adieu! — Il part et disparaît. Collée à la grille, Aldona le cherche encore des yeux.

then give me a thread of thy garment, or the band of thy hair, or a little stone from the wall of thy tower; I must have it to-day, for not every one will see *to-morrow*. I wish to have, as a remembrance, some gift that has been pressed to-day to thy bosom, and on which a fresh tear is still burning. I will place it near my heart, and breathe my last upon it. I am to perish soon and suddenly; let us die together. Dost thou observe the nearest bastion? there I will dwell. As a sign, I will hang out, every morning, a black scarf; and I will light, in the evening, a lamp in the window. Thither turn thy sight, — if the black pennon is dropped, or the lamp is extinguished, then shut thy window, I shall return no more. — Farewell!" He left her, and disappeared. Aldona, leaning on the grate, continued to look at the ramparts.

Ranek przeminął, słońce zachodziło,
A długo jeszcze w oknie widać było
Jej białe z wiatrem igrające szaty,
I wyciągnięte ku ziemi ramiona.

« Zaszło nakoniec » rzekł Alf do Halbana,
Wskazując słońce z okna swéj strzelnicy,
W któréj zamknięty od samego rana
Siedział patrząc w okno pustelnicy :

Daj mi płaszcz, szablę, bądź zdrów wierny sługo,
Pójdę ku wieży, — bywaj zdrów na długo,
Może na wieki; posłuchaj Halbanie,
Jeżeli jutro, gdy dzień zacznie świecić,
Ja nie powrócę, opuść to mieszkanie. —
Chcę, chciałbym jeszcze cóś tobie polecić —

Le matin passe, le soleil décline, et toujours on voit à la fenêtre sa robe blanche agitée par les vents et ses blanches mains étendues vers la terre.

« Couché! » dit enfin Alphe à Halban en lui montrant le soleil à la croisée de la tour, où, depuis le matin, les yeux fixés sur le donjon de la recluse, il s'était enfermé...

» Mon épée! mon manteau! Adieu! fidèle serviteur : je m'en vais au donjon, adieu pour longtemps... pour jamais, peut-être! Écoute, Halban! si demain, à l'aube du jour, tu ne me vois pas revenir, fuis de ce château. Je veux, hélas! je voudrais te recommander encore quelque chose... Que je suis seul!.. sous le ciel et dans le ciel, au moment du trépas, je n'ai rien à faire dire à per-

The morning and day passed away, the sun was setting, and her tresses were still seen floating in the breeze, and her arms stretched out from the window.

"It is set at last," said Alf to Halban, pointing out to the last beams of the setting sun, from the window of the bastion, where, shut up from the day, he had been gazing at the tower of the Recluse.

"Give me my mantle and sword.—Farewell, faithful servant! I shall go to the tower.—Farewell for a long time, perhaps for ever.— Listen, Halban! if by to-morrow at day-break I return not, leave this dwelling. I would yet intrust one thing to thee. — Oh, how lonely I feel! On earth and in heaven I have not one being to speak to in my last hour, except her and thee. Fare-

Jakżem samotny! pod niebem i w niebie
Nie mam nikomu, nigdzie, nic, powiedzieć
W godzinę skonu, — prócz jéj i prócz ciebie.
Bądź zdrów Halbanie, ona będzie wiedzieć,
Ty zrzucisz chustkę, jeśli jutro rano...
Lecz cóżto? słyszysz — w bramę kołatano. »

« Kto idzie? » trzykroć odźwierny zawołał,
« Biada! » krzyknęło kilka dzikich głosów;
Widać, że strażnik oprzeć się nie zdołał,
I brama tęgich nie wstrzymała ciosów.
Już orszak dolne krużganki przebiega,
Już przez żelazne pokręcone wschody,
Do Wallenroda wiodące gospody,
Łoskot stóp zbrojnych raz wraz się rozlega;
Alf zawaliwszy wrzeciądzem podwoje,
Dobywa szablę, wziął czarę ze stoła,
Poszedł ku oknu, — « stało się » zawoła,
Nalał i wypił, — « starcze! w ręce twoje! »

somme... qu'à elle seule, et à toi. Adieu, Halban! afin qu'elle soit avertie, tu jetteras cette écharpe, si demain matin... Qu'est-ce donc... entends-tu? on a frappé à la porte.

« Qui vive!!! » s'écrie par trois fois la sentinelle. « Malheur! » lui répondent plusieurs voix étranges. La garde n'offre plus qu'une faible résistance, et la porte cède sous des coups répétés. Déjà le cortége parcourt les basses galeries; déjà la spirale de fer conduisant au réduit de Wallenrod résonne sous les pas armés des guerriers. Alphe, ayant assuré la porte avec une barre d'acier, tire le sabre, prend la coupe sur la table, court à la croisée et s'écrie : « C'en est donc fait! » Il verse et boit : « A ta santé, vieillard! »

well, Halban! — Yes, she will understand it; — thou wilt drop this scarf from the window, if to-morrow morning..... But what is this, — dost thou hear? A knocking at the gate. »

"Who is there?" thrice repeated the guard. — "Woe!" shouted many wild voices. The guard could not resist, and the gate fell down under heavy blows. Soon the assailants penetrated the lower galleries, and the noise of steps and the clashing of arms already resounded upon the iron winding stairs which led to Conrad's habitation. Having bolted the door, he drew his sword, took up a cup from the table, and, stepping to the window,—"'tis done," said he, as he filled the cup, and drank its contents.—"Old man, it is thy turn."

Halban pobladnął, chciał skinieniem ręki
Wytrącić napój, wstrzymuje się, myśli;
Słychać za drzwiami coraz bliższe dźwięki,
Opuszcza rękę, — « to oni, — już przyśli. »

« Starcze! rozumiész, co ten łoskot znaczy?
I czegoż myślisz? masz nalaną czaszę,
Moja wypita; starcze! w ręce wasze. »
Halban poglądał w milczeniu rozpaczy.

« Nie, ja przeżyję... i ciebie, mój synu! —
Chcę jeszcze zostać, zamknąć twe powieki,
I żyć — ażebym sławę twego czynu
Zachował światu, rozgłosił na wieki.
Obiegę Litwy wsi, zamki i miasta,
Gzie nie dobiegę, pieśń moja doleci,
Bard dla rycerzy w bitwach, a niewiasta
Będzie ją w domu śpiewać dlą swych dzieci;

Halban pâlit; il veut d'un geste faire tomber le breuvage..... il réfléchit et s'arrête. Derrière la porte le bruit approche toujours; il laisse retomber sa main. Ce sont eux! les voilà!

« Vieillard, comprends-tu ce bruit? A quoi penses-tu donc? Voilà ta coupe remplie : j'ai vidé la mienne! A toi maintenant, Halban! »

Le vieillard le regardait avec un muet désespoir. « Non, toi aussi, mon fils, je dois te survivre! je veux te fermer les paupières, et partir!... afin de conserver au monde la gloire de ton dévouement et la redire à tous les siècles!

» J'irai en Lithuanie, de château en château, de village en village; où je ne pourrai parvenir, ma chanson ailée parviendrą. Le Vaydelote la chantera aux

Halban grew pale; he seemed desirous, with a blow of his hand, to knock down the fatal draught, but he stopped and reflected a moment. The noise approached the door, — he dropped his hand; — "It is they, — they have come!"

"Old man, dost thou not know what this noise means? Why dost thou hesitate? — the cup is filled; — I have drunk; — now is thy turn."

"No; — I will survive thee, my son," said Halban, with a look of despair, "I will remain to close thy eyes, to record to the world the glory of thy deed, and to preserve it to posterity. I will traverse all the towns, castles, and villages throughout Lithuania; where I cannot go, thither my song shall reach. Bards will sing it in the camp to the warriors, and women at home to their children;

Będzie ją śpiewać, i kiedyś w przyszłości
Z téj pieśni wstanie mściciel naszych kości. »
Na poręcz okna Alf ze łzami pada,
I długo, długo ku wieży poglądał,
Jak gdyby jeszcze napatrzyć się żądał
Miłym widokom, które wnet postrada.
Objął Halbana, westchnienia zmieszali
W ostatniém, długiém, długiém uściśnieniu.
Już u wrzeciądzów słychać łoskot stali,
Wchodzą, wołają Alfa po imieniu :

« Zdrajco! twa głowa dzisiaj pod miecz padnie,
Żałuj za grzechy, gotuj się do zgonu,
Oto jest starzec, kapelan Zakonu,
Oczyść twą duszę i umrzyj przykładnie. »

Z dobytym mieczem Alf czekał spotkania,
Lecz coraz blednie, pochyla się, słania;

combattants durant la bataille, la mère à ses enfants à la veillée; elle la chantera, et, de cette chanson et de leurs ossements naîtront un jour nos vengeurs! »

Alphe se jette sur la croisée et pleure quelque temps; il regarde la tourelle, comme s'il voulait se repaître à cette heure dernière de l'aspect adoré qu'il va perdre à jamais. Il embrasse Halban; leurs soupirs se confondent dans une étreinte muette mais sublime. Déjà l'acier brise les verroux : on entre; Alphe est appelé par son nom.

« Traître, ta tête va rouler sous le glaive; repens-toi de tes péchés, et prépare-toi à la mort. Voici le digne chapelain de l'Ordre : purifie ton âme, et meurs d'une mort exemplaire. »

Le glaive en main, Alphe attend la rencontre; mais soudain il pâlit, il chancelle,

and some future day that song will produce another avenger of the blood of his ancestors." With eyes full of tears, Alf leant against the bar of the window, and fixed his anxious look upon the tower; as if he wished yet to feast his eye with the beloved view, which he was about to lose for ever. He clasped Halban in his arms, and their sighs were blended in the last, long, and mute embrace.

Now the clang of steel was heard at the door; the bolts burst, the assailants rushed in, and called Alf by his name. "Traitor! thy head shall fall to day under the axe; repent of thy sins, and prepare for death. Here is the old chaplain of the Order; purify thy soul and die at least like a Christian." Sword in hand Alf waited for the encounter; but he grew pale and weak; he staggered,

Wsparł się na oknie, i tocząc wzrok hardy,
Zrywa płaszcz, Mistrza znak na ziemię miota,
Depce nogami z uśmiechem pogardy,
« Oto są grzechy mojego żywota!

« Gotowem umrzeć, czegoż chcecie więcéj,
Z urzędu mego chcecie słuchać sprawy?
Patrzcie na tyle zgubionych tysięcy,
Na miasta w gruzach, w płomieniach dzierżawy.
Słyszycie wicher? pędzi chmury śniegów;
Tam marzną waszych ostatki szeregów.
Słyszycie? wyją głodnych psów gromady,
One się gryzą o szczątki biesiady.

s'appuie sur la croisée, et, roulant un regard de menace, il arrache son manteau, jette à terre ses insignes de grand-maître, les foule aux pieds avec un sourire de mépris : « Voilà, dit-il, les seuls péchés de ma vie.

» Je suis prêt à mourir : que voulez-vous encore? mais souffrez que je vous rende compte de mon règne. Voyez! tant de milliers de cadavres, vos villes en cendres, vos villages en flammes. Entendez-vous les vents? ils roulent des océans de neige : là, périssent de froid les débris de vos bataillons. Entendez-vous les hurlements des chiens affamés? ils se disputent les restes du banquet.

» Et tout cela, c'est moi qui l'ai fait! Je suis grand, je suis fier! Avoir tranché d'un coup tant de têtes de l'hydre! avoir, comme Samson, en brisant une colonne, fait crouler tout l'édifice, et périr sous ses ruines! »

Il dit, regarde la fenêtre et tombe inanimé.

Avant de tomber il a renversé la lampe, qui décrit autour de lui trois orbes

leaned against the wall, and, rolling around a bold and threatening look, he tore off his mantle, threw down his badge of Grand Master, and, trampling them under his feet with a scornful smile, "Behold the sins of my life," he exclaimed, "I am ready to die; what do you wish more? — if an account of my office, look at the thousands of your brethren who perished under my command, — look at your towns in ruins, — your villages in flames, — and dreadful desolation throughout the country! Do you hear the roaring wind? — it drives the clouds of snow where the remains of your army are still perishing. Do you hear the howling of the famished dogs? — they strive for the remnants of that repast.

"It was *I* who did it! oh! how great and proud I am! — so many heads of the hydra I cut off with one blow; — like Samson, who, with one shake of the pillar, crumbled the whole building, and was himself buried in its ruins. »

Thus he spoke; — once again did he cast his look through the window, and fell senseless to the ground. But before



« Ja to sprawiłem; jakem wielki, dumny,
Tyle głów hydry jednym ściąć zamachem!
Jak Samson jednèm wstrąśnieniem kolumny,
Zburzyć gmach cały, i runąć pod gmachem. »

Rzekł, spójrzał w okno i bez czucia pada,
Ale nim upadł lampę z okna ciska,
Ta trzykroć kołem obiegając błyska,
Nakoniec legła przed czołem Konrada;
W rozlanym płynie tleje rdzeń ogniska,
Lecz coraz głębiéj topi się i mroczy,
Wreszcie, jak gdyby dając skonu hasło,
Ostatni, wielki krąg światła roztoczy,
I przy tym blasku widać Alfa oczy,
Już pobielały — i światło zagasło.

lumineux et s'arrête enfin devant le front de Konrad : l'âme du foyer étincelle encore dans le fluide épanché; mais bintôt elle plonge, elle pâlit, et, pour donner enfin le signal de la mort, elle répand autour d'elle un grand cercle de flamme; elle éclaire les yeux de Konrad.... mais ses yeux sont glacés.... et la flamme s'éteint.

Et, dans le même instant, une clameur soudaine, stridente, prolongée, perce les parois de la tour. D'où vient-elle? devinez! Mais chacun reconnaît aisément que le sein d'où s'échappe un cri pareil restera muet pour toujours.

Dans ce cri de mort a vibré toute une âme.

Ainsi les cordes d'une lyre, sous un coup trop violent, résonnent et se rompent : en mêlant leurs accords elles semblent annoncer le prélude d'un chant ; mais la fin! personne n'espère plus l'entendre.

Tels sont mes hymnes sur le sort d'Aldona. Ange de l'harmonie, achève-les dans le ciel, et toi, sensible auditeur, dans ton âme!

falling, he pushed down the lamp which shone above the window, and which now, rolling down with its faint light, lay before Conrad's brow. In the spilt fluid glimmered still the expiring flame, but it gradually lowered and darkened; at last, as if to give a signal of death, it spread a last flash into a large circle, and exhibited the dim and lifeless eye of Alf; — then the light disappeared.

In the same moment a sudden shriek pierced the walls of the tower; it was a strong, thrilling, prolonged, and broken cry. From whose breast did it proceed? You know well. But whoever heard it, would have easily perceived, that a breast which has produced such a groan, will never more utter voice. In that groan was comprised the whole life.

Thus the strings of a lute resound and break under a violent stroke; their mingled sounds seem to announce the prelude of a melodious strain, but no one will hear the end of it.

Such is my song on the fate of Aldona; — let the angel of harmony finish it in heaven, and the feeling hearer within his own soul.

I w téjże chwili przebił wieży ściany
Krzyk nagły, mocny, przeciągły, urwany, —
Z czyjéj to piersi? wy się domyślicie;
A ktoby słyszał, odgadnął by snadnie,
Że piersi, z których taki jęk wypadnie,
Już nigdy więcéj nie wydadzą głosu:
W tym głosie całe ozwało się życie.

Tak stróny lutni od tęgiego ciosu
Zabrzmią i pękną: zmieszanemi dźwięki,
Zdają się głosić początek piosenki,
Ale jéj końca nikt się nie spodziéwa.

Taka pieśń moja o Aldony losach;
Niechaj ją anioł harmonii w niebiosach,
A czuły słuchacz w duszy swéj dośpiewa.



GRAŻYNA



GRAJINA

TRADUCTION EN VERS FRANÇAIS

PAR

CHRISTIEN OSTROWSKI.



GRAŻYNA

POWIEŚĆ LITEWSKA.



oraz to ciemniéj, wiatr północny chłodzi,
Na dole tuman, a miesiąc wysoko,
Pośród krążącéj czarnych chmur powodzi
We mgle nie całe pokazował oko;
I świat był nakształt gmachu sklepionego,
A niebo nakształt sklepu ruchomego,
Księżyc jak okno którędy dzień schodzi.

Zamek na barkach nowogrodzkiéj góry
Od miesięcznego brał pozłotę blasku,
Po wałach z darni, i po sinym piasku,
Olbrzymim słupem łamał się cień bury
Spadając w fossę, gzie w śród wiecznych cieśni,
Dyszała woda z pod zielonych pleśni.

Miasto już spało, w zamku ognie zgasły,
Tylko po wałach i po basztach straże,
Powtarzanemi płoszą senność hasły;
W tém się coś zdala na polu ukaże,
Jakowiś ludzie biegą tu po błoniach,
A gałąź cieniu za każdym się czerni,
A biegą prędko, muszą być na koniach;
A świécą mocno, muszą być pancerni.
Zarżały konie, zagrzmiała podkowa,
Trzéj to rycerze jadą wzdłuż parowa,
Zjechali, stają a pierwszy z rycerzy
Krzyknie, i w trąbkę mosiężną uderzy.

GRAJINA, LÉGENDE LITHUANIENNE.



Le vent du nord fraîchit au milieu des ténèbres.
La lune, au front voilé de nuages funèbres,
Étend sur l'horizon ses changeantes clartés;
L'univers semble un dôme aux piliers argentés:
Et le pâle croissant est une meurtrière
Par où l'ange du jour fait jaillir la lumière.
Un antique château, comme un nid de vautours,
Du mont de Novogrod domine les contours.
Comme un phare écroulé, son ombre formidable
Gisant sur les remparts de verdure et de sable,
Se perd dans le marais qui de ses bras noircis
Du manoir féodal couronne le glacis.



Tous les feux sont couverts : seulement la vigie
Des nocturnes gardiens troublant la léthargie,
Vient mêler son qui-vive aux murmures du vent.
Soudain dans le vallon paraît un point mouvant ;
Puis on voit des guerriers accourant hors d'haleine,
Leur ombre, en s'agitant, les poursuit dans la plaine :
Ce sont des cavaliers bardés d'or et de fer,
Car ils ont la splendeur et le bruit de l'éclair.
Sous les pieds des chevaux les pavés retentissent.
Autour des bastions trois fantômes se glissent,
Ils se sont arrêtés : l'un d'eux saisit le cor,
Il crie à haute voix, il sonne, il sonne encor,

Uderzył potém raz drugi i trzeci,
Strażnik mu z baszty rogiem odpowiada;
Brzękły wrzeciądze, pochodnia zaświeci,
I most zwodzony z łoskotem opada.

Na tentent koni zbiegli się strażnicy
Chcąc bliżéj poznać i męże i stroje;
Pierwszy mąż jechał w zupełnéj zbroicy,
Jaką zwykł Niemiec przywdziewać na boje;
I krzyż miał czarny na białéj kapicy,
I krzyż na piersiach u złotéj petlicy,
Trąbkę na plecach, kopiją u toku,
Różaniec w pasie i szablę u boku.

Poznali męża Litwini z tych znaków,
Więc cicho jeden do drugiego szepce :

Sur une tour voisine on entend la trompette;
Un flambeau de la tour illumine le faîte,
Les verrous ont grincé, la lumière descend,
Le pont-levis s'abaisse et tombe en gémissant.
La garde du château vers les portes s'élance,
S'approche des guerriers, les entoure en silence.
Le premier est armé comme pour les tournois:
Son large manteau blanc est noirci d'une croix,
Une étoile en brillans décore son armure,
Un pieux chapelet lui pend à la ceinture,
Un cornet de métal sur son dos est jeté,
Sa lance est en arrêt, sa rapière au coté.
A ces signes certains les soldats reconnurent
Un komthour des Croisés, et tout bas ils murmurent :
« Voyez cet échappé du chenil des Teutons,
Gorgé du meilleur sang des Prusses, des Lettons;

To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków,
Tuczny, bo pruską krew codziennie chłepce;
O gdyby nie był nikt tu więcéj z warty,
Zarazby w bagnie skąpał się ten plucha,
Aż pod most pięścią zgiąłbym łeb zadarty.
Tak oni mówią; on niby nie słucha,
Lecz musiał słyszeć, bo się bardzo zdumiał,
A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał.

« Książe jest w zamku? » — « Jest, lecz o téj porze
Bardzoście wasze poselstwo spóźnili,
Dziś nie możecie stawić się we dworze,
Chyba na jutro » — « Jutro? ani chwili!
Zaraz, natychmiast, choć w spóźnioną porę
Litaworowi o posłach donieście;
Niebezpieczeństwo na mą głowę biorę,
A wy dla znaku pierścień tylko weźcie;
Nie trzeba więcéj; skoro ujrzy godło,
Pozna kto jestem, i co nas przywiodło. » —

Oh! n'était notre duc, bientôt sa tête altière
Au fond de ce marais plongerait toute entière:
Tous trois, en bas du pont, je voudrais les jeter ! » ...
L'étranger les entend, sans paraître écouter:
Cependant la fureur se peint sur son visage,
Et peut-être avec crainte il reçoit ce présage.
Il demande aussitôt: « Le prince est-il chez lui ? »
— «Oui, mais vous ne pouvez lui parler aujourd'hui;
C'est bien tard pour venir frapper à sa demeure.
Adieu donc, à demain. » — « A demain ? tout à l'heure!
Certes, je veux le voir, lui parler à l'instant.
Mandez à Litavor un message important,
Allez. Tout le danger, je le prends sur ma tête.
Mais je veux que ce seing me serve d'interprète:
S'il daigne reconnaître un signe convenu,
Il saura qui je suis, pourquoi je suis venu. »

Cichość dokoła, zamek we śnie leży;
Co za dziw, północ, jesienią noc długa.
Za cóż dotychczas w Litawora wieży,
Lampa jak gwiazdka między kratą mruga?
Wszak dziś powrócił, jeździł w kraj daleki,
Snu potrzebują troskliwe powieki.

On przecie nie śpi — Posłano na zwiady,
Nie śpi; lecz żaden z pałacowéj straży,
Ani z dworzanów, ani z panów rady,
Do progu jego zbliżyć się nie waży.
Daremnie poseł i grozi i prosi,
Groźba i prośba na nic się nie przyda;
Kazano wreście obudzić Rymwida.
On wolę pańską nosi i odnosi,
On głową w radzie, prawą ręką w boju;
Jego nazywa książe drugim sobą,
W obozie, w zamku, jemu każdą dobą
Wstęp do pańskiego otwarty pokoju.

Tout repose à l'entour sous le deuil de l'automne.
Minuit jette en tous lieux son ombre monotone;
Mais pourquoi du donjon qu'habite Litavor
Par la grille un flambeau rayonne-t-il encor?
Il vient d'être à cheval le jour, la nuit entière,
Et le sommeil devrait planer sur sa paupière.
Il veille cependant. — On envoie à la tour,
Il veille; mais aucun des nobles de sa cour,
Ni des gens du château, n'ose franchir sa porte.
Le messager teuton les supplie et s'emporte:
Impuissante prière! inutile courroux!
On va trouver Rymvid; lui seul est parmi tous
Son digne confident, son ministre suprême,
Litavor en disait: « C'est un autre moi-même. »
Ame de ses conseils, doyen des vieux guerriers
Rymvid s'était couvert des plus nobles lauriers;
Au château, dans les camps, en tous lieux, à toute heure,

W pokoju ciemno, i tylko od stoła
Kaganiec światłem konającém płonął,
Litawor chodził po gmachu dokoła,
A potém stanął i w myślach utonął.

Słucha co Rymwid o Niemcach powiada,
Ale mu na to nic nie odpowiada.
To się rumieni, to wzdycha, to blednie,
Wydaiąc twarzą troski nie powszednie.
Poszedł ku lampie, żeby ją poprawił,
Wrzkomo poprawia, a do głębi ciśnie;
Wcisnął nareście i całkiem zadławił,
Nie wiém przypadkiem, czyli też umyślnie.

Snać, że poskromić nie mógł wnętrznéj wrzawy,
I w pogodniejsze wystroić się lice;
A jednak nie chciał, by sługa z postawy
Zgadnął pańskiego serca tajemnice.

Il pouvait de son maître approcher la demeure.
Rymvid va le trouver. Luttant contre la nuit,
Une lampe mourante éclaire le réduit :
Le prince, encore armé, qu'un sombre ennui dévore,
Se promène à grands pas sur la dalle sonore.
Par moments il s'arrête et son front s'obscurcit :
De son vieux conseiller écoutant le récit,
Il change de couleur, sa poitrine s'enflamme,
Tout son maintien trahit les orages de l'âme ;
Il approche une main du flambeau pâlissant,
Il feint de ranimer son éclat impuissant;
Mais sous un doigt distrait la lampe s'est éteinte,
Et la nuit autour d'eux répand sa sombre teinte.
Sans doute voulait-il déguiser ses transports,
Faisant, pour les calmer, d'inutiles efforts ;
Voulait-il éviter que Rymvid pût connaître
Le douloureux secret qui torture son maître.

Znowu komnatę obchodzi do koła,
Lecz kiedy okna kratowane mijał,
Widna przy blasku miesięcznego koła,
Co się przez szyby i kraty przebijał,
Widna posępność zmarszczonego czoła,
Przycięte usta, oczu błyskawica,
I surowego zagorzałość lica.

Potém w róg gmachu zwraca się z pośpiechem,
Każe podwoie zamknąć Rymwidowi,
Siadł i z kłamliwą spokojnością mówi,
Szyderskim mowę zaprawując śmiéchem :

» Wszak mi sam z Wilna przywiozłeś Rymwidzie,
Że Witołd pan nasz możny i łaskawy,
Miał mię podwyższyć książęciem na Lidzie,

Il parcourt le réduit d'un pas plus assuré :
Mais quand son ombre touche au grillage éclairé,
Aussitôt on distingue aux rayons de la lune
Projetant sur ses traits sa lueur importune,
La sombre expression de son front soucieux,
Les sinistres éclairs jaillissant de ses yeux,
Ses lèvres où la rage, où le mépris se joue,
Et la vive rougeur empreinte sur sa joue.
Dans un fauteuil enfin Litavor s'est jeté :
Puis, voilant son courroux d'un sourire affecté,
Il ordonne au vieillard de refermer la porte,
Prend un accent plus calme, et parle de la sorte :
« Ne m'as-tu pas toi-même hier soir informé
Que le prince Vitold, notre duc bien-aimé,
Après tous les bienfaits que sa main nous dispense,
Daigne nous accorder la juste récompense
Des services rendus, et qu'il se décida
A nous donner en fief le pays de Lida,

I spadłe dla mnie po żonie dzierżawy,
Jak swoię własność, lub zdobycze cudze,
Litaworowi podarował słudze? »
— » To prawda książe » — « My więc po te dary
Jako przystało wystąpimy godnie;
Każ wynieść na dwór książęce sztandary,
Zapalić w zamku ognie i pochodnie.
Gdzie są trębacze? niechaj o północy
Zjadą na miasto i stanąwszy w rynku,
Na cztéry wiatry trąbią z całéj mocy,
A póty będą trąbić bez spoczynku,
Póki się wszystko rycerstwo rozbudzi.
Niech każdy piersi zbroją ubezpiecza,
Nasadzi groty i pociągnie miecza.
Zgotować żywność dla koni i ludzi;
Każdemu z mężów zgotuje niewiasta,
Ile zjeść można od randku do zmroku.
Czyj koń na paszy, sprowadzić do miasta,
Nakarmić i wziąć na drogę obroku;

La dot de mon épouse et mon propre héritage,
Comme un riche butin qu'aux soldats l'on partage? »
« Oui, Monseigneur. » — «Eh bien, suivant sa volonté
Nous recevrons en roi les dons de sa bonté.
Avec tous nos drapeaux à marcher qu'on s'apprête;
Qu'on éclaire la cour comme en un jour de fête;
Que de nombreux clairons, à l'heure de minuit,
Sur la place publique assemblés à grand bruit,
Sonnent aux quatre vents le signal des alarmes
Et dans tout le pays fassent courir aux armes.
Que tous les combattants se lèvent à leurs voix;
Qu'ils aiguisent l'épée, emplissent le carquois,
Que chacun se couvrant du casque et de l'armure,
D'un glaive et d'un poignard garnisse sa ceinture.
Que tout homme avec soi prenne assez d'aliment
Pour pouvoir quelques jours se nourrir aisément.
Qu'on rentre les chevaux laissés au pâturage,
Qu'on les fasse seller, qu'on prenne du fourrage;

A skoro słońce z Szczorsowskiej granicy
Piérwszym promieniem grób Mendoga draśnie,
Wszyscy staniecie na Lidzkiéj ulicy.
Czekać mię rzeźwo, zbrojno i zapaśnie, »
 Tak mówił książe; wprawdzie jego mowa
Zaleca zwykłe do drogi przybory;
Lecz za co nagle, i niezwykłéj pory?
Dla czego postać była tak surowa?
A kiedy mówił, choć gwałtowne słowa
Biegą, że jedno drugiego nie ścignie,
Zda się jakoby wyszła ich połowa,
A reszta w piersiach przytłumiona stygnie.
Ta postać coś mi niedobrego wróży,
I głos ten myśli spokojnéj nie służy.

 Umilkł Litawor, zdało się, że czeka,
Aż Rymwid z wziętym odejdzie rozkazem;
I Rymwid milczy, a odejście zwleka;
Bo to co słyszał, i co widział razem,

Et sitôt qu'à Chorsé rallumant son flambeau
Le soleil de Mendog rougira le tombeau,
Pour marcher sur Lida que tout se réunisse,
Qu'on soit prêt et dispos : — Allez, qu'on obéisse. »
Il se tait. — Le vieillard le regarde étonné :
Il est vrai, pour la route il a tout ordonné;
Mais d'où vient ce courroux? Pourquoi cette heure indue?
Lorsqu'il parle, pourquoi la pensée éperdue
Semble-t-elle à moitié s'épancher de son sein
Et l'autre moitié meurt comprimée à dessein?
Tout son discours trahit une lutte invisible:
Ce brusque accent n'est point sorti d'un cœur paisible!
Le prince impatient, d'un oblique regard
Exprime son désir d'éloigner le vieillard;
De son côté, Rymvid paraît encore attendre:
Car ce qu'il vient de voir et ce qu'il vient d'entendre
Plus il y réfléchit, lui semble présager

Kiedy stosuje i waży w rozumie,
Z lekkich słów ciężką rzecz odgadnąć umie.

Ale cóż pocznie, zna że książe młody
Namowom cudzym mało daje ucha,
I nielubiący w długie brnąć wywody,
Zamiary knuje w swojéj głębi ducha;
A skoro uknuł, niedba na przeszkody,
I hamowany tém srożéj wybucha.
Lecz Rymwid jako wierna panu rada
I zacny rycerz w litewskim narodzie,
Zapewne hańbie niemałéj podpada,
Gdzieby powszechnéj nie zabieżał szkodzie.
Milczeć, czy radzić? na dwoje myśl dzieli,
Waha się; w końcu na drugie ośmieli.
« Panie, gdziekolwiek chęci twoje godzą,
Nigdyć na ludziach i koniach nie zbędzie;
Wskaż tylko drogę, my za twoją wodzą
Nie patrząc kędy, gotowi iść wszędzie;
I Rymwid pewnie nie przyjdzie ostatni.

De graves actions sous un discours léger.
Que faire cependant? lorsque le prince ordonne,
Il ne veut écouter les conseils de personne:
D'une discussion haïssant les lenteurs,
Il arrange tout bas ses projets destructeurs,
Qui, sitôt arrangés, deviennent des oracles;
Alors, son cœur de feu ne connaît plus d'obstacles.
Mais Rymvid, dès long temps son féal conseiller
Et connu parmi tous pour un preux chevalier,
Se couvrirait de honte au terme de son âge,
S'il n'essayait au moins de conjurer l'orage.
Faut-il se taire ou bien le combattre aujourd'hui?
Enfin il se décide, et s'approchant de lui:
« Quels que soient vos projets, vous savez qui nous sommes;
Montrez-nous le chemin: les chevaux et les hommes,
Tout s'élance avec joie au devant du trépas;
Le vieux Rymvid aussi ne vous trahira pas.

Ale, o Panie, na różnym miéj względzie,
Pospólstwo ślepe, twoich rąk narzędzie,
I mężów, którzy na coś więcéj zdatni.
Bo i twój ojciec, choć lubił sam z siebie
Wyciągać skrycie przyszłych dzieł osnowy;
Jednak nim gminne miecze ku potrzebie,
Wprzódy ku radzie mądre wzywał głowy.
Kędym ja nieraz z wolném zdaniem siadał,
A com umyślił, śmiało wypowiadał.
Więc i dziś wybacz, jeśli w szczérym głosie
Zeznam, co serce ustom przekazało;
Długo ja żyłem, i na siwym włosie
Dźwigam i czasów i czynów nie mało;
Przed się dziś widzę, oby nie ze szkodą!
Rzecz dla nas starych niezwykłą i młodą.

Jeżeli prawda, że na Lidzkie państwo,
Ciągniesz, do twojéj należące włości;
Ten pochód skory coś nakształt napaści,
Zrazi i nowe i dawne poddaństwo.

Mais il est, ô mon maître! il est une distance
Entre ceux que leur âge et leur indépendance
Placent bien au dessus du commun des humains,
Et la foule ignorante, instrument de vos mains.
Il est vrai, Monseigneur, qu'à son conseil de guerre
Votre père était loin d'appeler le vulgaire;
Mais avant de verser le sang de ses sujets,
Il allait aux anciens soumettre ses projets.
Alors, il m'en souvient, au tribunal suprême,
Je pensais librement et je parlais de même.
Veuillez donc pardonner, ô prince bien aimé!
Si j'énonce le vœu que mon cœur a formé.
Seigneur, voyez ce front couvert de cicatrices,
Ces cheveux qu'ont blanchis quarante ans de services:
Jamais le vieux soldat vers sa tombe incliné
N'a vu de tels dangers son prince environné.

Ci jak zwycięzcy czekają zdobyczy,
Tamci kajdanów jak lud niewolniczy.

« Zaraz po kraju wieść ziarna rozsypie,
Ucho je gminne chwyta i przesadza;
Zkąd w końcu gorzki owoc się wyradza,
Co truie zgodę i co sławę szczypie;
Okrzykną zaraz, żeś chciwy łupieży,
Wdarł się na państwo, któreć nie należy.

« Inaczéj cale po dawnym zwyczaju
Litewskie niegdyś stąpały książęta,
Niosąc stolicę do własnego kraju;
Tych książąt dobrze wiek mój zapamięta.
I jeśli zechcesz iść po starym trybie;
Spuszczaj się na mnie, w niczém nie uchybię.

Cette expédition, comme un flot qui déborde,
Parmi tous vos sujets répandra la discorde.
Vos soldats attendront les prémices offerts,
Et vos fiefs de Lida, l'esclavage et les fers.
Alors la Renommée, en déployant son aile,
Va partout annoncer la guerre fraternelle:
Ces germes, savez-vous quels en seront les fruits?
L'envie au front moqueur, s'emparant des faux bruits,
Publîra que, jaloux des bourgades prochaines,
Vous entrez dans Lida pour lui porter des chaînes!
Jadis de ce pays les vaillants potentats
Allaient bien autrement investir leurs États!
Ils marchaient entourés d'opulence et de gloire:
Leurs bienfaits sont toujours présents à ma mémoire!
Imitez, Monseigneur, l'exemple des aïeux,
Comptez sur moi: Rymvid fera tout pour le mieux.

« Naprzód rycerstwo obeślemy wszędy,
I tych co w mieście zostali się blizcy,
I co na wiejskie powrócili grzędy,
Mają na zamek zgromadzić się wszyscy;
Więc krewne pany, więc starsze urzędy,
Ku bezpieczeństwu, a większéj ozdobie,
Z sowitym pocztem niech staną przy tobie.
Co nim dokonasz, ja mogę tym czasem
Wyruszyć jutro, lub pojutrze zrana,
Ze służbą, z świętą osobą kapłana,
Tudzież z potrzebnym do uczty zapasem;
Aby się wszystko złatwiło na przodzie,
A na źwierzynie nie brakło i miodzie.

« Nie tylko bowiem sam narod prostaczy
Lecz i starszyzna za łakocią goni;
A widząc zrazu pańskiéj hojność dłoni,
Dobrze ztąd sobie na przyszłość tłumaczy.
Tak zawżdy było w Litwie i na Żmudzi;
Jeśli nie wierzysz, pytaj starych ludzi. »

D'abord nous enverrons un message du prince
Aux guerriers de la ville, à ceux de la province,
Pour qu'ils s'assemblent tous avec vélocité
Dans la cour souveraine, au sein de la cité.
Les premiers magistrats, les seigneurs tributaires,
Avec tout leur cortège, affluеront de leurs terres:
Pour moi, je vais partir demain de grand matin
Avec tous les apprêts d'un splendide festin,
Sur les moindres détails veillant avec prudence,
Vin, liqueurs et gibier; le tout en abondance.
Ainsi que les sujets, bien souvent les seigneurs
D'un festin délicat recherchent les honneurs:
Et les grands, de leur prince admirant les largesses,
Se font pour l'avenir les plus douces promesses.
Ainsi firent toujours les Samogitiens
Et les ducs vos aïeux: demandez aux anciens! »

Skończył, podchodzi ku oknom i doda :
« Wietrzno, niepewna na jutro pogoda.
Jakiegoś widzę rumaka przy wieży,
A tuż i rycerz oparty na łęku,
Drudzy dwaj chodzą konie wodząc w ręku ;
Posły Niemieckie — poznałem z odzieży ;
Czy ich zawołać? czyli niech na dole
Prez usta sługi odbiorą twą wolę? »

To mówiąc okno przymknięte zaszczepił,
Niby niechcący i patrzył i gadał,
Ale umyślnie pytanie uczepił,
By coś o posłach niemieckich wybadał.

Na to mu prędko Litawor odpowie :
« Jeżeli kiedy wychodzę po radę,
Do cudzych, własnéj nie ufaiąc głowie,
Zawżdy twe zdanie na początku kładę.

Le vieillard ajouta, s'approchant du grillage :
« Quel vent ! pour la journée il annonce un orage.
Mais au pied de la tour j'avise un destrier,
Contre lui sur l'arçon s'appuie un chevalier :
Un second... un troisième... oh ! des Germains, je jure :
On peut les reconnaître à leur brillante armure ;
Faut-il faire monter ces guerriers ennemis,
Ou plutôt par ma voix que vos ordres transmis... »
Tout en parlant ainsi, non sans dessein peut-être,
Il fermait les panneaux de l'étroite fenêtre ;
Sans doute il hasardait sa demande en passant
Pour savoir d'où venait ce groupe menaçant.
Litavor lui répond avec impatience :
« Si jamais, incertain de mon expérience
Je réclame un secours dans les conseils d'autrui,
Les tiens seront toujours mon plus fidèle appui.

Boś zewsząd godzien mojéj czci i wiary,
Jak w polu młody, tak na radzie stary.

« Więc choć nie lubię, by dzieł przyszłych końce,
Lada czyjemu widne były oku ;
Zamiar wylęgły w myślenia pomroku
Zle jest przed czasem wykazać na słońce.
Niechaj rzecz cała dokonania bliska ,
Jak piorun wprzódy zabija, niż błyska;
Przetoż ja krótko pytanie odbywam,
Kiedy? dziś, jutro — gdzie? na Żmudź, do Rusi. »
« To być nie może ! » — « będzie i być musi ;
Lecz dzisiaj tobie głąb' serca rozkrywam.

Dla tegom kazał do konia i zbroi,
Dla tego nagle i orężnie godzę,
Bo wiém Witołda, że z wojskami stoi,

Toi seul as mérité ma confiance entière :
Toi, vieillard au conseil, toi, jeune homme à la guerre.
Rymvid, je n'aime pas, que des yeux indiscrets
Puissent impunément surprendre mes secrets.
Il faut, germant au cœur, que l'intime pensée
A sortir au dehors ne soit pas trop pressée ;
Qu'un projet assez mûr pour paraître au grand air
Soit prompt comme la foudre et frappe avec l'éclair.
Nous partons aujourd'hui pour la Samogitie :
Par ces mots ta demande est assez éclaircie. »
— « Impossible, Seigneur. » — « Il le faut, je le veux !
Pourtant tu connaîtras l'objet de tous mes vœux.
J'ai su par des agents qu'aposté sur ma route,
Vitold veut m'assaillir et me perdre sans doute;
A Lida le félon m'attirant à dessein ,

Gotowy wstręty czynić mi po drodze;
A może na to chciał do Lidy zwabić,
By zwabinego pojmać albo zabić.

« Ale ja z mistrzem Pruskiego Zakonu
Taiemne zaraz związałem przymierze,
Aby mi swoie dał w pomoc rycerze;
Za co w nagrodę ustąpię część plonu.
Jeśli, jak słyszę, przybyli posłowie,
Znać żem na jego nie zwiedziony słowie.

« Wprzód więc nim zajdą siedmiorakie gwiazdy,
Ruszymy przydać ku litewskiéj sile
Niemców pancernéj trzy tysiące jazdy,
I pieszych knechtów we dwójnasób tyle;
Będąc u Mistrza sam sobie wybrałem,
Jakie ma przysłać rumaki i chłopy,

Croit me faire captif ou me percer le sein :
Voilà pourquoi tantôt j'ai fait courir aux armes,
Et sonner dans les camps le clairon des alarmes.
Aussitôt que j'ai su ce complot arrêté,
Avec l'Ordre ennemi j'ai dû faire un traité :
Avide du butin qu'avec nous il partage,
A nous prêter appui le Grand-Maître s'engage ;
Si, comme je l'entends, ses nonces sont venus,
On voit qu'il se souvient des traités convenus.
Donc, avant le coucher des hyades brumeuses,
Nous irons ajouter à nos bandes fameuses
Trois mille chevaliers armés jusqu'aux mentons
Avec deux fois autant de lansquenets teutons.
Moi-même j'ai choisi dans la cour du Grand-Maître
Les hommes, les chevaux..., tu dois bien les connaître.



Od wszystkich naszych ogromniéjsze ciałem,
Żelazem kute od głowy do stopy;
Wiész, jako dzielnie brzeszczotami sieką,
I dzidą srożsi od naszych daleko.
« Knecht zasię każdy ma żelazną zmiję,
Którą ołowiem i sadzą utuczy,

Tu sais combien le glaive est terrible en leurs mains,
Nos dards n'égalent pas les lances des Germains;
Dépassant nos soldats en vigueur, en stature,
Ils sont tout cuirassés, cavalier et monture:
Chacun d'eux est armé d'un reptile de fer,
Il le nourrit de plomb, sortilége d'enfer!
L'œil ouvert, le corps droit et la main prête à l'œuvre,
Soudain d'une étincelle il touche la couleuvre,
L'éclair brille, et celui que son œil a visé,
Tombe comme un épi que l'orage a brisé.
Tel l'aïeul Gédimin, de divine mémoire,
Sous les murs de Viélonne expirait avec gloire!
Demain, lorsque Vitold, ne se doutant de rien,

Potém ku wrogóm nawracając szyję,
Podraźni iskrą, wnet paszcza zahuczy
Ogniem i gromem, zrani lub zabije,
Kogo jéj strzelca trafny wzrok poruczy.
Od takiéj broni niegdyś obalony
Pradziad Gedymin na szańcach Wielony.
« Wszystko gotowo; tajemnémi drogi,
Jutro gdy Witołd w zaufaniu zbytniém,
Na Lidzie słabe zostawił załogi,
Wpadniem, podpalim, zabierzem i wytniem. »

Rymwid niezwykłą rażony nowiną,
Stał pełen dziwu nieprzytomny sobie;
Przegląda burzę, myśli o sposobie;
Skłócone myśli jedne w drugich giną.
Ale rzecz nagła, próżno zwlekać zdanie,
Z gniewem i żalem zawoła : « O panie!
Bogdajbym nigdy nie dożył téj pory,
Brat preciw bratu ma podnosić dłonie!
Wczora wyszczerbił na Niemcach topory,
Dziś ma je ostrzyć ku Niemców obronie?

Ne laisse dans Vilna que son nom pour gardien,
Au sein de la cité, tombant comme la foudre,
Nous verrons sa grandeur s'écrouler dans la poudre! »
Rymvid, le vieux Rymvid écoute stupéfait
Le projet forcené d'un semblable méfait.
Il ne peut supporter cette horrible pensée;
Entre mille dangers son âme est balancée;
Enfin ne pouvant plus retenir le torrent
De sa juste douleur, il s'écrie en pleurant :
« Seigneur! faut-il encor que le soleil m'éclaire,
Pour que je voie un frère égorgé par un frère!
Celui qui du Germain ose invoquer l'appui,
Hier encor levait sa hache contre lui.

Zła jest niezgoda, ale gorszą zgodą
Chcesz nas poiednać; raczéj ogień z wodą.

« Zdarza się wprawdzie, że sąsiad sąsiada,
Z którym nieprzyjaźń toczył od lat wielu,
Uściska wreście, gniewne serce składa,
Jeden drugiego zowiąc przyjacielu;
Że bardziéj jeszcze niźli złe sąsiady,
Gniewne na siebie Litwiny i Lachy,
Często u wspólnéj pijają biesiady,
Snu używają pod jednémi dachy,
I miecze łączą ku wspólnéj potrzebie;
A jeszcze bardziéj nad Liteswkie męże,
I nad Polaki zawziętsi na siebie,
Od wielu wieków są ludzie i węże;
A przecięż, jeśli do domowych progów
Wąż zaproszony gościem od człowieka,
Jeśli dla chwały nieśmiertelnych bogów,
Litwin mu chleba nie skąpi i mleka;

Les Germains dans nos rangs ! que plutôt se confonde
Le ciel avec la terre ou la flamme avec l'onde !
On a vu cependant des peuples ennemis
Auxquels de père en fils le combat fut transmis,
Offrant un sacrifice à leurs dieux tutélaires,
Venir sur les autels déposer leurs colères ;
On a vu quelquefois le Sarmate pieux,
Et le Lithuanien de sa gloire envieux,
Aux tournois, à la guerre, associer leurs armes,
Et sous les mêmes toits reposer sans alarmes.
La vieille inimitié de l'homme et du serpent
Est plus ancienne encor ; mais si le dieu rampant
Est invité par l'homme à ses foyers rustiques ;
Si devant l'arbre saint des lares domestiques
Cet homme le nourrit de laitage et de pain,
Le serpent désarmé vient ramper sous sa main,
Réclame à ses repas sa place journalière

Wtenczas gad swojski pełznie w jego ręce,
Społem wieczerza, z jednych kubków pija,
I nieraz senne piersi niemowlęce
Mosiężnym wiankiem bez szkody obwija.

« Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
Nikt ni gościną, ni prośbą, ni dary;
Małoż Prusaki i Mazowsza cary,
Ziem, ludzi, złota wepchnęli mu w paszcze?
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszę rozdziera gardziele.

« Spolna moc tylko zdoła nas ocalić,
Darmo hordami ciągniemy co roku
Burzyć ich twierdze i mieściny palić.
Przebrzydły Zakon podobny do smoku,
Jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro,
I ten ucięty rośnie w dziesięcioro!

Boit aux mêmes bassins une onde hospitalière,
Et souvent au berceau, l'hôte reconnaissant,
Revêt l'enfant qui dort d'un anneau caressant.
Mais l'hydre des Croisés, cette hydre aux mille têtes,
Fut avide en tout temps de nouvelles conquêtes :
Des côteaux de la Prusse aux champs mazoviens
Cette hydre a dévoré notre sang et nos biens;
Et le reptile impur dans sa rage funeste,
Veut des bords du Niémen engloutir tout le reste!
Pour sauver la patrie il faut nous réunir.
C'est en vain que nos ducs, jaloux de les punir,
S'épuisent chaque année en efforts inutiles,
Vont briser leurs remparts, incendier leurs villes,
Sur leurs temples maudits plantent nos étendards;
Cet Ordre teutonique est un monstre aux cent dards:
En vain roule à vos pieds une tête coupée,
Et dix autres soudain grandissent sous l'épée!

Wszystkie utnijmy. Napróżno się trudzi,
Kto naszych szczérze chce godzić z Krzyżaki,
Bo czy to z kniaziów, czyli z prostych ludzi,
Na Litwie całéj nie znajdzie się taki
Coby ich nie znał chytrości i dumy,
Nie stronił od nich jak od krymskiéj dżumy;
Coby nie wolał stokroć od ich broni
Raczéj śmierć w polu, niźli pomoc zyskać,
Raczéj żelazo rozpalone w dłoni,
Niźli krzyżacką prawicę uściskać.
« Lecz Witołd grozi?...: czyż bez obcych mieczy
Już nie zdołamy rozeprzéć się w polu?
Albo czy do tych kresów zaszły rzeczy,
Iż domowego naszych zwad kąkolu,
Nie zdoła wyrwać dłoń bratniéj przyjaźni,
Oręż dla cudzéj zachowując kaźni?
« Skądże masz pewność, że słuszna twa skarga,
Że Witołd znowu stawiąc się upornie

Tranchons les d'un seul coup! Il n'est point de traité
Qui nous puisse contraindre à la fraternité.
Est-il donc parmi nous un seul qui ne connaisse
Leur esprit conquérant, leur ruse, leur bassesse;
Qui n'aimât cent fois mieux, en face des Germains,
La mort dans les combats qu'un appui de leurs mains;
Un seul qui n'évitât leur présence funeste,
Comme dans la Krimée on évite la peste;
Qui n'aimât mieux saisir un tison embrasé,
Que de serrer la main d'un chevalier croisé!
Mais Vitold nous menace? Ah! des mains aussi viles
Devraient-elles trancher nos discordes civiles?
Et ne saurions-nous plus entre amis et parents,
En champ clos, sans témoins, vider nos différents?
Ah! plutôt, Monseigneur, que ces mains paternelles
Apaisent à jamais vos luttes criminelles,
Sans réclamer l'appui du perfide étranger,
Et gardant nos efforts pour un même danger!
Qui vous dit que Vitold, dans sa démence extrême,

Zdrady napina i umowy targa?
Posłuchaj, szlij mnie do niego powtórnie,
Wznowim umowę » — « Dość tego Rymwidzie,
Znane mi dobrze Witołda umowy.
Wczora mu taki wiatr zawiał do głowy,
Dzisiaj nań znowu co innego przyjdzie.
Wczora ufałem książęcemu słowu,
Że sobie Lidę w dziedzictwo zabiorę;
Dziś Witołd uknuł coś różnego znowu,
Na gwałt swobodną wyśledziwszy porę,
Gdy się do domów rozjachali moi,
A on u Wilna obozami stoi,
Dziś oznajmuje, jakoby Lidzianie
Za swego pana słuchać mię niechcieli;
Więc Witołd Lidę dla siebie wydzieli,
Mnie zaś w nagrodę inny kraj dostanie.
Pewnie Ruś gołą, lub bagna Warega!
Bo tam wskazana jest siedziba nasza,

Foule aux pieds des traités consentis par lui-même?
Veuillez m'entendre, ô prince! et souffrez qu'aujourd'hui
Je resserre à jamais nos liens avec lui. »
— « C'en est assez, Rymvid : je connais mieux mon frère,
Et de tous ses projets la constance éphémère.
Ce prince versatile et changeant comme l'air,
Détestant aujourd'hui ce qu'il aimait hier,
Entre deux volontés jamais ne se décide.
Naguère encor, crédule à sa foi fratricide,
De Lida sans effort je croyais me saisir,
Et voici que le prince a changé de désir :
Sachant qu'à ses foyers j'ai rendu mon armée,
Tandis que sous Vilna la sienne était formée,
Il proclame aujourd'hui que tous les habitants
Du nouveau souverain paraissent mécontents :
A lui donc de Lida le superbe héritage :
Quant à nous, le désert sera notre partage,
La Russie au ciel morne ou les marais finois;
Car c'est là que Vitold, à la chasse, aux tournois,

Tam Witołd braci i krewnych wypłasza,
A świętą Litwę sam jeden zalega.

Patrz jak uradził! a wié na co radzić,
Bo w jedno bije, chociaż różną drogą,
Chciałby się jeden nad wszystkih posadzić,
I sobie równych cisnąć pod swą nogą.

« Przebóg! czyż niedość, że Witołda buta,
Na koniu wiecznie trzyma całą Litwę?
Pierś nasza wiecznie do zbroi przykuta,
Szyszaki już nam przyrosły do czoła,
Z łupów po łupy i z bitwy na bitwę,
Świat jako wielki, zbiegliśmy do koła;
To na Krzyżactwo, to znowu przez Tatry
Na Polski pięknie zbudowanéj sioła,
Ztamtąd po stepach żeglujące z wiatry
Goniąc błędnego obozy Mogoła.

Prodiguant les trésors de la Lithuanie,
Proscrit de nobles cœurs, des frères qu'il renie;
Et lui-même usurpant le trône des aïeux,
Nous destine la tombe ou l'exil odieux.
Voilà comme il voudrait écraser sur sa route,
Et tous ceux qu'il déteste, et tous ceux qu'il redoute!
Grands dieux! jusques à quand tiendra-t-il nos guerriers
Enchaînés pour le suivre aux combats meurtriers?
Le fer ne quitte plus la sanglante poitrine,
Sur nos fronts tout meurtris le casque s'enracine.
De victoire en victoire affrontant les hivers,
Pour lui nous avons fait le tour de l'univers;
Combattant les Croisés, les Tartares nomades,
Des Sarmates voisins dévastant les bourgades,
Ou chassant devant nous sur les sables mouvants
Les tentes du Mogol que transportent les vents.

A cośmy skarbu z zamków wyłamali,
I co żywego szablica nie dotnie,
Głód nie dogryzie, ogień nie dopali,
Jemu znosimy, spędzamy ochotnie.
Na trudach naszych w potęgę urasta,
Od Fińskich zatok po Chazarów morze
Wszystkie pod siebie zagarnął już miasta..

Sam w jakiém mieście! w jakim siedzi dworze!
Widziałem pysznych Krzyżaków warownie,
Na które Prusak nie spojrzy bez strachu;
A przecież mniéjsze od Witołda gmachu,
Co jest na Wilnie, lub Trockiém jeziorze!

Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
Kędy Rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem,
Jestto dolina najpiękniéjsza w świecie.

Et tous les prisonniers des fréquentes batailles,
Tous les trésors conquis dans les fortes murailles,
Ce qu'épargna le fer, ou la flamme, ou la faim,
De Vitold, sous nos yeux, vient grossir le butin!
S'il grandit tous les jours, il le doit à ce glaive:
Et c'est sur nos travaux que son pouvoir s'élève!
Déjà du Pont-Euxin aux rivages finois
Cent peuples terrassés sont soumis à ses lois.
Quels palais il construit! quels orgueilleux portiques!
On vante des Croisés les châteaux magnifiques
Dont l'aspect fait pâlir les esclaves prussiens;
Ces châteaux sont moins forts et moins beaux que les siens.
On vante du Niémen les rives bienheureuses,
Où, dans les frais bosquets, les Willis amoureuses,
Sèment toujours de fleurs les gazons toujours verts:
Il n'est point de pays plus beau dans l'univers.

Lecz króżby wierzył? u syna Kiejstuta,
W pałacu świeższa murawa i kwiecie;
Takim podłoga kobiercem osuta,
Takie po ścianach rozwisłe bisiory,
Z liściem ze srébra, i kwieciem ze złota;
Nad dzieło bogiń, nad smug różnowzory
Cudniéjsza branek Lechickich robota.

W kratach u niego szklanne okienice
Przywoźne kędyś aż od ziemi końca,
Błyszczą, jak polskich rycérzy zbroice,
Albo jak Niemen pred oczyma słońca
Z pod śniegu zimne gdy odsłoni lice.

« A ja com zyskał za rany i znoje?
Com zyskał, że od maleńkiego wieku
Z pieluchów zaraz przewiniony w zbroje,

Książe jak Tatar żył o końskiém mleku?
Cały dzień konno, w wieczór końska grzywa
Poduszką moją, przy niéj noc wystoję,

Le dirai-je, Rymvid? Dans son château superbe
J'ai cru voir sous la neige et des fleurs et de l'herbe :
Tellement ils sont beaux, ces tapis merveilleux,
Ces festons éclatants suspendus en tous lieux,
Ces ouvrages dorés des Sarmates captives,
Plus charmants mille fois que l'émail de nos rives,
Que les travaux brillants de nos divinités
Du vallon de Kowno ces trésors enchantés!
Au palais de Vitold les immenses croisées
De cristaux transparents me semblaient pavoisées,



Pour lui seul à grands frais amenés d'outre-mer ;
Brillant comme Niémen, lorsqu'au sein de l'hiver
Il découvre au soleil sa face étincelante,
Ou comme un Polonais dans l'armure sanglante.
Et moi, qu'ai-je gagné pour prix de tout mon sang?
Moi, qui dès le berceau, soldat presqu'en naissant,
Échangeant mes maillots pour la pesante armure,
Du lait de la cavale ai fait ma nourriture?
Chaque jour un combat; précoce cavalier,
Le crin de mon coursier me servait d'oreiller ;

A rankiem znowu trąba na koń wzywa ;
Że wtenczas kiedy moi rowiennicy
Jeżdżąc na kijach, szablami z łuczywa
Bezpiecznie sobie grali po ulicy,
By siwą matkę lub dziecinną siostrę,
Zabawić wojny kłamanéj obrazem;
Wtenczas z Tatary jam gonił na ostre,
Lub wręcz z Polaki ścinał się żelazem!

« Przecież me państwa od Erdwiłła czasu
I piędzią szerzéj ziemi nie zaległy ;
Patrz na te mury z dębowego lasu,
I na ten pałac mój z czerwonéj cegły;
Pójdź prez komnaty pradziadów siedliska,
Gdzie szklanne kuple? gdzie kruszcowe łupy ?
Miasto blach złotych mokry kamień błyska,
Miasto kobierców śniade mchu skorupy.
Cożem chciał wynieść z ognia i kurzawy?

Puis, avant le matin, la trompette sonore,
A des combats nouveaux me rappelait encore !
Et lorsque, chevauchant sur des morceaux de bois,
Les enfants de mon âge, au bruit de leurs exploits,
Charmaient leur jeune sœur, ou leur vieille grand'mère,
Je m'élançais déjà dans la lice guerrière;
J'écrasais le Tartare, ou bien je moissonnais
Les plus nobles lauriers dans les champs polonais.
Pourtant depuis Erdvil, mes labeurs et mes peines
N'ont jamais d'un seul pouce agrandi mes domaines.
Vois ces remparts de bois, ce manoir écroulé,
De mes dignes aïeux refuge désolé;
Parcours ces vieux réduits et ces salles désertes,
D'une froide sueur et de mousse couvertes;
Où sont les pavois d'or, les piliers de métal,
Les armes des vaincus, les vases de cristal?
Je n'ai rien emporté des bras de la victoire,
Ni pays, ni trésors : rien, — rien! hormis la gloire!

Państwa, czy skarby? nie; nic, kromia sławy!
» Ale i sławą wszystkim po nad głowę
Witołd podleciał, Witołd wszystkich gasi;
Jego jakoby drugiego Mindowę,
Na ucztach wielbią Wajdeloci nasi.
Jego na strónach i na wieszczym rymie
Do potomnego wysyłają blasku;
Nasze śród gminu kto wypatrzy imie?
Kto podjąć raczy z niepamięci piasku?

« Przecież nie zajrzym, niech walczy, niech gromi,
Niechaj się w imie i skarby bogaci;
Tylko niech zęba chciwego poskromi,
Od swych ojczyców, od ziemi swéj braci.
Czyż dawno w środku pokoju i zgody
Gwałtem Litewska wstrząśniona stolica?
Czyż dawno Witołd kniaziów wielkich grody
Naszedł, i z tronu zmiótł Olgierdowica!

La gloire?... mais Vitold, ce prince ambitieux,
N'a-t-il pas élevé la sienne jusqu'au cieux?
Déjà le Vaydelote, enfant de l'harmonie,
A l'égal de Mendog exalte son génie;
Et, couvrant ses hauts fait d'un éclat emprunté,
Le transmet tout vivant à la postérité.
Le front environné d'une fausse auréole,
Des siècles à venir Vitold sera l'idole:
Mais qui pourra sauver du gouffre de l'oubli
Le nom de Litavor, par lui seul ennobli?
Cependant à l'éclat qui jaillit sur sa vie
Ma fière pauvreté ne porte pas envie.
Mais pour Dieu, respectant des traités solennels,
Qu'il épargne les droits et les biens fraternels!
Rappelle-toi ce jour où sa ruse fatale,
Au milieu de la paix, surprit la capitale;
Et chassant Skirgellon du trône de Vilna,
Au joug le plus pesant tous il nous condamna!

I sam owładał? a tak lubi władać,
By jego poseł, jak Krywejty goniec,
Książąt podwyższał, albo zmuszał spadać!
O! czas, że temu położymy koniec,
Czas, że po sobie jeździć nie dozwolim,
Póki młodego w piersiach żywię ducha,
Póki żelazo ręki zdrowéj słucha;
Dopóki koń mój ze skrzydłem sokolim,
Com z łupów krymskich jednego wziął sobie,
Jakiemu równy dany tobie drugi,
A jeszcze dziesięć rże przy moim żłobie,
Któremi wierne poobdzielam sługi,
Dopóki koń mój!... póki szabla moja..... »
Tu mu gniéw słowa i tchnienie zatłoczył,
Umilkł, lecz chrzęstem ozwała się zbroja;
Znać, że się wzdrygnął i z miéjsca wyskoczył.
Jakiż to płomień nad głową mu błysnął?
Jak oderwana gwiazda, przez niebiosa

Une terre soumise est la seule qu'il aime;
Il voudrait qu'un agent de son pouvoir suprême,
Comme le messager du puissant Kriveitas,
A son gré pût reprendre et donner des États.
Il est temps de fixer un terme à ses conquêtes,
D'abaisser ce tyran qui marche sur nos têtes!
Tant qu'un glaive d'acier peut servir mon dessein,
Tant qu'une âme de feu fera battre mon sein,
Tant que dix palefrois de la belle Krimée,
Seul butin remporté des débris d'une armée,
Au regard flamboyant, aux ailes de vautour,
En frappant sur le roc henniront dans ma cour:
Rymvid en aura deux en retour de son zèle;
Tant que mon coursier vole et mon sabre étincelle... »
Il ne put achever : de son brûlant discours
Un transport de colère interrompit le cours;
Et comme s'il avait rebondi sur sa place,
On entendit gémir sa pesante cuirasse.
Quel est donc cet éclair qui brille dans la nuit?

Spada, z długiego żary trzęsąc włosa;
Tak on brzeszczotem koło stropu cisnął,
I siekł w podłogę, od tęgiego razu
Rrzęsiste iskry sypnęły się z głazu.

Znowu ich głuche obeszło milczenie,
Znowu rzekł książe : « Dosyć próżnéj mowy,
Oto noc prawie dochodzi połowy,
Wkrótce usłyszym drugich kurów pienie;
Wiész com rozkazał; bądźcie w pogotowiu.
Ja legnę, może duch troskliwy spocznie,
I ciało trochę pokrzepię na zdrowiu,
Bom trzy dni nie spał. Teraz ieszcze mrocznie,
Lecz dziś zapełnia księżyc rogi nowiu,
Świt będzie widny, ruszymy niezwłocznie,
Synom Kiejstuta w Lidzie zostawimy,
Godne dziedzictwo — popioły i dymy ! »

Comme du haut des cieux une étoile s'enfuit
Lumineuse, en traçant un sillon sur sa route,
Tel son glaive irrité, tournoyant sous la voûte,
Vient frapper sur le marbre, et des milliers d'éclairs
Du sol retentissant jaillissent dans les airs.
Il se fait un silence, et d'épaisses ténèbres
Les entourent tous deux de leurs voiles funèbres.
Litavor reprenant : « Trève à ces vains propos;
La nuit presqu'à moitié nous invite au repos:
Bientôt le second coq va proclamer l'aurore.
Moi, je vais un instant me reposer encore ;
Peut-être le sommeil, descendant sur mes yeux,
Va rendre un peu de calme à mon front soucieux :
Depuis trois jours, Rymvid, il fuit ma couche austère !
La nuit au noir linceul pèse encor sur la terre,
Mais la lune d'octobre accomplit son croissant.
Ainsi donc à Lida, bientôt, au jour naissant,
Pour céder à Vitold, qui veut nous la reprendre,
Un amas effrayant de débris et de cendre. »

To powiedziawszy usiadł i w dłoń klasnął,
Skoczyli słudzy, kazał zwlekać szaty,
I legł nie na to może, aby zasnął,
Lecz aby Rymwid miał się precz z komnaty.
I on gdy widzi, iżby nic nie sprawił,
Ani co mówił, ani dłużéj bawił,
Poszedł, a jako znał powinność sługi,
Wytrąbił ukaz, rycerstwo zgromadził,
Potém do zamku wrócił się raz drugi,
Po cóż? czy żeby znowu z panem radził?
Nie, w inną stronę wiódł on kroki swoje
Na lewe skrzydło zamkowéj budowy,
Gdzie ku stolicy spadał most zwodowy,
Szedł krużgankami przed księżnéj podwoie.

Była naówczas książęciu zamężną
Córa na Lidzie możnego dziedzica,
Z cór nadniemeńskich pierwsza krasawica,
Zwana Grażyną, czyli piękną księżną;
A chociaż wiekiem od młodéj jutrzenki,
Pod lat niewieścich schodziła południe,

A ces mots, il frappa sur un timbre argentin.
Quelques vieux serviteurs s'avancèrent soudain;
Litavor se jeta sur un lit. Mais les songes
Viendront-ils le bercer de leurs brillants mensonges?
Il est seul, voilà tout. — Rymvid au désespoir,
Connaissant d'un soldat l'impérieux devoir,
Redescend vers la ville. Au son de la trompette
Il transmet l'ordre aux chefs, l'explique, le répète,
Et revient au château. Veut-il tenter encor
D'ébranler le dessein du bouillant Litavor?
Non, il tourne ses pas vers l'aile solitaire
Qui donne sur la plaine; asile du mystère,
Par l'épouse du prince en ce temps habité,
Et par un pont-levis touchant à la cité.

Oboje, dziewki i matrony wdzięki
Na jednèm licu zespóliła cudnie.



Powagą zdziwi, a świeżością znęca,
Zda się, że lato oglądasz przy wiośnie;
Że kwiat młodego nie stracił rumieńca,
A razem owoc wnet pełni dorośnie.

D'un seigneur de Lida la fille enchanteresse,
(Grajina fut son nom, ou la belle maîtresse) :
Des rives du Niémen la parure et l'honneur,
Avait de Litavor accompli le bonheur.
Et bien que sa beauté, ce céleste apanage,
Inclinât de l'aurore au midi de son âge,
Les dieux semblent unir sur ce front enfantin
Les splendeurs d'un beau jour à l'éclat du matin;
Les grâces d'une vierge aux appas d'une mère.
On eût dit à la voir le printemps éphémère
Brillant de mille fleurs sous les feux de l'été :
Tel au même rameau le regard enchanté
Voit le fruit qui déjà de vermeil se colore,
Tandis qu'auprès de lui le bouton semble éclore!...

Nie tylkò licem nikt jéj nie mógł sprostać,
Ona się jedna w dworze całym szczyci,
Że bohatérską Litawora postać
Wzrostem wysmukłéj dorówna kibici.
Książęca para, kiedy ją okoli
Służebne grono, jak w poziomym lesie
Sąsiednia pora dorodnych topoli,
Nad.wszytkich głowę wystrzeloną niesie.

Twarzą podobna i równa z postawy,
Sercem też całem wydawała męża;
Igłę, wrzeciono, niewieście zabawy
Gardząc, twardego imała oręża;
Często myśliwa na żmudzkim rumaku
W szorstkim ze skóry niedźwiedziéj kirysie,
Spiąwszy na czole białe szpony rysie
Pośród strzelczego hasała orszaku;
Z pociechą męża nie raz w tym ubiorze

Son front majestueux s'élève parmi tous;
Elle seule à la cour égale son époux :
Couple bien assorti ! digne de la couronne !
Lorsque des serviteurs l'essaim les environne,
On croit voir au jardin deux flottants peupliers
Dominant du sommet les communs églantiers.
L'imitant par ses traits, par sa taille élancée,
Son cœur de Litavor reflète la pensée.
Méprisant la quenouille et les jeux féminins,
Souvent elle saisit son épée à deux mains;
Parfois on peut la voir aux travaux endurcie,
Guidant un palefroi de la Samogitie:
Quand le tigre au poitrail, la pesante peau d'ours
Enlacent rudement ses gracieux contours ,
Litavor sourit d'aise aux saluts, aux hommages

Wracając z pola oczy myli gminne,
Nie raz od służby zwiedzionéj na dworze,
Odbiéra hołdy książęciu powinne.

Tak zjednoczona zabawą i trudem,
Osłoda smutku, spólniczka wesela,
Nie tylko łoże i serce podziela,
Lecz myśli jego i władzę nad ludem.
Wojny i sądy i tajne układy,
Częstokroć od jéj zależały rady.
Acz innym rzecz ta nie była świadoma;
Bo księżna wyższa nad żon prostych rzędy,
Które zbyt rade, że panują doma,
Chciałyby z tém się popisować wszędy:
Owszem cudzemu pilnie kryła oku
Z jaką potęgą w sercu męża władnie;
Nawet baczniejsi i bliżsi jéj boku
Nie prędko mogli zbadać i nie snadnie.

Des rustiques vassaux apportant leurs fermages,
Et lorsque les chasseurs, par sa forme trompés,
Lui rendent au château des honneurs usurpés.
Grajina partageant ses plaisirs et ses peines,
Avec le même esprit gouverne ses domaines,
Et demande sans crainte à son maître et seigneur,
Sa part dans le travail, comme dans le bonheur.
Ils régnent en commun. Les traités et les guerres
Ont souvent réclamé ses conseils peu vulgaires.
Cependant ni les chefs, ni le peuple indiscret,
Jamais de son pouvoir n'ont connu le secret.
Heureuse de l'amour qu'à ce peuple elle inspire,
La princesse avec soin lui cache son empire;
Même les serviteurs, qui suivent tous ses pas,
Subissent son prestige, et ne s'en doutent pas.

Mimo to Rymwid mądry odgadywał,
Gdzie mu jedyne pozostało wsparcie,
Szedł więc i księżnéj wynurzył otwarcie,
Wszystko co widział i co przewidywał;
Jaka ztąd dawnym zwyczajom obraza,
Książęciu hańba, narodowi skaza.

Mocno Grażynę wieść nowa uderzy,
Lecz panią swojéj będąca postaci
Udaje wrzkomo, iż temu nie wierzy,
Pokoju w głosie i w twarzy nie traci;
« Nie wiém ja, rzekła, czyli nad rycerzy,
Więcéj u pana słowo niewiast płaci;
To wiém, że sobie sam radzi roztropnie,
Wiém jeszcze lepiéj, co uradzi, dopnie.
Wreszcie jeżeli nagła gniewu flaga
Doczesną burzę w sercu jego wzbudzi,
Jeśli niekiedy, lotem młodych ludzi,

Rymvid seul s'en doutait! Son cœur lui dit sans cesse,
Qu'il n'a plus d'autre espoir que la belle princesse.
Il la trouve et lui fait un fidèle récit;
Lui mande quel orage autour d'eux s'épaissit :
Quelle tache sanglante, affreuse, ineffaçable,
Va rendre à son pays le prince méprisable !
Grajina, que ces mots pénètrent de frayeur,
Dissimule pourtant son trouble intérieur;
Feignant de ne pas croire au message sinistre
Qui lui vient aujourd'hui par le grave ministre
Et cachant son effroi sous un calme affecté:
« Je ne sais, lui dit-elle avec sérénité,
Si les faibles conseils, les avis d'une femme,
Mieux que ceux de Rymvid toucheront sa grande âme;
Mais je sais que ses vœux, prudents et modérés,
Par la réflexion sont toujours éclairés.
Si pourtant quelquefois une cause légère
Suffit pour évoquer sa fureur passagère,

Chęć swą nad słuszność, lub nad możność wzmaga,
Zostawmy, niech czas i cicha uwaga,
Rozjaśni myśli, zapały przystudzi,
Pierzchliwe słowa niepamięć zagrzebie;
Tymczasem drugich nie trwożmy i siebie. »

— « Wybaczaj księżno! O nie są to słowa,
Co z ust w gorącéj pryskają godzinie,
Których zagasłych pamięć nie dochowa;
Nie jest to zamiar, który w plątaninie
Chęci niewczesnych rodzi myśl jałowa,
Który jako dym zamroczy i zginie;
Te iskry znaczą wielki pożar w duchu,
Ten dym strasznego zwiastunem wybuchu.
« Nie dzisiaj jestem przy pańskiéj osobie,
Od lat dwunastu znał mię wiernym sługą;
Przecież na pamięć nie przywiodę sobie,
By ze mną mówił tak szczérze, tak długo.

Si dans l'emportement de son jeune désir
Il fait de nos dangers son suprême plaisir,
Attendons un quart d'heure, et le temps, la prudence,
Remèdes souverains, calmant la fièvre intense
De ses transports, bientôt réprimés par l'honneur,
Nous rendent à chacun la paix et le bonheur.»
— « Oh! non, ce ne sont pas, ô princesse chérie,
Des paroles sans frein qu'une bouche en furie
Désavoue aussitôt que le cœur est calmé,
Un projet qu'un instant de délire a formé;
Qui pareil au nuage offusquant la lumière
Se dissipe et lui rend sa splendeur coutumière:
Ces éclairs orageux sont un signe vainqueur
Du volcan mal éteint qui couve dans son cœur.
Ce n'est pas d'aujourd'hui que je connais mon maître!
Je l'ai servi vingt ans, avec gloire peut-être;
Mais jamais Litavor à l'homme aux blancs cheveux
N'a fait de si complets, de si sombres aveux.

Odkładać próżno; co rozkazał, zrobię,
Bo już rozkazał, bym przed gwiazdą drugą
Zgromadził wojska nad grób Peresieka,
Noc będzie widna, droga niedaleka. »

— « Co słyszę, jutro? biada mojéj głowie!
Nie chcę ażeby po Litwie gadano,
Że brat na bratnie następował zdrowie,
Wziął gardło, lub dał za Grażyny wiano;
Pójdę i w pierwszéj z książęciem rozmowie,
Owszem dziś idę, chocia już nie rano;
Wprzód niźli nocną świt opędzi rosę,
Tuszę, iż dobrą odpowiedź przyniosę. »

Żegnają siebie po tym rozhoworze,
A w jedno miejsce dążyli oboje.
Księżna i chwili niebawiąc w komorze,
Spieszy w gmach pański przez tajne pokoje;

Les ordres sont donnés : que le ciel nous seconde !
Je guide son armée à l'étoile seconde,
Aux lieux où de Mendog s'élève le tombeau :
La nuit va s'éclaircir, le chemin sera beau ! »
— « Qu'entends-je? cette nuit, à la seconde étoile?
Quel lendemain sinistre à mes yeux se dévoile !
On dira que pour moi deux héros, Dieu puissant!
Sous un fer fratricide expirent dans le sang!
Oh! je vais lui parler, je cours à l'instant même ..
Il ne peut refuser, je le connais, il m'aime...
Bientôt je reviendrai devançant le matin,
Il ne partira pas : mon succès est certain.»
Après cet entretien le guerrier se retire,
Mais la même pensée à la fois les inspire :
Grajina que déjà l'espérance conduit,
Par ses appartements vole vers le réduit


K.H
V.C

Rymwid niebawiąc i chwili na dworze,
Spieszy krużgankiem, i w pańskie podwoje
Że nie śmiał wstąpić, na progu usiada,
Szczeliną patrzy i ucha dokłada.

Niedługo czekał, klamka zaszeleści,
Z ubocznych progów mignie postać w bieli,
Kto? — woła książe, zerwał się z pościeli,
Kto? — « Ja » — odpowié, znany głos niewieści!
Potém coś dłużéj rozmawiać zaczęli,
A chociaż Rymwid domyślał się treści,
Głosu nie złowić, bo w echo wplątany,
Połknęło miéjsce, lub odbiły ściany.

Rozmowa coraz żwawsza i zmieszana,
Coraz wolniała, coraz trudniéj słychać,
Częściéj głos pani, bardzo rzadko pana;
Milczał, niekiedy zdawał się uśmiéchać.

Où dort son noble époux. Le soldat moins crédule
Traverse le château, se rend au vestibule,
Du seuil de Litavor il s'approche craintif,
Et par les ais disjoints glisse un œil attentif.
Bientôt il voit s'ouvrir la porte latérale:
Un fantôme de femme a passé dans la salle.
Le prince se réveille et s'écrie en courroux :
« Qui vive! » — « Moi, dit-elle, oui, c'est moi, mon époux. »
L'entretien se prolonge et le vieillard l'écoute ;
Mais les sons de leurs voix réfractés par la voûte,
Ou bien avec l'écho sourdement confondus,
Par le vieux conseiller sont à peine entendus.
Des paroles de feu tantôt semblent éclore,
Tantôt semblent s'éteindre et renaissent encore.
Plus souvent de la femme on distingue la voix :
Litavor est muet, il sourit quelquefois,

Nakoniec księżna padła na kolana,
Wstał, niewiadomo podnieść, czy odpychać,
Kilka słów potém wymówił goręcéj;
A potém milczał i nie mówił więcéj.
I było cicho; znowu postać w bieli,
Przemknie się ku drzwiom, klamką zaszeleści;
Czy uprosiła, czy się nie ośmieli
Prosić go dłużéj – już w swój gmach niewieści
Odeszła księżna; książe do pościeli
Wrócił, legł; cicho, i widać z téj cisze,
Że go sen twardy wprędce ukołysze.

Rymwid daremnie jeszcze chwilę badał,
Odszedł nareszcie i w lewym balkonie
Giermka obaczy, który z Niemcy gadał:
Słucha ciekawie, lubo ku téj stronie

La femme à ses genoux se jette avec des larmes;
Des caresses d'amour elle emprunte les armes.
Litavor lui répond comme s'il s'emportait,
La femme se relève en pleurs et tout se tait!
Rymvid écoute encor : la porte latérale
S'entr'ouvre de nouveau ; quelqu'un sort de la salle.
Soit qu'elle ait su fléchir le cœur de son époux,
Soit qu'elle ait redouté d'éveiller son courroux,
De joie ou de douleur la poitrine oppressée,
La princesse à pas lents gagne son gynécée.
Le prince se retourne et, pressant l'oreiller,
Sous l'aile du Silence il parait sommeiller.
N'espérant plus rien voir, Rymvid descend l'étage;
Tout au fond de la cour il aperçoit un page
Qui parle vivement aux chevaliers chrétiens.
Il ne peut d'aussi loin saisir leurs entretiens,
Car le vent matinal loin de lui les emporte.
Le page étend la main : il indique la porte :
Rymvid a bien compris ce geste impératif,



POLIG. K. H. J TYSIEWICZ.

Nie szła rozmowa i wiatr ją okradał;
W tém giermek ręką ukazał ku bronie
Coby oznaczał, Rymwid łacno zgadał;
Strasznie to pychę Krzyżaka ubodło,
Zbiegł, chwycił konia, poskoczył na siodło :
« Przysięgam » wrzeszcząc « gdybym nie był posłem,
Przysięgam na ten krzyż Komtura znamie,
Iż za obelgę, którą dziś poniosłem
Prędkoby zemstę znalazło to ramie;
Między monarchy na poselstwach wzrosłem,
Ni przy cesarskiéj, ni papiezkiéj bramie
Nie spotkało mię co u twego panka;
Pod gołém niebem doczekać się ranka;
Iść precz, za czyim? za Giermka rozkazem?
Ale ostrzegam, że nas nie ułowi
Pogański wykręt i nie minie płazem!
Wołać nas wrzkomo przeciw Witołdowi,
A potém wspolném otoczyć żelazem!

L'orgueil du chevalier semble atteint jusqu'au vif,
Car soudain, hors des murs s'élançant en furie,
Il se jette à cheval, se retourne et s'écrie :
« Si je ne portais pas le nom de messager,
Je jure qu'à l'instant je saurais me venger;
Et que pour cet affront ma formidable épée,
De votre sang païen serait déjà trempée.
J'en jure par la croix, signe de commandeur !
Vingt ans près des Césars je fus ambassadeur :
Mais à Rome, à Madrid, l'Empereur ni le Pape
Ne m'ont jamais traité comme votre satrape :
C'est à la belle étoile, au pied de cette tour,
Qu'il m'a fait du matin attendre le retour?
M'en aller sans réponse! et qui l'ordonne? un page!
Ah! c'est peu de ton sang pour laver cet outrage!
Nous ferons de ton peuple un exemple éclatant,
En tournant contre vous ce piége qu'on nous tend.
Ainsi, contre Vitold ton prince nous appelle,
Pour nous trahir ensuite en esclave rebelle!

No obaczymy, czy Witołd odbije
Ten miecz zanadto waszéj bliski szyje!

« Powiedz książęciu, jeśli nie dowierza,
Sam niechaj spyta, powtórzyć gotowem,
Choć razy dziesięć témże samém słowem,
Teraz i zawsze; bo ze słów rycérza
Nic nie wyrzucić, jak ze słów pacierza.
A com rzekł usty, prawicą dowiodę;
Jama, którąście pod nami kopali,
Na waszę własną wykopana szkodę,
Dziś jeszcze, jeszcze téj nocy się zwali;
Tak, jakiem Ditrich Halstark von Kniprode,
Komtur zakonu! — za mną knechty dalij. »

Zaczekał jednak, lecz po krótkiéj zwłoce,
Gdy nic nie słyszał, bramą w pole goni;

Nous verrons si Vitold saura parer les coups
De ce glaive vengeur, déjà trop près de vous!
Va redire à celui qui nous fait cette offense
Que sa mort pourra seule assouvir ma vengeance.
Pour tromper un komthour se croit-il bien rusé!
Ne vas rien oublier : des discours d'un Croisé
Non plus que du *Pater* on ne peut rien omettre;
Et ce que je promets, je le tiens à la lettre.
L'abîme que ton maître a creusé sous nos pas,
Bientôt va s'entrouvrir pour son propre trépas:
Il se repentira de cette indigne fraude,
Aujourd'hui, cette nuit. — Moi, Didier de Kniprode,
Je l'annonce à ton maître, et j'engage ma foi
Qu'il sera fait ainsi. — Chevaliers, suivez-moi! »
Cependant il hésite : il semble attendre encore;
Puis enfin il bondit sur la plaine sonore.
Les échos du vallon répètent dans la nuit

Kiedy niekiedy zbroja zamigoce,
Kiedy niekiedy podkowa zadzwoni,
Kiedy niekiedy słychać rżenie koni.
Coraz znikają w dali i w pomroce,
Las ich nakoniec i góra zasłoni.

« Jedźcie szczęśliwie, bogdaj wasza noga
Nigdy w Litewskiéj nie postała ziemi! »
(Rzekł Rymwid patrząc z uśmiechem za niemi):

« Dzięki o księżno! jaka zmiana błoga,
Jak niespodziana! proszę teraz, kto tu
Pochlebi sobie, że zna serce cudze?
Ów głos gniewliwy, owa postać sroga?
Słowa wiernemu nie dał wyrzec słudze!
Ptaszego zda się chciał pożyczyć lotu,
By spaść co prędzéj na Witołda głowę;

Le galop cadencé du groupe qui s'enfuit :
De plus bas en plus bas on entend leurs murmures,
De plus loin en plus loin scintillent les armures;
Un point de feu les suit, s'agite et disparaît
Caché par la colline et la sombre forêt.
« Allez, chrétiens maudits! que votre tyrannie
Disparaisse avec vous de la Lithuanie ;
Ainsi disait Rymvid au saillant du rempart.
Mais à qui devons-nous cet ordre de départ?
Le duc céderait-il après tant de colère?
O belle Grajina, notre ange tutélaire,
Toi seule as pu calmer ton époux irrité.
Qui donc peut maintenant dire sans vanité
Que du cœur des humains il connaît les abîmes?
Ce maintien belliqueux, ces projets magnanimes!
Il aurait emprunté les ailes d'un vautour
Pour fondre sur Vitold; lorsqu'un seul mot d'amour,

W tém jeden uśmiech i słówko miodowe
Wytrąca oręż, zmusza do powrotu. »
Niedziw, zapomniał starzec siwobrody,
Że księżna piękna, a Litawor młody!

Tak mówiąc z sobą wzniósł do góry oczy,
Może się lampa za kratą ukaże;
Napróżno patrzył, ciemność okna mroczy,
Wraca więc znowu i na ganek kroczy,
Azali książe wołać nie rozkaże.
Napróżno czekał, zapytywał staże,
Zbliża się ku drzwiom, w pokoju noc cicha,
A książe dotąd snem twardym oddycha.

« Cuda prawdziwe, nie odgadnę cale,
Jakim dziś wszystko idzie u nas torem;
Niedawno wołoł, w największym zapale,
Rozkazał wojsko zgromadzić wieczorem,

Une douce prière, un gracieux sourire,
Désarme sa vengeance, assoupit son délire,
Le glaive impatient s'échappe de sa main
Et le prince apaisé rompt avec le Germain!
Vieillard aux cheveux blancs, faut-il qu'on te rappelle
Que le prince a trente ans, que la princesse est belle! »
Ainsi parle Rymvid, regardant alentour
Si nul feu ne s'allume au sommet de la tour.
Mais non; chez Litavor la grille est toujours sombre
Et le château repose enveloppé dans l'ombre.
Alors au vestibule il dirige ses pas;
Il écoute longtemps, le duc n'appelle pas,
Au portail du donjon il applique l'oreille:
La chambre est sans lumière et le prince sommeille.
« Un mystère, dit-il, se passe en vérité;
Naguère Litavor, contre un frère irrité,
Fit rassembler l'armée en toute diligence:

A sam spi dotąd? miał wyciągnąć rano?
Stoją rycerze od Niemców wezwani,
A Niemcom z niczém odjechać kazano.
Któż zaniósł rozkaz? oto giermek pani!...

« Ile z wczorajszéj wróżyłem rozmowy...
Wprawdzie żadnegom nie słyszał wyrazu,
Lecz długie prośby, głos pana surowy?
Miałażby księżna pomimo rozkazu
Ważyć się sama aż na krok takowy?...
Ufna potędze niewieścich pieścideł;
Lękam się bardzo aby tego razu,
Zbytniéj śmiałości nie puściła skrzydeł.
Prawda, iż nieraz poczynała śmiele;
Lecz to byłoby więcéj, niż zawiele. »

Dalsze rozmowy przerwał mu posłaniec,
Który wszedł cicho i zdaleka mruga,

Maintenant le sommeil retarde sa vengeance
Et les soldats chrétiens que sa voix appela,
N'attendent qu'un signal : dans une heure ils sont là!
Qui renvoya leur chef? qui porta le message?
La princesse peut-être... oui, c'était bien son page!
Si de leurs entretiens je puis me souvenir...
Mon oreille, il est vrai, n'a rien pu retenir,
Mais j'ai vu ces combats, cette main suppliante...
Quel soupçon! Grajina, d'une âme impatiente,
Aurait-elle une fois dépassé son devoir?
Peut-être, connaissant l'invincible pouvoir
Que toujours sur le prince ont exercé ses charmes,
Son courage a-t-il fait ce que n'ont pu ses larmes?
Il est vrai que son cœur à la crainte étranger,
A toujours avec calme affronté le danger :
Mais ce serait ici passer toute mesure! »
Il se tait. — Mais tandis qu'il revêt son armure,

Więc oba śpieszą w zamku lewy kraniec,
Ztamtąd krużgankiem zbiegła księżnéj sługa.
Wnet sama pani w sieniach go spotyka,
Wprowadza i drzwi za sobą zamyka.

« Radco sędziwy, nie dobrze się dzieje,
Ale rozpaczy oddać się nie godzi;
Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,
Szczęśliwsze jutro może wynagrodzi.
Bądźmy cierpliwi; nie robić hałasu
Między żołnierstwem i dworską gawiedzią;
Posły odprawim do innego czasu,
Ażeby książe nagłą odpowiedzią
Nie przyrzekł Niemcom, póki zemstą płonie,
Coby rad cofnął, gdy z gniewu ochłonie.

« Ty się nie lękaj, jakkolwiek wypadnie,
Zamiarom pana nic się nie uszkodzi;

Une femme s'approche et l'appelle tout bas;
Par des détours secrets elle conduit ses pas
Vers l'aile du château qu'habite la princesse.
Rymvid obéissant à la suivre s'empresse,
Il trouve Grajina dans son appartement,
Et la porte sur eux se ferme lentement.
« Je ne puis vous donner de nouvelle prospère,
Dit-elle, mais l'amour jamais ne désespère.
Si le ciel aujourd'hui se montre rigoureux,
Demain, Rymvid, demain nous serons plus heureux.
Ainsi prenons courage, et que surtout l'armée
Par de fâcheux soupçons ne soit point alarmée.
J'ai bien dû renvoyer l'orgueilleux messager,
Pour que de Litavor le courroux passager
Aujourd'hui ne lui fasse accorder au grand-maître
Ce qu'apaisé demain il rentrait peut-être.
Toi, Rymvid, ne crains rien; quoi qu'il puisse arriver,

I potém wojsko może zwołać snadnie
Jeżeli czas mu serca nie ochłodzi.
Dzisiaj miał jechać, ale wyznam szczerze,
Ja tak kwapionéj wyprawie nie wierzę.
Ledwie w domowe powrócony progi,
Wczora zaledwie z piersi złożył zbroie,
Z dalekiéj jeszcze nie wytchnąwszy drogi,
Miałżeby znowu dziś ruszać na boje? » —

— « Co słyszę księżno? ty mówisz o zwłokach;
Jak cię niestety rachuba omyli!
Już jest zapoźno, już po tylu krokach
Nie będzie czekał godziny, pół chwili;
Wreszcie obaczym; lecz wprzód chciałbym wiedieć,
Jak przyjął książe wczorajszą namowę? » —

Grażyna właśnie miała opowiedzieć,
Gdy ich zdarzenie pomieszało nowe.

La victoire est à nous, rien ne peut l'entraver.
La nuit porte conseil ; s'il résiste à mes larmes,
Demain il sera temps de chercher d'autres armes
Il avait résolu de marcher ce matin ;
Mais un départ si prompt me paraît incertain.
A peine a-t-il revu ses autels domestiques,
Suspendu son armure à ces voûtes antiques,
A peine reposé de ses récents travaux,
Pourrait-il aspirer à des combats nouveaux? »
— « Qu'entends-je! est-ce bien vous qui me parlez d'attendre?
Combien dans cet espoir vous devez vous méprendre!
Après tous ces retards, son esprit inconstant
Pourrait-il différer d'un seul jour, d'un instant?
Non, ne l'espérez pas! mais au moins que j'apprenne
Comment le prince hier reçut ma souveraine?... »
Grajina répondait dans un trouble profond,
Lorsqu'un danger nouveau l'arrête et la confond.

Tentent jezdnego słychać na dziedzińcu,
Zdyszały giermek dopada komnaty,
Przynosi wieści od litewskiéj czaty,
Która po lidzkim biegając gościńcu,
Teraz od Niemców dostała języka;
Że wódz krzyżacki jazdę z lasu ruszył
A za nią Knechtów i obóz pomyka;
I że przed świtem, jak czatownik tuszył,
I jak niemieckie wyznawały brańce,
Chce miasto ubiedz i szturmować szańce.

Niechaj więc Rymwid wraz do pana skoczy,
By go przebudzić i prędko uradzić:
Czyli na murach obrony rozsadzić,
Czyli na polu Niemcom zajrzéć w oczy.
Czatownik radzi, abyśmy się skradli,
Do nich z ubocza, bo są niedaleko;
Wprzód nim się knechty z diałami przywleką,

Le pas d'un cavalier retentit sur la plaine:
Un varlet dans la cour s'élançant hors d'haleine,
Leur apporte le bruit par un poste transmis,
—Surveillant nuit et jour le front des ennemis,
Il avait observé leur marche sans défense; —
Que le camp des Croisés de la forêt s'avance,
Qu'un gros de cavaliers décampé cette nuit,
Suivi de fantassins, se rapproche sans bruit.
Qu'ils veulent, assurés d'un succès trop facile,
Avant l'aube du jour s'emparer de la ville,
Et dans un seul assaut prendre le château-fort.
—« Que Rymvid aille donc chez le prince qui dort
S'informer si les murs doivent seuls nous défendre,
Ou si dans la campagne il vaut mieux les attendre.
Le chef du poste a dit qu'il est moins hasardeux
En masse et sur le champ d'aller au-devant d'eux.
Tombant sur les chevaux on les mettrait en fuite,

Abyśmy znagła na lud jezdny padli;
Tak zapędzonym na chrapy i rowy,
Łacno Rajtarom i Bratom łby zmieciem,
Potém Fussknechtów wziąwszy pod podkowy,
Do szczętu plemie jaszczurze wygnieciem.
Mocno Rymwida dziwi ta nowina,
Daleko mocniéj dziwi się Grażyna.

« Giermku » zawoła « kędyż są posłowie? »
Umilknął giermek, a niepewne lice,
I pytające topiąc w niéj zrzenice,
« Co słyszę księżno? » zdumiony odpowie :
« Alboż o własnem zapomniałaś słowie?
Niedawno kiedy piały drugie kury
Samaś mi rozkaz książęcy przyniosła,
Ażebym biegał co prędzéj do posła,
I wyprawił go przed świtem za mury! » —
« Tak » rzecze księżna : twarz odwraca zbladłą,

Avant que les canons n'arrivent à leur suite;
Leurs pesants cuirassiers, terrassés sans effort,
Dans les marais voisins trouveraient tous la mort;
Puis, sur les lansquenets s'élançant d'un pied leste,
De cette race impie on abattrait le reste. »
Rymvid reste muet et comme foudroyé;
Mais l'œil de Grajina dans les pleurs s'est noyé.
— « Où sont les messagers? où sont-ils, ô mon page! »
Il se tait; mais fixant sur son pâle visage
Un regard plein d'angoisse, il s'écrie étonné :
« O princesse, tantôt m'avez-vous ordonné...
Voilà quelles étaient vos récentes paroles :
« Le prince, disiez-vous, commande que tu voles
« Prévenir les chrétiens qu'avant l'aube du jour
« Ils doivent de ces lieux s'éloigner sans retour.
Tu les reconduiras hors des portes toi-même!... »
— « C'est vrai, » dit la princesse, avec un trouble extrême

Lecz pomieszanie widne w jéj osobie,
Do ust wyrazy nieporządne kładło;
« Tak, prawdę mówisz, przypominam sobie.
Jakże to wszytko z głowy mi wypadło!
Biegnę — nie, stójmy — albo, wiém, co zrobię.. »

Stanęła, milczy, przymkniona powieka,
Czoło pochyłe, w któróm się przebija
Jakaś myśl jeszcze ciemna i daleka,
W niepewnych rysach okaże się, mija,
I znowu wschodzi, całą twarz obleka,
Dojrzewa zamiar, staje się wyrokiem,
Już umyśliła, postąpiła krokiem.

« Tak jest, raz jeszcze idę budzić męża,
Wojsko niech zaraz w drogę się wybiera;
Ty, Giermku, rozkaż osiodłać Hestera,
I wynieś resztę pańskiego oręża.
Wszystko to ma być natychmiast gotowe!

Détournant ses regards; le désordre des sens,
Se peint dans son maintien, dans ses vagues accens;
« C'est vrai, je m'en souviens... oh! j'étais insensée!
Comme tout aujourd'hui se perd dans ma pensée!..
Je cours... ou bien, restons... ces moments précieux... »
Elle n'ose achever; mais on voit dans ses yeux
Voilés par la douleur, dans son front qui se brise,
Poindre quelque lointaine et sinistre entreprise;
Elle erre sur ses traits, s'efface, reparaît,
Soudain elle mûrit et devient un arrêt;
Son visage s'éclaire, alors elle s'avance
Vers les deux serviteurs avec plus d'assurance.
« Oui, je cours chez le prince, et que tout sans retard,
Dans l'armée, au château, se dispose au départ.

Przykazuję wam imieniem książęcia.
Odpowiedź, starcze, wkładam na twą głowę.
Jaki cel, kędy mierzą przedsięwzięcia,
Nie gadać, ani pytać, do poranku,
Idźcie i pana czekajcie na ganku. »

Wybiegła, drzwiczki za sobą zatrzasła,
Wybiega Rymwid, a myśli po drodze :
Gdzie idę, po co? wszak wojska i wodze
Już zgromadzone, już wydane hasła ;
Odetchnął tedy, zwolnił nieco kroku,
Stanął z nagiętém ku ziemi obliczem,
I myśląc długo nie myślał o niczem :
Bo w mnogich zdarzeń i wniosków natłoku,
Myśli samopas plączą się bezładnie,
Ani ich rozum znużony owładnie.

« Próżno tu czekam, już bliski poranek,
Wkrótce się cała zagadka rozwiąże.

Écuyer, mon cheval : cours amener Hestère ;
Je vous prescris le zèle et surtout le mystère.
Qu'on soit prêt à l'instant ; je vous l'ordonne à tous,
Au nom de Litavor, au nom de mon époux.
Rymvid de tout cela me répond sur sa tête :
Où tendent nos desseins, quel voyage s'apprête,
Nos guerriers le sauront demain, au point du jour ;
Allez, bientôt leur chef paraîtra dans la cour. »
A ces mots Grajina dans sa chambre s'élance.
Rymvid court aux guerriers. Il médite en silence :
« Où vais-je, et dans quel but? lorsque chefs et soldats
N'attendent qu'un signal pour voler aux combats !...
Je cherche vainement ; l'aube déjà prochaine
Va finir mon supplice et l'effroi qui m'enchaîne.

Muszę z nim mówić, śpi, czy nie śpi książe. »
Więc stąpał prosto na pałacu ganek;
A wtém się zlekka rozwarły podwoje.
Litawor wyszedł sam jeden do sieni,
Szatę miał, w jaką stroi się na boje,
Całą od sutéj błyszczącą czerwieni,
Głowę pod hełmem, piersi miasto zbroje
Pancerz obwijał z żelaznych pierścieni,
W lewicy tarczę mniéjszego obłęku,
A pas od miecza na prawém niósł ręku.

Gniewem, lub troską zdał się kołatany,
Nierównym stąpał i niepewnym krokiem,
Gdy się zbliżały rycerze i pany,
Uczcić łaskawém nie raczył ich okiem.
Drżący z rąk Giermka wziął łuk i kołczany,
Miecz nawet zwiesił po nad prawym bokiem,
A chociaż wszyscy omyłkę widzieli,
Przestrzegać pana nikt się nie ośmieli.

Mais je dois lui parler, s'il dort ou ne dort pas. »
Vers le sombre réduit il s'avance à grands pas,
Il monte les gradins, lorsque entr'ouvrant la porte,
Le prince dans la cour apparaît sans escorte.
On se presse aussitôt autour de Litavor;
Ses riches vêtements brillent de pourpre et d'or,
Toujours il les prenait pour se rendre aux batailles;
Le léopard au front et la cotte de mailles
Au lieu d'une cuirasse emprisonne son sein;
Un léger bouclier s'arrondit dans sa main,
Et de l'autre avec force il étreint une épée.
Soit qu'il eut d'un remords l'âme préoccupée,
Ou le cœur oppressé des plus graves soucis,
Au milieu des seigneurs il s'avance indécis.
Quand les chefs, les soldats, environnent leur maître,
A peine son regard daigne les reconnaître.
Il reçoit en tremblant ses dards et son carquois;
Et le glaive à sa droite attaché cette fois


K. H.

Już zstąpił z ganku, już chorągiew złota
Wzniesiona pocznie na dzień krwawy świtać,
Już dosiadł konia, już przyboczna rota,
Miała go wrzaskiem i trąbami witać;
Lecz dał znać ręką aby zamknąć wrota,
Jechać w milczeniu i o nic nie pytać.
A pacholiki i nadworne sługi
Aż za most wywiodł na dziedziniec drugi.

Ztąd nie gościńcem puścili rumaki,
Ale na prawo skręcając się dołem,
Przepadli między kurhany i krzaki;
Znowu ku drodze nawracają kołem,
Wąwoz ciemnemi wiedzie ich zatoki,
Scienione coraz rozsuwając boki.

Jest od przykopów miejskich tak daleka,
Jako niemieckiéj broni grzmot doniesie,

Des princes, des guerriers provoque la surprise;
Nul n'ose cependant relever sa méprise.
Il approche. Déjà son étendard doré
Des feux de l'Orient s'agite coloré.
Il s'élance à cheval. Aussitôt tous ses gardes
Le veulent saluer de leurs cornes criardes,
Mais il donne du geste un signal de départ,
Et bientôt avec eux il franchit le rempart.
Par son ordre on conduit les nombreuses cohortes
Des serfs, hors du château, dont on ferme les portes.
Bientôt abandonnant le chemin de Lida,
Vers la droite au vallon le prince les guida.
Ils traversent les champs, les arides bruyères;
Alors par un circuit, ses légions guerrières,
Se pressent au galop dans un col plus étroit,
Qui plus près du chemin s'arrondit en détroit.
Aussi loin du glacis de la ville ducale
Qu'un mousquet allemand peut porter une balle,

Mała, zaledwie znana komu rzeka,
Wązkiém korytem błądząca po lesie;
Ku drodze jednak coraz szérzéj ścieka,
Gubiąc się w wielkim jeziora okresie;
Puszcza okrywa z boków jéj zwierciadła,
A z przodu góra wyniosła usiadła.
Tam gdy litewskie wymknęły się roty,
Ujrzą śród góry przy blasku księżyca,
Zbroje, chorągwie, szyszaki i groty.
Błysnęło, zagrzmi na hasło rusznica.
Sypią się męże, ściskają się roty,
Murem krzyżacka stanęła konnica.

Tak w noc miesięczną wyglądają świetnie
Na czole Ponar zasadzone bory,
Gdy z nich oskubie wicher szaty letnie,
A rosa jasne wieszając bisiory,
Nagle się mrozem w śrzon perłowy zetnie;

Coule un ruisseau sans nom, qui paisible, ignoré,
Festonne le bois vert d'un filet azuré.
Arrivant au grand lac il élargit ses ondes
Et se jette écumant dans ses gorges profondes.
Dominant le désert, un mont audacieux
Près du lac argenté s'élève jusqu'aux cieux.
Les guerriers engagés dans la rase campagne
Aperçoivent soudain, au pied de la montagne,
Des armes, des drapeaux, qui rayonnent la nuit.
L'éclair brille, un coup part, et soudain à ce bruit
De soldats, de chevaux, une troupe innombrable
Se dresse devant eux comme un mur redoutable.
Tels les bois suspendus au front de Ponari
Livrent aux aquilons leur feuillage flétri:
Quand la rosée attache à leurs flottantes crètes
Des colliers de rubis, de brillantes aigrettes,
Le voyageur croit voir sous leur dais colossal

Błędnym przechodniom zdają sią u wniścia
Lasy ze srebra, a z kryształu liścia.
Ten widok gniewy w książęciu poduszcza;
Skoczył z wyniosłém nad głową żelazem;
Wali się zbrojna w ślady jego tłuszcza,
Ale się wodze dziwią, że tym razem
Wojsko bez sprawy ladajako puszcza;
Ani ich zwykłym ostrzeże rozkazem,
Kędy sam myśli na czole ugodzić,
A jakie skrzydła odda im przywodzić.

Więc Rymwid pańską zastępując wolę
Obiega hufy, szykuje śród drogi;
Wklęsłe ku górze ściskając półkole,
Pancernych w środek, łuczników na rogi,
Tak zawsze Litwa zwykła stawić pole.
Dał hasło, chylą majdany do nogi,
Warknęły strony, świsnęła strzał chmura,
Jezus, Marya! na przód, hop hop, ura!

Des rameaux argentés, des feuilles de cristal.
Le prince à cette vue, enflammé de colère,
L'épée en main, s'élance avec un cri de guerre,
Parmi les cavaliers à sa suite entraînés.
Mais les chefs, plus prudents, demandent consternés,
Pourquoi leur souverain laisse au loin son armée
Qui sortant de la gorge est à peine formée?
Quels sont les combattants qu'il confie à leur voix,
Et lui-même où veut-il diriger ses exploits ?
Alors le vieux Rymvid, par ses ordres sans doute,
Parcourt les escadrons, les range sur la route,
Les dispose en croissant tourné vers les rochers :
Les triaires au centre, aux ailes les archers ;
Ainsi toujours nos rangs pour combattre s'ordonnent.
Le signal est donné; des cordes qui résonnent
S'envole dans les airs un nuage mouvant :
« Jésus et Notre-Dame! — En avant! en avant! »

Dopiéroż drzewca ułożywszy w toku
Zerwą się bliżéj, pierś na pierś uderzy;
Za cóż wydarła potomnemu oku
Noc i zwycięstwa i klęski rycerzy?
Swoi i cudzy zmieszani w natłoku,
Zewsząd szczęk razów, wrzask, chrzęsty pancerzy;
Pryskają bronie, lecą hełmy, głowy,
Co miecz oszczędza, druzgocą podkowy.

Książe jak skoczył, tak goni na czele,
Ani się jeden między tłumem boi;
Znają czerwony płaszcz nieprzyjaciele,
Poznali godła na hełmie i zbroi.
Cofa się walcząc nie śmiała gromada,
Zwyciężca pędzi i na karki wsiada.

Lecz któryż z bogów siłę w nim osłabił?
Cóż ztąd że zbiegłych natarczywie goni?

Les deux ailes dehors, dans un morne silence,
L'armée à l'ennemi comme un aigle s'élance.
Oh! pourquoi cette nuit, de son voile envieux,
Couvrit-elle à jamais tant d'exploits glorieux!
Les vainqueurs, les vaincus, se frappent, se saisissent,
Tous luttent corps à corps: les armes retentissent,
Les fronts heurtent les fronts, les cimiers sont brisés,
Ceux qu'épargne le fer expirent écrasés.
Litavor intrépide au plus fort du carnage,
Cent fois comme un plongeur disparaît et surnage.
Tout cède à son aspect: les Teutons en fuyant
Reconnaissent de loin son manteau flamboyant;
L'ennemi fugitif pousse un cri de détresse:
Le prince triomphant le poursuit et le presse.
Mais quel dieu, quel prodige a détruit sa vigueur?
Que lui sert de lutter, de poursuivre en vainqueur,

Cóż ztąd, że bije? nikogo nie zabił,
Bezwładna szabla po pancerzach dzwoni,
Albo się zwija odbita żelazem,
Albo uchybia, albo idzie płazem.

Czując Krzyżacy tak słabe natarcie,
Odzyszczą serce; z okropnym hałasem
Nawrócą czoła, potkną się zażarcie,
I gęstym włóczni otoczą go lasem;
Czy przelękniony, czy splątany w tłumie,
Brać ich na szable i tarcze nie umie.

Trudno mu było całą unieść szyję,
Krzyżactwo zewsząd kole, strzela, siecze;
Wtém huf litewski nawałę rozbije
Biorąc go między puklerze i miecze,
Ten słabe razy swojemi poprawia,
A ten od cudzych razów go zastawia.

Et de frapper toujours, s'il n'immole personne?
Si le glaive impuissant sur les casques résonne,
Ou frappe sur l'armure au poitrail bien trempé,
Ou semble défaillir quand le fer l'a frappé?
Les fuyards, avertis et reprenant courage,
Reviennent sur leurs pas, poussent un cri de rage,
Sur le prince entraîné fondent de toutes parts,
Et l'entourent soudain d'une forêt de dards.
Le héros comme à bout de ses forces éteintes
Ne sait plus se défendre et parer leurs atteintes.
Quel prodige à présent pourra sauver ses jours!
Les Croisés de leurs traits le menacent toujours,
Lorsqu'un détachement de guerriers intrépides
Délivre Litavor, le prend sous les égides,
L'entoure comme un mur, et d'un commun effort,
Répand autour de lui la terreur et la mort.

Już noc pierzchała, już różane włosy
Zorza na wschodnim roztacza obłoku,
Bitwa wre dotąd, ślepe lecą ciosy,
Ni w tył ni naprzód nie ruszono kroku,
A bóg zwycięstwa, przyszłe ważąc losy,
Równy krwi ciężar ztąd i zowąd bierze;
I szala dotąd w równéj stoi mierze.

Tak ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,
Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma,
W koło go mokrém ramieniem obchodzi,
Dnem podkopuje, pierś górą wydyma;
Ten natarczywéj broniąc się powodzi,
Na twardych barkach gwałt jéj dotąd trzyma,
Ani się zruszy skała w piasek wryta,
Ani jéj rzeka ustąpi koryta.

Krzyżactwo długiéj niecierpliwe bitwy,
Na wierzchu góry stojący odwodem

L'ombre s'évanouit; des roses de l'Aurore,
Le ciel oriental doucement se colore,
La lutte cependant ne se ralentit pas;
Aucun des combattants n'a reculé d'un pas:
Le dieu guerrier, dieu fort, qui préside en silence
Au sort des nations, dans sa juste balance
Pèse le sang versé, mais l'arrêt du Destin
Parmi les deux partis flotte encore incertain.
Tel le père Niémen se redresse et s'arrête
Quand du roc de Rumchis il rencontre la crête;
De ses bras furieux il presse le géant,
Bat le roc suspendu sur son gouffre béant;
Celui-ci le retient. — Ses épaules nerveuses
Compriment les efforts des ondes furieuses;
Le Niémen écumant veut poursuivre son cours,
Et le roc ébranlé lui résiste toujours.
Les ennemis lassés, chancelants, hors d'haleine,



Ostatni hufiec pędzą w środek Litwy,
Komtur ich wiedzie, sam uderza przodem;
A zmordowanych długiemi gonitwy,
Gdy naparł świéżym i dzielnym narodem,
Łamią się szyki, Krzyżactwo zwycięża;
W tém z góry zagrzmiał straszliwy głos męża.

Ku niemu wszystkich podnoszą się oczy,
Stoi na koniu, a jako rozwiodła
Szeroko cienie sterczących warkoczy,
Na śnieżnéj górze wybujała jodła;
Tak go szeroki płaszcz dokoła mroczy,
Czarny płaszcz, czarny koń i hełm i godła;
Trzykroć zawołał, zleciał nakształt gromu,
Nie wiedzieć za kim, albo preciw komu.

Dobiega Niemców, między tłumem tonie,
Bitwy nie ujrzysz, ale zgiełk i jęki

Du pied de la montagne appellent sur la plaine
Un dernier bataillon conduit par le komthour,
Qui devait protéger et couvrir leur retour.
Par de si longs efforts les troupes épuisées
Leur cèdent le terrain; les lignes sont brisées,
Les Germains secourus triomphent en tous lieux,
Lorsqu'un long cri de guerre a traversé les cieux.
Soudain tous les regards se tournent d'épouvante;
Et comme un frêne altier de sa cime mouvante
Secoue autour de lui les neiges d'un glacier,
Tel paraît un guerrier sur un sombre coursier.
Il porte un manteau noir agité par la bise:
Tout est noir, son cimier, son casque, sa devise:
Il a rugi trois fois, il fond comme l'éclair.
Quel front brisera-t-il sous sa hache de fer?
Il court sur les Croisés, dans leur foule il se noie:
L'aspect du sang germain semble exciter sa joie;

Dają odgadnąć w jakiéj walka stronie,
I jak straszliwy piorun jego ręki;
Tam szyszak zniknie, ówdzie sztandar padnie,
Tłoczy się hufiec, miesza się bezładnie.

Jako leśnicy gdy sosny lub dęby
Sieką wzdłuż puszczy; słychać łoskot w dali,
Jęczą topory, chrobocą pił zęby,
Kiedy niekiedy wierzchołek się zwali;
Nakoniec między wyciętemi zręby,
Ujrzysz i mężów i błyskanie stali;
Takie wysiekłszy środkiem Niemców łomy
Darł się ku Litwie rycerz nieznajomy.

Śpieszaj rycerzu ożywić duch męski,
Krzepić słabnących śpieszaj, jeszcze pora:
Litwini bliscy ostatecznéj klęski,
Dzid i puklerzów warowna zapora

On ne voit pas l'acier, mais au râle des morts,
On devine en quels lieux il porte ses efforts.
Là s'abîme une enseigne, ici tombe une tête;
La foule se retire haletante et muette.
Comme des bûcherons, ébréchant leurs outils,
S'entourent dans un bois d'un immense abatis;
On entend retentir la pesante cognée,
De temps en temps s'affaisse une cime éloignée,
Enfin on aperçoit dans les bois renversés,
L'acier brillant aux mains des hommes exercés:
Ainsi le guerrier noir, en pressant sa cavale,
De corps morts sur sa course a jonché l'intervalle.
O guerrier! hâte-toi de rejoindre les rangs,
De ranimer les cœurs des braves expirants,
Avant que sous tes yeux Litavor ne périsse!
De dards, de boucliers l'enceinte protectrice

Już rozłamana, sam Komtur zwycięski,
Po całém polu szuka Litawora;
On się niekryje, oba konie bodą,
Wkrótce śmiertelny pojedynek zwiodą.

Litawor szablę wynosi do cięcia,
Komtur dał ognia z piorunowéj broni,
Zadrżą Litwini, pójrzą na książęcia;
Niestety, szabla wypadła mu z dłoni,
Cugle z słabego wyciekły ujęcia,
Już pod szyszakiem nie dotrzyma skroni,
Spływając z siodła już się bokiem chyli,
Kiedy mu swoi na pomoc skoczyli.

Jęknął mąż czarny, a jak czarna chmura,
Ryknąwszy błyśnie piorunowym gradem,
Z taką szybkością leci na Komtura;
Zaledwie pierwszym zwarli się napadem,

N'existe déjà plus : Kniprode furieux
Appelle Litavor, le demande en tous lieux;
Et le prince paraît, il baisse sa visière :
L'un ou l'autre bientôt va mordre la poussière.
Litavor bondissait debout sur l'étrier,
Lorsqu'atteint par le plomb d'un tube meurtrier,
Il chancelle, il gémit; de ses mains défaillantes
Le fer s'échappe, tombe, et les rênes sanglantes
Flottént au gré des vents sur le dos du coursier.
Le front blanc comme un lys effloré par l'acier,
Sous les pieds du Germain il s'abattait peut-être,
Quand Rymvid accourut au secours de son maître.
L'homme noir a rugi de loin. Comme l'éclair
Tonne et perce d'un trait les espaces de l'air,
Ainsi vers le komthour, le fer haut, il s'élance.
A peine en mille éclats a-t-il rompu sa lance,

Pójrzeć, aliści Komtur już pod koniem,
A rycerz bieży i tratuje po niém.
Gdzie obskoczyły książęcia dworzany,
Przybiega, chwyta, rwie pancerza węzły,
Ostróżnic zdziera blach zafarbowany,
Wyśledza postrzał głęboko ugrzęzły ;
W tém krew na nowo wytrysnęła z rany,
Ból zemdlonego do zmysłów przywoła,
Otwiera oczy, spoziera do koła,
I znowu wciska na oczy przyłbicę ;
Z gniewem żołnierze i sługi odpycha,
A Rymwidowi ściskając prawicę,
« Już jest po wszystkiém starcze » mówi z cicha :
« Precz mi od piersi, szanuj tajemnicę ;
Ratunek próżny, wkrótce umrzeć muszę,
Wieźcie do zamku, tam wyzionę duszę. »

Rymwid szerokie oczy w nim utopił,
Ledwie śmié wierzyć, od zmysłów odchozi,

Kniprode roule à terre, et déjà son rival,
Sur le corps palpitant fait passer son cheval.
Puis il court à l'endroit où Litavor expire
Entouré de soldats : il saisit, il déchire
Les liens de l'armure et le cuir teint de sang ;
Sonde le plomb fatal, l'arrache en gémissant,
Quand soudain de la plaie un sang plus noir ruisselle.
Le rayon de la vie un instant étincelle
Aux yeux mourants du prince, ouverts par la douleur ;
Il abaisse l'armet sur un front sans couleur,
Éloigne avec effroi la foule bienveillante,
Et, pressant en secret d'une main défaillante
La main du vieux Rymvid, il lui dit : « Bon vieillard,
Garde bien mon secret ; je meurs... il est trop tard !
O ma patrie, adieu ! toi qui me fus si chère !
Adieu tout ce que j'aime ; et toi, pardon, ma mère !...
C'est en vain que tes soins veulent me secourir,
Rymvid... c'est près de lui que je voudrais mourir !... »



PODŁ. K. H. J. TYSIEWICZ.

Upuszcza rękę, którą łzami kropił,
Dreszcz kości wstrząsa, pot mu czoło chłodzi,
Teraz poznaje głos nieznany wczora,
Niestety, nie był to głos Litawora!

Tymczasem rycerz upuszczone wodze
Starcowi wręczył sam do pana skoczył,
Rumaki każe nawrócić ku drodze,
Chwiejącego się ramieniem otoczył,
Składa na piersiach, krew dłonią zaciska,
Dał znak, samotrzeć pędzą z bojowiska.
I zbliżają się pod okopy grodu,
Zaszli im drogę ciekawi mieszkańce;
Ci bodąc konie prez tłumy narodu,
W milczeniu śpieszą na zamkowe szańce;
A skoro wpadli uchylono zwodu,
Rycerz stażnikom przykazuje srogo,
Ni tam ni za się nie puszczać nikogo.

Il se tait. De Rymvid qui peindra la détresse?
Il croit qu'un rêve affreux le poursuit et l'oppresse,
Son front est inondé de mortelles sueurs.
Laissant tomber la main qu'il baignait de ses pleurs,
Il entend cette voix qu'il a pu méconnaître:
O dieux! ce n'étaient pas les accents de son maître!
Cependant le vainqueur en pressant le départ,
Abandonne la rêne à la main du vieillard;
Il étanche avec soin la blessure récente,
Embrasse le mourant d'une main caressante,
Et tous trois à cheval d'un vol précipité
Quittant ces lieux d'effroi, rejoignent la cité.
Ils approchent du fort : aussitôt une foule
Accourt au devant d'eux comme un fleuve qui roule;
En lançant leurs chevaux, les guerriers empressés
Par des flots d'habitants traversent les fossés;
Le pont-levis se dresse, et l'homme noir ordonne
Aux gardiens du château, de n'ouvrir à personne.

Wnet z resztą hufów ciągną bojownicy,
A choć wygrali tak przeważne pole,
Mała ztąd radość była po stolicy;
Ból serca ścisnął, żałoba na czole,
Każdy się pyta troskliwy o pana:
Gdzie jest? czy żyje? jak głęboka rana?

Nikt niebył w zamku, nikt o niczém nie wie,
Podjęto mosty i zemkniono zwory.
Tymczasem w fossę, między gęste krzewie,
Schodzą trabanci z piłami, z topory,
Sieką chróst, walą topole, modrzewie,
A ociosane pnie, gałęzie, wiory
Toczą na barkach i wozach do miasta;
Na taki widok żal i postrach wzrasta.

Kędy świątynie miał władca pioruna,
I bóg co wichrem niepogodnym świszcze,

Bientôt, dans la cité, rentrent tous ses enfants;
Et, bien que couronnés de lauriers triomphants,
Aucun, chef ni soldat, n'a revu la princesse.
On s'informe du maître; on demande sans cesse:
Le prince est-il en vie, ou déjà dans les cieux?
Le deuil est dans les cœurs, l'effroi dans tous les yeux.
De l'horrible secret, rien ne transpire encore:
Tous les ponts sont levés, on espère, on ignore...
Cependant les soldats descendent dans les champs;
Et les bois d'alentour, sous leurs glaives tranchans,
Tombent déracinés: les sapins et les ormes,
Les arbustes rampants et les chênes énormes,
Au sein de la cité sont traînés sur des chars
Et sèment en passant l'effroi dans les remparts.
Dans ces lieux pleins d'horreur où l'oiseau du tonnerre,
Auprès du dieu des vents, avait construit son aire,

Gdzie woły, konie, trzoda srébrnoruna,
Codziennie krwawi poświęcone zgliszcze,
Tam stos ogromny kładą pod obłoki,
Dwudziestem sążni długi i szeroki,

W środku dąb sterczał, a pod dębem stoi
Niemiecki braniec na dzielnym rumaku,
Z orężem, w hełmie i zupełnéj zbroi,
Trzykroć łańcuchem przykuty do haku;
Wódz to krzyżacki co był posłem wprzody,
Zabójca księcia, Diterich z Kniprody.

Biegą mieszczanie, rycerze, kapłany,
Czekają końca, zgadywać nie śmieją;
Każdy zarówno w myślach kołysany
Między bojaźnią, żalem i nadzieją,
W zamek smutnémi poziera oczyma,
A słuch na wieści wyprężony trzyma.

Où les bœufs, les chevaux et les béliers dorés,
Rougissaient les autels de leur sang colorés
Fait de troncs équarris, de poutres bien soudées,
Là, s'élève un bûcher haut de trente coudées.
Un chêne est au milieu. Muet et consterné,
Un captif allemand à l'arbre est enchaîné,
A cheval, sous le casque, et dans sa panoplie.
Trois fois autour du corps, la chaîne se replie ;
C'est Didier de Kniprode, arrêté par nos mains,
C'est l'assassin du prince et le chef des Germains !
Le peuple, les soldats l'entourent en silence.
Dominés tour à tour par l'effroi, l'espérance,
Du destin de leur maître ils attendent leur sort ;
Ils jettent quelquefois un regard sur le fort ,
Recueillant tous les bruits d'une oreille attentive ;
Une fausse rumeur par instants le captive.

Przecież i trąba ozwała się z wieży,
I most opada, i wolnemi kroki
Rusza się orszak w żałobnéj odzieży,
Niosąc na tarczach bohatéra zwłoki;
Przy nich łuk, włócznia, miecz i sajdak leży,
W koło purpurą świeci płaszcz széroki,
Książęce stroje, lecz nie widać lica,
Bo je spuszczona zawarła przyłbica.
To on, to książe, wielkiego pan kraju,
Mąż dużéj ręki, któż mu rówien będzie,
Czy gromić Niemce, i hordy Nogaju,
Czy lud na słusznym rozsądzać urzędzie?
Panie nasz! zaćóż dawnego zwyczaju
Nie widać w twoim pogrzebnym obrzędzie?
Nie tak albowiem starożytność święta,
Czciła twe przodki, Litewskie książęta.
Zacóż do nieba nie idzie za tobą
Twój giermek każdéj nieodstępny drogi,
I z próżném siodłem, okryty żałobą

Le cor a retenti du faîte de la tour.
Le pont tombe : un convoi s'avance dans la cour,
Portant sur un écu les dépouilles sacrées,
De drapeaux éclatants et d'aigles entourées.
Près d'elles, l'arc, le glaive et les épieux polis,
La pourpre d'un manteau les étreint de ses plis,
Voilà ses vêtements, son casque, son armure,
Mais sa face est couverte et le peuple murmure :
« C'est lui ! c'est Litavor ! glorieux souverain,
Homme au vaste savoir, soldat au cœur d'airain ;
Qui saura, comme lui, se montrer équitable,
Aux Russes, aux Teutons se rendre formidable?...
Mais pourquoi des aïeux les rites redoutés
Ne sont-ils plus chez nous saintement écoutés?
Non ! ce n'est pas ainsi que jadis nos ancêtres
Honoraient, à la mort, tes parents et leurs maîtres !
Pourquoi, comme jadis, ô prince gracieux,
Ne prends-tu pas son page avec toi dans les cieux?



Towarzysz pola, koń jelenionogi;
I sokoł, i psy, co wiatr pyskiem sieką,
I drugie z pyskiem wietrzącym daleko.

Szemrała gawiedź — Rycerze na stosie
Składają ciało, mléko i miód leją,
Przy długiéj trąby i fletni odgłosie,
Śmiertelne pieśni Wajdeloci pieją.
Starszy pochodnią wziął i nóż ofiarny;
Stójcie! — stanęli — nadjechał mąż czarny.

Któż on? pytają wszyscy, któż on taki?
Poznało wojsko: on na polu wczora,
Kiedy Litewskie złamano orszaki,
I obstąpiono zewsząd Litawora,
Przypadł, odwagę stygnącą zapalił,
Niemców wysiekał, Komtura obalił.

Et des sanglants périls comme toi-même avide,
Ton cheval en drap noir, triste, la selle vide?
Et le faucon chéri, les fidèles limiers
Aux nasaux pénétrants, et les prompts lévriers? »
La foule ainsi se plaint. Les chevaliers déposent
Le corps sur le bûcher et les prêtres l'arrosent
De torrents parfumés de lait et d'hydromel.
Alors le Vaydelote approche de l'autel;
Tous entonnent en chœur le chant des funérailles.
Les cors ont résonné. Déjà dans les entrailles
Des béliers le grand-prêtre a plongé son acier...
Arrêtez!... Voici l'homme au funèbre coursier.
Quel est cet homme noir et quel dessein l'amène,
On l'ignore; — est-ce lui qui tantôt, sur la plaine,
Quand les nôtres pliaient, jetant leur étendard,
Quand nos chefs succombaient, nous servit de rempart,
Au bruit de ses exploits, nous rendit le courage
Et des Croisés vainqueurs commença le carnage?

Tyle o czarnym rycerzu wiedziano,
Dziś w tymże płaszczu, na tymże rumaku;



Oui, c'est lui : voilà tout ce que l'on peut savoir.
C'est le même coursier, le même manteau noir;
Mais quels sont les projets, le nom de ce fantôme?
Arrêtez et voyez! il soulève le heaume,
Il découvre son front : Litavor, dieux puissants!
La surprise ravit la parole et les sens,
De joie et de bonheur tous agitent leurs armes.
« C'est lui pour qui nos yeux ont versé tant de larmes,
C'est lui, c'est Litavor! » mille cris à la fois,
Éclatent vers les cieux comme une seule voix.

Lecz po co przybył? zkąd ród? jakie miano?
Stójcie i patrzcie, uchyla szyszaku,
Uchyla twarzy; on! Litawor! książe!

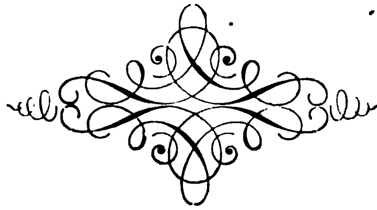
Dziw nagły zmysły i mowę zabiera,
Nakoniec radość skrzepły głos rozwiąże
Opłakanego widząc bohatera;
Wrzasną i klasną, wrzask o gwiazdy bije,
Litawor żyje! książe, pan nasz żyje!

Stał i ku ziemi dzierżał lice blade,
Hałas grzmi jeszcze powtarzany echem;
Zwolna wzniósł czoło, obejrzał gromadę,
Za okrzyk lekkim dziękując uśmiechem.
Nie był to uśmiech, co z serca poczęty,
Rozjaśni lica i w oczach zaświeci;
Ale jakoby gwałtem przyciągnięty
Usiadł na ustach i w krótce uleci;
Tyle dodaje smutnéj twarzy wdzięku,
Ile kwiat w bladém nieboszczyka ręku.

Le prince, armant ses traits d'un calme imaginaire,
Des acclamations écoute le tonnerre.
Regardant à l'entour comme sans y songer,
Il sourit tristement... Sourire mensonger!
Ce n'est pas cet éclair, jailli du fond de l'âme,
Qui dans les yeux reflète une céleste flamme ;
C'est plutôt ce sourire éphémère, contraint,
Qui se pose un moment sur la lèvre et s'éteint;
Aux pleurs du désespoir qui parfois se marie,
Comme au front d'un cadavre une rose flétrie!...

« Żapalcie zgliszcze! » — palą; ogień bucha,
A książe daléj : « wiecieli wy, czyje,
Zwłoki na stosie giną? » — cichość głucha —

« Niewiasta, choć ją męska zbroja kryje,
Niewiasta z wdzięków, a bohatér z ducha;
Ja się zemściłem, lecz ona nie żyje! »
Rzekł, bieży na stos, upada na zwłokach,
Ginie w płomieniach i dymu obłokach.



« Allumez! » l'incendie a monté jusqu'aux cieux.
« Connaissez-vous, dit-il, ces restes précieux ?
Ce guerrier, ce martyr, que dévore la flamme?»
On se tait. — « Apprenez que c'était une femme
Femme par ses attraits, héros par ses vertus...
Amis, je suis vengé; mais elle ne vit plus! »
Il dit, court au bûcher près de sa bien-aimée,
Et périt dans l'enfer de flamme et de fumée.





EPILOG WYDAWCY.

Czytelniku, jeżeliś przepatrzył cierpliwie,
I nie rad snać do końca, czemu się nie dziwię;
Bo w żmudném zaplątaniu, gdy wątku nie schwyta
Podrażniona ciekawość, gniewa się nie syta.
Za co książe sam został, a wyprawił żonę?
Za co śród boju przyniósł niewczesną obronę?
Czy księżna własną wolą zastąpiła męża?
Przecz Litawor na Niemce jął się do oręża?
Dostatnich odpowiedzi napróżnobyś badał;

ÉPILOGUE DE L'ÉDITEUR.

Amy lecteur qui ceste legende as parcourrue avecques patience : sy la fin d'icelle n'est pas selon ton souhait, cela ne m'esbahira. La curiosité esveillee par recict embrouslié est incontinent incitee quand ne se voit moult satisfaicte.

En vain de moy vouldrois-tu t'enquesrir pourquoy le prince resta ceans ayant sa femme renvoyé : pourquoy dans ceste bataille sy tardivement en aide arriva, pourquoy Litavor se prist de discord avecques les Allemands et sy la princesse ès son chief a tenu le lieu de son espoux.

Wiedzże iż autor, co te historye składał,
Ile widział, lub słyszał, (był naonczas w mieście)
To pokrótce spisawszy, zamilczał o reszcie.
Niemogąc prawdy zmacać i na jaw wysadzić,
A niechcąc fałszywémi domysłami zdradzić,
Gdy umarł, jam rękopis wziął po nieboszczyku,
A sądząc, iż rad będziesz miły czytelniku,
Kiedy z ukrycia wyjdą na publiczne oczy,
I koniec się jakkolwiek przycięty dotoczy;
Pytałem Nowogrodzian, ludzi godnych wiary,
Ale żaden nie wiedział, jeno Rymwid stary;
I ten, jak stary, prędko rozstał się z żywotem,
A póki żył, nikomu nie powiadał o tém.
(Snadź w przysiędze uwiązan albo w obietnicy.)
Szczęściem był drugi człowiek świadom tajemnicy;
Giermek księżnéj pod onczas we dworcu przytomny;
Ten jako człowiek prostak, mniéj w języku skromny,
Gadał, a jam spisował, widząc iż powieści,
Wiążą się do podanéj od autora treści.
Czyli całkiem prawdziwe, trudno dać porękę;
A kto o fałsz pomówi, nie wyzwę na rękę;

Sachez doncques l'escrivain qui ceste histoire recueillit, ayant faict brief recict de ce qu'il avoit veu et ouy (il estoit adonques dedans la ville) se tint coy sur le reste et n'en dict mot : et quand il trespassa, ie devins heritier du manuscript. Ne pouvant demesler le vray, et cuidant, mon cher lecteur, vous faire plaisir publiant les secrets de ceste histoire, toutefois ne vous abusant par vaines coniectures, souvent ie m'enquesray des Novogrodiens, hommes de bonne feauté; mais nul ne cognoisçoit rien fors le vieil Rymvid : et iceluy estant de vieillesse trespassé a aulcun ne confia son secret comme sy fust par seriment lié. Par adventure un aultre homme encor ce mystere cognoisçoit et celuy la estoit le paige de la princesse, present a tout ce qui fust faict. Iceluy comme homme simple, mais de langue moins posé, racontoit, et moy i'escrivois voyant d'iceluy les revelations estre d'accord avecques le dict de l'aucteur.

Toutefois sy sont icelles en touts poincts veritables, il seroit difficile de l'asseurer, et ie ne demanderay en champ clos qui deceveur me traictera, car en ceste occasion ie n'invente rien de ma teste, et ce que de la bouche du paige ay ouy,

Bo tu nic zgoła własną nie nadstarczam głową,
A com z Giermka usłyszał, oddam słowo w słowo.
Giermek zaś tak powiadał : « Księżna sfrasowana
Długo błagała męża padłszy na kolana,
Ażeby na kark Litwie nie zwał nieprzyjaciół;
Ale on tak się w gniewie uporczywy zaciął,
Iż jéj prośby z szyderczém słuchając obliczem,
« Nie i nie » odpowiadał, i odprawił z niczem.
Sądziła go przekonać łacniéj w innym czasie,
Rozkazała posłańców zatrzymać w tarasie,
Lub za mury wyprawić; wyprawiłem cicho,
Zbłądziliśmy oboje, a ztąd całe licho.
Bo Komtur odpowiedzią twardą zagniewany,
Miasto posiłków niesie ogień i tarany.
Kiedym o téj nowinie uwiadomił panią,
Biegła znowu do męża, ja zdaleka za nią,
Weszliśmy, ciemno było w komnacie i głucho.
Książe strudzony zasnął na oboje ucho;
Stanęła podle łoża, lecz nie śmiała budzić,
Czy niechcąc darmo prosić, czy sennego trudzić,
Ale wrychle na obrot rzuciła się nowy;

mot pour mot le conteray. Et le paige disoit ainsy : « La princesse navree a genoulx supplioit son espoux n'attirer plus nouveaulx ennemis sur les bras a la Lithuanie; mais lui courroucé fut intraictable et quand ayant escouté avec visaige moqueur les prieres et tousiours respondu « Non » a touts sollicitements, icelle renvoya n'ayant rien accordé. La princesse souloit plus facilement luy en autre iour persuader : manda que sur les remparts heraults soyent retenus quelque temps ou que soyent hors les murs reslaschez. Ce qu'avecques grande diligence fict, et de la tout le mal advint. Car le Komthour, irrité d'une response trop dure, a la place du secours apporta flamme et beliers; et quand i'arrivay apportant ceste nouvelle a Madame, icelle derechief vers son espoux courrut, et de loing ie suivois.

« Quand nous entrames il faisoit desia sombre et nuict dedans la salle. Le prince, de fatigues lassé, estoit d'un profond somme endormy. Icelle s'arresta en face du lict, mais n'osa le resveiller soit que vaines suppliques ne voulust plus faire soit iceluy dans son repos troubler : a la fin d'un aultre stratagemme fict

Bierze szablę, książęciu leżącą u głowy,
Pancerz kładzie, mężowski płaszcz na piersiach zwiesza,
I lekko drzwi przemknąwszy na ganek pośpiesza.
Mnie srogo zakazuje o niczém nie gadać.
Koń już był osiodłany, kiedy miała wsiadać
Szabli nie obaczyłem przy jéj lewym boku,
Zapomniała przypasać, lub zgubiła w mroku.
Biegnę, szukam, powracam, aż zamkniono wrota,
Patrzę oknem, niestety! już za bramą rota.
Strach mię ścisnął, jakobym obrzucan żarzewiem,
Myślę, pocę się, kręcę, co mam począć nie wiem.
Widać blask i grzmot działa rozlega się w dali;
Zrozumiałem, że z Niemcy bitwę zagajali.

Wkrótce Litawor czyli dosyć mając spania,
Czy zbudzony łoskotem zerwał się z posłania,
Woła, klaszcze i woła; ja drżący ze strachu,
Wsunąłem się na klęczkach w ciemny zakąt gmachu;
Widziałem, jako szukał oręża i zbroje,
Kołatał we drzwi, skoczył na księżny pokoje,

employ. Prenant l'espee au chief du prince, de sa cotte de mailles son sein revestit et le ducal mantel sur s s espaules suspendit; et doulcement la porte fermant, vers le balcon se hasta m'ayant interdict d'ouvrir la bouche sur ceste chose la.

» Desia le destrier estoit sellé et harnaché quand icelle a la monter s'appresta et a son costé gauche ie n'ai plus veu l'espee pendante, icelle l'ayant apparemment oubliee ou perdue dans les tenebres. Ores ie cours, ie quiers et reviens. Mais desia la porte estoit close. Par la fenestre ie regardoy : helas! desia la troupe bien avant chevauchoit dans la plaine. Et l'effroy m'a saisy comme si charbons ardents me couvroient. Ie pleure, ie sue, me desmene ne sachant quoy faire. L'on voit esclairs reluire tonnerre des canons bien loing on ouyt. Ie me figuroy que les Allemands la bastaille commençoient. Soudain Litavor saulta du lict, soit qu'il eust assez long temps dormy, soit qu'il fust par le fracas esveillé, Il commande, en sa main frappe, commande derechief. Moy, tremblant, espoanté, me glisse sur genoulx vers un coing obscur de la salle. J'ai veu comme ses armes et son haubergeon il quesroit, et sur la porte frappoit. Soudain dans la chambre de la princesse

Wrócił, wyłamał rygle, wyleciał na ganek.
Ja do okna; (a już się zbierało na ranek).
Książe spoziera wkoło i nastawia uszy,
I krzyczy, ale w zamku niéma żywéj duszy.
Potém na dół jakoby nieprzytomny sobie
Skoczył, gdzie stały jego rumaki przy żłobie;
Wyjechał ku okopom, wstrzymał się u wałów,
Słuchał zkąd zgiełk uderza, zkąd ogień postrzałów:
A wypuściwszy wodze lotem błyskawicy
Przez dziedziniec, most, bramę pędzi ku stolicy.
Ja w oknie patrzę, czekam niecierpliwie końca,
Wszystko ucichło, zgasło koło wschodu słońca.

Wraca Litawor, Rymwid; i Grażynę z łęku
Wysadziwszy omdlałą, dźwigali na ręku.
Strach wspomnieć, kędy stąpią, krwawy strumień pryska,
W pierś ciężko zaraniona, i skonania bliska,
Padła niema, to nogi ściskając książęce,
To załamane kniemu wyciągając ręce;
« Przebacz mężu mój, pierwsza i ostatnia zdrada! » —

il court, revient, brise verroulx et saulte dedans la salle. Moy, m'eslevant tout doulcement a la fenestre (et le iour commençoit à poindre), i'ay veu le prince iettant les yeulx tout au tour, escoutant avecques soing, criant; mais au chasteaul il n'y a plus ame vivante. Apres comme tout fors de soy saulte en bas ou sont ses palefroys a leurs cresches attachez, part au galop vers les remparts ou faict un temps d'arrest, escoutant d'ou venoit le bruict des armes et feu des canons, et comme un esclair vole bride abattue à travers cour, pont, poterne du costé de la capitale. Moy, ie regardoy tousiours a la fenestre, attendant avecques grande impatience la fin : et tout s'apaisa, et vers le lever du soleil tout s'éteignit.

» Adoncques Litavor resvient Rymvid suivant : ayant descendu de la selle Graiina defaillante sur leurs bras icelle portoient. Horrible a penser! par ou passent un rieu de sang marque la trace. Transpercee au sein d'un coulp mortel, devant luy muette elle tombe, tantost d'iceluy les genoulx embrassant, tantost tordant et tendant vers luy mains glacees : « O mon espoux, pardonne; c'est de moi premiere et derniere infeauté. »

Książe płacze, podnosi, zemdlona upada.
Skonała. — Wstał i odszedł, i rękami oczy
Zakrył, i stał. — Ja wszystko widziałem z uboczy.



» Le prince pleure, icelle releve, mais s'evanouist encor et rend l'ame. Iceluy se leva, s'esloigna, et dans les mains son chief cachant immobil desmoura. Moy a l'escart tout voyois, et quand se prindrent a deposer d'icelle le corps sur lict mortuaire, ie vuidoy le camp. Ce qu'il advint depuis, touts vous cognoiscez. »

Voicy comment raportoit le paige : d'abord sous secret; mais Rymvid estant mort, la peur de la desfense estant dispareue (car Rymvid avoit interdict de publier rien emmy le peuple), ceste nouvelle au commencement celee fut respandue de plus en plus, et maintenant nul en Novogrod qui ne chante la chanson sur Graiina : les ioueurs de vielle cognoiscent icelle, les filles repetent, et a ce champ de bastaille on a baillé nom de *Champ de la Lithuane*.

A gdy z Rymwidem jęli kłaść na łoże ciało,
Umknąłem. — Wiecie wszyscy co się daléj stało. »

Tyle on Giermek gadał pod sekretem zrazu,
Lecz ze śmiercią Rymwida minął strach zakazu.
(Bo Rymwid wzbronił o tém przed ludem rozplatać.)
Wieść tłumiona poczęła coraz szerzéj latać;
Dziś żadnego nieznajdziesz w Nowogródzkiéj gminie,
Coby ci nie zanócił piosnki o Grażynie.
Dudarze ją śpiewają, powtarzają dziewki,
I dotąd pole bitwy zwą polem *Litewki*.



OBJAŚNIENIA

DO

KONRADA WALLENRODA

I

GRAŻYNY



NOTES

DE

KONRAD WALLENROD

ET DE

GRAJINA



OBJAŚNIENIA DO KONRADA WALLENRODA.

Naród Litewski składający się z pokoleń Litwinów, Prussów i Lettów, nieliczny, osiadły w kraju nierozległym, niedosyć żyżnym, długo Europie niznajomy, około trzynastego wieku najazdami sąsiadów wyzwany był do czynniejszego działania. Kiedy Prussowie ulegali orężowi Teutonów, Litwa, wyszedłszy ze swoich lasów i bagnisk, niszczyła mieczem i ogniem okoliczne Państwa i stała się wkrótce straszną na północy. Dzieje nie wyjaśniły jeszcze dostatecznie, jakim sposobem naród, tak słaby i tak długo obcym hołdujący, mógł odrazu oprzeć się i zagrozić wszystkim swoim

nieprzyjaciołóm, z jednéj strony prowadząc ciągłą, morderczą z Zakonem Krzyżowym wojnę, z drugiéj łupiąc Polskę, wybierając opłaty u Nowogroda Wielkiego, i zapędzając się aż na brzegi Wołgi i półwysep Krymski. Najświetniejsza epoka Litwy przypada na czasy Olgierda i Witolda, których władza rozciągała się od Baltyckiego do Czarnego Morza. Ale to ogromne państwo, zbyt nagle wzrastając, nie zdołało wyrobić w sobie wewnętrznéj siły, któraby różnorodne jego części spajała i ożywiała. Narodowość Litewska, rozlana po zbyt obszernych ziemiach, straciła swoję właściwą barwę. Litwini ujarzmili wiele pokoleń Ruskich, i weszli w stosunki polityczne z Polską. Sławianie oddawna już chrześcianie, stali na wyższym stopniu cywilizacii; a lubo pobici lub zagrożeni od Litwy, powolnym wpływem odzyskali moralną przewagę nad silnym ale barbarzyńskim ciemiężycielem, i pochłonęli go, jak Chiny najezdców Tatarskich. Jagiellonowie i możniéjsi ich wassale stali się Polakami; wielu książąt Litewskich na Rusi, przyjęło religiją, język i narodowość Ruską. Tym sposobem wielkie Księstwo Litewskie przestało być Litewskiém, właściwy naród Litewski ujrzał się w dawnych swoich granicach; jego mowa, przestała być językiem dworu i możnych, i zachowała się tylko między pospólstwem. Litwa przedstawia ciekawy widok Indu, który w ogromie swoich zdobyczy zniknął, jak strumyk po zbytecznym wylewie opada, i płynie węższym niżeli pierwéj korytem.

Kilka już wieków zakrywa wspomnione tu zdarzenia : zeszły ze sceny życia politycznego i Litwa i najsroższy jéj nieprzyjaciel Zakon Krzyżowy; stosunki narodów sąsiednich zmieniły się zupełnie; interes i namiętności, które zapalały owczesną

NOTES DE KONRAD WALLENROD.

La nation lithuanienne, composée de trois peuplades, les Prusses, les Lithuaniens et les Lettons, établis dans une contrée de peu d'étendue, médiocrement fertile, fut long-temps inconnue au reste de l'Europe : ce n'est que vers le treizième siècle que les incursions de ses voisins l'appelèrent à de nouvelles destinées. Tandis que les Prusses reconnaissaient la loi du glaive teuton, les Lithuaniens, sortis de leurs marais et de leurs bruyères, portaient le fer et la flamme dans les Etats limitrophes, et bientôt devinrent formidables entre les puissances du Nord. L'histoire n'a pas encore suffisament éclairci par quel procédé un peuple aussi faible et si long-temps tributaire des étrangers a pu tout à coup arrêter et faire trembler ses ennemis, tout en faisant une guerre à mort contre l'Ordre Teutonique, d'une part, saccageant la Pologne, de l'autre, rançonnant la république de Novogrod-la-Grande, s'élançant jusqu'aux rives du Volga, ou même dans la péninsule de Krimée. La plus brillante époque pour la Lithuanie coïncide avec les règnes d'Olghierd et de Vitold, dont la domination s'étendait depuis la Baltique jusqu'à la mer Noire. Mais cet Etat ne sut pas, durant sa trop rapide croissance, élaborer en son sein une force organique qui réunît et vivifiât ses différentes parties. La nationalité lithuanienne, répandue sur une trop grande surface, perdit son type individuel. Les Lithuaniens asservirent plusieurs tribus russiques et lièrent des relations politiques avec la Pologne. Les Slaves, depuis long temps chrétiens, possédaient déjà une civilisation plus avancée; et, bien que menacés par les Lithuaniens, reprenant la suprématie morale sur un oppresseur puissant mais barbare, ils l'absorbèrent, de même que les Chinois ont fait avec les Tartares. Les Jagellons et leurs vassaux devinrent Polonais, tandis que, d'un autre côté, les princes lithuaniens établis en Russie, reçurent la langue, la religion et la nationalité russiennes. C'est

wojnę, już wygasły; nawet pamiątek nie ocaliły pieśni gminne. Litwa jest już całkiem w przeszłości: jéj dzieje przedstawiają z tego względu szczęśliwy dla poezyi zawód, że poeta opiewający owczesne wypadki, samym tylko przedmiotem historycznym, zgłębieniem rzeczy i kunsztownem wydaniem zajmować się musi, nie przywołując na pomoc interesu, namiętności lub mody czytelników. Takich właśnie przedmiotów kazał poszukiwać Szyller.

« Was unsterblich im Gesang soll leben,
« Muß im Leben untergehen. »

« Co ma ożyć w pieśni, zaginąć powinno w rzeczywistości. »

Nazwaliśmy powieść naszę historyczną, bo charaktery działających osób, i wszystkie ważniejsze wspomnione w niéj zdarzenia, skreślone są podług historyi. Ówczesne kroniki w cząstkowych rozerwanych spisach, nieraz odgadywane tylko i domysłami dopełniane być muszą, by z nich jaką całość historyczną utworzyć. Lubo w dziejach Wallenroda pozwoliłem sobie domysłów, mam nadzieję usprawiedliwić je podobieństwem do prawdy. Podług kroniki Konrad Wallenrod nie pochodził ze sławnéj w Niemczech rodziny Wallenrodów, chociaż udawał się za jéj członka. Miał być czyimś synem z nieprawego łoża. Kronika królewiecka (biblioteki Wallenroda) powiada: er war ein Pfaffenkind. O charakterze tego dziwnego człowieka różne i sprzeczne czytamy podania. Większa część kronikarzy wyrzuca mu dumę, okru-

ainsi que le grand-duché cessa d'être lithuanien, et la race primitive se vit resserrée dans ses anciennes limites; sa langue cessa d'être le langage officiel, et ne se conserva plus que parmi le peuple. La Lithuanie offre le spectacle curieux d'un peuple qui se serait perdu dans l'imménsité de ses conquêtes, comme un ruisseau qui, après un débordement excessif, serait rentré dans un lit plus étroit qu'auparavant.

Plusieurs siècles ont épaissi leurs ombres sur les événements précités : la vie politique a cessé pour la Lithuanie, de même que pour son plus cruel ennemi, l'Ordre Teutonique; les rapports internationaux ont changé du tout au tout, les passions et les intérêts qui suscitaient les guerres dont il s'agit ont disparu ; la poésie populaire même n'en a pas conservé le souvenir. La Lithuanie est toute dans le passé; ses fastes présentent sous ce rapport un point de vue favorable à la poésie, parce que le poète, en retraçant les événements de cette époque, tout entier à l'expression artistique de son sujet, n'appellera plus à son aide les passions, ni les intérêts, ni la mode du jour. Ce sont justement de pareils sujets que Schiller recommandait de choisir lorsqu'il donnait le précepte suivant :

" Ce qui doit vivre dans le chant doit mourir dans la réalité. "

Nous avons qualifié notre poème de *nouvelle historique*, parce que les caractères des personnages que l'on y voit figurer, aussi bien que les faits les plus importants, sont tracés d'après l'histoire. Les chroniques du temps sont tellement obscures dans leurs récits, que pour se faire une idée générale des événements et en former un ensemble historique, il faut souvent y suppléer par des conjectures. Dans le poème de Vallenrod nous croyons cependant avoir pris la vraisemblance pour le point de départ.

Suivant les chroniqueurs, Konrad n'appartiendrait point à la famille des Wallenrod, célèbre en Allemagne, quoiqu'il en prétendît tirer son origine; il semblerait plutôt un enfant naturel. La chronique de Kœnigsberg dit, *qu'il était fils d'un prêtre*. On trouve différentes opinions contradictoires sur cet étrange individu. La plupart des chroniqueurs l'accusent d'orgueil,



cieństwo, pijaństwo, srogość dla podwładnych, małą gorliwość o wiarę, i nawet nienawiść ku duchownym. Er war ein rechter Leuteschinder (Kronika biblioteki Wallenroda) Nach Krieg, Zang und Hader hat sein Herz immer gestanden; und ob er gleich ein Gott ergebener Mensch von Wegen seines Ordens seyn sollte, doch ist er allen frommen geistlichen Menschen Gräuel gewesen. (David Lucas). Er regierte nicht lang, denn Gott plagte ihn inwendig mit dem laufenden Feuer. Z drugiéj strony przyznają mu ówcześni pisarze wielkość umysłu, męztwo, szlachetność i moc charakteru; jakoż bez rzadkich przymiotów nie mógłby władzy swojéj utrzýmać śród powszechnéj nienawiści i klęsk, które na Zakon sprowadził. Przypomnijmy teraz postępowanie Wallenroda. Kiedy objął rządy Zakonu, sposobna zdarzała się pora wojowania z Litwą; bo Witold przyrzekał sam Niemców na Wilno prowadzić, i hojnie im posiłki wynagrodzić. Wallenrod jednak zwlekał wojnę, co gorsza, zraził Witolda i tak mu niebacznie zaufał, że ten książe pogodziwszy się tajemnie z Jagiełłą, nietylko z Prus uszedł, ale po drodze, wchodząc do zamków niemieckich jak przyjaciel, palił je i załogi wycinał. W tak niepomyślnéj zmianie okoliczności, należało wojnę zaniechać, albo bardzo ostrożnie przedsiębrać. Wielki Mistrz ogłasza krucyatę, wysypuje skarby Zakonu na przygotowania (5,000,000 Mark, około miliona złotych węgierskich, summa na owe czasy niezmierna), ciągnie do Litwy. Mógłby Wilno zdobyć gdyby czasu na ucztach i oczekiwaniach posiłków nie zmarnował. Nadeszła jesień, Wallenrod zostawiwszy obóz bez żywności, w największym bezładzie uchodzi do Prus. Kronikarze i późniéjsi historycy nie mogą zgadnąć przyczyny tak nagłego odjazdu, nie znajdują w ówczesnych okolicznościach żadnego doń powodu. Niektórzy przypisywali ucieczkę Wallenroda pomięszaniu rozumu. Wszystkie tu wymienione sprzeczności w charakterze i postępowaniu naszego bohatera, dają się pogodzić, jeśli przypuścimy że był Litwi-

de cruauté, d'ivrognerie, de rigueurs excessives envers ses subordonnés, et même de haine contre le clergé. Voici ce que rapporte la chronique de Kœnigsberg: "... Véritable bourreau de " l'humanité, Wallenrod n'était enclin qu'à la guerre et aux querelles, et, quoiqu'il ait dû se mon- " trer dévot pour se conformer à la règle, il fut pourtant en exécration à tous les gens de bien. " Et Lucas David ajoute: " .... Il ne gouverna pas long-temps, car il plut au Seigneur de le " laisser périr par la fièvre de feu. " Ailleurs les écrivains contemporains lui accordent de la grandeur d'âme, du courage, de la générosité et quelque force de caractère; car, en effet, comment aurait-il pu, sans des qualités supérieures, maintenir son autorité dans l'Ordre au milieu de la haine générale qu'il s'était attirée? Rappelons-nous maintenant la conduite de Wallenrod. Dès qu'il fut investi du pouvoir suprême dans l'ordre Teutonique, une occasion favorable lui fut offerte pour faire la guerre à la Lithuanie, car Vitold était venu lui proposer en personne de conduire les troupes de l'Ordre sur Vilna, avec la promesse de payer largement leur assistance. Cependant Wallenrod non-seulement différait à commencer les hostilités, mais, après avoir rebuté Viltod par ses lenteurs, il commit l'imprudence de lui donner des lettres patentes; en sorte que ce prince, s'étant reconcilié sous main avec Jagellon, son cousin et roi de Pologne, non content de s'enfuir de la Prusse, s'introduisit en ami dans les châteaux de l'ordre, les désarma, les pilla et passa les garnisons au fil de l'épée. Au milieu de ces circonstances si fâcheuses, il fallait ou renoncer complétement à la guerre ou ne l'entreprendre qu'avec beaucoup de précaution. Cependant le grand-maître proclame à l'improviste une croisade, épuise le trésor, et marche contre la Lithuanie. Au lieu de s'emparer de Vilna, il perd le temps favorable en festins, et toujours il attend des renforts qui ne viennent pas.

nem, i że wszedł do Zakonu aby się nad nim zemścił. Jakoż, panowanie jego zadało najsroższy cios potędze Krzyżaków. Przypuszczamy, że Wallenrcd był owym Walterem Stadionem, skracając tylko o lat kilkanaście czas ubiegły między odjazdem Waltera z Litwy i ukazaniem się Konrada w Marjenburgu. Wallenrod umarł r. 1394 śmiercią nagłą; dziwne wypadki miały towarzyszyć jego zgonowi. Er starb, powiada kronika, in Raserei ohne letzte Oehlung, ohne Priestersegen. Kurz vor seinem Tode wütheten Stürme, Regengüsse, Wasserfluthen; die Weichsel und die Nogat durchbrachen ihre Dämme.... hingegen wühlten die Gewässer sich eine neue Tiefe da, wo jetzt Pilau steht. Halban czyli jak go zowią kronikarze doktór Leander von Albanus mnich, jedyny i nieodstępny towarzysz Wallenroda, lubo udawał pobożność, był podług kronikarzy heretykiem, poganinem, a może czarownikiem. O zgonie Halbana niema pewnych wiadomości. Niektórzy piszą że utonął, inni, że uszedł tajemnie, lub od szatana porwany został. Kroniki przywodziliśmy po większéj części z dzieła Kotzebue; Preussens Geschichte, Belege und Erläuterungen. Hartknoch, nazywając Wallenroda unsinnig, bardzo krótką daje o nim wiadomość.



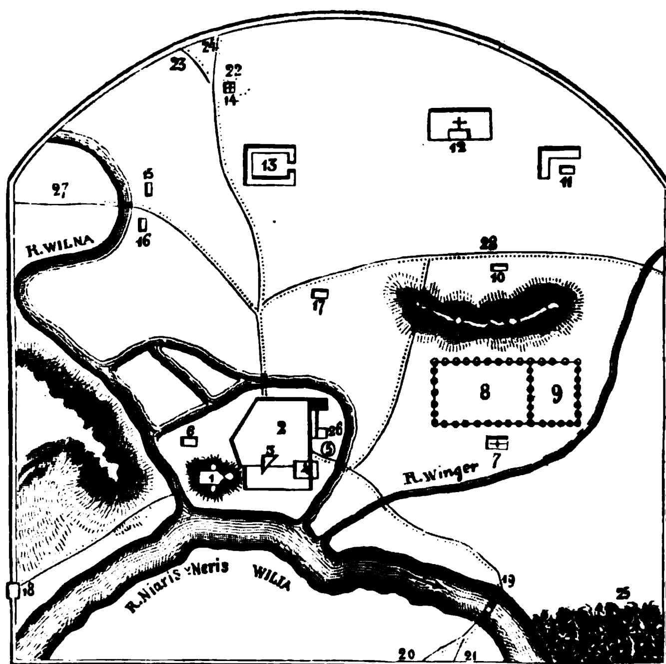
Lubo rodzaj wiersza, użyty w *powieści Wajdeloty* mało jest znany, nie chcemy wykładać powodów które nas do téj nowości skłoniły, aby nie uprzedzać zdania czytelników. Za miarę zgłosek uważaliśmy akcent zachowujący się w wymawianiu: radziliśmy się też uwag zawartych w ważném dziele Królikowskiego. Wprawdzie w kilku miejscach odstąpiliśmy od podanych przezeń prawideł, tłumaczyć się tu jednak z tego względu, nie poczytujemy za rzecz stosowną i potrzebną. Oto jest kilku wiérszy skandowanie:

Cependant l'automne arrive; Wallenrod, laissant le camp dépourvu de provisions, se retire en Prusse, et le premier donne l'exemple de la fuite. Les chroniqueurs du temps et les historiens qui les ont suivis ne s'expliquent point sur la cause de cètte conduite, et ne trouvent dans les circonstances de l'époque aucun prétexte pour la justifier. Quelques-uns l'attribuent à une aliénation mentale. Mais ces différentes données sur le caractère et l'action de notre héros s'expliqueront facilement si nous supposons qu'il était d'origine lithuanienne, et qu'il n'entra dans l'Ordre Teutonique que pour tirer vengeance des chevaliers. En effet, ce fut son administration qui donna le coup de grâce à l'Ordre précité. Ainsi nous avons pu supposer que Wallenrod ne fut autre que ce Walther von Stadion, en réduisant à dix années environ le temps qui s'écoula entre le départ de Walther de la Lithuanie et l'apparition de Konrad à Marienbourg.

Walenrod mourut subitement vers 1394. Sa mort fut accompagnée de circonstances singulières. " Il trépassa, dit la chronique, dans un accès de frénésie, sans même recevoir l'extrême-onction ni la bénédiction du prêtre. Peu avant son trépas, la Vistule et le Nogat rompirent leurs digues, et leurs eaux confondues se creusèrent un lit nouveau à l'endroit même où se trouve maintenant la ville de Pillau. " Le moine Halban, suivant les chroniqueurs *Doctor Leander von Albanus*, le seul et l'inséparable compagnon de Wallenrod, bien qu'il feignît la dévotion, était, selon les chroniqueurs, païen, et peut-être même sorcier. On ne sait rien de positif sur sa mort. Quelques-uns racontent qu'il se noya, d'autres qu'il fut emporté par le diable! La plupart des chroniques dont nous avons fait usage sont reproduites dans le recueil de Kotzebüe (*Preussens Geschichte*, *Belege und Erlaeuterungen*.) Hartknoch, qui traite Wallenrod d'insensé, ne donne sur lui que fort peu de détails.

— ◡ —◡ ◡ —◡ — ◡ ◡ —◡ ◡ — ◡
Skąd Li | twini wra | cają | z nocnéj wra | cają wy | cieczki
— ◡ —◡ ◡ —◡ — ◡ ◡ — ◡ ◡ — ◡
Wiozą | łupy bo | gate | w zamkach i | cerkwiach zdo | byte.
— ◡ ◡ —◡ ◡ —◡ — ◡ ◡ —◡ ◡ — ◡
Sama nie | widzi co | robi | wszyscy mi | to powia | dają.

W budowie wiersza naśladowano hexametr grecki, z tą różnicą, że w miéjscu spondeów (— —), używano najczęściéj trocheów (— ◡), albo — ◡. W dwóch lub trzech miejscach daktyle zastąpione są przez *antibacchius* (— — ◡), którego średnia zgłoska nie jest wyraźnie długą, n. p. krzyk mojéj matki.

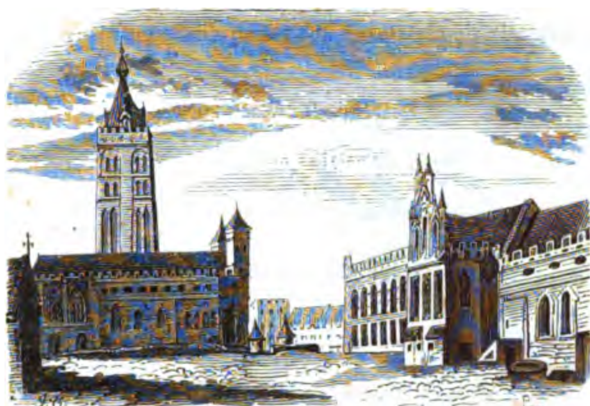


Plan miasta Wilna z czasów Jagiełły 1387 r.

1. Górny zamek na Turzéj górze; — 2. Dolny zamek (Krzywygrod) zamek Swętoroga; — 3. Znicz; — 4. Świątynia Perkuna; — 5. Wieża Krywe-Krywéjty; — 6. Dwór Montwida; — 7. Kościół Świętego Krzyża; — 8. Ogród darowany Biskupowi wileńskiemu; roku 1387; — 9. Ogród Gastołda; — 10. Dóm OO. Dominikanów; — 11. Kościół Franciszkanów (dawniéj dóm Gastołda); — 12. Kościół Świętego Mikołaja; — 13. Zamek Kromny (Kromhus); — 14. Monaster Ruski; — 15. Młyn; — 16. Cerkiew ruska; — 17. Miejsce Święte pogan; — 18 Świątynia pogańska na Antokolu; — 19. Przewoz na rzece Niaris; — 20. Droga do Wiłkomierza; — 21. Droga do Kierniowa; — 22. Plac kary złoczyńców; — 23. Droga do Mińska; — 24. Droga do Lidy; — 25. Gaje Święte na Łukiszkach; — 26. Dóm króla darowany Biskupowi Wileńskiemu; — 27. Droga do Połocka; — 28. Droga Trocka.

Plan de Vilna du temps de Jagellon en 1387.

1. Le château sur le mont de l'Urochs; — 2. Le château de Swentorog; — 3. Le feu Znicz; — 4. Le temple de Perkun; — 5. La tour de Krive-Kriveïto; — 6. Le palais de Montwid; — 7. L'église de la Sainte-Croix; — 8.. Jardin de l'évêque de Vilna; — 9. Jardin de Gastold; — 10. Maison des R. P. Dominicains; — 11. L'église des R. P. Franciscains, (autrefois maison de Gastold); — 12. Eglise de Saint-Nicolas; — 13. Château de Kromhus; — 14. Monastère russien; — 15. Moulin; — 16. Eglise Russe; — 17. Terre sainte des païens; — 18. Temple païen au faubourg d'Antokol; — 19. Gué sur la rivière Niaris; — 20. Chemin de Wilkomirz; — 21. Chemin de Kierniow; — 22. Champ de l'exécution pour les malfaiteurs; — 23. Chemin de Minsk; — 24. Chemin de Lida; — 25. Les bocages sacrés de Lukiszki; — 26. Maison du roi donnée à l'évêque de Vilna; — 27. Chemin de Polock; — 28 Chemin de Troki.



Widok Marjenburga.

(Str. 7. w. 2.)

Z Marjenburskiéj wieży zadzwoniono.

Marjenburg, po polsku *Malborg*, miasto obronne, niegdyś stołeczne Krzyżaków, za Kazimierza Jagiellona przyłączone do rzeczypospolitéj Polskiéj, późniéj oddane w zastaw margrabiom Brandeburskim, przeszło nakoniec w posiadłość królów pruskich. W sklepach zamku były groby Wielkich Mistrzów; niektóre dotąd ocalały, *Voigt*, professor królewiecki wydał przed kilku laty historyją Marjenburga, dzieło ważne dla historyi Prus i Litwy.

(Str. 8. w. 3, 4.)

Wielki krzyż — wielki miecz.

Insignija Wielkich Mistrzów.

(Page 8, lignes 2, 3.) — Marienbourg, en polonais *Malborg*, ville forte, autrefois capitale des chevaliers Teutoniques, sous Casimir Jagellon, réunie à la Pologne, quelque temps après engagée aux margraves de Brandebourg, est enfin devenue vassale des rois de Prusse. Les souterrains du château renferment les tombeaux des grands-maîtres, dont quelques-uns sont jusqu'aujourd'hui en parfaite conservation. M. Voigt, professeur à l'Académie de Kœnigsberg, émule de Kant, a écrit l'histoire de Marienbourg; son ouvrage est fort important pour l'histoire de la Prusse et de la Lithuanie.

Le château de Marienbourg, autrefois résidence des grands-maîtres, est un majestueux monument; il contient plusieurs salles d'une très vaste étendue: celle du trône, (voir vignette à la page 31), ou la salle d'audience, frappe surtout l'attention du visiteur. Elle est longue de cent soixante-seize pieds sur quatre-vingt-deux et demi de largeur; ses voûtes en ogive sont soutenues par un seul pilier de granit placé au milieu de la salle. Le plancher est en carreaux de faïence polychrome.

(P. 8, l. 10, 11.)—La grande croix et le grand glaive étaient les insignes des grands-maîtres

(Str. 8. w. 12.)

Domy, tak nazywały się klasztory, albo raczéj zamki po różnych krajach Europy rozrzucone.

(Str. 9. w. 2.)

Nikt się nie ważył na ostre z nim gonić,

Dawne wyrażenie polskie, *combattre à outrance.*

(Str. 16. w. 14. 15.)

Tym nieśmiertelnéj talizmanem duszy,
Moc bezrozumną, na uwięzi trzyma

Wzrok człowieka, powiada *Cooper*, jeśli jaśniéje wyrazem odwagi i rozumu, sprawia mocne wrażenie nawet na dzikich zwierzętach. Przytaczamy z téj okoliczności prawdziwe zdarzenie amerykańskiego strzelca, który skradając się do kaczek usłyszał szelest, podniósł się i ujrzał z przestrachem ogromnego tuż leżącego lwa. Zwiérz zdawał się być równie zdziwiony nagłym widokiem człowieka atletycznéj postawy. Strzelec nieśmiał dać ognia, mając strzelbę śrótem nabitą. Stał więc nieruchomy, oczyma tylko grożąc nieprzyjacielowi. Lew ze swojéj strony, siedząc spokojnie, niespuszczał oczu ze strzelca: po kilku sekundach odwrócił głowę i oddalił się powoli, ale zaledwie uszedł kilkanaście kroków, zatrzymał się i znowu powrócił. Znalazł na miéjscu nieruchomego strzelca, spotkał się znowu z nim oko w oko, i nakoniec, jak gdyby uznawał wyższość człowieka, spuścił oczy i odszedł. *Bibliothèque Universelle, 1827 février. Voyage du capitaine Head.*

(Str. 19. w. 12.)

Arcykomtur, Großkomthur najpierwszy urzędnik po wielkim Mistrzu.

(P. 10, l. 8.) — (Textuellement: il avait rempli de sa gloire les maisons étrangères.) On appelait *maisons* les cloîtres, ou plutôt les châteaux de l'Ordre qui s'élevaient dans les différentes contrées de l Europe.

(P. 15, l. 23, 24, 25, 26.) — Le regard de l'homme, dit Cooper, lorsqu'il porte l'expression du courage et de l'intelligence, produit une forte sensation, même sur les animaux féroces. Voici ce qui est arrivé à un chasseur américain Il s'avançait à pas de loup vers des canards sauvages, lorsque averti par un bruit inusité, il se retourne, et tout auprès de lui il aperçoit un lion énorme étendu sur la terre. L'animal parut non moins étonné de voir cet homme aux formes de géant. N'ayant chargé son fusil qu'avec du plomb de chasse, l'Américain n'osait faire feu; il restait donc immobile; seulement du regard il menaçait l'animal. De son côté le lion, tranquillement assis, ne cessait lui-même de fixer le chasseur. Quelques minutes après il détourna la tête et s'éloigna; mais à peine avait-il fait une quinzaine de pas, il s'arrêta et retourna vers l'endroit qu'il venait de quitter. Il trouva le chasseur immobile à la même place. Les deux adversaires se mesurèrent de nouveau du regard; enfin le lion,

(Str. 23. w. 2.)

Jakaś nieznana pobożna niewiasta,

Kroniki owych czasów piszą o wiejskiéj dziewicy, która przybywszy do Marjenburga żądała aby ją zamurowano w osobnéj celi, i tam życia dokonała. Grób jéj słynął cudami.

(Str. 26. w. 13.)

Ufajmy wieszczym pustelnicy głosom,
Konrad, dzielnego imię Wallenroda,
On Mistrzem naszym —

W czasie obioru, jeśli zdania były podzielone lub niepewne, zdarzenia podobne brane za wieszczbę, wpływały na obrady kapituły. I tak Winrich Kniprode pozyskał wszystkie głosy, ponieważ kilku braci słyszało jakoby w grobach Mistrzów wołanie trzykrotne : *Vinrice ! Ordo laborat,* « Winrychu ! Zakon w niebespieczeństwie. »

(Str. 37. w. 14.)

Zamek Swentoroga, Zamek Wileński, gdzie był niegdyś utrzymywany *Znicz*, to jest ogień wieczny. (Obacz plan miasta Wilna : str. 244).

(Str. 54. w. 10.)

Cieszmy się w Panu! hasło uczt zakonnych owego wieku.

(Str. 62. w. 3.)

Pieśń Wajdeloty, Obacz *Grażyna*, objaśnienie wiersza :

Głoszą na ucztach Wajdeloci nasi.

Gdzie opisane jest podobne zdarzenie za mistrzowstwa Dusener von Arfberg.

comme s'il reconnaissait la supériorité de l'homme, baissa les yeux et s'en alla. (*Biblioth. univ.*, 1827 février. *Voyage du capitaine Head.*)

(P. 22, l. 5.) — Les chroniques du temps parlent d'une fille de village qui, arrivée à Marienbourg, demanda à être enfermée dans un donjon, et finit par y mourir. Son tombeau devint célèbre par des miracles.

(P. 27, l. 3.) — Pendant l'élection, si les suffrages étaient partagés, des faits semblables étaient regardés comme des présages et avaient beaucoup d'influence sur le résultat des délibérations. C'est ainsi que Winrick de Kniprode gagna tous les suffrages, parce que quelques-uns des frères prétendirent avoir entendu, sortant du tombeau des grands-maîtres, une voix qui s'écriait à trois reprises : " *Vinrice! ordo laborat.* "

(P. 37, l. 8.) — Le château de Swentorog était la citadelle de Vilna. C'était le temple du feu éternel appelé *Znicz*. (Voir Plan de Vilna : p. 244).

(P. 56, l. 1.) — Réjouissons-nous dans le Seigneur, *Gaudeamus in domino*, telle était la formule par laquelle on donnait le signal des banquets monastiques de ce temps.

(Str. 65. w. 6.)

Staje widomie morowa dziewica.

Lud prosty w Litwie wyobraża morowe powierze w postaci dziewicy, któréj zjawienie się, opisane tu według powieści gminnéj, poprzedza straszliwą chorobę. Przytoczę, w treści przynajmniéj, słyszaną niegdyś w Litwie balladę. « We wsi zjawiła się morowa dziewica, i według zwyczaju przeze drzwi lub « okno wsuwając rękę, i powiewając czerwoną chustką, rozsiewała śmierć po « domach. Mieszkańcy zamykali się warownie ale głód i inne potrzeby wkrótce « zmusiły do zaniedbania takowych środków ostrożności; wszyscy więc czekali « śmierci. Pewny szlachcic, lubo dostatecznie opatrzony w żywność i mogący « najdłużéj wytrzymać to dziwne oblężenie, postanowił jednak poświęcić się « dla dobra bliźnich, wziął szablę zygmuntówkę na któréj było *imię Jezus,* « *imię Maryja*, i tak uzbrojony otworzył okno domu. Szlachcic jednym zamachem « uciął straszydłu rękę, i chustkę zdobył. Umarł wprawdzie i cała jego rodzina « wymarła, ale odtąd nigdy we wsi nieznano morowego powietrza. » Chustka owa miała być zachowana w kościele, niepomnę jakiego miasteczka. Na wschodzie przed zjawieniem się dżumy, ma się pokazywać widmo na skrzydłach nietoperza, i palcami wytykać skazanych na śmierć. Zdaje się że imaginacja gminna w podobnych obrazach przedstawić chciała to przeczucie tajemne i tę dziwną trwogę, która zwykła poprzedzać wielkie nieszczęścia lub zgon, a którą nie tylko pojedyncze osoby, ale całe narody częstokroć podzielają. Tak w Grecyi przeczuwano długie trwanie i okropne skutki wojny peloponezkiéj, w państwie rzymskiém upadek monarchii, w Ameryce przybycie Hiszpanów i t. d.

(P. 65, l. 5) — Le peuple de la Lithuanie se représente la peste sous les formes d'une vierge dont l'apparition doit précéder le fléau terrible. Voici le commencement d'une ballade chantée encore de nos jours en Lithuanie. " .... Dans un village apparut autrefois la Vierge " pestifère, qui, suivant son habitude, glissant son bras à travers la porte ou la fenêtre, faisait " flotter une écharpe rouge et semait la mort dans toutes les demeures. Les habitants s'enfer- " maient soigneusement; mais la famine et d'autres besoins les forçaient bientôt à négliger " ces précautions, et tous attendaient la mort. Un gentilhomme, bien qu'il fût abondamment " pourvu de provisions et capable de soutenir longtemps encore le siége de la vierge mal- " faisante, résolut de se sacrifier pour le salut de ses vassaux. Il prit son sabre portant pour " devise les noms de Jésus et de Marie, puis il ouvrit bravement la croisée. Le gentilhomme " coupa d'un seul coup la main au fantôme et s'empara de l'écharpe rouge Il est évident " qu'il mourut immédiatement après, et que toute sa famille aussi dut périr; mais depuis, la peste " ne se manifesta plus jamais dans le village. " On dit que l'écharpe enlevée au spectre par le gentilhomme était conservée dans l'église d'une ville dont le nom nous échappe. Dans l'Orient, on dit qu'avant que la peste éclate il apparaît toujours un fantôme aux ailes de chauve-souris, qui désigne du doigt ceux qui doivent en mourir. Dans des tableaux pareils, l'imagination populaire a voulu peindre ce pressentiment secret, et cette inquiétude vague et sans aucune cause apparente, qui s'empare d'une famille et souvent d'une nation entière à l'approche de quelque grande calamité. C'est ainsi que dans la Grèce on pressentait la longue durée et les désastres de la

(Str. 78. w. 2.)

Miałem imię Waltera.

Walther von Stadion rycerz niemiecki, wzięty w niewolą od Litwinów, zaślubił córkę Kiejstuta, i z nią potajemnie ujechał z Litwy. Często się zdarzało, że Prusacy i Litwini dziećmi porwani i wychowani w Niemczech, powracali do ojczyzny i stawali się najsroższymi Niemców nieprzyjaciółmi. Takim był pamiętny w dziejach zakonu Prusak Herkus Monte.

(Str. 119. w. 1.)

Wojna. Obraz téj wojny skreślony podług historii.

(Str. 129. w. 6.)

Trybunał tajemny. W wiekach średnich, kiedy możni dukowie i baroni dopuszczali się częstokroć wszelkich zbrodni, kiedy powaga zwyczajnych trybunałów była za słaba na ich poskromienie, zawiązało się bractwo tajemne, którego członkowie nieznając się między sobą, obowiązywali się przysięgą karać winnych, nie przepuszczając własnym przyjaciołom lub krewnym. Skoro sędziowie tajemni wydali wyrok śmierci, uwiadamiano potępionego, wołając nań pod oknami lub gdziekolwiek w jego obecności : weh! *biada!* To trzykroć powtórzone słowo było ostrzeżeniem; kto je usłyszał, gotował się na śmierć, którą niechybnie a niespodziewanie miał z ręki niewiadoméj odebrać. Sąd tajemny nazywał się jeszcze trybunałem *femicznym*

guerre du Péloponèse; à Rome, la chute de l'empire; en Amérique, l'arrivée des Espagnols, etc.

(P. 78, l. 21.) — *Walther von Stadion*, chevalier teutonique, fait prisonnier par les Lithuaniens, épousa la fille de Keystout, et s'enfuit secrètement avec elle de la Lithuanie.

Il arrivait souvent que les Prusses et les Lithuaniens enlevés dans leur enfance par les Teutons, de retour dans leur patrie, devenaient les plus implacables ennemis des ravisseurs. Le Prusse *Hercus Monte*, célèbre dans les annales de l'Ordre, nous en fournit un exemple.

(P. 120, l. 1.) — Le tableau de cette croisade est en tout conforme à l'histoire.

(P. 129, l. 10.) — Dans le moyen âge, lorsque les ducs et les barons commettaient impunément toute sorte de crimes, et que l'autorité des tribunaux ordinaires était insuffisante pour les réprimer, il s'était formée une association secrète dont les membres, inconnus les uns des autres, s'engageaient par serment à punir les criminels sans avoir égard aux liens du sang ni de l'amitié. Lorsque les juges avaient prononcé l'arrêt de mort, on l'annonçait au condamné en criant sous les fenêtres de sa demeure ou de tel autre lieu qu'il fréquentait: *Weh*! (Malheur!). Ce mot, par trois fois répété, était le signal de sa condamnation ; celui qui l'avait entendu se préparait à une mort inévitable, prochaine, et portée par un bras inconnu. Le tribunal secret s'appelait aussi le tribunal *Wehmique* (Wehmgericht), ou *Westphalien*. Il est difficile de préciser l'époque à laquelle il a été institué. Suivant quelques-uns, Charlemagne en serait le fondateur. Utile dans son origine, il dégénéra bientôt en abus, en sorte que les gouvernements, après des menaces réitérées, se virent forcés d'abolir sa juridiction.

(Vehmgericht) albo *Westfalskim*. Trudno oznaczyć kiedy wziął początek; podług niektórych miał być ustanowiony przez Karola Wielkiego. Zrazu potrzebny, dał następnie powód do różnych nadużyć, i rządy zmuszone były srożyć się nieraz przeciwko samymże sędziom, nim tę instytucyą całkiem obalono.



Sklepienie w Nowym Zamku.



Ruiny Nowogródzkiego Zamku.

OBJAŚNIENIA DO GRAŻYNY.

(Str. 160. w. 1.)

Zamek na barkach nowogródzkiéj góry.

Nowogródek starożytne miasto w Litwie, niegdyś Jadźwingów potem Rusinów posiadłość, zburzone przez Tatarów w czasie zagonu Batego, po ich ustąpieniu zajęte znowu przez Erdziwiła Montwiłowicza książęcia Litewskiego : o tém zajęciu Stryjkowski : « a gdy się przeprawili (Litwini) przez Niemen znaleźli we cztérech milach górę kraśną i wyniosłą, na któréj był piérwéj zamek stołeczny Nowogródek książęcia ruskiego przez Bateja carza zburzony, tam zaraz Erdziwił założył sobie stolicę i zamek znowu zbudował, a osiadłszy i opanowawszy bez rozlania krwie gdy nie było komu bronić, wielką część ruskiéj ziemi, począł się pisać wielkim książęciem Nowogródzkim. » *Kronika Stryjk. karta* 266, *wyd. Królewiec.* Ruiny zamku dotąd widzieć się dają.

(Str. 163. w. 1)

To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków.

Zakon Krzyżacki zwany Zakonem Kawalerów szpitalnych, Marjanitów, Teutonów, fundowany w Palestynie r. 1190. wezwany potém około r. 1230. od książęcia Mazowieckiego Konrada na obronę Mazowsza od Prusaków i Litwy; stał się potém najstraszniéjszym nie tylko pogan, ale i okolicznych krajów chrześciańskich nieprzyjacielem. Powszechny odgłos ówczesnych dziejopisów wyrzuca zakonowi łakomstwo, okrucieństwo, dumę i małą gorliwość o wiarę chrześciańską. Biskupi skarżyli się przed Papieżem, że im Krzyżacy przeszkadzają w nawracaniu pogan, wydziérają własności kościelne, uciskają duchowieństwo. Moglibyśmy tu przytoczyć mnogie dowody takowego postępowania, w sprawach tylekroć przed papieżem i cesarzem wytaczanych, ale jeśli skargom strony przeciwnéj ktoś wierzyć nie zechce, umieszczamy słowa bezstronnego kronikarza Jana z Wintertur (Johannes Witoduranus). Ten dziejopis sławiony z rzetelności, nie mający żadnéj do Krzyżaków urazy, a jako Niemiec i duchowny, bynajmniéj na stronę pogan nie uprzedzony, w prostocie ducha barbarzyńską łaciną pisze o krzyżakach: « his temporibus (a. 1343) Crucigeri dominantes longe lateque in provincia prussena, regni regis Litaoniæ, magnam partem per bellum quod sibi (regi) intulerunt auferentes in provinciam redegerunt; quam ut rehaberet (rex) ipsis fidem catholicam recipere firmiter pollicebat, (sic) quod eum facere recusarent, rex litaonice ajebat: « in hoc luculenter comprehendo, quod non meam fidem, sed pecuniam appetunt, et ideo in paganismo perseverabo. » — De his Crucigeris verbum lamentabile, et fidei orthodoxæ penitus inimicum,

NOTES DE GRAJINA.

(P. 160, l. 9.) — Novogrod (la petite) ou Novogrodek, ville antique de la Lithuanie, possédée primitivement par les Iazvingiens, puis par les Russes, détruite par les Tartares lors de l'incursion de Baty, et, après leur retraite, occupée et rétablie par Erdivil Montvilowicz, duc de Lithuanie, Stryikowski raconte ainsi cette prise de possession: " Après avoir passé le Niémen, les Lithuaniens rencontrèrent, quatre milles plus loin, une grande et belle montagne, sur laquelle était l'ancien château des ducs russiens, Novogrodek, ruiné par le tzar Baty. Erdivil y établit sa résidence et rebâtit le château, et, s'étant rendu maître sans coup férir d'une grande partie des terres russiennes, qui n'avaient ni défenseurs ni habitants, il prit le titre de grand-duc de Novogrodek (Chron. de Stryikowski, page 266, édit. de Kœnigsberg.) Les ruines du château existent encore.

(P. 162, l. 15) — L'Ordre des Chevaliers de la Croix, nommés aussi Frères hospitaliers, Marianites, Chevaliers teutoniques, fondé en Palestine l'an 1190, appelé vers 1230, par Konrad, duc de Mazovie, au secours de ses États menacés par les Prusses et les Lithuaniens. Ils devinrent par la suite les ennemis les plus redoutables, non seulement des peuples païens, mais encore des pays chrétiens qui se trouvaient dans leur voisinage. Les annalistes du temps s'accordent à les peindre comme un Ordre avide, sanguinaire et peu soucieux de la foi chrétienne. Les Évêques se plaignaient au pape de ce que les chevaliers étaient un obstacle à la conversion

quod absit, enarratur, quod omnes paganos, quos per bella sibi tributarios efficiunt, malunt in suo paganismo remanere, sub eorum tributo, quam a tributo exemptos, ut devote flagitabant vel adhuc hodierna die flagitant, fieri fidei catholicæ proffessores. Famatur etiam ipsos (Crucigeros) non solum terras principum infidelium, sed etiam fidelium invadere. » *Corpus Historicorum medii ævi. editio Jo. Georg. Eccard. Lipsiae p. 1874.* Toż po polsku : « Około tych czasów, jakem słyszał z ust godnych wiary, Krzyżacy szeroko panujący w Prusach wypowiedziawszy wojnę królowi Litewskiemu, gwałtownie wydarli mu część kraju. Ażeby swoje odzyskać, król przyrzekł im, wiarę katolicką przyjąć; gdy zaś Krzyżacy obietnicy słuchać nie chcieli, rzekł król po litewsku : « widzę iż wam nie o wiarę, ale o pieniądze idzie, i dla tego w pogaństwie trwać będę. » O tych Krzyżakach twierdzą (rzecz bolesna i wierze katolickiéj, bodaj się nie sprawdziło, wielce szkodliwa) iż wolą aby poganie podbici, zostali w bałwochwalstwie i haracz płacili, aniżeli uwolnieni od haraczu, chrzest pryjęli, o co pobożnie nalegali i nalegają. Jest także wieść, iż oni (Krzyżacy) nie tylko ziemie książąt pogańskich, ale i chrześcijańskich najeżdżają. »

Toż samo o Krzyżakach powiada i w szczegółach opisuje ich okrutne i nieprawe postępowanie z Prusakami i Litwą, pisarz niemiecki August Kotzebue, jakkolwiek sam nie przyjazny Litwinom i Polakom, w dziele dla historyi Litewskiéj bardzo ważném. Preußens ältere Geschichte v. August. v. Kotzebue 1808. Riga 4 Bde. Ob. Tom drugi kart. 115. Schilderung der Ordensbrüder in diesem Zeitraum (r. 1312) i kar. 108. Tom drugi k. 60. Schilderung der Preußen nach geendigtem Kriege (r. 1240) Tom trzeci k. 275. Schilderung der Gräuel im Orden während dieses letzten Zeitraums (r. 1436.) Niemożna bez wzdrygnienia czytać okrucieństw, jakich się Krzyżacy dopuszczali nad nieszczęśliwym narodem; przytoczymy jeden tylko szczegół.

des païens, qu'ils pillaient les églises et opprimaient le clergé. On pourrait trouver de nombreuses preuves à l'appui de ces assertions dans les accusations tant de fois portées contre eux devant les papes et les empereurs. Voici, à ce sujet, les expressions de Jean de Winterthur, ecclésiastique allemand, et comme tel ne pouvant être suspecté de partialité en faveur des païens; " Vers ce temps, comme je le tiens de personnes dignes de foi, les chevaliers teutoniques, maître de la Prusse, ayant déclaré la guerre au roi de Lithuanie, le dépouillèrent d'une partie de ses États. Pour recouvrer son bien, Mendog leur offrit d embrasser la foi catholique; mais, comme les chevaliers se montraient peu disposés à tenir leurs promesses, le roi dit en langue lithuanienne: " Je vois qu'il y va non de ma foi, mais de mes richesses: c'est pourquoi je reste païen. " On assure (et ce serait bien affligeant et bien préjudiciable à la religion catholique) que les chevaliers préfèrent voir ces peuples plongés dans l'idolâtrie, afin de pouvoir faire des conquêtes sur leur sol et leur faire payer un tribut, que de les voir baptisés et libres de ce tribut (chose qu'ils ne manquaient pas de demander religieusement).

" On dit encore que les chevaliers exercent également leurs ravages sur les terres des princes fidèles et sur celles des princes infidèles. " (*Corpus historiarum medii ævi, editio Joannis Georgii Eccard. Lipsiæ, page* 1874.)

Un écrivain, d'ailleurs peu favorable à la Lithuanie et à la Pologne, Aug. Kotzebüe, rapporte à peu près les mêmes détails sur la conduite injuste et cruelle des chevaliers à l'égard des Prusses, dans son ouvrage : *Preussens ælters Geschichte.* On ne saurait lire sans horreur les récits des atrocités exercées sur un peuple malheureux. Nous en citerons un seul exemple.

Na końcu jeszcze czternastego wieku, kiedy Prusy całkiem podbite i uspokojone były, Mistrz Krzyżacki Konrad von Wallenrod, zagniéwany na biskupa Kumerlandzkiego, kazał wszystkim chłopom z jego dyecezyi prawe ręce poucinać. O czém świadczą Leo, Treter i Łukasz Dawid. Takimi byli Krzyżacy, zakon z samych Niemców złożony, co nowy powód do zelżywego ich traktowania Sławianom i Litwie dawało. Zdawna psami Niemców przez wzgardę nazywano. I Bandtkie mniemał, że Psiepole, Bolesława III. tryumfem pamiętne dla tego tak nazwane, iż tam wiele Niemców (psów) wymarło.

(Str. 163. w. 4.)

Zaraźby w bagnie skąpał się ten plucha.

Niedziw więc, że Prusacy i pobratymcy ich Litwini czuli wieczną ku Niemcom nienawiść, która stała się wrodzoną prawie ich charakterowi. Za czasów pogańskich, a nawet po przyjęciu chrześcijaństwa, kiedy grzebano Litwina albo Prusaka, płaczkowie śpiéwali nad nim: *idź nieboże z nędzy tego świata na lepszy, gdzie drapieżni Niemcy tobie panować nie będą, ale ty im.* O czém świadczą Bielski i Stryjkowski. Dotąd w głębokiéj Litwie pod panowaniem pruskiém, nazwać wieśniaka Niemcem, jestto zelżyć go najsromotniéj.

(Str. 163. w. 8.)

A chociaż Niemiec głos ludzki rozumiał.

Nie tylko o charakterze, ale i o rozumie Niemców złe mają wyobrażenie Prusacy i Litwini; przysłowiem jest u nich: głupi jak Niemiec. *Obacz Kotzebue Tom I. k.* 72. « Und weil die Deutschen selten der fremden Sprachen Feinheiten tüchtig wurden, so sagten die Preußen auch wohl von einem einfältigen Menschen: er ist so dumm wie ein Deutscher. *Ob. też* Linde *pod wyrazem Niemiec*, i Rhesa, das Jahr in vier

A la fin du quatorzième siècle, lorsque la Prusse entière était soumise à l'Ordre Teutonique, le grand-maître, Konrad Wallenrod, irrité contre l'évêque de Kourlande, fit couper la main droite à tous les paysans de son diocèse: témoin Leo, Treter et Lucas David. Tels étaient les chevaliers de l'Ordre Teutonique, tout composé d'Allemands; ce qui fut bien longtemps pour les Slaves et les Lithuanes un motif d'aversion contre les Allemands.

(P. 163, l. 2)— Il n'est donc pas étonnant si les Prusses et leurs frères les Lithuaniens avaient voué une haine tellement implacable à leurs oppresseurs, qu'elle devint, pour ainsi dire, inhérente à leur caractère national. Aux temps de leur idolâtrie, et même après leur conversion, les pleureurs chantaient aux funérailles d'un Prusse ou d'un Lithuanien: " Va, pauvre défunt, quitte ce monde misérable pour un monde meilleur, où l'Allemand ne régnera pas sur toi, mais bien toi sur lui. " (Voy. Bielski et Stryikowski). Jusqu'à nos jours, au fond de la Lithuanie prussique, on ne peut pas faire à un paysan de plus grande insulte que de l'appeler Allemand.

Allemand; *niemiec*, en slave, signifie *muet*, par opposition à *slave*, qui signifie *homme parlant*.

(P. 166, l. 14.) — Vitold, fils de Keystout, un des plus grands hommes que la Lithuanie ait produits. Pour ses faits politiques et militaires, outre les chroniques nationales, voyez

Gesängen aus dem Lithauischen des Christian Donaleitis ins Deutsche übertragen. (*) »

(Str. 166. w. 13.)

Że Witołd pan nasz możny i łaskawy.

Witołd syn Kiejstuta, jeden z największych mężów, których wydała Litwa. O jego dziełach wojennych i polityce, oprócz narodowych dziejopisów czytać w Kotzebue historyi wyżéj przytoczonéj szczególniéj Tom 3 karta 232, tudzież w życiu Swidrygajła. Switrigail ein Beitrag zu den Geschichten von Lithauen, Rußland, Pohlen und Preußen, von August von Kotzebue, Leipzig 1820.

(Str. 168. w. 1, 2.)

A skoro słońce z Szczorsowskiéj granicy
Pierwszym promykiem grób Mendoga draśnie.

Szczorse dziedzictwo Chreptowiczów, starożytnéj familii litewskiéj, na wschód Nowogródka położone. Mendog, Mindagos, albo Mindowe, Mindak, Mandulf Ryngoltowic, wielki książe litewski, pierwszy, któryLitwę z pod obcego wpływu uwolnioną do znacznéj potęgi wyniósł, i stał się strasznym sąsiadom, przyjął był religiją chrześciańską i za pozwoleniem papieża koronował się królem litewskim w Nowogródku r. 1252. Pod Nowogródkiem jest góra, którą zowią dotąd Mendogową, i która ma być grobem tego bohatéra.

(Str. 172. w. 13)

A na zwierzynie nie brakło i miodzie.

Dwa główne artykuły uczty u Litwinów dawnych.

l'ouvrage de Kotzebûe, cité plus haut, ainsi que son *Histoire de Svidrigellon*. Leipzig. 1820.

(P. 168, l. 1-2.) — Chorsé, bourg antique à l'est de Novogrodek. Mendog ou Mindove, Mindagos, Mendolph, fils de Ringold, grand-duc de Lithuanie,fut le premier qui, après avoir entièrement affranchi son pays du joug de l'étranger et après l'avoir rendu redoutable à tous les peuples voisins, embrassa le christianisme en 1252, et, avec l'assentiment du pape, fut couronné roi de Lithuanie, à Novogrodek. Non loin de cette ville on montre jusqu'à présent une colline que l'on croit être le tumulus de ce héros.

(P. 172, l. 10.) — Deux articles essentiels des banquets de l'ancienne Lithuanie.

---

*) Rhesa podobno teraz professor w Królewcu, miłośnik starożytności Litewskich, ogłasza zabytki ich literatury. Przed kilku laty wydał poema Litwina Donalejtysa o czterech porach roku hexametrem napisane, z przydaniem tłumaczenia niemieckiego i uczonych objaśnień. Wspomnione poema co do rzeczy pięknego wysłowienia godne pochwały i ztąd jeszcze mieć powinno dla nas szczególny interes, iż jest wiernym obrazem obyczajów ludu litewskiego. Dzięki szanownemu mężowi, który lubo cudzoziemiec zawstydza rodaków mało dbałych o historją swojéj ojczyzny.

(Str. 175. w. 4.)

Ale ja z mistrzem Pruskiego Zakonu

Na czele zakonu niemieckiego czyli Krzyżaków był wielki Mistrz, obiérany od kapituły; po nim wielki Komtur, Tretzler czyli podskarbi zakonu, Marszałek czyli Hetman i Komturowie czyli Komandorowie szczególnych konwentów po miastach i zamkach.

(Str. 175. w. 10.)

Wprzód więc nim zajdą siedmiorakie gwiazdy.

Litwini mieli właściwy sobie sposób oznaczania pór roku, miesięcy i godzin. *Ob. Kotzebue T. I. k. 25. do 68* Schilderung des alten Preußens. Konstellacja tu wspomniana, w ich języku nazywa się *Retis*.

(Str. 175. w. 12, 13.)

Niemców pancernéj trzy tysiące jazdy,
I pieszych knechtów we dwójnasób tyle.

Wojsko Krzyżackie składało się naprzód z samych bratów czyli braci zakonu, giermków i laików należących do zakonu, rajtarów czyli jazdy, ochotników lub zaciężnych, tudzież piechoty na żołdzie zakonu zwanéj Landsknechty, Fussknechty lub Knechty.

(Str. 176. w. 1.)

Od wszystkich naszych ogromniejsze ciałem.

W każdém prawie opisaniu bitwy dodają kronikarze, iż Niemcy przewyższali Litwę wzrostem i siłą; uderzenia ich kopii trudno było wytrzymać. Kiéjstut, Narymund, lubo dzielni rycerze w takich pojedynkach z siodła wysadzeni byli.

(P. 175, l. 5.) — L'Ordre Teutonique était gouverné par un grand-maître élu par le chapitre des chevaliers; puis le grand komthour, le tretzler, ou trésorier de l'Ordre; le maréchal, ou chef militaire, et les commandeurs, ou komthours des communautés, établis dans différentes villes et châteaux.

(P. 175, l. 10.) — Les Lithuaniens avaient une manière spéciale de mesurer les saisons, les mois, les heures et les jours. La constellation précitée s'appelait dans leur langue *Retis*.

(P. 175, l. 12-13.) — L'armée Teutonique était composée de frères ou chevaliers de l'Ordre, des écuyers et des laïques attachés au service de l'Ordre, des reitres ou cavaliers, volontaires ou choisis parmi les vassaux, et d'hommes de pied à la solde de l'Ordre, appelés lansquenets, c'est-à-dire fantassins.

(P. 176. l. 3.) — Dans presque toutes les descriptions de batailles, les chroniques

(Str. 177. w. 19.)

Wczora wyszczerbił na Niemcach topory.

Topory i maczugi, najstraszniejsza broń Litwinów.

(Str. 178. w. 15. 16.)

A przecięż, jeśli do domowych progów
Wąż zaproszony gościem od człowieka.

Litwini czcili węże, które po domach oswajali i karmili; najdokładniéj o tém, Joannes Lasicius Polonus *de diis Samogittarum :* « Nutriunt etiam quasi deos penates, nigri coloris obesos et quadrupedes serpentes quosdam, *givoitos* vocatos. » *Resp. Polon. et Lithu. ed. Elzeviriorum p.* 309.

Stryjkowski jeszcze widział za czasów swoich zabytki téj czci starożytnéj u Łotyszów; a Gwagnin we wsi Ławaryszkach (Labariski) o cztéry mile od Wilna.

(Str. 181. w. 4.)

Znane mi dobrze Witołda umowy.

Cała mowa Litawora jest wiernym obrazem tego, co podówczas w Litwie udzielni książęta o Witołdzie myśleli.

(Str. 181. w. 17.)

Pewnie ruś gołą, lub bagna Warega!

Okolice przyległe morzu Warjagskiemu czyli Normandskiemu, dzisiéjszemu Bałtykowi. Polityką było zdawna wielkich książąt Litewskich rozsadzać swoich krewnych, prawem lenném w ziemiach na nieprzyjacielu zdobytych. Montwił, Mendog, Giedymin dali tego przykład.

affirment que les Allemands surpassaient les Lithuaniens par la taille et la force physique, que les coups de leurs lances étaient irrésistibles. Keystout et Narimund furent ainsi désarçonnés en combat singulier.

(P. 178, l. 16.) — Les Lithuaniens honoraient les serpents et les nourrissaient dans leurs maisons. Jean Lasięki nous a donné de ce culte les notions les plus exactes, en parlant *de diis Samogittarum* : " Nutriunt etiam quasi deos Penates, nigri coloris obesos et quadrupedes serpentes quosdam, *givoitos* vocatos." (*Resp Polon. et Lith.*) Stryikowski et Guagnin prétendent en avoir encore vu de leur temps dans les environs de Vilna.

P. 181, l. 18.). — Les contrées voisines de la mer de Wariag ou de Normandie, aujourd'hui mer Baltique. Les grands-ducs de Lithuanie avaient soin d'investir leurs parents de terres conquises sur l'ennemi. Montvil, Mendog, Gédimin, usèrent de ce droit féodal.

(Str. 183. w. 6.)

Od Fińskich zatok po Chazarów morze.

Fińskie zatoki, pobrzeża Finlandyi. Morze chazarskie, dzisiaj czarne.

(Str. 183. w. 12.)

Co jest na Wilnie, lub Trockiém jeziorze!



Troki z dwóma zamkami, z których jeden pośród jeziora na wyspie zbudowany, były stolicą Kiéjstuta, a potém dziedzictwem Witołda.

(Str. 183. w. 13.)

Widziałem piękną dolinę przy Kownie.

O kilka wiorst od Kowna śród gór ciągnie się dolina, ubarwiona kwieciem

(P. 183, l. 7.) — Khozares, nom asiatique des Cosaques. La mer des Khozares est la mer Noire.

(P. 183, l. 12.) — Troki, avec ses deux châteaux, dont l'un bâti sur une île, au milieu d'un lac, fut d'abord la capitale de Keystout, puis celle de Vitold. (Voy. Koïalowicz. p. 261.) Les ruines du château existent encore.

(P. 183, l. 13.) — Vallée délicieuse, consacrée par les Lithuaniens païens au culte de Milda, gracieuse divinité de l'amour. Aujourd'hui ce lieu s'appelle *la vallée de Mickiewicz*, et c'est ainsi que la Lithuanie, devenue chrétienne, a perpétué chez elle le

i przerznięta strumieniem. Jedno z najpiękniéjszych miéjsc w Litwie.

(Str. 187. w. 4, 5.)

Jego jakoby drugiego Mindowę,
Na ucztach wielbią Wajdeloci nasi.

O Mindowie obacz przypisek na str. 255 w 13. Wajdeloci, Sigonoci, Lingustoni, zwali się kapłani, których obowiązkiem było dzieła przodków na obrzędach wszelkich, a szczególniéj w czasie jesiennych świąt kozła, opowiadać lub



opiewać ludowi. Że starzy Litwini i Prusacy lubili i uprawiali poezyą, przekonywają o tém pieśni dawne w niezmiernéj liczbie, dotąd między gminem pozostałe, i świadectwa dziejopisów. Czytamy w Stryjkowskim, iż na pogrzebie książąt, kapłan opiewał ich czyny; iż za czasów Miechowity, powtarzano piosnkę o książęciu Zygmuncie zabitym od kniaziów ruskich. Ale najciekawszy i najważniejszy w tym względzie szczegół znajduje się w dziele niemieckiém, Versuch einer Geschichte der Hochmeister,

culte de la beauté. (Voyez Koïalowicz, p. 38; Cellarius, p. 656; Rostowski p. 358)

(P. 187, l. 3, 4.) — Les Vaydelotes, Sigonotes, Lingustones étaient des prêtres chargés de raconter au peuple, dans un langage rhythmique, les fastes des aïeux à toutes les solennités, et principalement à celle du Bélier, célébrée en automne. Que les anciens Lithuaniens et Prusses aimaient et cultivaient la poésie, nous en avons la preuve dans l'immense quantité de vieilles chansons populaires et dans le témoignage des historiens. Stryikowski nous apprend qu'aux funérailles des princes un Vaydelote chantait leurs exploits; mais les détails les plus curieux à ce sujet se trouvent dans l'ouvrage allemand : *Versuch einer Geschichte der Hochmeister*;

Berlin 1798. Autor téj szacownéj książki Becker, cytuje starożytną kronikę Wincentego Moguntczyka, który był nadwornym kapelanem wielkiego mistrza Dusenera von Arfberg, i pisał dzieje swoich czasów (od r. 1346).

Między innemi czytamy, iż podczas wielkiéj uczty z okoliczności obioru wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, Minnesinger niemiecki śpiewał uczczony oklaskami i złotym puharem. Tak dobre przyjęcie poety, zachęciło przytomnego Prusaka nazwiskiem Rizelus; prosił więc o pozwolenie śpiewania w ojczystym języku litewskim, i sławił dzieła pierwszego króla Litwinów Wajdewuta; Wielki Mistrz i Krzyżacy nierozumiejąc i nielubiąc mowy litewskiéj wyśmiali poetę i dali mu w podarunku talerz pustych orzechów (*).

Nie powinny więc zdawać się śmiesznemi twierdzenia Kotzebuego i Bohusza, iż literatura litewska bogatą być musiała w poezje bohatérskie i historyczne, chociaż do naszych czasów mało co doszlo w tym rodzaju. W Prusach albowiem Krzyżacy pod karą śmierci zakazali urzędnikom i wszystkim zbliżającym się do dworu używać języka litewskiego: wywołali z kraju razem z cyganami i żydami Wajdelotów, Litewskich Bardów, którzy sami dzieje narodowe znać i opiewać mogli.

W Litwie znowu, za wprowadzeniem wiary chrześcijańskiéj i języka polskiego, dawni kapłani i mowa ojczysta poszła w pogardę i zapomnienie; odtąd lud prosty zamieniony w niewolnictwo i obrócony do roli, zarzuciwszy oręż zapomniał też i o pieniach rycerskich, powtarzając stosowniejsze do teraźniéjszego położenia swojego, treny i sielanki. Jeżeli zostawało coś z dawnych ich dziejów i poezyi bohaterskiéj, to w domowych tylko zagrodach albo w czasie obrzędów zdawna z zabobonnością połączonych w tajemnicy gminowi udzielano.

Berlin. 1798. L'auteur de ce livre estimable, Becker, cite une ancienne chronique de Vincent de Mayence, chapelain du grand-maître Dusener von Arfberg, et qui écrivit l'histoire de son temps depuis 1346. Nous y lisons, entre autres, qu'au banquet d'élection du grand-maître Vinrik de Kniprode, un minnesinger obtint pour prix de ses chants, outre les applaudissements qui lui furent prodigués, une coupe d'or. Un pareil succès encouragea le Prusse Rizelus, présent au festin, à faire aussi valoir son habileté; il demanda la permission de chanter dans son langage lithuanien et il célébra les hauts faits du premier des rois lithuaniens, Vaydevout; le grand-maître et les chevaliers ne comprenant pas le lithuanien, huèrent le poète et son poème, et lui donnèrent en récompense un plat de noix vides. Kotzebüe et Bohusz ont donc raison de soutenir que la littérature lithuanienne devait être riche en poèmes historiques, quoique fort peu en soit parvenu jusqu'à nous. Les croisés défendirent, sous peine de mort, l'usage de cette langue aux magistrats et à tous ceux qui approchaient de la cour; ils expulsèrent du pays, avec les Bohémiens et les Juifs, les Vaydelotes, Bardes lithuaniens, qui seuls pouvaient connaître et chanter les fastes de leur nation. Dans la Lithuanie elle même, après l'introduction de

(*) Kotzebue lubo przytacza tę powieść, zdaje się jednak wątpić o bytności rękopisu kroniki Wincentego. Wszakże w bibliotece Szczorsowskiéj w zbiorze rozpraw studentów Gdańskich, jest pisemko niejakiego Taschke pod r. 1735 gdzie autor cytuje kronikę Wincentego jakoby drukowaną we Frankforcie i dowodzi, że wspomniony Wincenty nie był Moguntczykiem, ale Gdańszczaninem.

Symon Grunau w 16[m] wieku trafił przypadkiem w Prusach na ucztę kozła, i ledwo uprosił życie przysiągłszy wieśniakom, iż nikomu nie wyda tego, co ujrzy lub usłyszy.

Wtenczas po spełnionéj ofierze stary Wajdelota zaczął śpiewać dzieje dawnych bohatérów Litwy mieszając nauki moralne i modły. Grunau, który dobrze po litewsku rozumiał, wyznaje, iż nic podobnego nie spodziewał się usłyszeć z ust Litwina, taka była piękność rzeczy i wysłowienia.

(Str. 187. w. 17,)

Nassedł, i z tronu zmiótł Olgierdowica!

Witołd wypędził z Wilna Skirgajłę, i sam wielkie księstwo objął.

(Str. 188. w. 2.)

By jego poseł, jak Krywéjty goniec.

U Starożytnych Litwinów był rząd poczęści teokracki. Kapłani wielki wpływ mieli. Najstarszy z nich zwał się *Kriwe Kriwejto* lub *Kirwejto*. Kronikarze którzy Litwę od Rrzymian lub Greków wyprowadzać chcieli, upatrywali w tytule kapłana wyraz grecki Κυρίος Κυρίοτατος. Mieszkanie tego naczelnika religijnego było nie daleko miasta Romowe w Prusach, gdzie potém wieś Heiligenbeil. Tam pod świętym dębem odbierał ofiary i stamtąd ogłaszał swoję wolę rozsyłając po kraju Wajdelotów i Sygonotów uzbrojonych laską na znak pełnomocnictwa wielkiego kapłana. Ob. *Guagnini Alexandri, Rerum polonicarum Tomi III. Francoforti 1585. V. II.*

la langue polonaise et du christianisme, les anciens rites et l'idiome national furent proscrits; le bas peuple, réduit au servage et à la culture des terres, oubliant le métier des armes, désapprit aussi ses chants héroïques pour des chants plus analogues à sa nouvelle situation, comme l'idylle et l'élégie. S'il restait encore quelque chose des anciennes traditions et des chants héroïques, on n'en faisait part au peuple qu'à la célébration d'anciennes cérémonies superstitieuses, qu'il accompagnait du plus profond mystère. Simon Grunaü, dans le seizième siècle, dit avoir assisté par hasard, en Prusse, à la fête du Bélier, et à peine put-il sauver ses jours en jurant aux villageois de ne rien révéler de ce qu'il aurait vu ou entendu. Quand le sacrifice fut terminé, un vieux Vaydelote se prit à chanter les actions des anciens guerriers de la Lithuanie, en entremêlant ses chants de prières et de leçons morales. Grunaü, qui comprenait parfaitement le lithuanien, avoue ne s'être jamais attendu à quelque chose de pareil de la bouche d'un Lithuanien, tant il y avait de beauté dans le sujet et de charme dans l'expression

(P. 187, l. 17.) — Skirgellon, frère et lieutenant de Jagellon.

(P. 188, l. 3.) — Le gouvernement de l'ancienne Lithuanie était en partie théocratique, et les prêtres y exerçaient une grande influence. Le grand-prêtre portait le titre de Krivé-kriveyto. Les chroniqueurs qui veulent donner aux Lithuaniens une origine grecque ou romaine prétendent que ce nom vient de Κύριος Κύριοτατος. La résidence de ce grand-prêtre était aux environs de Szwentamesta, en Prusse, où l'on voit aujourd'hui le village de *Heiligenbeil*. C'est là, qu'à l'ombre d'un chêne sacré, il recevait les offrandes du peuple et donnait ses ordres aux Vaydelotes, qui parcouraient ensuite le pays avec les marques de leur mission, et proclamaient les volontés du grand-prêtre.



Pruskie Romowe — Rysunek z Hartknocha.

p. 167. i w zbiorze Elzewirów. p. 321 Kotzebue T. I. p. 81. Cromeri Martini, Polonia sive de originibus et rebus gestis Polonorum libri XXX. Coloniæ Agrippinæ a. MDLXXXIV (libro III. p. 42.)

(P. 192, l 12 et p. 209, l. 1.)—Race particulière de chevaux samogitiens appelés *Hestères*. Ces chevaux, dont la cavalerie lithuanienne savait si bien se servir, ne doivent pas avoir été aussi débiles que nous les voyons aujourd'hui. Voici une ancienne chanson sur le cheval de Keystout, qui ne sera pas lue sans intérêt:

Le Germain peut vanter son sabre et son armure,
L'Arabe son coursier,
Mais Kéystout à Vilna fit prendre sa monture
Et forger son acier.
Son cheval est grisâtre et de petite taille;
Son fer ronge ses mains :

(Str. 192. w. 13.)

Często myśliwa na żmudzkim rumaku.

Konie żmudzkie, na których jazda litewska tyle dokazywała, nie musiały być tak słabe, jakiémi je dziś widzimy. Godna wspomnienia z téj okoliczności, dawna piosnka litewska o koniu Kiejstuta (*tłumaczenie*).

Wszak nad tatarskie niéma w świecie koni
  Nad niemiecką niéma broni;
A z Litwy rodem jest konik Kiejstuta,
  Szabla jego w Litwie kuta.
Konik cisawy, niewielkiego wzrostu,
  Szabla okuta po prostu.
Za cóż na widok Kiejstutowéj burki,
  Drżą Niemce i bledną Turki?
Niemiec z Kiejstutem gdy w szable zadzwoni,
  Złamie bułat na żelezie,
Han krymskim koniem od żmudzkiéj pogoni
  Głowy w hordę nie uwiezie.
Bo gwałt, co ramie na cięcie wytęża,
  Przechodzi i do oręża;
Bo serce jeźdźca, na wojenném błoniu,
  Po połowie bije w koniu.

(Str. 208. w. 15)

Ty, giermku, rozkaż osiodłać Hestera.

Szczególny rodzaj koni Żmudzkich, obacz *Czackiego, o Litewskich i polskich prawach* T. I. p. 214,

(Str. 213. w. 18.)

Jezus, Marya! naprzód, hop hop, ura!

Hop, hop daſtich und poß! wołali Niemcy na nieprzyjaciół.

Pourquoi devant sa mante au vent de la bataille,
  Tremblent Turks et Germains?
Le Germain contre lui, dans la lutte enflammée,
  Brisera son damas,
Le Khan fuirait en vain : son coursier de Krimée
  Ne le sauvera pas!
Car le sang lithuane et sa soif meurtrière
  Passent jusqu'à l'acier;
Car le cœur du héros dans la lice guerrière
  Enflamme son coursier.

(P. 213, l. 17.) — On reconnaît ici le cri de guerre distinct des deux nations. Celui des Germains était: « *Hop, hop! dastich und poss!* »

(Str. 216. w. 8, 9.)

Tak ojciec Niemen..........
Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma.

Niedaleko miasteczka Rumszyszek jest największa rapa w Niemnie żegludze niebezpieczna, zwana olbrzym.

(Str. 222. w. 15, 16.)

Kędy świątynie miał władca piorunu,
I Bóg co wichrem niepogodnym świszcze.



Perkunas bóg piorunu, czczony w Litwie, i Pochwist bóg niepogody, u Rusi.

(P. 222, l. 15, 16.) — Perkounas, dieu du tonnerre, adoré en Lithuanie, et Pochvist, dieu des orages chez les Russiens. On montre jusqu'aujourd'hui, à Novogrodek, les restes des temples de ces deux divinités.

(P. 223, l. 6.) — Les Lithuaniens brûlaient, en l'honneur des dieux, les prisonniers de guerre et particulièrement les Allemands. Ceux qui se distinguaient le plus par la naissance ou la valeur étaient désignés pour ce sacrifice; lorsqu'il y en avait plusieurs, le sort choisissait la victime. Après la victoire que les Lithuaniens remportèrent sur les chevaliers, en 1315, Stryikowski en cite un exemple: « Les Lithuaniens et les Samogitiens, pour remercier les dieux de cette victoire et du riche butin fait sur l'ennemi, leur offrirent un sacrifice, et des prières. Ils allumèrent un grand bûcher sur lequel ils firent monter, avec son cheval et

Dotąd pokazują w Nowogródku miejsce, gdzie miały stać tych bóstw świątynie, a gdzie teraz kościoł XX. Bazyljanów.

(Str. 223. w. 6.)

Niemiecki braniec na dzielnym rumaku.

Brańców wojennych, szczególniéj Niemców, Litwini palili na ofiarę bogóm. Przeznaczano do tego obrzędu wodza, lub znaczniejszego z rodu i męstwa rycerza; jeśli kilku dostało się w niewolą, natenczas losem wyciągano nieszczęśliwą ofiarę. Po zwycięstwie naprzykład Litwy r. 1315. nad Krzyżakami, Stryjkowski powiada: « A Litwa i Żmudź za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogóm swoim ofiary i zwykłe modły czynili, jednego zacnego Krzyżaka imieniem Gierarda Ruddę wojta albo starostę ziemie sambijskiéj, z więźniów przedniejszego, z koniem, na którym wojował, i zzbroją, w któréj był ubrany, i z bronią, żywego na wyniosłym stosie drew spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali. » *Styjkow. kron. k. 391 wyd. królewiec*.

Przy końcu tegoż wieku Prusacy już ochrzczeni zbuntowawszy się i zbiwszy 4,000 Niemców, Komtura Memelskiego pojmali i spalili. *Ob. Lucas Dawid*. k. 2156.

(Str. 225. w. 4. 5.)

......Rycerze na stosie
Składają ciało, mléko i miód leją.

Zwyczaj palenia ciał wspólny wielu narodóm starożytnym, był też w Litwie zachowywany aż do przyjęcia chrześciaństwa. Kronikarze i w tém znajdowali dowód pochodzenia Litwy od Greków lub Rzymian. Obrzędy pogrzebowe, nieraz széroko opisuje Stryjkowski, szczególniéj po zgonie sławnego Kiejstuta. « Ciało jego (Kiejstuta) Skirgajło brat Jagiełłów, do Wilna uczciwie obyczajem książęcym przypro-

son armure, un brave chevalier, Gérard Rudda, staroste en la province de Sambie, un des plus considérables d'entre les prisonniers, et ils envoyèrent son âme au ciel avec la fumée et ses cendres à tous les vents. » A la fin de ce même siècle les Prusses, déjà baptisés, s'étant soulevés et ayant défait quatre mille Allemands, le komthour de Memel fut pris et brûlé.

(P. 225, l. 5, 6.) — L'usage de brûler les corps, commun à presque toute l'antiquité, se conserva en Lithuanie jusqu'à l'introduction du christianisme. Les chroniqueurs veulent y voir une des preuves de l'origine grecque ou romaine qu'ils attribuent aux Lithuaniens. Stryikowski décrit en plusieurs endroits les cérémonies funèbres avec beaucoup de détails, particulièrement celles qui eurent lieu à la mort de Keystout. « Le corps de Keystout fut amené de Vilna par Skirgellon, frère de Jagellon, avec tous les honneurs dus aux princes.

wadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgliskach Wileńskich, według zwyczaju ojczystego pogańskiego zgotowali wszystkie potrzeby do palenia ciała; tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty książęce, z szablą, z włócznią i z sajdakiem włożyli go na stos drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia najlepszego żywotnego, ubranego, parę chartów, sokołów i wyżłów, paznogcie rysie i niedźwiedzie i trąbę myśliwską: potém uczyniwszy bogóm modlitwy i ofiary i wyśpiewawszy dzielności jego, co za żywota czynił, zapalili on stos drew smolny, i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potem i kostki wypalone zebrawszy, w trumnie pochowali. A to było dokonanie i pogrzeb sławnego książęcia Kiejstuta. » (kar. 467).

(Str. 228. w. 5)

Niewiasta z wdzięków, a bohatér z ducha.

Charakter i działanie Grażyny mogą się zdawać zbyt romansowe, i z obyczajami owoczesnémi niezgodne; dziejopisowie albowiem niepochlebnémi kolorami malują stan niewiast w Litwie starożytnéj. Te nieszczęśliwe ofiary przemocy i ucisku żyły w pogardzie, wskazane na służbę prawie niewolniczą. Ale z drugiéj strony, u tychże dziejopisów znajduiemy cale przeciwne podania. I tak na chorągwiach pruskich i na monetach starożytnych widziano, jak świadczy Schütz (Koțebue Belege und Erläuterungen T. I. p. 291.) niewiastę w koronie; zkądby wnosić można, iż kiedyś niewiasta panowała w tym kraju. Pewniejsze daleko, bo aż do późnych czasów dochodzą powieści, o sławnych ubóstwionych kapłankach; o Gezanie i Kadynie, których szaty i relikwie długo jeszcze w kościołach chrześciańskich zachowywane

Un grand bûcher de bois sec fut élevé dans le lieu sacré, et on fit tous les préparatifs pour brûler le corps selon les coutumes des pères On lui mit son armure et ses habits de prince, puis, avec son sabre, sa lance, son carquois et son cor de chasse, on le plaça sur le bûcher, et à ses côtés son ami fidèle, son cheval tout vivant et tout caparaçonné: deux faucons, deux lévriers et plusieurs autres chiens, des griffes d'ours et de panthère; puis, après avoir invoqué les dieux et chanté les exploits du guerrier défunt, on alluma le bûcher dont le bois résineux fut promptement consumé ainsi que le corps et tout ce qui l'accompagnait. Ensuite les ossements furent réunis et renfermés dans un cercueil. Telle fut la fin et la dernière pompe du grand prince Keystout. » (Page 467.)

(P. 228. l. 5.) — Le caractère et l'action de Grajina paraîtront peut-être peu conformes aux mœurs du temps, vu que les historiens font un tableau peu flatteur de la condition des femmes dans l'antique Lithuanie. Ces malheureuses, victimes de l'oppression et de la barbarie, vivaient méprisées et condamnées à des travaux d'esclaves. Mais, d'un autre côté, nous trouvons chez les mêmes historiens quelques détails contradictoires. Ainsi d'après Shütz Kotzebüe, *Belege und Erleuterungen*). on voyait sur les anciennes monnaies et les drapeaux des Prusses une femme couronnée, d'ou l'on pourrait inférer qu'une femme avait jadis régné sur ce pays. Des traditions beaucoup plus certaines et plus rapprochées de notre temps nous ont apporté les noms de Gézana et de Kadina, prêtresses divinisées, dont les reliques ont été long-temps conservées dans les églises devenues chrétiennes. Une chronique volhynienne manuscrite rapporte les faits héroïques des femmes d'une ville de la Lithuanie, qui, en l'absence

były. Słyszałem od świadomego dziejów narodowych P. Onacewicza, iż w rękopisie kronikarza Wołyńskiego jest wzmianka o sławnym czynie niewiast jakiegoś miasta litewskiego, które po wyjściu mężów na wojnę, same murów broniły, a niemogąc oprzéć się nieprzyjaciołóm, przeniosły dobrowolną śmierć nad niewolą. Coś podobnego wspomina Kromer (Polonia sive etc. p. 206.) o zamku Pullen. Sprzeczności te pogodzić się dadzą, jeśli zważymy, iż ród litewski składał się z dwóch oddawna razem zamieszkałych, ale zawsze nieco różniących się pokoleń, tojest, z krajowców (autochtonów) i przychodniów, jak się zdaje, Normandów; ci ostatni zachowali zapewne wrodzone ku płci pięknéj uczucia szacunku i przywiązania. Jakoż podług dawnych praw czyli zwyczajów litewskich, żony z tego obcego pokolenia zaszczycane były szczególnémi od mężów względami. Nadto pogarda ku niewiastom i ich upodlenie zdaje się iż tylko w czasach najdawniejszych i zupełnie barbarzyńskich miało miejsce. Następnie zaś, a mianowicie w wieku, w którym przypuszczamy akcją téj powieści, duch rycerski, i prawie romansowy przebija się coraz bardziéj. Wiadomo, jak dzielny i surowy wojownik Kiejstut czule kochał swoję Birutę, którą bogom poświęconą, narażając się na niebezpieczeństwo porwał, i z prostego stanu księżną uczynił; jak małżonka Witolda, zręcznie i śmiało męża z więzenia i od bliskiéj śmierci uwolniła.

(Str. 228. w. 8.)

Ginie w płomieniach i dymu obłokach.

Litwini w ciężkiéj chorobie lub w wielkiém nieszczęściu, zwykli byli żywcem palić się w domach. Najpierwszy ich król i arcy-kapłan Wajdewutas i jego następcy,

de leurs maris partis pour la guerre, défendirent jusqu'à l'extrémité les murs de leur ville, et qui, voyant l'impossibilité de résister plus long-temps, préférèrent à l'esclavage une mort volontaire. Kromer raconte quelque chose de semblable au sujet du château de Pullen. (*Polonia sive*, etc., p. 206). On peut accorder ces récits contradictoires, si l'on considère que la nation lithuanienne était composée de deux races depuis long-temps réunies, mais toujours un peu différentes l'une de l'autre, c'est à dire les autochtones et les anciens conquérants du pays, à ce qu'il paraît Normands. Ces derniers avaient sûrement conservé les sentiments de respect et de dévouement pour le beau sexe, qui était propre à leur origine. Et même dans les anciennes lois et coutumes des Lithuaniens, les femmes de cette race étaient honorées d'égards tout particuliers. D'ailleurs le mépris des femmes et leur avilissement ne se font apercevoir que dans des temps plus avancés, tandis que le siècle où nous plaçons l'action de ce poème est empreint d'un esprit chevaleresque et presque aventurier. Nous voyons le vaillant et sévère Keystout aimer tendrement sa Biruta simple jeune fille consacrée aux dieux, dont il avait fait son épouse après l'avoir, au péril de ses jours, arrachée du sanctuaire; et, un peu plus tard, Vitold sauvé de la prison et d'une mort certaine, grâce au courage et à l'adresse de son épouse.

(P. 228. l. 8.) — La fin de Litavor est conforme aux usages de l'époque. Les Lithuaniens, affligés d'un grand malheur ou d'une maladie douloureuse, mettaient le feu à leur maison et mouraient dans les flammes. Leur premier roi et grand-prêtre, Vaydevout, mourut de cette manière, ainsi que la plupart de ses successeurs. Ce genre de mort était regardé comme très-honorable.

na stosach dobrowolną śmiercią pospolicie żywot kończyli. Takowe samobójstwo w mniemaniu ich bardzo zaszczytném było.



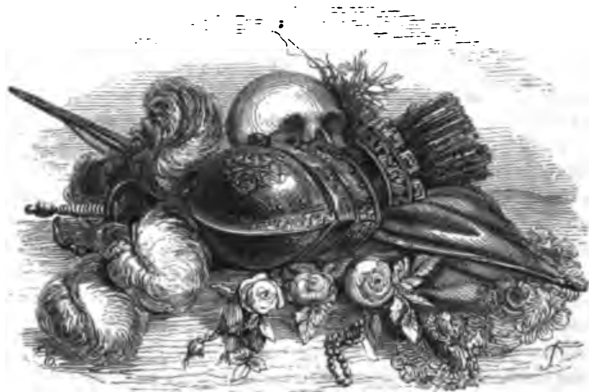
Dbały o świetność wydania, a miłości własnéj nie dający się powodować, nietylko zasięgałem w pracach moich rady znakomitych rysowników, lecz oraz i talentu ich niekiedy na pomoc wezwałem : oprócz więc mych własnych utworów są inne, które chociaż sztychowane na mych rysunkach, niebyły méj kompozycii, są też i zupełnie obcéj ręki. Śledzący téj różnicy znajdą pomoc w znakach i podpisach przy rysunkach umieszczanych. Winiety bez podpisu, są mojéj ręki. W każdym razie, wszędzie starałem się myślą kierować i być duszą całéj téj pracy, wszelkie więc zło mnie zupełnie przypisać należy. A jeśli usiłowania moje obudzą nieżyczliwość krytyków; mam nadzieję iż się znajdą i tacy, którzy sądząc uczuciem, policzą dążność moją na karb zasługi oddanéj literaturze Ojczystéj !

Zarzut, często mi czyniony braku narodowości polskiéj byłby słusznym , gdyby sameż powieści były téj natury : należą one do dziejów Litewskich i są z wieku w którym Polska jeszcze przyjaznych stosunków nie miała z tym narodem.

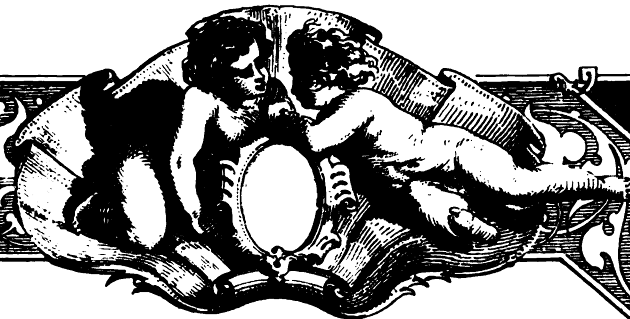
Źródeł, z których czerpałem historyczną stronę, byłoby długie i nieużyteczne przytaczanie. Poszukiwałem onych w pismach, kronikach i rycinach starych z których biblioteka narodowa Paryzka nie jest ogołoconą : znacznie mi oraz był pomocnym piękny zbiór P. Adolfa Cichowskiego, otwarty dla każdego z całą uprzéjmością właściwą temu znakomitemu lubownikowi sztuki rodziméj. Strojów ówczesnych Litewskich, a szczególniéj niewiast, nigdzie śladu nie znalazłem. Starałem się więc na wzorach wiéjskiego dziś istniejącego ubioru, a który zmianom wieków nie zdaje się ulegać, tworzyć takowe, zbliżając do form tegoczesnych, wdzięcznych z powodu iż zdają się iść za naturą nie psując jéj zarysów.

Zresztą jest w téj pracy wiele niedoskonałości, lecz może i dobre ziarno da się odgrzebać, byle trochę życzliwości ze strony poszukującego. — Wzniosła to dusza, która nie szuka wad, a jeśli zwraca na nie uwagę, to sercem Matki życzącéj dziecku nadal tych oszczędzić.

J. Tysiewicz.







Pieśń do Wilii

z poematu **ADAMA MICKIEWICZA** *Konrad Wallenrod*

Wydanie Ozdobne Jana Tysiewicza

z dwóma Muzykami

Utworu

Kompozytora  Narodowego

i

Ferdynanda Hillera

Członka Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, Dyrektora chorów i Konserwatorium Muzycznego w Kolonii.

PARYŻ

1851.



PIEŚŃ DO WILII

MUZYKA FERDYNANDA HILLERA

Andante. *dol.*

SPIÉW

PIANO

dol. *p* *f* *dol.*

Wi_li_ja na_szych stru_mie_ni ro_dzi_ca,
Dno ma zło_ci_ste i nie_bies_kie li_ca;
Pię_kna Litwinka co jéj czer_pa wo_dy,
Czy_stsze ma ser_ce, ślicz_niej_sze ja_go_dy.
Wi_li_ja w mi_łéj Ko_wień_skiéj do_li_nie,
Śród tu_li_pa_nów i nar_cy_sów pły_nie;
U nóg Litwin_ki kwiat na_szych mło_dzia_nów
Od róż kra_śniej_szy i od tu_li_pa_nów.

echo

ff *e dol* *rit*

animto

Wi_li_ja gar_dzi do_li_ny kwia_ta_mi. Bo szu_ka Niem_na

swe_go ob_lu_bień_ca; Li_twin_ce nu_dno mię_dzy Li_twi_na_mi,

Bo u_ko_cha_ła cu_dze_go mło_dzień_ca. Nie_men w gwał_to_wne po_

chwy_ci ra_mio_na, Nie_sie na ska_ły i dzi_kie prze_stwo_rza,

mf *p* *f*

rit.

Tu_li ko_chan_kę do zim_ne_go ło_na, I gi_ną ra_zem w głę_bo_ko_ściach mo_rza.

rit e poco calando

a tempo

dol

I cie_bie rów_nie przy_cho_dzień od_da_li

f

Z ojczystych do_lin, o Litwinko bie dna! I ty utoniesz w za_po_mnie_niach fa_li,

A_le smutniej_sza, a_le sa_ma je_dna. Ser_ce i po_tok o_strze_gać da_rem_nie,

Dzie wica ko_cha, i Wi_li_ja bie_ży; Wi_li_ja zni_kła w u_ko_cha_nym Nie_mnie,

Dzie_wi_ca pła_cze w pu_stel_ni_czej wie_ży.

pp ca_lan_do

PIEŚŃ DO WILII

Z MUZYKĄ M:

Andante

PIANO

Wi-lii-ja naszych strumieni rodzica,
Nie-men wgwałtowne pochwycił ramiona,

Dno ma złociste i niebieskie
Nie-sie na skały i dzikie prze-

sempre legato

lica; Piękna Litwinka
stworza. Tu li kochankę

co jéj czerpa wody. Czyst-sze ma serce, ślicz-
do zimnego łona, I gina razem

niej - - sze ja - go - dy. Wi - li - ja w mi - łéj Ko -
w głę - bo-ko - ściach mo - rza. I cie - bie rów - nie przy -

wień - skiéj do - li - nie, Śród tu - li - pa - - nów w
cho - dzień od - da - li Z oj - czy - stych do - - lin.

i nar - cy - sów pły - - nie; U nóg Li - twin - ki kwiat
o Li - twin - ko bié - dna! I ty u - to - niesz

na - - szych mło - dzia - - nów Od róż kraś - -
w za - po - mnie - nia fa - - li. A - - le smu - -

niéj - - - - szy i od tu - li - pa - - nów.
tniéj - - - - sza, a - le sa - ma je - - dna

ff sf

Wi - li - ja gar - dzi do - li - ny kwia - ta - mi, Bo szu - ka Nie - mna swe - go ob - lu - bień - ca; Li - twin - ce nu - dno mię - dzy Li - twi - na - mi, Bo u - ko - cha - ła ob - cę - go mło -

Ser - ce i po - tok o - strze - gać da - re - mnie, Dzie - wi - ca ko - cha, i Wi - li - ja bie - ży; Wi - li - ja zni - kła w u - ko - cha - nym, Nie - mnie, Dzie - wi - ca pła - cze w pu - stel - ni - czéj

f sf p pp pp

dzień - - ca.
wie - - ży.

Bo - u - ko -
Dzie - - wi - ca

cha - - ła ob - ce - - go mło - dzień - - ca.
pła - - - cze w pu - stel - ni - - czéj wie - - ży.

p

f

pp

T/W



